

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii
Koło Naukowe Historyków

Nasze Historie

16–18 (2016–2018)



Poznań 2019

Zarząd Koła Naukowego Historyków

Błażej Jankowiak (przewodniczący),
Mateusz Kubiak (wiceprzewodniczący),
Magdalena Patrzalek (sekretarz)

Nasze Historie

Rocznik Koła Naukowego Historyków IH UAM

Redaktor Naczelna: Liliana Kasprzak

Redaktorzy: Mikołaj Wojciechowski, Paulina Mikołajczyk (Kurdek)

ADRES REDAKCJI:

Nasze Historie

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, pok. 2.153

61-314 Poznań

Redakcja: Anna Augustyniak-Osiewicz

Skład: Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-65663-32-0

ISSN 1233-4979

INSTYTUT HISTORII UAM

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7

61-314 Poznań

tel. 61 829 14 64

e-mail: history@amu.edu.pl

www.historia.amu.edu.pl

Druk okładki i oprawa:

ZAKŁAD GRAFICZNY UAM

ul. Wieniawskiego 1

61-712 Poznań

Spis treści

Wstęp (<i>Liliana Kasprzak</i>)	5
Maciej Musiał, <i>Przedstawienia bogini Nike na monetach dynastii Arsakidów</i>	9
Wojciech Jędrzejewski, <i>Krótki zarys historii oliwek</i>	21
Zuzanna Górniewicz, <i>Menady w kulcie Dionizosa na podstawie sztuki Eurypidesa Bachantki</i>	27
Roman Deiksler, <i>Tyberiusz Juliusz Aleksander — dobry czy zły namiestnik Judei?</i> ...	33
Michał Górny, <i>Oblężenie Malborka jako przyczynek do badań nad artylerią Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, na początku XV wieku</i>	39
Piotr Ewertowski, <i>Czy da się połączyć konfucjanizm z chrześcijaństwem? Spór o rytuały chińskie w XVII wieku</i>	51
Anna Kasperska, <i>Sejmik średzki na przełomie XVII i XVIII wieku</i>	63
Jakub Gdula, <i>Dokumentacja lustracji dóbr królewskich z okresu XVI-XVIII wieku i możliwości jej wykorzystania w badaniach i studiach historycznych</i>	75
Justyna Pera, <i>Jak światopogląd właściciela wpływa na sposób odbierania jego posiadłości? — przykład Augustyna Gorzeńskiego i pałacu w Dobrzycy</i>	83
Justyna Pera, <i>Państwo absolutne w Prusach w świetle fragmentów Instrukcji Fryderyka Wilhelma z 1722 roku dla Generalnego Dyrektorium</i>	91
Szymon Jaworski, <i>Buk matrimonialis</i>	101
Kamila Bulińska, <i>Kościół w świetle akt sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego z lat 1696–1732</i>	107
Adrian Dębicki, <i>Pojazdy w epoce staropolskiej — problemy techniczne i zastosowanie w kontekście polskich tradycji i ceremoniałów</i>	117
Dawid Gralik, <i>Napoleońska wieża Babel. Wielka Armia 1812</i>	125
Julia Olejniczak, <i>Pomagający członkowie rodziny jako grupa pracowników na ziemiach polskich w XIX wieku. Propozycje badawcze</i>	135
Tomasz Kruk, <i>Początek tragedii. Sytuacja polityczna Afganistanu w latach 1973-1979</i>	145
Paulina Kurdek, <i>Współczesne oblicze apartheidu — przykład Palestyńczyków w Izraelu</i>	161
Mirosław Jaremba, <i>Islam i sufizm w Azji Centralnej — od Czyngis-chana do współczesności</i>	167
Michał Szymański, <i>Ożywiając antyczne wazy. Recepcja czarnofigurowego malarstwa greckiego w grze „Apotheon”</i>	181
Roman Deiksler, <i>Historyczność postaci św. Pawła w kinematografii</i>	191
Hanna Zobel, <i>Historia jazzu w Estonii</i>	197
Paulina Chrzęszcz, Szymon Bauman, <i>Sprawozdanie z działalności Sekcji Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. Gerarda Labudy przy Instytucie Historii UAM w roku akademickim 2015/2016 i 2016/2017</i>	207

Wstęp

Szanowni Czytelnicy,

po długiej przerwie oddajemy do Waszej dyspozycji zebrane w jednym tomie trzy numery (tj. 16–18) czasopisma „Nasze Historie”. W ciągu tak długiej nieobecności czasopisma udało się zgromadzić ponad 20 artykułów młodych adeptów historii o różnej tematyce. Wieloaspektowość prezentowanych zagadnień pokazuje interdyscyplinarny charakter publikacji. Wyrażam nadzieję, że prezentowana różnorodność artykułów zainteresuje Was – drodzy Czytelnicy, a być może zachęci do publikowania w przyszłości własnych tekstów na łamach naszego czasopisma.

Maciej Musiał w swoim tekście dokonuje analizy przedstawień bogini Nike na monetach partyjskich, uzupełniając jednocześnie wiedzę na temat dynastii Arsakidów. Opisuje wizerunki poszczególnych monet, wyjaśniając m.in. ideologię zwycięstwa w Imperium Partyjskim.

Wojciech Jędrzejewskim w swoim artykule zaprezentował zarys historii oliwki – jej symbolikę oraz wykorzystanie od najdawniejszych czasów po współczesność. Ukazuje również ponadczasowe znaczenie tego krzewu dla rozwoju państw basenu Morza Śródziemnego.

Zuzanna Górnikiewicz w artykule *Menady w kulcie Dionizosa na podstawie sztuki Eurypidesa „Bachantki”* analizuje klasyczne dzieło, podejmując próbę przedstawienia religii oraz poglądów samego Eurypidesa. Opisuje początki i istotę kultu Dionizosa, wygląd bachantek, a także rytuały. Całość artykułu oparta jest na przytaczanych fragmentach sztuki, które następnie są komentowane i interpretowane przez autorkę.

W pierwszym artykule Romana Deikslera mamy możliwość zapoznania się z postacią Tyberiusza Juliusza Aleksandra, namiestnika Judei. Autor przybliży sylwetki poszczególnych prefektów oraz historię urzędu i porównuje je z tytułowym bohaterem, oceniając tym samym jego kadencję. Natomiast w drugim dokonał swego porównania filmu R. Younga *San Paolo* z dostępnymi źródłami oraz literaturą przedmiotu dotyczącą Szawła z Tarsu w celu ukazania, czy zaprezentowana historia jest wierna zawartym przekazom. Dodatkowo autor pokusił się również o przeprowadze-

nie charakterystyki samego Szawła z Tarsu, pewnych etapów z jego życia, odnosząc swoje rozważania do szerszego kontekstu historycznego.

Piotr Ewartowski poprzez swój tekst przybliży spór o ryty chińskie. Autor opisuje konflikt między konfucjanizmem a chrześcijaństwem, wynikający z chrystianizacji Chin. Ponadto prezentuje analizę stanowisk i argumenty dwóch stron owego konfliktu.

Artykuł *Sejmik średzki na przełomie XVII i XVIII wieku* autorstwa Anny Kasperkiej opisuje znaczenie sejmiku dla pozycji miasta we wskazanym okresie. Autorka zreczonnie przedstawia kompetencje, rodzaje, członków i ograny sejmików. Wskazuje także tematy i decyzje podejmowane na poszczególnych sejmikach.

Dokumentacja lustracji dóbr królewskich z okresu XVI-XVIII wieku i możliwości jej wykorzystania w badaniach i studiach historycznych autorstwa Jakuba Gduli jest refleksją nad protokołami z procesów lustracji dóbr królewski. W swoich rozważaniach autor opisuje przeszły oraz obecny stan archiwalny wspomnianej dokumentacji, a także prezentuje edycję niepublikowanych dotąd fragmentów.

W pierwszy ze swoich artykułów Justyna Pera poświęca uwagę pałacowi w Dobrzycy, który w latach 90. XVIII w. przeszedł remont na zlecenie właściciela, który był członka loży masonskiej. Z tego względu od lat prowadzone są dyskusje na temat ukrytej symboliki i zastosowanych rozwiązań architektonicznych. Autorka rozważa funkcjonujące hipotezy oraz, używając konkretnych argumentów, obala je lub potwierdza. W drugim ze swych artykułów, autorka zastanawia się nad formą państwa absolutnego w państwie pruskim. Swoje rozważania opiera na Instrukcji Fryderyka Wilhelma dla Generalnego Dyrektorium, pochodzącej z 1722 roku.

Szymon Jaworski swoim tekstem *Buk matrimonialis* wpisuje się w nurt mikrohistorii, opisując aspekt życia codziennego, jakim było małżeństwo w pierwszej połowie XV w. Autor przedstawia kompetencje i specyfikę sądów konsystorskich. Przykładem, który pokazuje ich działanie, jest historia małżeństwa Katarzyny i Jana Wrzeciennika z Buku. Autor wskazuje także nowe pola badawcze, jakie rysują się dla historyków, językoznawców, genealogów czy socjologów.

W artykule *Kościąn w świetle akt sejmikowych województwa poznańskiego i kaliskiego z lat 1696-1732* Kamila Bulińska opisuje sytuację miasta po potopie szwedzkim oraz w czasie wojny północnej i po niej. Analizuje przyczyny spadku jego znaczenia w obszarze gospodarczym, a jednocześnie zauważa, iż obszar ten nadal cieszył się dużą popularnością polityczną. Artykuł jest oparty na bardzo szerokiej podstawie źródłowej, dzięki analizie każdego przykładu występowania Kościąna w aktach sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego z lat 1696–1732.

Tekst Adriana Dębińskiego *Pojazdy w epoce staropolskiej – problemy techniczne i zastosowanie w kontekście polskich tradycji i ceremoniałów* opisuje specyfikę królewskich ceremoniałów w okresie I Rzeczypospolitej. Analizuje wygląd i przeznaczenie pojazdów, takich jak karety i powozy, nie zapominając jednocześnie o koniach. Przedstawia zarówno rozwój formy i ulepszenia techniczne, jak i znane z kronik wyjazdy paradne poszczególnych władców.

Napoleońska wieża Babel. Wielka Armia 1812 to tekst autorstwa Dawida Gralika, w którym porusza on także ciekawe zagadnienie dotyczące Wielkiej Armii Napoleona

Bonapartego, która została utworzona przed zbliżającą się wojną z Rosją w 1812 r. Zasadniczym celem artykułu jest ukazanie wielonarodowościowego charakteru samego wojska oraz dokonanie szczegółowego opisu dywizji wchodzących w jego skład oraz ich znaczenia dla późniejszego prowadzenia wojny.

Tekst Julii Olejniczak ma za zadanie przybliżyć pomijaną dotąd w badaniach problematykę funkcjonowania w XIX w. specyficznego typu pracowników, jakim są pomagający członkowie rodziny. Autorka stara się przybliżyć rolę, jaką odgrywali oni w procesie modernizowania się społeczeństwa polskiego i przeanalizować przemiany na dziewiętnastowiecznym rynku pracy. Opisuje, kim byli oraz przy jakich profesjach zatrudniani byli pomagający członkowie rodziny.

Tomasz Kruk w swoim artykule na temat sytuacji politycznej w Afganistanie w latach 1973-1979 nie tylko relacjonuje przebieg zdarzeń, ale sięga wstecz celem dokładnego wyjaśnienia ich przyczyn. Opiera się przy tym na wielu źródłach obejmujących ustawy konstytucyjne, traktaty i dokumenty rządowe, ale także raportach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tekst Michała Górnego opisuje i charakteryzuje działania artyleryjskie podczas oblężenia twierdzy w Malborku w 1410 roku. Autor rozważa także potencjalne powody, ze względu na które Zamek krzyżacki nie został zdobyty

Z tekstu Pauliny Kurdek można dowiedzieć się, w jaki sposób przejawia się apartheid wobec Palestyńczyków. Autorka ukazała podobieństwa i różnice, jakie występują między współczesnym a pierwotnym zjawiskiem segregacji, które rozwinęło się w RPA.

Artykuł *Islam i sufizm w Azji Centralnej – od Czyngis-chana do współczesności* Mirosława Jaremba opisuje bardzo szeroki okres historyczny, od podboju Azji Centralnej przez Mongołów w wieku XIII po współczesność, przybliżając czytelnikowi etapy kształtowania się islamu i sufizmu, na przestrzeni wieków na tym obszarze. Opisuje także wpływ tych rodzajów religii na politykę czy życie codzienne.

Artykuł Michała Szymańskiego przedstawia formę współczesnego wykorzystania historii starożytnej. Analizuje on grę *Apotheon* inspirowaną antycznym czarno-białym malarstwem wazowym, której intencją jest przekazanie graczowi wiedzy na temat antyku, jego sztuki, mitologii czy nawet historii militarnej.

W artykule *Historia Jazzu w Estonii* Hanna Zobel przybliży główne fazy powstania i rozwoju muzyki jazzowej w Estonii w XX i XXI w. Opisuje genezę jazzu w ogóle, ale także jego rolę w walce o ideologizację kultury w Estońskiej Republice Radzieckiej. Przybliży także sylwetki najbardziej rozpoznawalnych, współczesnych artystów muzyki jazzowej w Estonii.

Jakub Romaniak przedstawia, w jaki sposób filmy o Draculi były wykorzystane w celach propagandowych podczas II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych, ukazując trudy oraz konsekwencje prowadzonych działań wojennych. Ponadto autor porównuje ze sobą filmy z motywem słynnego wampira, m.in. *Syn Draculi*, *Dom Frankensteina* oraz *Dom Draculi* pod względem historycznym i artystycznym, co urozmaica pracę.

Tekst autorstwa Szymona Baumana i Pauliny Chrzęszcz przedstawia działalność Sekcji Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych z ostatnich dwóch lat. Opisuje on za-

również konferencje, w których brali udział członkowie, jak i te, które sami organizowali. Sekcja prężnie działała także na polu badań i projektów naukowych, także długoterminowych

Różnorodność tematów podejmowanych przez autorów sprawia, że każdy odnajdzie interesujące go zagadnienia. Autorzy przede wszystkim postawili na tematy z okresu starożytnego oraz nowożytnego. Nie brakuje też tekstów poświęconych szeroko pojętej sztuce. Również historia współczesna przewija się przez karty czasopisma. Jestem przekonana, że z chęcią sięgną Państwo po lekturę czasopisma oraz zainteresują się nim na dłużej.

Życzę bogatej w wiedzę i doznania lektury!

Redaktor Naczelna
Liliana Kasprzak

MACIEJ MUSIAŁ (Uniwersytet Jagielloński)

Przedstawienia bogini Nike na monetach dynastii Arsakidów

Imperium Partyjskie rządzone przez dynastię Arsakidów w latach 247 p.n.e. – 226 n.e. bez wątpienia odegrało znaczącą rolę w świecie antycznym. Taki obraz wyłonił się jednak dopiero po II wojnie światowej, gdy zaczęto porzucać eurocentryczną koncepcję dziejów. Niewielka ilość źródeł spowodowała, że państwo to było pomijane w historiografii kosztem dynastii Achemenidów i Sasanidów. Dłuższe i owocniejsze studia ukazały nam całkowicie inny obraz. Mimo wielu przeszkód metodycznych, nasza perspektywa dotycząca Arsakidów zaczęła się diametralnie zmieniać. Z pewnością nieocenionymi źródłami okazały się świadectwa numizmatyczne, które ukazały nam różnorodność państwa partyjskiego. W oparciu o nie podejmowano wiele zagadnień, m.in. relacje panujące pomiędzy kulturą irańską a grecką – na wpływową. Do dzisiaj pojawiło się wiele koncepcji na temat tego, czy ludność ta była traktowana na równych zasadach przez nowych suwerenów co rdzenni mieszkańcy. Oceniając to, skupiano się na legendach monetarnych oraz poszczególnych przedstawieniach, które zostały zapożyczone. Najistotniejszą legendą dla naszych rozważań będzie ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ¹. Natomiast jednym z istotniejszych bóstw na numizmatach partyjskich była Nike. W niniejszym artykule zamierzam przedstawić różne wizerunki tej bogini na monetach oraz to, jaką rolę odgrywała w ideologii zwycięstwa Imperium Partyjskiego. Dodatkowo przedstawię inne elementy ikonografii militarnej, które mogły zostać wykorzystane zamiast wizerunku Nike. Zaprezentowane zostaną również przemiany, które w pewnym okresie wyparły ideologię zwycięstwa na rzecz innych treści propagandowych. W tym przypadku szczególna będzie rola bogini Tyche. Ponadto skupię się na przemianach w ikonografii, które miałyby wskazywać na rodowód grecki lub irański w poszczególnych przedstawieniach. Głównym źródłem do moich badań będą świadectwa numizmatyczne. Jednak, aby uzyskać infor-

¹ Termin ten wywodzi się od słowa hellenizm (ἑλληνισμός), pochodzi od czasownika ἑλληνίζειν, co można rozumieć jako: mówić po grecku, zachowywać się jak Grek lub robić coś na sposób grecki. Natomiast termin filhellenizm oznacza – bycie przyjaznym temu co greckie, miłowanie tej kultury, sprzyjanie Grekom.

macje, w jakich okolicznościach zostały prezentowane pewne treści, zamierzam pośilkować się relacjami pisemnymi.

Państwo Arsakidów od początku swego istnienia wybijało monety z legendami greckimi i zaczerpnęło system monetarny od monarchii Seleukidów². Owszem, występowały inskrypcje w języku aramejskim, jednak wyłącznie na monetach Arsakesa I (247-211 p.n.e.)³. Tytuł *kāra*na miał prawdopodobnie konotację militarną i sięgał korzeniami do czasów achemenidzkich. Ponadto Arsakes używał tytułu *AYTOKPATOPΟΣ*⁴, który miałby wskazywać na panowanie osiągnięte zwycięstwami militarnymi⁵. Za czasów Arsakesa II (211-191 p.n.e.) pojawił się na rewersie wizerunek orła, który miał konotacje z Zeusem⁶. Mimo to ludność grecka nadal stanowiła niewielki odsetek w państwie Arsakidów i nie poświęcano jej większej uwagi na monetach. Stan ten uległ zmianie po podbojach, których dokonał Mitrydates I (165-132 p.n.e.). W 148 r. p.n.e. opanował Medie, a w 141 r. p.n.e. Babilonię. Władca partyjski musiał określić na nowo politykę względem ludności greckiej. Wyprawa Antiocha III potwierdziła, że jest to element wrogi względem Partów. Nie bez powodu na rozkaz Arsakesa II wymordowano ludność grecką w mieście Syrxin⁷. I w tym przypadku większość Greków opowiedziała się po stronie Seleukidów. Represje spotykały jednak tylko niewielkie ośrodki miejskie. Inna sytuacja miała miejsce w Mezopotamii, tu mamy do czynienia z większymi aktami przemocy. Miasta te miały zbyt silną pozycję ekonomiczną i polityczną, aby zastosować przeciw nim brutalne represje. Za przykład może nam posłużyć Seleukia nad Tygrysem. Posiadała ona szeroką autonomię i własny samorząd⁸. Mitrydates postanowił wybijać monety, które miałyby wskazywać na jego pozytywny stosunek względem Greków. Wskazuje nam na to legenda *ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ*⁹. Tytuł ten będzie wybijany na monetach partyjskich praktycznie nieprzerwanie, a z czasem będzie jednym z elementów pełnej tytulatury Arsakidów. Władca zaczął ukazywać się na wzór Seleukidów i zarzucił wcześniej wykorzystywany wizerunek w koczowniczym baszłyku¹⁰. Taka polityka wynikała z pragmatyzmu, co nie znaczy, że Grecy nie odgrywali w państwie partyjskim większej roli¹¹.

² Na temat systemu numizmatycznego używanego u Seleukidów oraz Partów patrz: G.K. Jenkins, *Notes on Seleucid coins*, „Numismatic Chronicle” 1951, s. 1-21.; D. Sellwood, *Parthian Coins*, „The Cambridge History of Iran” 3(1983), 1, s. 279-299.

³ S 3.1-2, S 4.1 (drachmy; Nisa).

⁴ Autokrator, samowładca, ten który rządzi samodzielnie.

⁵ M.J. Olbrycht, *Titulatura pierwszych Arsakidów i jej polityczno-religijne konotacje*, [w:] *Świat starożytny. jego polscy badacze i kult panującego*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2011, s. 229-231.

⁶ S 6.2 (dichalkus, Rhagae).

⁷ Polib. X 27-31.

⁸ Plin. Nat. VI XXX, Plut. *Crass.* 32, Tac. Ann. VI 41-42.

⁹ S 13.1-5 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem).

¹⁰ Kaptur z długimi końcami do wiązania wokół szyi typowy dla plemion koczowniczych z Azji Centralnej.

¹¹ O filhellenizmie i stosunkach względem Greków patrz: J. Wolski, *Filhellenizm Arsacydów*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 29 (1974), 1, s. 1-9; R.J. Ferguson, *Rome and Parthia: Power politics and diplomacy across cultural frontiers*, „Research Paper” 12 (2005), s. 7; A. Invernizzi, *Royal cult in Arsakid Parthia*, [w:] *More than men, less than gods. Studiens on royal cult and impe-*

Dodatkowo na rewersach zaczęto ukazywać postacie bóstw i herosów, m.in. Zeusa, Atenę czy Herkulesa. To wtedy po raz pierwszy pojawiła się Nike na monetach partyjskich. Władca zwrócony jest na awersie w prawą stronę, z diademem na głowie i krótką brodą. Na rewersie bogini powozi kwadrygę i dzierży w prawej dłoni kentron¹². Moneta została opatrzona legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΑΡΣΑΚΟΥ¹³. Tak przedstawiona Nike widnieje wyłącznie na monetach Mitrydatesa I. Prawdopodobnie rydwan nie miał silnego umocowania ideologicznego i boginię zaczęto przedstawiać w zupełnie inny sposób. Na awersie nie dochodzi do większych zmian, natomiast Nike zajmuje cały rewers będąc przedstawioną w pozycji stojącej. Na pierwszej z monet zwrócona jest w prawo z legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΑΡΣΑΚΟΥ¹⁴, natomiast na drugiej w lewo z treścią ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ¹⁵. Monety z Nike miały nie tylko upamiętnić nowe zdobycze, ale również odparcie najazdu Demetriusza II z lat 139-138 p.n.e. Taką interpretację przyjmuje się nie tylko względem monet, ale i reliefu z Hung-e Azhdar. Przedstawiona jest na nim scena inwestytury, w której widzimy władcę wystylizowanego na modłę grecką i siedzącego na koniu. Za nim dostrzegamy postać będącą prawdopodobnie dostojnikiem. W samym środku reliefu przedstawiono arystokratę na modłę irańską, a po jego prawej stronie trzy postacie z jego dworu. Przy obu kluczowych sylwetkach można dostrzec po jednym orle. Ten nad jeźdźcem dzierży w szponach diadem, natomiast ten przy stojącym możnowładcy, trzyma diadem w dziobie. Dostrzegając te elementy, jestem skłonny odrzucić interpretację reliefu, doszukującą się w jeźdźcu Demetriusza II, a w stojącym panującym Mitrydatesa I. Skłaniam się ku teorii, że jeźdźcem jest nasz partyjski władca, a przyjmuje go ze swoją switą władca Elymais – Kamnaskires I¹⁶. Orły w tym przedstawieniu mają wydźwięk triumfatorski i podkreślający pomyślność relacji pomiędzy władcami. Prawdopodobnie ptaki te mają genezę achemenidzką. Niemal identyczne orły można dostrzec na monetach z tego okresu, m.in. u Damatesa II. Wskazywać by to miało na odwołanie się do Aszy, boskiej asystentki Mitry, która uosabiała zwycięstwo lub Bahrama, awestyńskiego Weretragny, herosa związanego z wojną i będącego opiekunem ognia¹⁷. Oczywiście jest to śmiało postawiona teza, która wskazywałaby na odwoływanie się do tak silnej symboliki świata irańskiego w tak wczesnym okresie dynastii Arsakidów. Być może relief został stworzony przez samego władcę Elymais i tym można tłumaczyć użycie orłów w takim znaczeniu.

rial worship. Proceedings of the international colloquium organized by the Belgium School at Athens, November 1-2 2007, s. 659; M.J. Olbrycht, Seleukidzi i Arsakidzi: propagandowe aspekty rywalizacji o hegemonię na „hellenistycznym” Bliskim Wschodzie, [w:] Ideologia i propaganda w starożytności. Materiały konferencji Komisji Historii Starożytnej PTH Rzeszów 12-14 września 2012, s. 57.

¹² Antyczny palcat.

¹³ S 12.9 (tetrachalkus; Ektabana), S 12.14 (dichalkus; Ektabana); król-samowładca.

¹⁴ S 12.25 (chalkus; Ektabana).

¹⁵ S 12.27 (chalkus; Susa); wielki król-samowładca.

¹⁶ V.S. Curtis, *Parthian Coins: Kingship and Divine Glory*, [w:] *The Parthian Empire and its Religions Studies in the Dynamics of Religious Diversity*, 2012, ss. 72-75; http://parthia.com/khuzistan/Iranian-Italian_Joint_Expedition_in_Khuzistan.pdf (dostęp: 17.09.2016).

¹⁷ M. Boyce, *History of Zoroastrianism*, vol. 1, Leiden, 1975, p. 63.; <http://www.iranicaonline.org/articles/bahram-1> (dostęp: 20.09.2016).

Kolejny z władców, Fraates II (132-127/126 p.n.e.), wybijał monety z wizerunkiem Nike głównie w mennicy w Seleukii nad Tygrysem. Zupełnie inaczej niż Mitrydates I ukazujący na tetradrachmach Herkulesa i Zeusa. Awers pozostał bez większych zmian. Nike jednak nie zajmuje już kluczowego miejsca na rewersie, a staje się jednym z elementów. Główną rolę odgrywa tutaj postać władcy, który trzyma na swojej prawej dłoni boginię. Przyjmuje pozycję stojącą, zwróconą w stronę panującego i koronuje go diademem. W lewej dłoni monarcha dzierży róg obfitości. Legenda brzmi ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ ΝΙΚΙΦΟΡΟΥ¹⁸. Zwrot ΝΙΚΙΦΟΡΟΥ, czyli niosący zwycięstwo, miał zapewne związek z odparciem wojsk seleukidzkich pod wodzą Antiocha VII w trakcie jego wyprawy z lat 130/129 p.n.e. Jak przekazują nam źródła, ludność grecka opowiedziała się przeciwko Arsakidom. Partowie odpowiedzieli silnymi represjami i sprzedali zbuntowanych Greków jako niewolników w miastach Medii. Gdy część z nich wcielono do armii partyjskiej, nie pozostali dłużni, w trakcie jednej z bitew z Sakami zmienili front¹⁹. Od tego momentu nie ma wzmianek o takich praktykach. Drugim znanym nam wzorem jest wizerunek zwróconej w lewą stronę i stojącej Nike. W lewej dłoni dzierży gałąź palmy, natomiast prawą ma wyprostowaną. Treść na monecie brzmi ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ ΝΙΚΙΦΟΡΟΥ²⁰. Ponownie mamy do czynienia z podkreśleniem zwycięskiego charakteru Arsakidy. Ciekawym wizerunkiem, pod względem awersu, jest przedstawienie władcy w koronie solarnej wraz z diademem. Podobne ujęcie postaci możemy znaleźć w kulturze kuszańskiej. Natomiast Nike na rewersie zwrócona jest w prawą stronę z legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ / ΜΕΓΑΛΟΥ / ΑΡΣΑΚΟΥ / [Θ]ΕΟΠΙΑΤΟΡΟΣ²¹. Ostatni przydomek wskazuje na rodzący się kult panującego, zapożyczony od Seleukidów²².

Krótki epizod rządów dzierżył, przypuszczalnie, władca noszący imię Bagasis (127/126 p.n.e.)²³. Na awersie władca odwrócony jest charakterystycznie w prawo, mając na sobie diadem. Tym, co odróżnia go od pozostałych przedstawień Arsakidów jest długa broda, która była charakterystyczna dla władców irańskich. Poprzednicy, wybijając monety w ośrodkach typowo greckich, mieli ją skróconą. Na rewersie doszło do znaczących zmian. Zamiast władcy, na tronie zasiada Demeter z rogami obfitości w lewej dłoni. Na prawej, wyciągniętej, widnieje Nike koronująca ją diademem. Podtrzymywany jest on przez Nereidę. Treść legendy brzmi ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΑΡΣΑΚΟΥ²⁴.

Stryj Fraatesa II, Artaban I (126-122 p.n.e.), pozostawił po sobie monety z wizerunkami Nike wyłącznie z mennic zachodnich. Prawdopodobnie wiązało się to z poko-

¹⁸ S 17.1-3 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem); wielki król, Arsakes, niosący zwycięstwo.

¹⁹ Iust. XLII 1.

²⁰ S 17.4 (drachma; Seleukia nad Tygrysem); wielki król, Arsakes, niosący zwycięstwo.

²¹ Wielki król, Arsakes, syn ubóstwionego.

²² E. Dąbrowa, *ΑΡΣΑΚΕΣ ΘΕΟΣ*. *Observations on the Nature of the Parthian Ruler-cult*, [w:] *Studia Graeco-Parthica. Political and Cultural Relations between Greeks and Parthians*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden, 2011, s. 135-142.

²³ G.F. Assar, *A Revised of Parthian Chronology of the Period 165-91 BC*, [w:] *Greek and Hellenistic Studies*, Electrum, vol. 11, 2006, s. 112-116.

²⁴ S 18.1 (tetradrachma; Seleukia nad Tygrysem).

naniem przez niego sił Hyspaosinesa, które zdołały przejściowo opanować Babilonię w 127 r. p.n.e. na okres dwuletni. Na awersie władca skrócił swoją brodę w stosunku do wizerunku poprzednika. Na rewersie natomiast nadal widnieje w tej samej kombinacji wizerunek Demeter i Nike. Legenda brzmi ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΑΡΣΑΚΟΥ²⁵. Drugie przedstawienie numizmatyczne różni się rewersem, na którym bogini Nike zwrócona jest w lewą stronę z legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΑΡΣΑΚΟΥ. Ciekawostką może być dla nas emisja z Margiane, gdzie na numizmatach pojawia się ΦΙΛΑΔΕΛΦΟΥ²⁶. Nie ma jednak na tych przedstawieniach typowo greckiego odwołania, poza diademem na głowie władcy²⁷. Prawdopodobnie monety te wskazują na próbę zaskarżenia sobie poparcia tamtejszych Greków w obliczu walk z Sakami. Jeśli jednak taki miał być wydźwięk tej legendy, to dlaczego z podobnymi przykładami spotykamy się w pozostałych mennicach? Być może ma to związek z dalekimi wyprawami łupieżczymi wspomnianych koczowników albo pojawianiu się nowego trendu. Arsakes X (122-121 p.n.e.), przypuszczalnie syn Artabana I, wybijał niemal identyczne monety z Nike²⁸. Przedtem uważano, że numizmaty te należą do Mitrydatesa II. Gdy jednak przeanalizujemy pozostałe przedstawienia tego władcy, można wykluczyć tę teorię²⁹. Niestety nie dysponujemy żadnym materiałem źródłowym dotyczącym tego władcy poza faktem wybitia przez niego monet.

Za panowania Mitrydatesa II (121-91 p.n.e.) zmienił się wizerunek na awersie. Władca zaczął coraz mocniej akcentować wzory irańskie w przedstawieniu własnej osoby. Zmianie uległ jego strój oraz broda, która znacznie się wydłużyła. Pozostawił jednak charakterystyczną przepaskę. Na rewersie przedstawiona została Nike zwrócona w prawą stronę, z widocznym w dłoniach diademem. Napis na monetach brzmi ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ³⁰. Te same wizerunki i legendy znajdziemy na monetach z Ektabany³¹. W późniejszym okresie zmieniają się wyłącznie treści na numizmatach, natomiast Nike pozostaje w tej samej konfiguracji. Należy jednak podkreślić tę diametralną zmianę, ponieważ dotyczy ona przyjęcia przez Mitrydatesa II tytułu Króla Królów³². Ponadto na awersie władca zaczął ukazywać się w tiarze połączonej z diademem³³, na którym widnieje gwiazda lub słońce. W zestawieniu z późniejszymi wizerunkami, na których znajduje się również księżyc, prawdopodobniejsza wydaje się być wersja ze słońcem. Oznaczałoby to dualizm sprzecznych symboli, reprezentowanych w wierzeniach irańskich. Natomiast na sza-

²⁵ S 21.1-4 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem); król Arsakes.

²⁶ Kochający/miłujący brata.

²⁷ S 20.5-6 (drachmy; Margiane).

²⁸ S 23.1-2 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem).

²⁹ G.F. Assar, *A Revised of Parthian Chronology...*, s. 129-131.

³⁰ S 24.45-46 (chalkus; Rhagae); wielki król, Arsakes, objawiony/ubóstwiony.

³¹ S 26.33 (chalkus; Ektabana).

³² S 23.3 (chalkus; Nisa), S 27.8 (tetrachalkus; Nisa), S 27.11 (dichalkus; Ektabana), S 27.28 (hemichalkus; Rhagae), S 28.11-12 (dichalkus; Ektabana), S 28.14-15 (dichalkus; Rhagae), S 28.21 (chalkus; Susa)

³³ M.J. Olbrycht, *Parthian king's tiara – numismatic evidence and some aspects of arsacid political ideology*, „Notae Numismaticae – Zapiski Numizmatyczne” 2 (2012), s. 27-61.

cie mocniej akcentowane były elementy wschodnie³⁴. Mimo to od Mitrydatesa II przydomek ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ wejdzie na stałe do tytulatury władców partyjskich.

W tzw. okresie ciemnym (91-58/57 p.n.e.)³⁵ dochodziło wielokrotnie do zmian na tronie, a kryzys w obrębie rodu zażegnał dopiero Orodes II. Sinatruces i Fraates III nie wybijali monet z wizerunkami bogini Nike. Czynili to Gotarzes I³⁶, Orodes I³⁷ i bliżej nam nieznany Arsakes XVI³⁸. Wszyscy z tych władców ukazywali Nike w pozycji stojącej, skierowanej w prawo z dłońmi wyciągniętymi do przodu. Monety opatrzone legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ ΘΕΟΠΑΤΟΡΟΣ ΝΙΚΑΤΟΡΟΣ³⁹. Dodatkowo Orodes I przedstawiał się na awersie jak wszyscy władcy ciemnego okresu, poza Fraatesem III, w tiarze – wraz z diademem – opatrzonej półksiężycem i gwiazdą. Co ciekawe, to legenda tego władcy zostanie przyjęta z czasem jako uniwersalna, w niemal niezmienionej formie: ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ ΑΥΤΟΚΡΑΤΟΡΟΣ ΦΙΛΟΠΑΤΟΡΟΣ ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ⁴⁰. U drugiego z wymienionych władców Nike została ukazana w pozycji stojącej, skierowana w prawo z dłońmi wyciągniętymi do przodu. Monety opatrzone legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΜΕΓΑΛΟΥ ΑΡΣΑΚΟΥ ΘΕΟΠΑΤΟΡΟΣ ΝΙΚΑΤΟΡΟΣ⁴¹. Obaj wybijali monety z legendami zawierającymi ΑΥΤΟΚΡΑΤΟΡΟΣ⁴², które jak w przypadku Arsakesa I, miały wydźwięk militarny. Więcej jednak wybijał ich Gotarzes I⁴³ niż Orodes I⁴⁴. Tylko Sinatruces wykorzystywał na legendach ΝΙΚΑΤΟΡΟΣ, chcąc podkreślić swoje zmagania o utrzymanie tronu. Fraates III nie wybijał monet z tą boginią, ale należy wspomnieć o tym, że nie używał tylko wizerunku tiary z diademem, ale również z samym diademem. Oznaczało to ponowne używanie elementu greckiego wraz z czysto irańskim, jakim była tiara. Widoczne jest też pogrubienie wstęgi na czole Arsakidy. Ten wizerunek zostanie przejęty przez jego następców. Ponadto po raz pierwszy przedstawia boginię Tyche na monetach partyjskich. Władca na awersie zwrócony jest w lewą stronę, natomiast na rewersie zasiada na tronie. W prawej dłoni trzyma orła zwróconego w jego stronę, natomiast w lewej – berło. Za jego tronem stoi Tyche dzierżąca włócznię w lewej dłoni oraz wieniec, którym koronuje władcę, w drugiej. Z czasem

³⁴ S 28, S 29.

³⁵ A.M. Simonetta, *A Proposed Revision of the Attributions of the Parthian Coins Struck during the So-called 'Dark Age' and Its Historical Significance*, „East and West” 51 (2001), 1/2, s. 69.

³⁶ S 33.13 (dichalkus; Ektabana), S 33.14 (dichalkus; Rhagae).

³⁷ S 31.16 (chalkus; Susa).

³⁸ S 30.37 (chalkus; Susa).

³⁹ Wielki król, Arsakes, syn ubóstwionego, zwycięzca.

⁴⁰ S 31.1-4 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem), S 31.5-7 (drachmy; Rhagae), S 31.8-15 (drachmy; Ektabana); wielki król, Arsakes, samowładca, miłujący ojca, objawiony/ubóstwiony, miłujący Greków/to co greckie.

⁴¹ S 33.13 (dichalkus; Ektabana), S 33.14 (dichalkus; Rhagae).

⁴² Autokrator, samowładca, ten który rządzi samodzielnie.

⁴³ S 33.7 (bilon drachmy; Margiane).

⁴⁴ S 31.1-4 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem), S 31.5-7 (drachmy; Rhagae), S 31.8-15 (drachmy; Ektabana).

zacznie ona odgrywać coraz większą rolę w ikonografii. Cała scena przypomina wizerunek Zeusa⁴⁵. Z czasem bogini zacznie pojawiać się coraz częściej, kosztem Nike.

Mitrydates III (58/57-55 p.n.e.) powrócił do wizerunku bogini Nike. Wynikało to z kontroli zachodnich rubieży państwa partyjskiego w trakcie walk z Orodesem II. Na monetach ukazano wykorzystywany dawniej na rewersie wizerunek władcy na tronie, zwróconego tym razem w prawą stronę. Dodatkowo przed stopami przedstawiono klęczącą boginię Tyche, która wręcza mu łuk. Monetę opatrzono treścią ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΑΡΣΑΚΟΥ ΤΟΥ ΕΠΙΚΑΛΟΥΜΕΝΟΥ ΜΙΘΡΑΔΑΤΟΥ ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ⁴⁶. Drugi rodzaj monet będzie odwoływał się do stałych wzorców, z legendą ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΒΑΣΙΛΕΩΝ ΑΡΣΑΚΟΥ ΜΕΓΑΛΟΥ ΔΙΚΑΙΟΥ ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ ΘΕΟΥ ΕΥΠΙΑΤΟΡΟΣ ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ⁴⁷. Dodatkowo na jego ikonografii pojawia się słońce z księżycem. Oba elementy mają odbicie w irańskim micie o pierwszych ludziach, Gawie i Kajomarsie. Pierwszy z nich oznaczać miał kobietę, a drugi mężczyznę. Przedtem umiejscawiano wyłącznie symbol solarny na tiarze.

Orodes II (58/57-37 p.n.e.) sięgnął aktywnie po motywy podkreślające jego zwycięstwa w konfrontacji z Mitrydatesem III i Krassusem. Istotniejsza była jednak wojna z Rzymianami, którzy mogli liczyć na wsparcie ze strony miejscowych Greków. Nie bez powodów po zwycięstwie Surena demonstracyjnie ukazał swój sukces właśnie w Seleuki. Dodatkowo wystosował, jako pierwszy władca partyjski, żądania terytorialne względem Rzymian, a konkretnie chęć uzyskania kontroli nad Syrią. Wszystko to wynikało z prośby Pompejusza o wsparcie go w zmaganiach z Cezarem. Za tę cenę Partowie byli skłonni wesprzeć go swoją armią⁴⁸. Wskazywałoby to na rozwinięty program polityczny, który był w świadomości władców partyjskich lub też Orodes II miał się okazać pionierem⁴⁹. Wracając do przedstawień numizmatycznych, jako pierwszy z partyjskich władców wyprowadził on wizerunek Nike na awers. Na monetach władca zwrócony jest w lewą stronę, a za swoją głowę ma boginię, która koronuje go diademem. Natomiast na rewersie znajduje się charakterystyczny motyw władcy z łukiem. Scena inwestytury ukazana jest na obu stronach monety⁵⁰. Chociaż mamy przykład innego numizmatu, gdzie na rewersie widnieje orzeł⁵¹. Obie monety zostały opatrzone legendami ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΒΑΣΙΛΕΩΝ ΑΡΣΑΚΟΥ ΦΙΛΟΠΙΑΤΟΡΟΣ ΔΙΚΑΙΟΥ ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ⁵². Pozostałe numizmaty posiadają te same treści. Kolejne ukazują na awersie władcę zwróconego w lewo, natomiast na rewersie boginię zwróconą w prawotrzymającą diadem w wyciągniętych dłoniach⁵³.

⁴⁵ S 39.1 (tetradrachma; Seleukia nad Tygrysem).

⁴⁶ S 41.1-2 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem); król samowładca, który zwie się Mitrydatesem, miłujący Greków/to co greckie.

⁴⁷ S 41.22 (dichalkus; Ektabana); wielki król samowładca, sprawiedliwy, objawiony/ubóstwiony, boski, zrodzony ze szlachetnego ojca, miłujący Greków/to co greckie.

⁴⁸ Plut. Pomp. 76.

⁴⁹ Iust. XLII 4.

⁵⁰ S 42.1-2 (drachma; Ektabana), S 43.12 (drachma; Ektabana).

⁵¹ S 42.3 (tetrachalkus; Ektabana).

⁵² Król Królów, Arsakes, miłujący ojca, sprawiedliwy, objawiony/ubóstwiony, przyjaciel Greków/tego co greckie.

⁵³ S 45.37 (tetrachalkus; Nisa), S 47.36 (dichalkus; Ektabana).

Numizmaty z Seleuki ukazują nam scenę inwestytury z Nike na dłoni władcy, jednak król zwrócony jest w lewo, a nie w prawo, jak na poprzednich wizerunkach⁵⁴. To co rzuca się w ich przypadku w oczy, to poprawa jakości w porównaniu z monetami z tzw. ciemnego okresu. Dostrzec można coraz częstsze wykorzystywanie wizerunku Tyche, która jest większa w stosunku do władcy niż Nike. Występuje ona w pozie klęczącej lub stojącej⁵⁵, zwrócona w prawo lub lewo⁵⁶. Na części monet ukazano wyłącznie jej popiersie⁵⁷. Prawdopodobnie świadczy to o powolnym wypieraniu bogini zwycięstwa na rzecz bogini losu.

Pakorus I (63-38 p.n.e.), syn Orodesa II, nawiązał do tego samego wizerunku na awersie, który został zapoczątkowany przez ojca. Również legenda pozostaje taka sama ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΒΑΣΙΛΕΩΝ ΑΡΣΑΚΟΥ ΕΥΕΡΓΕΤΟΥ ΔΙΚΑΙΟΥ ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ⁵⁸. Problem stanowią wizerunki na rewersach. O ile przedstawienie łucznika jest standardowe⁵⁹, tak głowa Dioskura⁶⁰ i filary budowli⁶¹ są zastanawiające. Identyfikujemy obu herosów na podstawie pileusów⁶², które mają na głowach. Być może byli wzorem dla młodego księcia, a filary budowli miałyby symbolizować jego zdobycze w trakcie wojny rzymsko-partyjskiej z lat 40-38 p.n.e. Monety zostały wybite w 39 r. p.n.e.

Kolejny z władców, Fraates IV (37-2 p.n.e.), mimo konfrontacji z Markiem Antoniuszem i układu z Augustem nie pozostawił po sobie tak dużej ilości monet z Nike jak jego poprzednik. Bogini została umieszczona jak poprzednio na awersie – koronuje diademem zwróconego w lewo władcę, który na rewersie przedstawiony został z łukiem. Legenda jest zatarta i trudna w odczytaniu⁶³. Ewenementem na monetach Fraatesa IV jest zastąpienie na większości numizmatów Nike wizerunkiem orła, który koronuje władcę diademem⁶⁴. Wskazywałoby to nie na niewielką ilość monet podkreślających zwycięski charakter władcy, ale nawrót do wzorców irańskich⁶⁵. W tym przypadku nie można przyjąć argumentacji, jak w kontekście reliefu z Hung-e Azhdar, że został stworzony przez kogoś innego. W podobnej konfiguracji

⁵⁴ S 48.1-5 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem).

⁵⁵ S 45.1-8, S 46.1-7, S 47.1-4 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem).

⁵⁶ S 46.25 (tetrachalkus; Ektabana), S 46.26 (tetrachalkus; Rhagae), S 47.36 (dichalkus; Ektabana).

⁵⁷ S 46.28 (dichalkus; Ektabana), S 46.29 (dichalkus; Rhagae), S 47.42 (chalkus; Ektabana), S 48.19 (chalkus; Ektabana).

⁵⁸ Król Królów, Arsakes, dobroczyńca, sprawiedliwy, objawiony/ubóstwiony, miłujący Greków/to co greckie.

⁵⁹ S 49.1 (drachma; Ektabana).

⁶⁰ S 49.2 (chalkus; Ektabana).

⁶¹ S 49.3 (chalkus; Ektabana).

⁶² Inaczej czapka frygijska. Było to nakrycie głowy z filcu lub wełniane. Przylegało ono ściśle do głowy i miało kształt stożka, z opadającym do przodu szpicem.

⁶³ S 50.15 (chalkus; Rhagae), S 50.16 (chalkus; Ektabana).

⁶⁴ S 52.10 (drachma; Ektabana), S 52.12-13 (drachmy; Rhagae), S 52.14 (drachma; Mithradatkart), S 52.16 (drachma; Laodikea), S 52.37 (drachma; Rhagae).

⁶⁵ V.S. Curtis, *Parthian Coins: Kingship and Divine Glory*, [w:] *The Parthian Empire and its Religions Studies in the Dynamics of Religious Diversity*, 2012, s. 71-72.

ukazano symbole słońca z księżycem⁶⁶. Dodatkowo bogini zwycięstwa zostaje zastąpiona przez Tyche na monetach z Seleuki. Teraz to ona, dzierżąc w lewej dłoni róg obfitości, koronuje diademem Arsakidę. Legenda brzmi ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΒΑΣΙΛΕΩΝ / ΑΡΣΑΚ[ΟΥ] ΕΥΕΡΓΕ[ΤΟΥ] / ΔΙΚΑΙΟΥ / ΕΠΙΦΑΝΟΥΣ ΦΙΛΕΛΛΗΝΟΣ, czyli nie zostaje w żaden sposób zmieniona⁶⁷.

Uzurpator, Tiridates I (29-25 p.n.e.), przywrócił na monetach z Seleuki wizerunek bogini Nike. Ponownie została umieszczona na dłoni panującego, koronując go diademem⁶⁸. Nie zrezygnowano jednak z przedstawień Tyche. Również znalazła się na monetach z Seleuki, ale do standardowej legendy dodano słowo ΦΙΛΟΡΩΜΑΙΟΥ⁶⁹, podkreślając pozytywny stosunek względem Rzymian⁷⁰. W końcu to dzięki nim był w stanie rywalizować z Fraatesem IV. Większość monet wybito w latach 28-27 p.n.e.

Fraates V (2 p.n.e.-4 n.e.), mimo jedynego sukcesu, jakim było uregulowanie granicy na Tygrysie, pozostawił po sobie bardzo wiele monet z wizerunkami Nike. Legendy coraz częściej pozostają zniekształcone albo zatarte. Z czasem pojawiają się również błędy językowe, co wskazywałoby na coraz mniejszy udział Greków w mennicach partyjskich⁷¹. Pierwszą konfiguracją użytą za jego panowania było umieszczenie bogini zaraz za głową władcy z diademem, którym jest koronowany. Przed twarzą, tak jak u jego ojca, umieszczone zostały słońce i księżyc. Na rewersie natomiast widnieje wizerunek łuczniczki⁷². Z czasem pojawiają się równocześnie dwie boginie Nike, jedna przed, a druga za władcą. Obie dzierżyły w swych dłoniach diademy. Na rewersach natomiast mamy ponownie wizerunki postaci z łukiem⁷³, jeźdźca⁷⁴ i Tyche siedzącej na tronie z palmą⁷⁵ oraz symboli solarnych⁷⁶. Ciekawą serię stanowią monety z przedstawieniami Fraatesa V oraz jego żony-matki – Musy. Pierwsza konfiguracja ukazuje dwie Nike, które koronują obydwoje władców. Fraates V zwrócony jest w lewo, a Musa w prawo⁷⁷. Natomiast na drugiej widnieje tylko król z dwiema boginiami⁷⁸. Żaden z władców partyjskich nie wywyższył tak swojej partnerki na monetach.

Orodes III (4-6 n.e.) nie miał okazji na bogate świadectwa numizmatyczne. Dysponujemy przykładem monety, gdzie na awersie widzimy władcę zwróconego

⁶⁶ S 53.5 (drachma; Laodikea), S 54.7 (drachma; Ektabana), S 54.10 (drachma; Rhagae). Ammianus przekazuje nam, że już od panowania partyjskiego nazywano władcę bratem słońca oraz księżyca. Symbolika solarna odgrywała istotną rolę w wierzeniach irańskich. Symbol słońca związany był z pierwszym mężczyzną, a księżyc z pierwszą krową uosabiającą płęć żeńską.

⁶⁷ S 50.2-3 (tetradrachmy, Seleukia nad Tygrysem); Król Królów, Arsakes, dobroczyńca, sprawiedliwy, umiłowany/ubóstwiony, miłujący Greków/to co greckie.

⁶⁸ S 55.4-6 (tetradrachmy, Seleucia nad Tygrysem).

⁶⁹ Przyjaciół Rzymian/tego co rzymskie.

⁷⁰ S 55.7, 9 (tetradrachmy, Seleukia nad Tygrysem).

⁷¹ E. Dąbrowa, *Greek: a Language of the Parthian Empire*, [w:] *Studia Graeco-Parthia. Political and Cultural Relations between Greeks and Parthians*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2011, s. 159.

⁷² S 56.6-14 (bilon drachmy; Mitradatkart, Kangavar).

⁷³ S 57.1-9, 10-12 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem), S 57.13-14 (drachmy; Ektabana).

⁷⁴ S 57.15 (chalkus; Ektabana).

⁷⁵ S 57.16-17 (chalkus; Ektabana).

⁷⁶ S 57.18 (chalkus; Ektabana).

⁷⁷ S 58.1-7 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem).

⁷⁸ S 58.9, 13 (drachma; Ektabana), S 58.10 (drachma; Rhagae), S 58.11-12 (drachmy; Susa).

w lewo, a na rewersie postać łucznika⁷⁹. Natomiast Wonones I (8-11 n.e.), rządzący Imperium Partyjskim dzięki wsparciu rzymskiemu, wprowadził dwie zasadnicze zmiany. Po pierwsze na awersie pojawiły się nowe legendy, co może wynikać z jego wychowania w Rzymie. Znajdowały się na nim napis $\text{ΒΑΣΙΛΕΥΣ ΒΑΣΙΛΕΩΝ ΟΝΩΝΗΣ}$. To pierwszy przypadek, gdy władca umieszcza swoje imię na monetach. Przedstawienia te datowane są na 11 r. n.e., więc w kulminacyjnym punkcie rywalizacji z Artabanem III o partyjski tron. Od Pakorusa II zostało to wprowadzone na stałe. Po drugie Nike poświęcony został cały rewers na monetach z Seleuki. Bogini zwrócona jest w lewą stronę i trzyma w wyprostowanej, prawej dłoni diadem⁸⁰. Co ciekawe na części monet władca przestawił się na modłę wschodnią, w tiarze, gdzie Nike, będąc zwróconą w prawo, trzyma palmę⁸¹. Następni władcy będą wykorzystywać w swoich wizerunkach na rewersie konfigurację tiary z diademem. Może nam się to wydawać, jeśli zestawimy te numizmaty z relacją Tacyty o zaprzęgnięciu się obyczajom greckim przez Wononesa I⁸². Tyche natomiast nie pojawia się na żadnym przedstawieniu.

Artaban III (11-37 n.e.), mimo toczonych wojen z Wononesem I, Rzymianami, buntownikami i koczownikami, nie sięgnął już tak aktywnie po wizerunki Nike jak poprzednicy. Wydaje się to zastanawiające w przypadku sformułowania podobnego programu politycznego względem odzyskania dawnych ziem achemenidzkich⁸³. Wybito tylko jedną monetę z legendą $\text{ΒΑΣΙΛΕΩΣ} / \text{ΒΑΣΙΛΕ}[\Omega\text{N}]$ ⁸⁴. Być może zaczęto uznawać wyższość Tyche, którą można utożsamić z *farr* – boską charyzmą będącą świadectwem prawowitości władzy. Przyjmując tę teorię, należałoby zerwać z poglądem jakoby wyłącznie Sasanidzi odwołali się do tej cnoty. Wynikać to mogło z zapatrywania powodzenia w rządzeniu, opierając się na losie, a nie zwycięstwach odniesionych przez Partów.

Po panowaniu Artabana III tylko dwaj władcy wybijali monety z wizerunkiem Nike. Pierwszym z nich był Partamaspates (117 n.e.). Prawdopodobnie bogini miała być symbolem przyszłego zwycięstwa nad ojcem, Osroesem I. Władca na awersie zwrócony jest w lewą stronę, z założoną na głowie tiarą, na której widnieją półksiężyc oraz gwiazda. Na rewersie bogini zwrócona jest w prawo, trzymając diadem oraz palmę⁸⁵. Drugim natomiast był Wologazes IV (147-191 n.e.). Na pierwszej z monet władca ukazał się na awersie, patrząc wprost, mogło mieć to na celu przedstawienie władcy w groźniejszej pozycji niż z profilu. Na rewersie umieszczono podpórę o kolumnę Nike⁸⁶. Po raz pierwszy doszło do wybicia innego rodzaju monet w Seleukii niż tetradrachmy, a mianowicie dichalkusy. Świadczyłoby to o obniżeniu rangi tamtejszej mennicy lub dewaluacji monetarnej. Na drugim numizmacie różnica dotyczy wyłącz-

⁷⁹ S 59.2 (tetradrachma; Seleukia nad Tygrysem).

⁸⁰ S 60.2, 4 (tetradrachmy; Seleukia nad Tygrysem).

⁸¹ S 60.5 (drachma; Ektabana).

⁸² Ios Ant. XVIII 46-47; Tac. Ann. II 2.

⁸³ Tac. Ann. VI 32.

⁸⁴ S 62.12 (miedziana drachma; Ektabana); Król Królów.

⁸⁵ S 81.3 (chalkus; Ektabana).

⁸⁶ S 84.142 (dichalkus; Seleukia nad Tygrysem).

nie pozy na awersie, gdzie władca ma głowę zwróconą w lewo⁸⁷. Pierwsza z monet została wybita w 154/155 r. n.e., natomiast druga w 174 r. n.e. Pierwsza data zbiega się z przejściem kontroli nad Królestwem Armenii, druga nie mówi nam zbyt wiele o jakimkolwiek ważniejszym wydarzeniu.

Przedstawienia bogini Nike odegrały ogromną rolę w ikonografii Arsakidów. Wizerunki te wybijane były na monetach przez około 200 lat. Rzadko, ale również pojawiały się u późniejszych Arsakidów w II wieku n.e. Świadczy to o sporym znaczeniu symboliki zwycięstwa. Wybijano takie numizmaty przy wielu okolicznościach, takich jak zwycięstwo w bitwie lub wojnie, uzyskanie zdobyczy terytorialnych, czy zduszenie buntu uzurpatorów lub miast. Występował on w różnych konfiguracjach, w których przeważały sceny inwestytury. Rzadko kiedy Nike zajmowała cały rewers, gdyż zwykle towarzyszyły jej inne symbole, szczególnie na monetach z Seleukia nad Tygrysem. Wyjątek w tej materii uczynił jedynie Wonones I. Jednak czy symbolika bogini Nike miała jedynie rodowód grecki? Rzadkie, choć występujące wizerunki orłów, szczególnie u Fraatesa IV, wskazują na dualizm i utożsamianie Nike z Aszi albo Weretragną. Aszi symbolizowała zwycięstwo⁸⁸ i była towarzyszką Mitry na polu bitwy⁸⁹. Jednak Weretragna również powiązany był z wojną oraz militarnymi sukcesami⁹⁰. Ponadto jednym z symboli tego herosa był właśnie orzeł. Być może nie miało większego znaczenia, w jaki sposób i jakimi elementami przedstawiano symbolikę zwycięstwa. Dualizm mogli dostrzegać nie tylko władcy, ale być może również poddani. Z pewnością dostrzegała go arystokracja. Na dowód tego można przytoczyć złożenie ofiar przez Wardanesa I Heliosowi, irańskiemu Mitrze⁹¹. W przypadku poddanych nie jesteśmy w stanie tego ustalić przy materiale źródłowym, którym dysponujemy. Ponadto nie mamy źródeł pisanych świadczących o polityce imperialnej Partów z kręgu wschodniego. Dysponujemy wyłącznie takimi przesłankami z narracji ze świata grecko-rzymskiego. Spoglądając jednak na panowanie Arsakidów, ograniczyli się oni do interweniowania w Armenii i powstrzymywania naporu kolejnych wodzów i cesarzy rzymskich. Z czasem symbolika zwycięstwa zaczyna być wypierana przez boginię Tyche. Jeśli faktycznie utożsamimy ją z boskim *farr*, to sposób myślenia władców ulegał diametralnej zmianie. Ponowne uwiecznienie napisów w języku aramejskim na monetach za panowania Wologezesa I nie może stanowić jedynej cezury, przedstawiającej zmiany ikonograficzne i mocniejsze parcie ku wzorcom irańskim. Wielu władców do tego momentu przyjmowało typowe, zaratusztriańskie imiona i dodawało kolejno symbole wschodnie. Możni, tacy jak Surena, Orodes II⁹², Wonones I czy Wardanes I⁹³, znali język oraz kulturę grecką, a Wologezes I miał

⁸⁷ S 84.157 (dichalkus; Seleukia nad Tygrysem).

⁸⁸ Yasht 17.12-13.

⁸⁹ Yasht 10.68.

⁹⁰ Yasht 14.1, 3, 13, 64.

⁹¹ Vit. Apoll. I 31.

⁹² Plut. *Crassus* 33.

⁹³ C.P. Jones, *Apollonius of Tyana's Passage to India, Greek, Roman, and Byzantine Studies*, vol. 42, 2001, s. 185-199

matkę greczynkę⁹⁴. Również architektura, m.in. w Nisie, obrazuje nam współistnienie i wzajemne przeplatanie się obu kultur. Obraz ten zostanie ostatecznie zmieniony przez Sasanidów. Chociaż i oni musieli czerpać wzorce z przeszłości, mianowicie od Arsakidów.

Bibliografia

Źródła

- Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, tłum. I. Lewandowski, t. 1, Warszawa 2001;
 Flawiusz Filostratos, *Żywot Apolloniosa z Tyany*, tłum. M. Szarmach, Toruń 2012;
 Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, t. 1, przeł. Z. Kubiak, J. Radożycki, wstęp. E. Dąbrowski, Warszawa 1993;
 Justyn, *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa*: [z dodaniem prologów], przeł., wstęp i kom. I. Lewandowski, Warszawa 1988;
 Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, t. 1-3, przeł. i kom. M. Brożek, Wrocław 2004-2006;
 Polibiusz, *Dzieje*, t. II, tłum., wstęp, kom. S. Hammer, Wrocław 1957-1962;
 Tacyt, *Roczniki*, t. I, tłum. S. Hammer, wstęp T. Zawadzki, Warszawa 1957.

Opracowania

- Assar G.F., *A Revised of Parthian Chronology of the Period 165-91 BC*, „Greek and Hellenistic Studies Electrum”, 11 (2006), s. 87-158;
 Boyce M., *History of Zoroastrianism*, vol. 1, Leiden 1975;
 Curtis V.S., *Parthian Coins: Kingship and Divine Glory*, [w:] *The Parthian Empire and its Religions Studies in the Dynamics of Religious Diversity*, 2012, s. 67-81;
 Dąbrowa E., *Studia Graeco-Parthia. Political and Cultural Relations between Greeks and Parthians*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2011;
 Ferguson R.J., *Rome and Parthia: Power politics and diplomacy across cultural frontiers*, „Research Paper” 12 (2005), s. 1-38;
 Invernizzi A., *Royal cult in Arsakid Parthia*, [w:] *More than men, less than gods. Studies on royal cult and imperial worship. Proceedings of the international colloquium organized by the Belgium School at Athens November 1-2 2007*, s. 649-690;
 Jenkins G.K., *Notes on Seleucid coins*, „Numismatic Chronicle” 1951, s. 1-21;
 Jones C.P., *Apollonius of Tyana's Passage to India, Greek, Roman, and Byzantine Studies*, 2001, vol. 42, s. 185-199;
 Olbrycht M.J., *Parthian king's tiara – numismatic evidence and some aspects of arsacid political ideology*, „Notae Numismatacae – Zapiski Numizmatyczne”, t. 2, Kraków 2012, s. 27-61;
 Olbrycht M.J., *Seleukidzi i Arsakidzi: propagandowe aspekty rywalizacji o hegemonię na „hellenistycznym” Bliskim Wschodzie*, [w:] *Ideologia i propaganda w starożytności. Materiały konferencji Komisji Historii Starożytnej PTH Rzeszów 12-14 września 2012*, s. 45-68;
 Olbrycht M.J., *Tytułatura pierwszych Arsakidów i jej polityczno-religijne konotacje*, [w:] *Świat starożytny, jego polscy badacze i kult panującego*, Poznań 2011, s. 229-241;
 Sellwood D., *Parthian Coins*, „The Cambridge History of Iran” 3/1 (1983), s. 279-299;
 Sellwood D., *An Introduction to the Coinage of Parthia*, Spink 1980;
 Simonetta A.M., *A Proposed Revision of the Attributions of the Parthian Coins Struck during the So-called 'Dark Age' and Its Historical Significance*, „East and West” 51 (2001), 1/2, s. 69-108;
 Wolski J., *Filhellenizm Arsacydów*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 29 (1974), 1, s. 1-10.

Strony internetowe

<http://parthia.com/khuzistan/khuzistan2008.htm>

⁹⁴ Tac. Ann. XII 44.

Krótki zarys historii oliwek

Oliwka posiada wiele ukrytych symboli. Identyfikuje się z nią m.in. siłę (żywną), płodność, długi żywot, urodę, pokój, uzdrowienie, czystość, wiarę, mądrość, dyplomację, zgodę, zwycięstwo, sprawiedliwość i żeglugę. Nic dziwnego, skoro drzewo oliwne hodowano na Krecie już ok. 3500 r. p.n.e., a na Bliskim Wschodzie 500 lat wcześniej. Kraj faraonów nazywano „krajem oliwki”, natomiast Rzymianie rozpoczęli jej uprawę około 600 r. p.n.e., a niewiele później uprawiano już ją w całym śródziemnomorskim świecie¹.

Greccy i fenicy koloniści płynący na zachodni kraniec Morza Śródziemnego nie tylko zaczęli sadzić drzewa oliwne wzdłuż wybrzeży północnej Afryki, Włoch, Sycylii i Hiszpanii, ale także prawdopodobnie zapuścili się aż do Madery i na Wyspy Kanaryjskie, gdzie średniowieczni podróżnicy natknęli się na starożytne drzewa oliwne, a nawet obecnie można spotkać spokojnie rosnące gaje i rośliny, którym przyznano osobny status podgatunku.

Oliwka jest uważana za zółwia wśród drzew: rośnie bardzo powoli, ale długo żyje. Oliwki rosnące w Italii pamiętają jeszcze czasy wczesnej republiki rzymskiej. Rozmnażają się drogą klonowania, po prostu od ściętego pnia na poziomie ziemi od korzeni odbijają odrosty, których używa się jako sadzonek. Jeśli zasadzi się głęboko w dobrej ziemi, grubą, metrową gałąź albo położy w płaskim wykopie drobniejsze, krótsze gałązki, a nawet odetnie i zasadzi niewielkie zgrubienie z pnia, wkrótce zapuszcza one korzenie. Takie rośliny są pod względem genetycznym identyczne ze swoimi rodzicami. Natomiast oliwka wyhodowana z pestki jest odmianą o genotypie dzikiej oliwki, którą nazywa się pospolicie oliwkiem². To właśnie ją uważa się za przodka obecnie uprawianej oliwki. Porasta całe wybrzeże Morza Śródziemnego – z wyjątkiem suchych, nisko położonych rejonów pomiędzy wschodnią Libią i Jordanem.

¹ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2006, s. 279.

² J. Roberts, *Powab jabłka. Fascynujące dzieje owoców i warzyw*, Warszawa 2003, s. 106.

Lubi wiatr wiejący od morza, a zwłaszcza skaliste wapienne wybrzeże Peloponezu oraz pobliskich wysp. Oliwnik może znieść niewielki mróz, ale nie znosi tropików.

Archeologowie nie są w stanie odróżnić pestek dzikich oliwek od tych uprawianych przez człowieka. Najwcześniej znane pestki oliwek w warstwach 9000-8000 lat p.n.e. z okolic góry Karmel w Izraelu zostały uznane za pochodzące z dzikich owoców. Owoce oliwnika, rwane prosto z drzewa, są niejadalne. Należy je namoczyć w roztworze soli, by usunąć gorzki smak. Jednak oliwę można wyciskać bezpośrednio z owocu, miazdząc go. Być może praczlówek wpadł na pomysł jedzenia oliwek, które wcześniej upadły do morskiej wody.

Pierwsze dowody na jej uprawę pochodzą z Tuleilat Ghassul z warstwy odpowiadającej czwartemu tysiącleciu p.n.e. To tam, na północ od Morza Martwego w dolinie Jordanu, znaleziono skarbonizowane pestki oliwek i kawałki uwęglone drzewa oliwnego. Okolice te są zbyt suche, by mogły na nich rosnąć dzikie drzewa oliwne i znajdują się nieco poza terenami, na których rośliny te wówczas występowały. Właśnie na tej podstawie przypuszcza się, że to ludzie je wyselekcjonowali, zasadzili i podlewali³.

W starożytnej grece na oliwkę mówiono *ελαιά*. Rzymianie używali słowa *olea* do określenia tego drzewa. Według bułgarskiego lingwisty – Vladimira Georgieva – wyraz grecki jest pochodzenia indoeuropejskiego i został przyjęty przez Greków ze słownictwa Pelazgów i pozostaje on w etymologicznym związku ze słowiańskim *loj*, skąd wywodzi się polski *lój*⁴.

1000 lat p.n.e. oliwa z oliwek stanowiła importowany artykuł luksusowy, kosmetyk najbogatszych. Bohaterowie Iliady namaszczają nią ciała po kąpeli, a zwłoki Patroklosa – serdecznego przyjaciela Achillesa – skropiono oliwą podczas pogrzebu. W Odysei także znajdujemy parę wzmianek o oliwkach, lecz jedynie w dość wyidealizowanym kontekście, na przykład w opisie bajecznych ogrodów Alkinoosa, króla Feaków, Homer, aczkolwiek miłośnik ogrodnictwa, wydaje się nie mieć pojęcia o uprawie oliwek⁵.

W mitologii oliwka pojawia się przede wszystkim w trójce razem z Ateną oraz Atenami, które na polecenie Zeusa otrzymały po jednym darze od Posejdona oraz od wspomnianej bogini. Bóg mórz uderzył swoim trójzębem o skałę Akropolu i zebranym ukazało się źródło wypływające spośród skał, lecz woda w nim była słona, a więc zupełnie nieprzydatna ludziom. Atena natomiast wskazała palcem na ziemię, w wyniku czego z gruntu zaczęły wyrastać zielone pędy drzewa oliwnego. Tym sposobem bogini podarowała światu niewielką sadzonkę, z której wyrosło owocujące oliwkami drzewo, na przestrzeni wieków wykorzystywane przez człowieka na wiele sposobów. Ateńczycy dokonawszy wyboru, oddali miasto w opiekę bogini, której od tego momentu symbolem stała się gałązka oliwna. Z kolei źródło Posejdona w późniejszych latach zostało obudowane świątynią Erechteusza – została spalona przez Persów – w której cieniu przyjęła się oliwka Ateny.

³ Ibidem, s. 108.

⁴ I. Kaczor, *Kult drzew w tradycji mitologicznej i religijnej starożytnych Greków i Rzymian*, Łódź 2001, s. 44.

⁵ J. Roberts, *Powab jabłka...*, s. 109.

Wielu antycznych autorów pisało o oliwce. Owidiusz w *Metamorfozach* (VI 335-336) napisał:

(...)illic incumbens cum Palladis arbore palmae
edidit invita geminos Latona noverca(...)
(tam leżąc pod liśćmi drzewa Pallady,
wbrew woli macochy Latona urodziła bliźniaki) [tłum. własne]

Na tej podstawie łatwo wywnioskować, iż oliwka była bardzo ważnym symbolem dla Rzymian już od samego początku.

Trzeba pamiętać, że przede wszystkim laur oliwny był nagrodą podczas igrzysk. Wergiliusz w *Eneidzie* (V, 309) napisał:

(...) tres praemia primi
accipient flavaque caput nectentur oliva.
(trzej pierwsi przyjmą na głowę spleciony,
złoty wieniec z oliwy.) [tłum. własne]

Tak jak już wspomniałem, oliwka była jednym z najważniejszych fitomorficznych symboli religijnych starożytnych Greków. Według wszelkich przypuszczeń, plemiona greckie natrafiły na drzewo oliwne dopiero na terenie Hellady. Grecki uczony Teofrast z Eresos, w swoim dziele pt. *Badania nad roślinami*, a także rzymski autor dzieł poświęconych agrotechnice – Kolumella – uważali, że oliwki rosną jedynie na obszarach nadmorskich. Wspomniana kwestia wydaje się być bardzo interesująca, gdyż na tej podstawie sądzi się, że Grecy musieli przybyć na Półwysep Bałkański z terytorium, gdzie nie było dostępu do morza⁶.

Drzewo oliwne pojawia się na ikonograficznych zabytkach z epoki mykeńskiej, obrazujących sceny agrarnych kultów płodności. Oliwka jako symbol płodności pojawia się podczas obchodów greckiego święta ku czci Apollona, kiedy to noszono gałązkę ozdobioną zbożami i owocami.

Jonowie czcili oliwkę jako „Drzewo Kosmiczne”, a dla Ateńczyków stała się ona oficjalnym drzewem państwowym. Co ciekawe narodziny Apollona wiązały się mitem z drzewem oliwnym. Sam bóg miał być we wczesnej tradycji religijnej bogiem zsyłającym ludziom niespodziewaną śmierć. Poświęcona bogu oliwka byłaby więc drzewem losu⁷.

Związek oliwki z przeznaczeniem sugeruje nazwa, jaką nadano świętym drzewom oliwnym w Atenach *μυριαί* – zwyczaj wkładania do kołyski nowo narodzonego dziecka gałązki oliwnej oraz przytoczone przez Teofrasta i Pliniusza podanie o mieście Megara, którego los uzależniony był od rosnącej na rynku oliwki.

Patronat nad ateńskimi drzewami oliwnymi sprawował Zeus Morios. Grecy wierzyli bowiem, że w drzewa te nie uderzają pioruny. Bóg jako Zeus Hikesios i Zeus Ksenios bronił także nienaruszalnego prawa gościnności, w myśl którego pod jego

⁶ L. Kaczor, op. cit., s. 124.

⁷ Ibidem, s. 125.

opieką pozostawał każdy proszący o pomoc. Oznaką błagalnika była gałązka oliwna, która być może symbolizowała złożenie własnego losu w ręce innego człowieka.

Należy podkreślić, że w starożytnym Rzymie oliwka stała się znakiem nie tylko czystości duchowej, bowiem gałęzie tego drzewa używano podczas państwowych i domowych obrzędów lustracyjnych. Tak też raz na pięć lat cenzor dokonywał rytualnego oczyszczenia mieszkańców miasta, posługując się kropidłem, które było wykonane z gałązki oliwnej.

Jeden z pontyfików – flamin – był przyozdobiony w ostry kapelusz z różdżką oliwną na szczycie, która wyrażała sakralną *κάθαρσις* – oczyszczenie kapłana. Także podczas epidemii, rzymianie nosili przy sobie liście, a także gałązki oliwki⁸.

W literaturze pięknej oliwki są kojarzone z sękatymi i wydrążonymi pniami. Ich zielonoszare liście, a także pnie powracają do nas już w tonacjach jasnych i niebieskawych, na obrazach impresjonistów. W wierszach Gabriele D'Annunzio są utożsamiane z szarością oraz mają za zadanie przypominać nam południe, a także słońce⁹.

Według Stephena Fox'a drogą studiów nad rozprzestrzenianiem się oliwki i oliwy dałoby się „nakreślić szlaki antytetycznego śródziemnomorskiego handlu, o jakim zaświadczały niezliczone amfory na oliwę, dotąd zaścielające dna naszych mórz”.

Trzeba lat, aby oliwka urosła i wydała owoce. W obrębie chrześcijaństwa oliwka zajmuje osobne, własne miejsce, wyraźnie wyodrębnione. Jej gałązka w dziobie gołębiczy obwieszcza pokój i pojednanie, kładzie kres powszechnemu potopowi, zapowiada odpływ wód.

I gołębicą wróciła do niego pod wieczór,
niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego.
Poznał więc Noe, że Woda na ziemi opadła¹⁰.

Oliwa namaszczała czoła królów, poświadczała wiarę i dobrą wolę tysięcy bierzmowanych. Jej brak w lampach powierzonych głupim pannom z Ewangelii sankcjonuje ich potępienie.

W świecie druidów oraz rytuałów celtyckich oliwka wiązana była z przesileniem jesiennym, toteż sprzyjała tym narodzynom właśnie 23 września w cieniu oliwki. Trzeba zaznaczyć, że magia zawsze była dobrze znana oliwie – łatwo bowiem poddawała się ona „ładowaniu” subtelnymi mocami. Niektórzy używali jej do odczytywania przyszłości, a inni do wykrywania czarów.

Astrologia Galów wiązała ją z ogniem i ciepłem, z jasnością słońca. Z pokojem i obfitością, z oczyszczeniem i równością, ale też z mądrością płynącą z doświadczenia długich lat życia, które potrafi miłość bliźniego, braterstwo, połączyć z pewnym dystansem, również wobec osób kochanych. Ten, kto rodzi się w jej cieniu, powinien dysponować silną inteligencją i krzepkim ciałem; jego uspołecznienie wszakże może być mierne¹¹.

⁸ Ibidem, s. 126.

⁹ M.M., Macioti, *Mity i magie ziół*, Kraków 1998, s. 258.

¹⁰ *Biblia Tysiąclecia, Stary Testament, Księga Rodzaju*, VIII, w. 11.

¹¹ Ibidem, s. 259.

W medycynie ludowej oliwa lecznicza to jedna z mieszanin najczęściej stosowanych w fitoterapii. Otrzymuje się ją, gotując przez kilka godzin w hermetycznie zamkniętym naczyniu oliwę i zioła. Używana jest do rozmaitych masażu, wskazana szczególnie dla zodiakalnych Baranów, o usposobieniu żywym i sportowym, często narażonym na różne kłopoty. Z myślą o nich prastare recepty sugerują mieszaninę z oliwy, paru gramów nasion goździków, terpentyny i kamfory. Kiedyś wszelako oliwa odgrywała poważną rolę w obrzędach świętojańskich; przez długi czas kwiat oliwki wrzucony do wody układał się w inicjały przyszłego oblubieńca. Na wsi włoskiej – w regionie mediolańskim – gałęzie oliwki palono dla odganiania złych duchów. Jeszcze dziś ochrania domy w Niedziele Palmową¹².

Fiore d'oliva! Beato chi te cerca e non te trova,
e chi te corre appresso e non t'arriva!
(Kwiecie oliwki! Szczęśliwy ten, kto cię szuka,
a nie znajduje, to biegnie za tobą,
a dogonić cię nie może! ¹³

Gdy w roku 1998, pewien robotnik, wykonując pracę buldożerem, natknął się na 10 rzymskich statków zachowanych w rzeczonym mule, okazało się, iż jeden z nich przewoził ładunek zapieczętowanych amfor z całymi oliwkami. Archeologowie uważają, iż statek przepłynął z Zatoki Neapolitańskiej, gdzie – według Pliniusza Starszego, który w swojej Historii Naturalnej opisał 15 odmian oliwki – były oliwki najlepszej jakości.

Poza Italią, a także całym basenem Morza Śródziemnego, gdzie istnieje istny kult oliwki, drzewo jest bardzo popularne m.in. w Ameryce Południowej, do której przybyła wraz z hiszpańskimi osadnikami. Relację ich dotarcia znamy z relacji Garcilaso de la Vega Comentarios Reales wydanej w 1609 r. W 1560 r. don Antonio de Ribera przywiózł ze sobą z Sewilli do Peru dwa naczynia zawierające 100 sadzonek, z których tylko trzy przetrwały podróż. Zasadzono je w ogrodzonym murem gospodarstwie w pobliżu Ciudad de los Reyes. Dniem i nocą strzegło ich 1000 Indian i 30 psów. Ale mimo to skradziono jedną z nich, która parę dni później pojawiła się w Chile, gdzie w ciągu następnych trzech lat dała liczne potomstwo. Do Meksyku dotarła w XVII w. dzięki jezuitom, a w XIX w. australijscy plantatorzy podjęli udaną próbę hodowli oliwki na szeroką skalę w Queenslandzie oraz w pobliżu Adelajdy.

Dzisiaj we Włoszech istnieje nawet muzeum poświęcone oliwkom. Znajduje się ono w Imperi, w północnej Italii, w pobliżu Genui¹⁴.

Mam nadzieję, że dzięki tej krótkiej rozprawie udało mi się zaciekawić czytelników dziejami oliwki, która na przestrzeni dziejów odgrywała – i odgrywa w dalszym ciągu – tak ważną rolę w historii ludzkości. Była obecna od zarania europejskiej cywilizacji, przez co jej kult zakorzenił się i na stałe wszedł do naszej świadomości.

¹² Ibidem, s. 263.

¹³ Tłumaczenie własne [W.J.]; Co ciekawe, kibice piłkarscy we Włoszech przekształcili stary wiersz o oliwce, na swój użytek.

¹⁴ <http://www.museodelloilivo.com/eng/einforma.htm>

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia, Stary Testament, Księga Rodzaju*, red. Augustyn Jankowski, Warszawa 1965.
- Frazer J.G., *Złota gałąź. Studia z magii i religii*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 2002.
- Kaczor I., *Kult drzew w tradycji mitologicznej i religijnej starożytnych Greków i Rzymian*, Łódź 2001.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2006.
- Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1997.
- Macioti M.M., *Mity i magie ziół*, przeł. I. Kania, Kraków 1998.
- Roberts J., *Powab jabłka. Fascynujące dzieje owoców i warzyw*, przeł. M. Mazan, Warszawa 2003.
- Wergiliusz, *Georgiki* ks. II, przekł. Zofia Abramowiczówna, Wrocław 1953.
- Włodarczyk Z., *Rośliny biblijne. Leksykon*, Kraków 2011.

Menady w kulcie Dionizosa na podstawie sztuki Eurypidesa *Bachantki*

1. Wstęp

Sztuka Eurypidesa w swym przekazie budzi sporo kontrowersji. Wynikają one z problemów interpretacyjnych dzieła. Wielu badaczy zastanawia specyfika utworu oraz cel, jaki przyświecał autorowi¹. Zastanawiano się nad tym, czy sztuka jest na pewno dramatem religijnym: czy Eurypides był wierzący, nawrócił się na religię dionizyjską, czy może – stojąc z boku – próbował opisać kult, który niegdyś cieszył się popularnością. W pracach na temat dramatu rozmyślano także nad tym, czy to, w jaki sposób przedstawił wyznawczynie kultu – bachantki, mogło być prawdą czy może wyolbrzymieniem i jednocześnie krytyką religii. Dziś na te pytania nie możemy odpowiedzieć jednoznacznie. Jednak w treści sztuki zauważyć można próbę przedstawienia założeń owego kultu od samego początku jego istnienia. Eurypides próbował dotrzeć do korzeni wierzeń o Dionizosie i na podstawie znanych mu podań ukazać pierwotną ich naturę. Ważny jest także sposób przedstawienia Bakchusa jako groźnego, mściwego boga. Penteus², który mu się sprzeciwił, nie wiedząc, kim naprawdę jest, i zakazując misteriów dionizyjskich, sprowadził na siebie śmierć. Został rozszarpany przez podjudzone menady, a jego własna matka Agawe³ nabiła jego głowę na tyrs⁴, sądząc, iż ma do czynienia z głową lwa (w. 1506–1533)⁵. Być może Eurypides, pisząc dramat, chciał w ten sposób nie tylko zrozumieć postępowanie Dionizosa, ale również spróbować rozgryźć naturę ludzką, jego duszę⁶.

W artykule zwrócę szczególną uwagę na wyznawczynie kultu Dionizosa. W dramacie Eurypidesa starożytny bóg stanie na bocznym planie, choć będzie z nim związany. Na początek omówię, skąd przypuszczalnie wziął się kult Dionizosa, kim były

¹ J. Lewandowicz, *Bachantki Eurypidesa. Dramat religijny*, Łódź, 2006, s. 52.

² Penteus był królem Teb, który nie chciał się zgodzić na wprowadzenie kultu Dionizosa.

³ Agawe, matka Penteusa, na którą Dionizos w obliczu zemsty zesłał mistyczną ekstazę, gdyż podważała jego boskość.

⁴ Tyrs był różdżką koprową, którą zdobiono bluszczem. Nosiły go czcicielki kultu Dionizosa. Elementem, który nadawał mu magicznej mocy był bluszcz.

⁵ Eurypides, *Bachantki*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/bachantki.html> (dostęp: 16.09.2016).

⁶ J. Czerwińska, *Człowiek Eurypidesa*, Łódź, 1999, s. 186-188

jego wyznawczynie, jak wyglądały, jakie miały atrybuty i w jaki sposób powinno się te aspekty interpretować, następnie skupię się na wątku nieco bardziej mistycznym, tj. istocie święta, jego obchodach i roli kapłanek, celu ich działań i krwawej liturgii.

2. Początki kultu Dionizosa

Trudno dokładnie umiejscowić w czasie początki kultu i popularności boga. Większość starożytnych tekstów się nie zachowała, a to, czym dysponujemy, pozwala nam na snucie jedynie przypuszczeń. W dramacie Eurypidesa, w rozmowie między Dionizosem, kapłanem i Penteusem, dowiadujemy się, że (w. 620–622):

Wiesz może, gdzie jest Tmolu okolica cudna?
(...)
Ja stamtąd, ma ojczyzna to Lidia wesola.

Tadeusz Zieliński pisał w swych *Szkicach antycznych*, że pierwotny orgiazm dionizyjski wywodzi się z Tracji i Macedonii; związany też mógł być z górą Nizą, która mogła znajdować się na Eubei⁷. U Diodora Sycylijskiego możemy przeczytać o mitycznej Nysie, którą utożsamia niejako z opisem Wysp Szczęśliwych⁸. Joanna Rybowska udowodniła jednak, że świadectwa językowe mogą wskazywać na zupełnie inne początki kultu Dionizosa – mogli zapoczątkować go Pelazgowie, którzy mieli zamieszkiwać dawną Helladę. Dowodzą tego nazwy utworów poświęconych bogu oraz teksty literackie Diodora Sycylijskiego, piszącego o poecie Linosie, który uporządkował mitologię dotyczącą Dionizosa w języku pelazgijskim, oraz Herodota, który pierwotny kult umiejscowił w Egipcie⁹. W XX w. odnaleziono na Krecie tabliczki z pismem linearnym B z II tysiąclecia p.n.e, natomiast w świątyni wzniesionej w XV w. p.n.e na wyspie Keos odkryto terakotowe figurki kobiece, które interpretuje się jako przedstawienie uczestniczek obrzędu ku czci Dionizosa¹⁰. Wnioskować więc możemy, że kult boga mógł narodzić się zarówno na terenie Grecji klasycznej, jak i poza nim, jednak pewne jest, że starożytni Grecy przyjęli go od „barbarzyńców”, otaczając go stosownym mitem, aby nikt nie miał wątpliwości i przeciwwskazań do uczestnictwa w obchodach. Tym oto sposobem Dionizos stał się synem Zeusa i Semele, dawcą radości w postaci wina, bogiem wegetacji i narodzin natury.

Bachantki/menady były kobietami, których sposób zachowania odbiegał od powszechnie przyjmowanych wówczas norm kulturowych¹¹. Etymologicznie słowo to oznacza bycie członkiem rady lub wypełnianie obowiązków z tym związanych, a także bycie członkiem orszaku¹². Od Eurypidesa dowiadujemy się, że pierwsze

⁷ T. Zieliński, *Szkice antyczne*, Kraków, 1971, s. 116-118.

⁸ J. Rybowska, *Dionizos, Athathos Daimon*, Łódź-Kraków 2014, s. 62-63.

⁹ Ibidem, s. 24-26

¹⁰ Por. E. Gorogianni, *Goddess, Lost Ancestors, and Dolls: A Cultural Biography of the Ayia Irini Terracotta Statues*, http://www.academia.edu/1266147/Gorogianni_E._2011 (dostęp: 16.09.2016).

¹¹ Rozbudowane znaczenie terminologii bachantek por.: J. Rybowska, *Dionizos...*, s. 197-198.

¹² J. Lewandowicz, op. cit., s. 129.

powołane kapłanki w Tebach miały wywodzić się z Azji Mniejszej, tak jak on sam (w. 67-78):

(...) *Menady zgromadzę
I huzia! hej! Zobaczę, kto ma tutaj władzę!
Niewiasty! Posłuchajcie! Za moim rozkazem
Od Tmolu, niw lidyjskich strażnicy, wy razem
Przyszłyście tutaj ze mną, wy, moje podróże
Z ziem cudzych wraz dzielące! Frygijskie – a nuże! –
Brac bębny, wynalazek mój i matki Rhei!
Otoczyć dom królewski z poszumem zawiei,
Bić w blony, co tchu starczy, na słyhy i dziwy
Kadmosowego miasta! Ja teraz na niwy
Kithajronowe skoczę, w jar, gdzie jest zebrany
Korowód mych bachantek, i puszczę się w tany!*

3. Wygląd bachantek i ich atrybuty

Zważając na to, skąd najprawdopodobniej wywodzi się kult menad, możemy przypuszczać, że mogły one wyglądać dość egzotycznie na tle innych kobiet zamieszkujących Grecję. Z czasem na pewno szczegóły stroju ewoluowały, jednak z różnorodnych przedstawień możemy wyznaczyć stale powtarzające się elementy.

Eurypides w swym dramacie opisuje wygląd czcicielek w ten sposób (w.108-113, w.140-144, w.147-158):

*Kto, pełen szalonej uciechy,
Tyrsoś w swą ujmie dłoń,
Bluszczem uwieńczy skroń
I wielbi, i chwali
Najdbalej
Dionizową moc!...*

*Zrodził bóstwo, co na czole
Pokazało rogi wole
Oraz wieniec, splecion z żmij:
Stąd, Menado, **zbrojna w kij**,
Z **węzów** sobie warkocz wji!...*

*Niech się, kto żyw jest, weseli!
W bluszczu leśnego zwój
Każdy swe czoło strój!
Stróście się, stróście się w **kwiaty**,
W powój, zielenią bogaty,
W gałęzie **dębu** czy **jodły**
Na Bacha wesolą modłę!
Skóry zarzućcie jelenie
Na **białe** z **welny** odzienie.
Swawolne chwyciwszy pręty,
Święćcie obyczaj święty.*

Co istotne, bachantki (a także bachanci) musiały mieć długie włosy; wynikało to z faktu, że pomagały im one w rytualnym tańcu. Eurypides natomiast pisze o nebrzydzie, tj. centkowanej skórze jelonka, chociaż mogła to być także skóra kozła, która częściej występowała wśród Spartan¹³. Głowę przyozdabiały bluszczem, ponieważ nawiązywał on do wegetacji – oznaczał nieśmiertelność i odrodzenie¹⁴. Dzięki temu zachowywały pełną łączność z Dionizosem, gdyż pierwotnie owa roślina symbolizowała jego samego, później jego berło¹⁵. Kolejnym elementem był tyrs, tj. różdżka z łodygi trzciny, koprowa lub z gałęzi drzewa (np. dębu lub jodły). Umieszczano na niej szyszkę sosnową, liście i wieńczono całość bluszczem lub wstążkami. Do tego wszystkiego przywdziewano długie, powłóczyste tuniki do ziemi, wykonane z białej wełny, kobiety we włosy wpinały węże, aby przypomnieć symbolicznie przystrojenie głowy Dionizosa przez Zeusa, i rzucały się w wir tańca. Niestety do końca nie jest pewne, co dokładnie mogło się kryć pod tym słowem. Możemy spekulować na temat tego, czy wspominane węże były żywe, martwe czy może stosowano zwyczajną ozdobę, która miała je symbolizować. Jednak motywem przewodnim wszystkich atrybutów był bluszcz, dzięki któremu tyrs miał stawać się nośnikiem nadprzyrodzonej mocy.

3. Rytuał ofiarniczy na cześć Dionizosa

Rytuał ofiarniczy odbywał się co roku w miesiącu Anthersterion (luty/marzec), podczas święta Argoniów. Najważniejszym jego aspektem był udział bachantek w obchodach liturgicznych na cześć Dionizosa. Stawały się osobowością, która posiada ogromną moc, czuły się jak sam Bakchus, ponieważ przez rytuał przeżywały to samo, co czuł ich bóg, jednocześnie zachowując się jak zwierzę, które rozszarpuje swoją ofiarę w rytualnej ekstazie. Natomiast aby obrzęd mógł się spełnić, na samym początku potencjalna wyznawczyni musiała przywdziać strój bachantki. Wiązało się to z pewnością z transformacją człowieka. Dowodem tego jest nakazanie Pentheusowi przez Dionizosa ubranie owego stroju, aby móc udać się na góry Parnasu (w. 1094-1097). Kolejno tworzone procesję, aby udać się na górę Kitajron; wszystko odbywało się nocą, w czasie przesilenia zimowego. Pochodnie, frygijski zaśpiew¹⁶, taniec, potrząsanie głową w rytm miały na celu wywołanie wśród nich ekstazy, manii, czyli stanu boskiego natchnienia. Po przybyciu na szczyt, zajmowano się przygotowaniem rekwizytów potrzebnych do spełnienia rytuału, tj. tyrsów. (w. 1421-1423):

*Swobodnie się menady przy pracy rozsiadły
Przemilej: jedne pręty tyrsowe mały,
Ogołocone z bluszczu, inne wieńce wily*

¹³ J. Rybowska, *Maski bachantek*, „Collectanea Philologica” 8 (2004), s. 43-58.

¹⁴ J. Lewandowicz, op. cit., s. 271.

¹⁵ J. Rybowska, *Dionizos...*, s. 206.

¹⁶ Ibidem, s. 207.

Po ich przygotowaniu, przyprowadzano ofiarę na ołtarz, odmawiano modlitwę, zachowywano chwilę ciszy, po czym otaczano ofiarę i przystępowano do jej zabicia¹⁷. Tak też się działo, w momencie, kiedy Dionizos poinformował menady o obecności Pentheusa (w. 1486–1489):

*Odezwie się Agawe: „Otoczyć mi kołem
To drzewo, za pień chwycić, iżby przed mozołem*

*Ręk naszych zwierz ten nie zbiegł i ażeby bożej
Nie zdradził tajemnicy!...”*

Dokonany został akt *sparagomосу*, tj. rytualnego rozszarpania ofiary pod wpływem manii (w. 1520-1521):

*Oto żebra świecę,
Odarte całkiem z mięsa tą ręką kobiecą.*

Tym razem ofiarą stał się syn, a sprawczynią jego matka-kapłanka, zadająca decydujący cios. Niewiele możemy powiedzieć o ewentualnym akcie *omofagii*, tj. kanibalizmu; być może jadano surowe mięso lub też było uprzednio gotowane. Pewne jest jednak, iż po morderstwie brano głowę ofiary i zanoszoną ją do miasta, umieszczając w widocznym miejscu na dowód spełnionej liturgii. To samo uczyniła Agawe – przeświadczona, że trzyma lwią głowę, zaniósła ją do swego ojca Kadmosa jako trofeum (w. 1673-1675):

*Mój ojczy! Na ramionach niosę łup bez miary
I tobie go oddaję, by na twego szczycie
Palacu mógł zawisnąć!*

Gdy szał dionizyjski przestał działać, dowiaduje się prawdy. Zostaje wygnana z Teb, ponieważ stała się „narzędziem”¹⁸, które zamordowało człowieka. Chodziło o to, aby wygnać z miasta osobę, która przez udział w *sparagmosie* stawiała się w pewnym sensie nieczysta.

4. Podsumowanie

Eurypides przedstawił rytualne zabicie człowieka. Stąd też nie można wykluczyć ludzkich ofiar w pierwotnej formie liturgii, jednak z czasem przyjęto, iż znacznie lepiej do oczyszczania miasta od zła nadaje się zwierzę. Do tych ofiarnych czynności angażowano kobiety. Była to dla nich doskonała okazja do oderwania się od domowych zajęć, poczucia się ważną, wszakże były kapłankami jednego z bogów. Zważając na ówczesną pozycję kobiety, była to pewna forma awansu społecznego, przeżycia wewnętrznej ekstazy. Jest to ważne, jeśli spojrzymy, jak starożytni postrzegali naturę

¹⁷ J. Lewandowicz, op. cit., s. 284-285.

¹⁸ Ibidem, s. 288.

i bogów. Bachantki w kulcie Dionizosa stały się swoistym trzonem, spoiwem, które łączyło świat racjonalny z irracjonalnym. Mimo wszystko dziś trudno jest nam prawidłowo oceniać analizowany kult. Brakuje źródeł, a to, czym dysponujemy, pozostawia nadal wiele niewiadomych. Mówiąc o obrządku na cześć Bakchusa, często zapomina się, że bóg kojarzony był także z cyklem wegetacyjnym, dlatego tak liczna obecność kobiet w tym kulcie może nawiązywać do Matki Natury. Wśród starożytnych istniały różne mity na temat tego kultu. Nie wszyscy traktowali go przychylnie i akceptowali. Greków przerażały elementy liturgii, o których się mówiło. Jedzenie surowego mięsa uważali za czyn iście barbarzyński, snuli różne domysły na temat seksualnych orgii odbywających się na szczytach gór. Zakładali na twarze wyznawczyń różnorakie maski: niewinnych i młodych kobiet lub mężatek, które zostały zmuszone do udziału w obchodach, kobiet-zabójczyń własnych dzieci na cześć Dionizosa, aby spełnić idee mitu o podwójnych, a nawet potrójnych, narodzinach boga. Być może niepokój społeczny i narosłe legendy wokół kultu Bakchusa zainspirowały Eurypidesa to rozważań religijnych, społecznych, a także roli kobiet w obrzędach.

Bibliografia

Źródła

Eurypides, *Bachantki*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/bachantki.html#footnote-idm44351712> (dostęp: 21.09.2016).

Opracowania

Chodkowski R., *Przywołanie przestrzeni w Bachantkach Eurypidesa*, „Roczniki Humanistyczne” 54 (2006-2007), z. 3, s. 55-63.

Czerwińska J., *Człowiek Eurypidesa*, Łódź, 1999.

Lewandowicz J., *Bachantki Eurypidesa. Dramat religijny*, Łódź, 2006.

Rybowska J., *Dionizos, Agathos Daimon*, Łódź–Kraków, 2014.

Rybowska J., *Maski bachantek*, „Collectanea Philologica” 8 (2004), s. 43-58.

Świercz P., *Jedność wielości. Świat, człowiek, państwo w refleksji nurtu orficko-pitagorejskiego*, Katowice, 2008.

Zieliński T., *Szkice antyczne*, Kraków, 1971.

Tyberiusz Juliusz Aleksander – dobry czy zły namiestnik Judei?

Judea stała się prowincją rzymską w 6 r. n.e., kiedy August wybrał na namiestnika Koponiusza¹, którego „wyposażył w pełnię władzy do prawa wydawania wyroków śmierci włącznie”². W skład prowincji wchodziły Judea, Samaria i Idumea. Na jej czele stanął namiestnik, zwany początkowo prefektem (łac. *praefectus*). Od 44 r. n.e. zaczęto go nazywać prokuratorem (łac. *procurator*)³.

Tytuł ten przysługiwał „pełnomocnikom” danej osoby. Określano tak urzędnika rzymskiego, który zarządzał finansami władcy, czasami pełnił funkcje publiczne np. mógł być namiestnikiem prowincji w zakresie sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Wiązało się to jednak z zezwoleniem cesarza. Z czasem prokuratorzy cesarscy zastępowali imperatora także w kwestiach militarnych⁴.

W prowincji Judea urząd prokuratora pojawił się, kiedy władzę w Cesarstwie rzymskim objął Klaudiusz. Nie powołał on nowego prefekta w Judei w 41 r. n.e., zamiast tego władzę przekazał Herodowi Agryppie⁵. Jego szybka śmierć spowodowała, że już po 3 latach cesarz po raz kolejny powołał namiestnika. Nowym prokuratorem został Kuspiusz Fadus⁶, który przebywał w Judei do 46 r. n.e. Wtedy na ten urząd zo-

¹ PIR² C 1285; DNP Coponius Bd.3, 160; RE 4, 2, 1901, col. 1214, n° 2, A. Stein; Demougin Prosop. 110.

² Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum., wstęp, kom. J. Radożycki, Warszawa 1995 (dalej Joseph., BJ II, 117).

³ Na temat nazewnictwa namiestników rzymskich w Judei zob. A.H.M. Jones, *Procurators and prefects in the early principate*, [w:] idem, *Studies in Roman Government and Law*, Oxford 1960, s. 117.

⁴ Taki podział nazewnictwa popierają również: T. Mommsen, *Römisches staatsrecht*, t. I-III, Leipzig 1887-1888, III, s. 247; E.M. Smallwood, *The Jews under Roman Rule*, Leiden 1981, s. 461.

⁵ P. Świąćicka-Wystrychowska, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium z zakresu rzymskiego procesu karnego w prowincjach wschodnich w okresie wczesnego pryncypatu*, Kraków 2005, s. 43.

⁶ Więcej na temat Heroda Agryppy zob.: D.R. Schwartz, *Agrippa I: The Last King of Judaea*, Tübingen: J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), 1990.

⁷ PIR² C 1636; RE 4, 2, 1901, col. 1895, n° 2, A. Stein; Demougin Prosop. 438; <http://jewishencyclopedia.com/articles/5977-fadus-cuspius>.

stał wybrany Tyberiusz Juliusz Aleksander⁷, który przybył z Tebaidy, gdzie piastował wcześniej przez 4 lata stanowisko epistratega⁸.

Był on dobrze przygotowany do objęcia namiestnictwa w Judei, ponieważ pochodził z rodziny żydowskiej. Dzięki temu wiedział dość dużo na temat Żydów. Jego stryjem był Filon z Aleksandrii⁹. Aleksander miał jednak odstąpić od judaizmu¹⁰. Poza tym już od pewnego czasu miał styczność z władzą, ponieważ pełnił wspomniany urząd epistratega, a wcześniej mógł przyglądać się ojcu, który był alabarchą¹¹. Właśnie po swoim ojcu Aleksandrze przejął cognomen, a po cesarzu Tyberiuszu prae-nomen. Dzięki tym okolicznościom Tyberiusz dotarł do Judei z niezbędnymi umiejętnościami, aby dobrze służyć Judejczykom.

Aleksander objął stanowisko po Kuspiuszu Fadusie. Józef Flawiusz w *Wojnie żydowskiej* pozytywnie opisuje pierwszego prokuratora Judei. Czasy Kuspiusza miał charakteryzować pokój, ponieważ namiestnik miał nie ingerować w zwyczaje Żydów¹². Flawiusz nie był jednak konsekwentny w jego ocenie – inną relację można przeczytać w jego *Dawnych Dziejach Izraela*. W tym dziele Kuspiusz Fadus miał być odpowiedzialny za ukaranie rozbójników¹³ oraz za rozwiązywanie konfliktu między Żydami w Perei i miastem Filadelfia. Był to spór dotyczący ziem granicznych, który swoją genezę sięgał jeszcze czasów Heroda. Namiestnik Judei skazał na śmierć jednego z przywódców Perejczyków, a dwóch wygnał. W ten sposób uspokoił sytuację¹⁴.

Poza tym Kuspiusz Fadus zaprezentowany został podczas sporu z Żydami¹⁵. Prokurator Judei miał być odpowiedzialny wraz z ówczesnym zarządcą Syrii za zabranie szaty kapłańskiej od Żydów. Dopiero interwencja cesarza Klaudiusza wyjaśniła sprawę i przywróciła pokój w prowincji¹⁶. Ostatnim epizodem związanym z tym namiestnikiem była rozprawa z prorokiem, który gromadził mieszkańców Judei. Prokurator sprzeciwił się tej działalności i wysłał nad rzekę Jordan oddział jeźdźców, wskutek czego prorok został ścięty¹⁷.

Tyberiusz obejmował urząd prokuratora w okresie pokoju, który był rezultatem konsekwentnej polityki poprzednika. Jego celem było utrzymanie sytuacji w Judei. Według Józefa Flawiusza w *Dawnych Dziejach Izraela* jego rządy były ostatnim spokojnym okresem przed pierwszym powstaniem żydowskim, a wszystkie wcześniejsze spory miały wygasnąć¹⁸. Jedyną sytuacją, którą relacjonuje Flawiusz było

⁷ PIR² I 139; RE 10, 1, 1918, col. 153-157; DNP Tiberis Iulius A. Bd. 1, 477; <http://www.jewishencyclopedia.com/articles/1159-alexander-tiberius-julius>.

⁸ IGR 1, 1165.

⁹ Józef Flawiusz, *Dawne Dzieje Izraela*, tłum., wstęp, kom. J. Radożycki, Warszawa 1997 (dalej Joseph., *AJ* XVIII, 259). M. Hadas-Lebel, *Józef Flawiusz, Żyd rzymski*, Warszawa 1997, s. 24, 107, 116.

¹⁰ Joseph., *AJ* XX, 100. <http://www.jewishencyclopedia.com/articles/1159-alexander-tiberius-julius>.

¹¹ IGR 1, 1165.

¹² Joseph., *BJ* II, 220.

¹³ Joseph., *AJ* XX, 5.

¹⁴ Joseph., *AJ* XX 2-4.

¹⁵ Joseph., *AJ* XIX, 354-366.

¹⁶ Joseph., *AJ* XX, 6-9.

¹⁷ Joseph., *AJ* XX 9799; por. Euseb., *Hist. eccl.* II, 11, 2; 3.

¹⁸ J. Ciecieląg, *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000, s. 129.

pojęcie i skazanie na śmierć synów Judy Galilejczyka¹⁹, który dowodził buntem w 6 r. n.e.. Nie wiadomo jednak, czy wywołali oni jakiegokolwiek bunt lub wzniesli zamieszki, ponieważ nie zostało to opisane. Możliwe, że działali w rodzinnej Galilei²⁰. Przedstawiona historia pokazuje, że Aleksander potrafił być równie konsekwentny w swoich działaniach jak Kuspiusz Fadus i może dzięki temu udało im się utrzymać pokój w prowincji.

Warto zauważyć, że podczas tej krótkiej kadencji na stanowisku namiestnika, Tyberiusz dokonał tylko jednej zmiany arcykapłana. Gdy zaczynał rządy, najwyższym kapłanem był Józef, syn Kamei. W 47 r. n.e. stanowisko to objął Ananiasz, syn Nebedeusza. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że była to dobra zmiana dla prowincji, ponieważ piastował on swój urząd ponad 10 lat. W porównaniu do innych arcykapłanów był to długi okres sprawowania tej funkcji²¹. Możliwe, że pokój w czasie jego rządów był spowodowany właśnie wyborem odpowiedniego przedstawiciela Żydów.

Wiadomo, że Judea była częścią prowincji Syrii, dlatego ważny dla konkretnego prokuratora był jej legat. Za czasów Tyberiusza Juliusza Aleksandra był nim Gajusz Kasjusz Longinus²². Prokurator Judei mógł liczyć na wsparcie militarne oraz porady. Tyberiusz nie musiał korzystać z pomocy armii stacjonującej na co dzień w Syrii. Są jednak znane przypadki, kiedy dochodziło do jej interwencji w Judei. Taka sytuacja miała miejsce podczas piastowania urzędu namiestnika przez Marullusa²³ i Kuspiusza Fadusa²⁴.

Trzecim prokuratorem Judei został Wentydusz Kumanus²⁵, który stacjonował w prowincji do 52 r. n.e. Nie potrafił on obchodzić się z Żydami tak dobrze jak Tyberiusz Juliusz Aleksander. Jego rządy przebiegły pod znakiem trzech powstań opisanych przez Józefa Flawiusza. Pierwsze z nich odbyło się podczas Świąta Paschy, kiedy Kumanus zostawił oddział rzymski na dachu świątyni. Sprowokowało to mieszkańców Jerozolimy do buntu, na który namiestnik odpowiedział siłą, w wyniku czego śmierć poniosło wielu powstańców²⁶. Drugi konflikt rozpoczął się od napaści Żydów na niewolnika Cezara – Stefana. Gdy o całym zajściu dowiedział się prokurator, rozkazał spłądować okoliczne wioski. W jednej z nich znaleziono Torę. Żołnierz, który ją zobaczył, podarł ją przy Żydach i drwił z ich religii. Po tej sytuacji Wentydusz nie chciał popełnić po raz kolejny tego samego błędu, dlatego nie zlekceważył sprawy i rozkazał ścigać sprawcę²⁷.

¹⁹ Joseph., *AJ* XX 102.

²⁰ J. Ciecieląg, *Palestyna...*, s. 130.

²¹ Tabela I.

²² E. Dąbrowa, *The Governors of Roman Syria from Augustus to Septimus Severus*, Bonn 1998, s. 46-49.

²³ Joseph., *AJ* XVIII 257-309. Por. J. Ciecieląg, *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr. – 70 po Chr.*, Kraków 2011, s. 358-359; A.A. Barrett, *Caligula: The Abuse of Power*, New York 2015, s. 214-216.

²⁴ Joseph., *AJ* XX, 6-9.

²⁵ PIR³ U/V-Z 371; RE 8 A 1, 1955, col. 816, n° 7, R. Hanslik; DNP Ventidius Cumanus Bd. 12/2, 16; Demougin Prosop. 475; <http://www.jewishencyclopedia.com/articles/4798-cumanus-ventidius>.

²⁶ Joseph., *BJ* II 224-227; Joseph., *AJ* XX 105-108.

²⁷ Joseph., *BJ* II, 228-231 ; Joseph., *AJ* XX, 111-117.

Trzeci problem, którym musiał zająć się Kumanus, dotyczył Żydów i Samarytan. Ci drudzy mieli dopuścić się zabójstwa podążających do Jerozolimy mieszkańców Galilei. Dlatego grupa Galilejczyków udała się do Cezarei Nadmorskiej z prośbą o sprawiedliwą karę dla sprawców, jednak ci mieli przekupić prokuratora. W obliczu takiego rozwoju sytuacji Żydzi po raz kolejny rozpoczęli walkę z Samarytanami i Rzymianami. Dopiero po interwencji starszych członków Sanhedrynu, spór został zakończony. Mimo to Samarytanie odwołali się do zarządcy Syrii, który po wstępnym przebadaniu sprawy i krwawym uspokojeniu konfliktu, wysłał obie strony wraz z prokuratorem Judei do Rzymu.

Jak widać trzeci prokurator nie potrafił utrzymać pokoju w prowincji tak dobrze jak Tyberiusz Juliusz Aleksander. Konflikty, które wywoływali Żydzi przed i po rządach Tyberiusza w Judei świadczą o ich dobrym nastawieniu do tego namiestnika. Musiał być skutecznym dyplomata, skoro potrafił zachować w prowincji spokój.

Udane namiestnictwo Tyberiusza Juliusza Aleksandra w Judei zostało zauważone przez Rzym. Tyberiusz w 48 r. n.e. przeniósł się do królestwa Chalkis. Według V. Burra miał przejąć tam funkcję po śmierci Heroda. Dotychczasowy namiestnik Judei był skoligacony z dynastią herodiańską poprzez małżeństwo swojego brata, Marka, który poślubił Berenikę – córkę Heroda. Z powodu śmierci męża Bereniki nie było następcy, stąd mianowano na tę funkcję byłego prokuratora Judei²⁸.

Po krótkim epizodzie w królestwie Chalkis Tyberiusz przeniósł się do Syrii, gdzie miał pełnić funkcję prokuratora od 48 do 63 r. n.e.²⁹ W 63 r. n.e. został szefem sztabu przy boku Korbulona w wojnie z Partami³⁰. Po jej zakończeniu, w 66 r. mianowano go na prefekta Egiptu³¹.

Właśnie w tej prowincji miały miejsce najważniejsze dla Tyberiusza Juliusza Aleksandra wydarzenia. Prefekt Egiptu poparł Wespazjana podczas konfliktu o władzę w Cesarstwie Rzymskim, dzięki czemu zyskał duży rozgłos. Wbrew oczekiwaniom wsparcie przyszłego cesarza nie spowodowało dalszego rozwoju kariery. Później prawdopodobnie pełnił jeszcze urząd prefekta pretorianów³².

Namiestnictwo Tyberiusza Juliusza Aleksandra w Judei w latach 46-48 można ocenić pozytywnie. Obejmował on stanowisko prokuratora po Fadusie, który miał problemy z mieszkańcami prowincji, co skrupulatnie opisał Józef Flawiusz. Kuspisusz uspokajał sytuację za pomocą siły. Takich problemów nie miał jego następca. Urzędowanie Tyberiusza Juliusza Aleksandra w Judei charakteryzował pokój. Żydzi nie buntowali się przeciwko władzy namiestnika rzymskiego. Prawdopodobnie wynikało to z dobrych relacji, jakie Aleksander z nimi zbudował. W końcu to on wy-

²⁸ V. Burr, *Tiberius Julius Alexander*, Bonn 1955, s. 30-31.

²⁹ AE, 1978, 819 = J.-P. Rey-Coquais, *Syrie Romaine, de Pompee a Diocletien*, JRS LXVIII 1978, s. 71.

³⁰ Tac., *Ann.* XV, 28, 3; A. Stein, *Die Präfecten von Ägypten in der römischen Kaiserzeit*, Bernae 1950, s. 37; R. Syme, *Consulates in Absence*, JRS XLVIII 1958, s. 7.

³¹ Zob. O.W. Reinmuth, *The Prefects of Egypt from Augustus to Diocletian*, Leipzig 1935, s. 132; E. G. Turner, *Tiberius Iulivs Alexander*, JRS 44 1954, s. 59-61.

³² E.G. Turner, *Tiberius...*, s. 61-64; S. Ruciński, *Pierwszy stronnik cesarza Wespazjana: Tyberiusz Juliusz Aleksander*, [w:] *Studia Flaviana*, pod redakcją L. Mrozwicz, Poznań 2011, s. 81-93.

brał długoletniego arcykapłana, którego akceptowali kolejni prokuratorzy jak i mieszkańcy Judei. Warto podkreślić, że sytuacja podczas rządów następnego namiestnika znowu była związana z buntami Judejczyków.

Poza tym Tyberiusz był jednym z dwóch namiestników Judei przed pierwszym powstaniem żydowskim, którym udało się piastować inne urzędy w cesarstwie rzymskim³³. Jego awans społeczny wynikał m.in. z dobrych rządów prokuratora w tej prowincji.

Bibliografia

Źródła

- Eusebius, Werke Bd.7 Die Chronik des Hieronymus: Hieronymi Chronicon. Zweiter Theil: Lesarten der Handschriften und Quellen-Kritischer Apparat zur Chronik, wst. kom. R. Helm, Leipzig 1926.
 Józef Flawiusz, *Dawne Dzieje Izraela*, tłum., wstęp, kom. J. Radożycki, Warszawa 1997.
 Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum., wstęp, kom. J. Radożycki, Warszawa 1995.
 Tacitus, Annales, red. A. Draeger, Leipzig 1882.
 Tacitus, Histoires, T.2, red. H. Goelzer, Paris 1956.

Epigrafika

- IGR – *Inscriptiones graecae ad res romanas pertinentes*, ed. René Cagnat *et al.* 3 vols. Paris 1911-1927.
 Vol. I, 1911 . Reprint: Chicago, Ares 1975.
 AE, 1978 – *L'Année Epigraphique* 1978.

Opracowania

- Barrett A.A., *Caligula: The Abuse of Power*, New York 2015.
 Burr V., *Tiberius Julius Alexander*, Bonn 1955.
 Ciecieląg J., *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000.
 Ciecieląg J., *Żydzi w okresie Drugiej Świątyni 538 przed Chr. – 70 po Chr.*, Kraków 2011.
 Dąbrowa E., *The Governors of Roman Syria from Augustus to Septimus Severus*, Bonn 1998.
 Hadas-Lebel M., *Józef Flawiusz, Żyd rzymski*, Warszawa 1997.
 Jones A.H.M., *Procurators and prefects in the early principate*, [w:] idem, *Studies in Roman Government and Law*, Oxford 1960, s. 117-125.
 Mommsen T., *Römisches staatsrecht*, t. I-III, Leipzig 1887-1888, III.
 Reinmuth O.W., *The Prefects of Egypt from Augustus to Diocletian*, Leipzig 1935.
 Rey-Coquais J.-P., *Syrie Romaine, de Pompee a Diocletien*, JRS LXVIII 1978.
 Ruciński S., *Pierwszy stronnik cesarza Wespazjana: Tyberiusz Juliusz Aleksander*, [w:] *Studia Flaviana*, pod redakcją L. Mrozewicza, Poznań 2011, s. 81-93.
 Schwartz D.R., *Agrippa I: The Last King of Judaea*, Tubingen: J.C.B. Mohr (Paul Siebeck), 1990.
 Smallwood E.M., *The Jews under Roman Rule*, Leiden 1981.
 Święcicka-Wystrychowska P., *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium z zakresu rzymskiego procesu karnego w prowincjach wschodnich w okresie wczesnego pryncypatu*, Kraków 2005.
 Turner E.G., *Tiberius Iulius Alexander*, JRS 44 1954, s. 54-64.

Strony internetowe

<http://www.jewishencyclopedia.com> (dostęp: 20.06.2017)

³³ Poza Tyberiuszem Juliuszem Aleksandrem znana jest kariera Lukcejusza Albinusa. Miał on zostać w 64 r. n.e. prokuratorem Mauretanii Caesarensis, a od 68 r. do 69 r. Mauretanii Tingitana. Więcej na temat kariery Lukcejusza Albinusa zob.: Tac, *Hist.*, II, 58-59; J. Ciecieląg, *Palestyna...*, s. 138.

MICHAŁ GÓRNY (Uniwersytet Warszawski)

Oblężenie Malborka jako przyczynek do badań nad artylerią Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na początku XV w.

Wstęp

Celem pracy jest opisanie i scharakteryzowanie działań artyleryjskich przeprowadzonych podczas oblężenia stolicy Zakonu Krzyżackiego – Malborka. Aktywność ta, zarówno wojsk polskich, jak i litewskich, stosunkowo dobrze przedstawiono w materiałach źródłowych, sama zaś kampania roku 1410 uznana została za jeden z najchwalebniejszych epizodów polskiej i litewskiej sztuki wojkowej. Zagadką pozostają jednak przyczyny, z powodu których Malbork nie został zdobyty. Zastanawiający jest przede wszystkim niedobór środków wykorzystanych do przeprowadzenia oblężenia.

Spojrzenie na artyleryjską działalność pod murami zamku malborskiego jest cenne szczególnie dzisiaj, gdy poczyniono tak duże postępy w badaniach nad średniowieczną bronią czarnoprochową, dokonywane m.in. przez Piotra Strzyżę, jak i pojawienie się nurtu eksperymentalnych badań, prowadzonych przez badaczy angielskich, austriackich i polskich. Warto też zestawić najnowsze analizy w temacie z badaniami z okresu PRL i wcześniejszych. Co ciekawe, nie zawsze starsze teorie ustępują miejsca nowym – jak w przypadku też dotyczących lotu słynnej kuli wmurowanej w ścianę zamku malborskiego.

O Wielkiej Wojnie oraz o samym oblężeniu Malborka napisano już wiele – zarówno w ubiegłym, a także obecnym wieku – za sprawą niedawnej okrągłej rocznicy. Jednym z głównych historyków badających dzieje Malborka oraz wojny z lat 1409-1411 był Mieczysław Haftka. Na aspekty działalności artyleryjskiej wskazują zaś dwaj główni badacze dziejów średniowiecznej broni palnej: wspomniany już Piotr Strzyż i Jerzy Szymczak, zaś bezpośrednio aspektami fortyfikacji i rozwoju tkanki obronnej zajmuje się Hanna Domańska, autorka rozprawy doktorskiej poświęconej tej tematyce.

Chociaż pojawiły się ostatnio nowe prace z zakresu rozwoju broni ognistej, jak i dzieła poświęcone Malborkowi, to brakuje analizy granicznej, poświęconej jedynie samemu aspektowi działalności artyleryjskiej, zarówno strony oblegającej, jak i obleganej. Artykuł ten jest więc syntezą dotychczasowego dorobku w tej materii oraz pró-

bą spojrzenia na oblężenie przez pryzmat nowych wyników w kwestii kategoryzacji oraz analizy średniowiecznej artylerii.

Źródła

Oblężenie zamku malborskiego zostało przedstawione zarówno w polskich, jak i niemieckich źródłach pisanych. Do analizy oblężenia posłużyły następujące teksty z epoki: nieznanego autora *Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410*, Jana Długosza *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* oraz, reprezentująca niemiecki punkt widzenia, *Chronik des Landes Preußen*, pisana przez Jana von Posilge do roku 1405, a następnie przez nieznanego kontynuatora do roku 1420. Dzięki licznym źródłom oblężenie zamku malborskiego należy do jednych z lepiej udokumentowanych epizodów starć polsko-krzyżackich w XV w. Posiadamy informacje nie tylko o jego przebiegu, ale także o organizacji zabezpieczenia stanowisk artyleryjskich i położenia stanowisk ogniowych. Źródłami pomocniczymi, uzupełniającymi pewne luki, są *Księgi Wydatków Komtura Zamkowego w Malborku z lat 1410-1420*, a także listy komtura Ragnety do wielkiego mistrza Zakonu.

Dodatkowego, aczkolwiek ograniczonego wsparcia dostarczają nam także materiały archeologiczne. W malborskich salach wystawowych oraz wokół zamku znajduje się obecnie 155 pocisków kamiennych – w 1916 r. ich liczba wynosiła 562 sztuk. Niestety niemożliwe jest dokładne ustalenie ich chronologii i proveniencji – możemy jedynie zakładać udział części w trakcie oblężenia w lipcu 1410 r.

Taraśnice, hufnice, foglerze i bombardy – artyleria na początku XV w.

Do dziś próby typologizacji najwcześniejszej średniowiecznej artylerii wiążą się z szeregiem problemów. Jednym z nich jest chociażby wieloznaczność nazw występujących w pisanych materiałach źródłowych. Bardzo często kronikarze używają ujednoliconego nazewnictwa, jak na przykład zapis wymieniający pod rokiem 1374 „3 buhsen” dotyczący zamku w Lipienku¹. Czasem określenia powszechnie uznawane za odnoszące się do artylerii były rozciągane na broń neurobalistyczną czy barobalistyczną, jak czynił to w swoich *Rocznikach* Jan Długosz.

Najnowszy stan badań na początek XV w. wyróżnia cztery rodzaje artylerii – taraśnice, hufnice, foglerze oraz najcięższe – bombardy. Taraśnice należały do broni uniwersalnej i niezwykle popularnej, zwłaszcza w swojej „ojczyźnie” czyli Królestwie Czech. Wykonywane były z żelaza bądź odlewane z brązu lub miedzi, należały do broni

¹ P. Strzyż, *Broń palna w Europie Środkowej w XIV-XV w.*, Łódź 2014, s. 72.

małokalibrowej². Pierwsze egzemplarze pochodzą z końca XIV w., swoją nazwę biorą od tarasów, na których były zazwyczaj ustawiane. Dotychczas uważano, że była to broń o długości oscylującej od 70 do 133 cm, o kalibrze od 4 do 10 cm i wzmocnionej komorze prochowej. Za najstarsze formy targańnic uznaje się dwa okazy z zamku Horšovský Týn. Pierwszy posiada żelazną, kutą lufę o okrągłym przekroju, podzieloną na dwie części. Część wylotowa, dłuższa, jest przy końcu lejkowato rozszerzona, a komora zajmuje około trzecią część całości i jest pogrubiona. Długość lufy wynosi 108,7 cm przy kalibrze 4,4 cm. Drugi egzemplarz również ma podzieloną lufę na dwie płaszczyzny (wylot o przekroju okrągłym, ośmiokątna komora prochowa, rozrywana eksplozją) i długości 107 cm przy kalibrze jedynie 3 cm, co przeczy dotychczasowej opinii o kalibrze targańnic³. W zebranych przez P. Strzyżę zbiorze danych o znajdujących się w muzeach środkowo-europejskich targańnicach, żadna nie przekroczyła kalibru 5 cm. Nie zachowały się także oryginalne łoża do tej broni, co zmusza nas do polegania w całości na ikonografii. Najpopularniejszy wariant wiąże się z bronią wałową – połączeniem lufy z kłocowym łożem i zaopatrzeniem całości w łukowy mechanizm⁴.

Hufnice należały do dział polowych z charakterystyczną, posiadającą wąską komorę prochową, lufą oraz szerszą część wylotową. Lufy te były krótkie o długości od 3,5/4 do 7 kalibrów i o średnicy wylotowej od ok 10 do 23 cm. Ze względu na mechanizm podniesienia broń ta mogła miotać pociski pod wysokim kątem. Waga całości nie była duża i oscylowała wokół 100-200 kg. Hufnice wykształciły się z pierwszych dział prawdopodobnie na początku XV w. i stosunkowo szybko zaczęły pojawiać się egzemplarze z łożem wyposażonym w koła, najpierw pełne, w późniejszym okresie szprychowe. Istnieje bardzo niewiele zachowanych egzemplarzy, do których należy między innymi lufa z zamku w Kurzętniku, która do niedawna była powszechnie uznawana za bombardę. Według najnowszych badań została odlana z miedzi z niewielką domieszka arsenu. Jest to zabytek bezpośrednio powiązany albo z Wielką Wojną – gdy 10 lipca pod Kurzętnikiem stanęły wojska królewskie, albo z Wojną Głodową z lat 1414-1418. Głównym rodzajem pocisków do hufnic były kule kamienne⁵.

Foglerze stanowiły nowość na tle tradycyjnie ładowanych armat odprzodowych – ładowane bowiem były od strony dna z wykorzystaniem wymiennej komory, co znacznie zwiększało jej szybkostrzelność. Istotną wadą, która doprowadziła do odejścia od tego pomysłu, była ucieczka gazów prochowych – spowodowana brakiem technologii mogącej skutecznie uszczelnić połączenie lufa–komora. Foglerze charakteryzują się największą różnorodnością pod względem kalibrów, znamy bowiem egzemplarze zbliżone wymiarami do targańnic, jak i egzemplarze ważące kilka ton. Najstarsza informacja o foglerzach pochodzi z 1381 r., z arsenału w Bolonii. Pierwsze wyobrażenia datowane są na początek XV w.⁶ Brakuje niestety znalezisk w postaci luf, za to

² Ibidem, s. 81.

³ Ibidem, s. 74.

⁴ Ibidem, s. 82.

⁵ Ibidem, s. 92.

⁶ Ibidem, s. 93.

dysponujemy dużym zbiorem komór. W ostatnich latach na terenie Polski odnaleziono 5 egzemplarzy – cztery ze Żnina i piąty z Pucka. Bardzo ważna z punktu widzenia pracy jest informacja pochodząca z 1409 r., według której do Malborka dostarczono *langen bochsen mit 3 polfergehusen*⁷, którego odlanie miało kosztować 65 grzywien przy wadze dział 11,5 cetnara, czyli około 600 kg⁸. W 1403 r. w Malborku zapłacono 4 grzywny za odlanie dwóch dział złożonych z czterech części, a w rok później spożytkowano 9 grzywien na zakup dział z czterema komorami⁹. Możemy więc zakładać, że na zamku malborskim znajdowała się pewna ilość foglerzy. Według J. Szymczaka w polskich zamkach pod koniec XV w. najczęściej spotykane były właśnie działa tego typu – 40 sztuk, przed taraśnicami (26 sztuk) i hufnicami (14 sztuk)¹⁰.

Kwestia bombard została szerzej omówiona niżej, tutaj zaś podstawowe informacje. Były to działa z szerszą częścią lufową i znacznie węższą partią denną (prochową). W zbiorach europejskich znajduje się wiele oryginalnych okazów, w tym takie o olbrzymim kalibrze. Jedną z większych armat była świdnicka *Świnia* o wadze 6,5-8 ton, miotająca kule o masie 160 kg. Według źródeł pisanych puszką pochodząca z Legnicy miała być jeszcze większych rozmiarów¹¹. Ze względu na swoje wymiary i ówczesny poziom technologii, często ulegały eksplozjom, właśnie jak dział legnickie, które miało pęknąć po 17 strzałach. Swoją bombardę miał także Malbork. Odlano tam z brązu *Vellemuver*, która według analizy wydatków mogła ważyć 13,5 tony przy kalibrze 50 cm. Kosztowała prawdopodobnie 800 grzywien. Niestety nie można mieć pewności, czy były to dobrze zainwestowane pieniądze – użyta została na pewno raz, w roku 1409, w trakcie kampanii do ziemi dobrzyńskiej i oblężenia zamku w Bobrownikach. Następnie ślad o niej ginie¹². Czy mogła być użyta podczas oblężenia Malborka? Jest to bardzo mało prawdopodobne, nawet gdyby miała być zdobyta i użyta przez wojsko królewskie. W zbiorach malborskich znajduje się kilka kul kalibru 49-50 cm, prawdopodobnie jest to jednak depozyt lub pozostałość po niej. Każde użycie bombardy wymagało specjalnych prac ziemnych mających odpowiednio ułożyć i przygotować dział do strzału – czasem badania archeologiczne pozwalają odsłonić pozostałości takich szanćów, jak w przypadku zamku w Bolesławcu. Do skutecznego wykorzystania broni takich rozmiarów potrzebne jest miejsce, co w warunkach oblężonego zamku nie było możliwe do zrealizowania.

⁷ Tłum. własne: Długie dział z trzema komorami.

⁸ P. Strzyż, *Broń palna w Europie...*, s. 294.

⁹ Ibidem, s. 297.

¹⁰ Ibidem, s. 103; J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383/1533)*, Łódź 2004, s. 340.

¹¹ Ibidem, s. 107.

¹² Ibidem, s. 108.

Rozwój artylerii Królestwa Polskiego oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1409 r.

Najwcześniejsze źródła pisane uwzględniające użycie broni palnej na naszych ziemiach cofają nas do roku 1383. W swojej kronice Janko z Czarnkowa zamieścił następującą informację:

*Contingit autem priusquam civitas terrigenis fuisset tradita, artificem Barthosii lapidem aereo de pixide in valvam civitatis jecisse, qui lapis duas clausuras valvae cum vehementia pertransiens, dominum Nicolaum plebanum de Bechovia in platea civitatis ex opposito valvae aspicientem contigit, qui cadens subito expiravit*¹³.

W czasie wojny domowej po śmierci Ludwika Andegaweńskiego do walki o koronę stanął książę Siemovit IV. Popierający jego dążenia możnowładca, Bartosz z Odolanowa, stanął pod wielkopolskim miastem Pyzdry, gdzie rozpoczęto czterodniowe oblężenie. Między 12 a 15 stycznia nastąpiło wspomniane wyżej wydarzenie: otóż kamienna kula wystrzelona ze spiżowego dział przebiła się przez podwójne wrota i zabiła na miejscu lokalnego plebana – Mikołaja¹⁴. Jest to jedyne zanotowane użycie tej broni przez wojska Bartosza, mimo jego wcześniejszych i późniejszych (między innymi pod Poznaniem) działań oblężniczych. Nie jesteśmy także pewni motywu, dla którego ta wzmianka pojawiła się na kartach kroniki – czy użycie dział już samo w sobie było nowością, czy bardziej uwagę zwrócono na nietypową śmierć kapłana? Obecność artylerii odnotowano bowiem wcześniej w Czechach oraz na terenie Zakonu Krzyżackiego, bo już w latach 60. XIV w.

Znacznie lepiej rozpoznana jest tematyka artylerii za czasów panowania króla Władysława Jagiełły. Istotną rolę odegrała zwłaszcza w trakcie konfliktu z księciem Władysławem Opolczykiem. W 1391 r. mieszczanie krakowscy z polecenia króla zakupili saletrę i siarkę za 380 grzywien oraz broń, w tym 5 dział, olów i pociski za 103 grzywiny¹⁵. Z naszego punktu widzenia najbardziej interesujący wydaje się przebieg oblężenia Bolesławca nad Prosną, w trakcie wyprawy z roku 1393. Istnieje bardzo bogaty zbiór znalezisk archeologicznych powiązanych z tym oblężeniem – sześć kul kamiennych, o kalibrze od 15 do 44 cm. Waga największych z nich wynosiła 104 oraz 108 kg. Wychwycono także nasyp ziemnego szańca, na którym prawdopodobnie umieszczono jedną z bombard. Szaniec miał znajdować się niemal na wprost bramy zamkowej. Stanowisko zostało usypane 46 m od murów zamkowych, a 72-90 m od domu zamkowego. Ślady prac ziemnych są obecne także w literaturze. W *Rocznikach* znajdujemy wzmiankę, że Bolesławiec miał zostać otoczony „małymi gródkami”, być

¹³ *Joannis de Czarnkow Chronicum Polonorum*, wyd. J. Szlachetowski, MPH, t. 2, Lwów 1872, s. 726; J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 38. Tłum.: „Zdarzyło się, przedtem nim miasto zostało oddane ziemianom, że pewien rzemieślnik Bartosza wyrzucił z powietrznej piszczeli [de aereo pixide] kamień do bramy miejskiej, który, przebiwszy dwa jej zamknięcia, uderzył w przyglądającego się temu, a stojącego na ulicy miasta po drugiej stronie bramy, plebana z Biechowa, Mikołaja, z tak wielką siłą, iż od tego uderzenia padł on i natychmiast wyzionął ducha”:

¹⁴ J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 39.

¹⁵ Ibidem s. 40.

może były to właśnie szańce, z których prowadzono ostrzał. W efekcie bombardowania poważnie uszkodzono nowy dom mieszkalny Władysława Opolczyka – konstrukcja została uszkodzona w takim stopniu, że konieczna była jej rozbiórka¹⁶. Sam Bolesławiec uległ jednak dopiero w roku 1401.

Wiek XV pod względem artyleryjskim otwiera Wielki Książę Witold, oblegając w roku 1403 Smoleńsk. Ostrzał doprowadził do zniszczenia struktury miejskiej oraz osłabienia fortyfikacji, które zostały zdobyte podczas generalnego szturmu. Rok później wyprawa króla Jagiełły doprowadziła do odbicia Kamieńca z rąk zwolenników Świdrygiełły. Po wkroczeniu do miasta rozpoczęto silny ostrzał artyleryjski zamku, który w jego wyniku poddał się¹⁷.

Niestety, brak w naszych zbiorach armat, które mogłyby być poszlakami w kwestii dokładnego ustalenia jakości i siły artylerii Władysława Jagiełły w początkowym okresie jego rządów. Nieliczne zabytki, takie jak hufnica z Kurzętnik, są albo proveniencji krzyżackiej, albo pochodzą z późniejszego okresu, jak znajdujące się w Warszawie komory foglerza. O sile i wielkości polskich dział możemy dowiedzieć się jedynie analizując rozmiary i wagi odnalezionych kul, zwłaszcza na terenie objętych wyprawami przeciwko Władysławowi Opolczykowi – obszary wokół Wielunia i skrawki ziemi sieradzkiej. Łącznie odnaleziono tam 19 kul, o następujących kalibrach: 44 cm (4 sztuki), 45 cm (4 sztuki), 45,5 (2 sztuki), 46 (4 sztuki), 46,5 cm (2 sztuki), 47 cm (2 sztuki) oraz jedną kulę o kal. 48 cm. Razem z wspomnianymi już kulami z Bolesławca, są to najstarsze kule w naszym kraju¹⁸. Łącznie na terenie Polski znajduje się spory, bo liczący ponad 1000 artefaktów zbiór. W znacznej mierze są to jednak pociski nieznanej proveniencji, bez możliwości ustalenia dokładniejszej chronologii. Zdecydowaną większość stanowią kule kamienne, głównie wykonane z granitu, rzadziej ze skał osadowych, a nawet z bazaltu¹⁹. Co do większości z nich, możemy przypuszczać, że pochodzą z XV w. Istnieje też niewielki zbiór kul żelaznych i ołowianych, chronologicznie jednak należy je plasować na późniejsze dekady tegoż stulecia.

Wnioskując z analizy materiału archeologicznego, możemy przypuszczać, że w czasie wypraw przeciwko Opolczykowi, wojska królewskie dysponowały przynajmniej 4-5 działami, prawdopodobnie bombardami. Najmniejsze posiadało zapewne kaliber około 16 cm, drugie mogło wyrzucać kule o kalibrze 26-29 cm, lub były to dwa działa o podobnych średnicach (około 26 i 29 cm), kolejna bombard strzelała amunicją o kalibrze 31 cm. Największe działo mogło mieć średnicę wylotu lufy 49-50 cm²⁰. Biorąc pod uwagę fakt, że zazwyczaj strzelano także z kul nieco mniejszych, możliwym jest, że kule o średnicy od 44 do 48 cm były wyrzucane z największego działu, luzy kasując pakułami czy klinami. Uzyskując informacje o kalibrze kul, jesteśmy w stanie częściowo odtworzyć parametry dział i zestawić je z oryginal-

¹⁶ P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011, s. 190.

¹⁷ J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 233.

¹⁸ P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna ...*, s. 61.

¹⁹ Ibidem, s. 59.

²⁰ Ibidem, s. 79.

nymi zabytkami z muzeów europejskich. Jednym z największych i najważniejszych eksponatów jest *Dulle Griet* z Gandawy o długości 5,025 m, średnicy 64 cm, i wadze 16,4 ton. Podobnych rozmiarów jest edynburska *Mons Meg* o długości 4,04 m, wadze 6,04 t i kalibrze 48 cm. Inne znane armaty to *Michellete 1* – 3,33 m, waga 3,25 t, kaliber 41 cm; czy bombardarda z Bazylei o rozmiarach: 2,71 m długości, średnicy wylotu lufy 34 cm. Były to działa wykonane z żelaza, techniką kucia. Wiele wąskich sztabek układano koncentrycznie wzdłuż przewodu lufy (*Dulle Griet* składa się z 32 sztab o szerokości 5,5 cm, grubości 3,0 cm, oraz z 41 pierścieni wzmacniających)²¹. W efekcie światło lufy nie było idealnie koliste, lecz było w postaci wielokąta o kilkudziesięciu bokach. Metoda ta, chociaż tańsza, sprawiała, że działo było wrażliwe na wewnętrzne naprężenia i w efekcie podatne na rozerwanie. Znacznie droższą i bardziej skomplikowaną, oraz nie zawsze udaną, była metoda odlwania z brązu. Odlana z brązu była bombardarda frankfurcka z roku 1377 o wadze 636 kg, średnicy wylotowej 35,2 cm oraz długości 134,4 cm. Odelew żelazny upowszechnił się dopiero pod koniec XV w. wraz z postępem w rozwoju technologicznym. Jest bardzo prawdopodobne, biorąc pod uwagę chronologię, że królewskie działa z okresu wyprawy pod Bolesławiec były wykonane metodą kucia²².

Zestawiając średnice kul, możemy zauważyć, że królewska artyleria w tym okresie nie odbiegała od standardów zachodnich – wręcz przeciwnie, największa z bombardard prawdopodobnie była wśród największych dział Europy. Według wyliczeń na podstawie ewentualnej średnicy wylotowej, mogła mieć długość od 2,5 do 4 metrów przy ciężarze od 3 do 6 ton. Mniejsze działa odpowiadają wymiarami bombardom z Bazylei, Boxted czy Drezna – ich długość zawierała się prawdopodobnie między 1,5 a 2,5 metra przy ciężarze 1-2 ton.

Jeżeli powyższe obliczenia i szacunki są prawdziwe, to strona polska nie tylko posiadała dosyć okazały park artyleryjski, ale musiała także posiadać odpowiednie środki finansowe oraz infrastrukturę, by móc skutecznie z niej korzystać.

Odlanie armat wielkiego kalibru wymagało nie tylko specjalistów, ale także znacznej ilości pieniędzy. Według rachunków odlanie dla miasta Zgorzelca dwóch luf o średnicy 45-48 cm kosztowało w sumie 287,5 grzywny za sztukę. Zdecydowanie droższa była bombardarda frankfurcka, kosztująca 537 grzywien polskich. Jeżeli jednak bombardardy użyte przez wojska królewskie wykonane były faktycznie metodą kucia, to ich cena spadała do około 100 grzywien. W źródłach odnajdujemy wzmiankę o 25 grzywnach za lufę dostarczoną właśnie na potrzeby walk z Opolczykiem – dotyczy to prawdopodobnie jednej z mniejszych bombardard o kalibrze 26-31 cm²³.

Bardzo wysokie koszty spowodowane były także transportem. Według źródeł norymberską *Chromhildę* o masie 2,5 tony ciągnęło 12 koni, kolejne 16 zaś przewoziło rusztowanie, a 11 pocisków transportowano na 4 wozach, z czego każdy ciągnięty był przez 4 konie²⁴. Ze względu na stan dróg i ogólny poziom technologiczny, cała akcja

²¹ Ibidem, s. 80.

²² Ibidem, s. 81.

²³ J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 109.

²⁴ P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna ...*, s. 108.

przebiegała niezwykle powoli. Świdnicką *Świnie* przez odcinek 110 km przewożono ponad miesiąc – około 4 km dziennie. Podobny dystans miały pokonać bombardy polskie z Krakowa pod Bolesławiec.

Potwierdzony jest także udział artylerii w trakcie konfliktu z Zakonem Krzyżackim, zarówno w 1409 r., jak i w roku następnym. Pierwsze strzały artyleryjskie w tej wojnie oddał Zakon, co opisuje Długosz: „Nieustannym atakiem z armat oraz wyrzucanymi raz po raz ognistymi strzałami [...]”²⁵ zdobyty został Dobrzyń. Ogień artyleryjski został wykorzystany także podczas oblężenia Bobrownik i Złotorii²⁶. Artyleria polska została zaś użyta do odbicia Bydgoszczy, gdzie ofiarą kul armatnich miał być krzyżacki dowódca. Kolejne polskie użycie artylerii pojawiło się u Długosza w roku następnym, 30 czerwca, przy opisie przeprawy wojsk przez Wisłę pod Czerwińskiem. Miały być tam także *grandis quoque bombarde*, czyli wielkie działa. 7 lipca armia rozłożyła się obozem w Bądzyniu nad Wkrą i pozostała tam dwa dni, prawdopodobnie oczekując na podciągnięcie dział²⁷. Marsz został przerwany, gdy okazało się, że brzeg rzeki Drwęca został przez Krzyżaków ufortyfikowany i obsadzony działami, które miały być ściągane nawet z Malborka²⁸. Artyleria, za wyjątkiem zostawienia taborów i bombard w Lidzbarku Welskim, na czas przeprawy przez rzekę, towarzyszyła wojskom królewskim do samego starcia pod Grunwaldem, gdzie jednak nie została użyta – prawdopodobnie ubezpieczała obóz nad jeziorem Łubień²⁹. Zarówno według *Kroniki...*, jak i Długosza, hufnice krzyżackie oddały dwie salwy, w celu zmieszania szyków polskich, co nie zakończyło się sukcesem, po czym zostały unieszkodliwione przez jazdę polską. Po zwycięstwie 25 lipca łączone wojska polsko-litewskie, razem z posiłkami ruskimi i tatarskimi, stanęły pod murami Malborka.

Fortyfikacje

Stolica Zakonu Krzyżackiego stanowiła kwintesencję ich zamiarów budowlanych. Do roku 1309 była to warownia strzegąca przeprawy przez rzekę oraz siedziba komtura. Potem Malbork stał się główną rezydencją wielkiego mistrza, jego zastępcy oraz skarbnika i szafarza. Miasto i zamek znajdują się na terenie depresji, w związku z tym podjęto prace osuszające. Działalność budowlaną rozpoczęto od Zamku Wysokiego, prawdopodobnie w 1274 lub 1275 r. Przed przeniesieniem tutaj głównych władz, dobudowano jeszcze przedzámce, jako część gospodarczą³⁰. Dalsze prace budowlane oraz fortyfikacyjne trwały w niektórych miejscach aż do około roku 1400. Wzniesiono między innymi nowy, trzy-skrzydłowy zamek oraz Pałac Wielkiego Mistrza. Przedzámce zostało przeniesione bliżej zakola Nogatu. W drugiej połowie

²⁵ J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 133.

²⁶ Ibidem, s. 234.

²⁷ S. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim 1409-1411*, Warszawa 1987, s. 275.

²⁸ J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 149.

²⁹ Ibidem, s. 155.

³⁰ H. Domańska, *Zespół umocnień Malborka*, s. 8.

XIV w. powstał zespół spichlerzy z potężnym silosem zbożowym. Całość była później określana jako Zamek Niski oraz podzamecze. Część spichlerzowa była połączona z lewym brzegiem Nogatu mostem, przy którym zbudowano dwa folwarki. Przy południowej stronie zamku powstało miasto, które rozwijało się wzdłuż traktu biegnącego równoległe do prawego brzegu rzeki³¹.

Jedną z istotniejszych budowli był budynek konwentu, który otoczony został fosą – ta następnie uległa przekształceniu w kanał Młynówka, od ustawionych wzdłuż jego brzegu młynów. Mniej więcej w tym samym czasie co budowa konwentu powstawał mur obronny z trzema basztami założonymi na planie kwadratu. Od strony wewnętrznej został on podzielony wysokimi wnękami, których łuki wspierały ganek straży. Nie wiemy niestety jak wykończono korony murów – być może otwory blankowe były od góry zamknięte i osłonięte daszkiem. Na początku XIV w. także przedzamecze otrzymało własne obwarowanie. Po roku 1330 podjęto starania w celu połączenia konwentu i nowego zamku w jednolitą całość, za pomocą muru obronnego otaczającego obie części zespołu. W 1331 r. roboty przzerwano na rzecz nowego zamyśłu – dostosowania dalszej linii murów do silnie wysuniętej części kościoła. Od strony północno-zachodniej nowy mur został sprzężony ze starym, otaczającym przedzamecze. Nowe obwarowania pełniły rolę muru niskiego. Od południowej i wschodniej strony miały podwójny, a od strony zachodniej – potrójny rząd strzelnic. Dolny rząd służył do obrony dna fosy. Dwie baszty narożne oraz przedbramie stanowiły wzmocnienie muru nowego zamku. Zabezpieczeniem przed podkopami była pogrubiona stopa muru oraz murowana przeciwskarpa fosy okalającej cały zespół zamkowy³².

Dodatkowe wzmocnienia posiadała także część mieszkalna, która była zaopatrzona w wieżyczki umieszczone w narożach domu konwentu oraz ganków wieńczących poszczególne skrzydła zamku. Ponadto w Pałacu Wielkiego Mistrza znajdowały się szerokie szczeliny służące do obrony górnej. Od XIV w. funkcje głównej wieży pełniła przypuszczalnie Baszta Klesza, zbudowana w miejscu wcześniejszej północno-wschodniej baszty narożnej, wewnętrznego muru domu konwentu. Ostatnia z najważniejszych części składowych, Zamek Średni miał powstać w latach 1324-1330³³.

Wysokość baszt przedzamecza wahała się w granicach 3-5 kondygnacji naziemnych, a część z nich była ponadto podpiwniczona. We wnętrzach znajdowały się wysokie, szczelinowe otwory oświetleniowe, umieszczone w elewacjach frontowych i bocznych. Po zachodniej stronie domu konwentu, nad brzegiem Nogatu, znajdował się plac przeładunkowy, także otoczony murem obronnym. Brama podzamecza była dwuwieżowa oraz dwuprzejazdowa. Najpóźniej ufortyfikowany został Zamek Niski, położony po stronie zachodniej przedzamecza. Powstał tam mur o charakterze konstrukcyjno-obronnym, połączony z fortyfikacjami przedzamecza oraz krótkie mury łącznikowe, sprzężone z murami obronnymi podzamecza. Na styku muru konstrukcyjnego z północnym łącznikowym postawiono wysoką (28,8 m) cylindryczną basztę obserwacyjną, zwaną później Maślankową. Druga została postawiona na styku mu-

³¹ Ibidem, s. 9.

³² Ibidem, s. 12.

³³ Ibidem, s. 14.

rów Zamku Niskiego i podzamcza – osłaniała ona furtę wiodącą na nadbrzeżny plac. Istniały ponadto bramy umieszczone w południowym murze łącznikowym Zamku Niskiego oraz w jego pobliżu³⁴.

Ostatnim elementem rozwoju fortyfikacyjnego było połączenie tkanki obronnej, to jest murów zamkowych, z murami miejskimi. Utworzono szeroką na 40 metrów zaporę, składającą się z dwóch fos (zamkowej i miejskiej) oraz trzech murów – wysokiego, niskiego oraz przeciwskarpy. Całość umocnień miejskich otoczono z dwóch stron (wschodniej i południowej) fosą i murowaną przeciwskarpą, stanowiącą przedłużenie fosi i przeciwskarpy przedzamcza.

Po wojnie 1409-1411 zamek ulegał dalszym renowacjom, a przede wszystkim naprawom. Jest to już jednak sfera wykraczająca poza łamy tej pracy. To samo dotyczy rozwoju zabudowy miejskiej, która to nie miała wpływu na przebieg oblężenia, ponieważ na rozkaz Henryka von Plauen miasto zostało spalone.

Przygotowanie zamku do oblężenia

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że zdecydowana porażka wojsk Zakonu pod Grunwaldem była wielkim zaskoczeniem dla wszystkich – nawet dla Władysława Jagiełły. Sam Malbork także nie był przygotowany do długotrwałego oblężenia. Miasto i zamek zostały w dużym stopniu pozbawione żywności i uzbrojenia, na rzecz wojsk zakonnych oczekujących na wojska polskie pod Kurzętnikiem³⁵. Niestety nie dysponujemy konkretnymi danymi na temat wyposażenia zamku w broń palną. Nowakowski wskazuje, że przed wojną we wszystkich zamkach pruskich znajdowało się ok. 140 dział³⁶. Wielki Mistrz Ulrich von Jungingen przykładał szczególną troskę do rozwoju artylerii, można więc zakładać, że była ona w dobrym stanie. Jedyne czego w zamku nie brakowało to woda – oprócz licznych studni, wodę czerpano także kanałem z jeziora Dąbrówka.

O braku przygotowania do najgorszego scenariusza świadczyła także liczba zbrojnych pozostawionych w zamku. Według Długosza, przed przybyciem Henryka von Plauen, w załodze miało być jedynie 50 rycerzy, co pozwala nam szacować ogólną liczbę załogi na ok. 200-300 zbrojnych. Taką liczbę podaje też S.M. Kuczyński³⁷. Ze względu na niskie morale i ogólne położenie przed 18 lipca twierdza praktycznie nie była w stanie obronić się przed poważniejszym oblężeniem.

Sytuacja uległa zmianie, gdy do stolicy przyjechał jeden z ostatnich pruskich wysokich dostojników Zakonu – Henryk von Plauen, komtur świecki. Wraz z zaściągniętymi wojskami podążał prawdopodobnie do obozu Wielkiego Mistrza pod

³⁴ Ibidem, s. 15.

³⁵ *Johann von Posilge Fortsetzung*, hrsg. v. E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 3 Leipzig 1866, s. 319; M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej w 1410 roku – aspekty militarne*, „Zapiski Historyczne” 65 (2000), z. 1, s. 26.

³⁶ J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 146.

³⁷ S. Kuczyński, *Wielka Wojna...*, s. 425.

Stębarkiem – na wieść o klęsce miał natychmiast zawrócić i razem z zebranymi siłami zjawił się w Malborku. Po wybraniu go na namiestnika Wielkiego Mistrza rozpoczął energiczne przygotowania do oblężenia³⁸.

Rozpoczęto proces przenoszenia zapasów żywności z miasta oraz okolicznych folwarków, a także transport zwierząt – bydło, owce oraz świnie. 24 lipca Henryk von Plauen podjął także decyzję o spaleniu miasta, ze względu na zbyt szczupłe siły, które mu podlegały. Według Długosza, komtur dysponował 5 tysiącami zbrojnych, według kontynuatora kroniki Johanna von Posilgego miała to być liczba 4 tysięcy³⁹. Liczby te wydają się przesadzone, a według najnowszych badań szacuje się je na ok. 2500 zbrojnych. Mieli to być zarówno uciekinierzy spod Grunwaldu, jak i świeży zaciąg kuzyna Henryka von Plauena starszego oraz samego komtura. Swoje wsparcie okazał także Gdańsk, wtedy jeszcze po stronie Zakonu, który przysłał 400 „Schiffkinder”, czyli marynarzy uzbrojonych w broń białą. Do dziś trwa polemika, czy zostali przysłani przez miasto, czy zaciągnięci przez samego komtura⁴⁰.

Nieznana jest nam liczba atakujących. I chociaż źródła przekazują informację o niewielkich lub umiarkowanych stratach polskich po grunwaldzkiej batalii, to inna sytuacja panowała w wojskach litewskich, które miały ponieść znaczny uszczerbek. Straty mogły nawet sięgać 50% i chociaż procent ten wydaje się mało prawdopodobny, to sami możni litewscy zwracali uwagę na duże straty⁴¹. Pewną część oddelegowano także do zabezpieczenia spżyży dla atakujących oddziałów oraz do obsadzenia zajętych uprzednio zamków.

Pod Malborkiem – oblężenie

Źródła niestety milczą w kwestii liczby i rodzaju używanej przez obie strony artylerii. Według T. Nowaka, który obliczał obciążenie mostu, przez który przeprawiały się wojska królewskie, artyleria polska miała liczyć ok. 30 armat. Są to jednak dane, które w świetle najnowszego stanu badań należałoby ponownie przeanalizować. Zdecydowanie lepsza sytuacja panuje w kwestii artylerii litewskiej – 27 listopada 1409 r., komtur Ragnety poinformował wielkiego mistrza, że Książę Witold posiada w Trokach 15 armat, a największe z nich miało kamienne pociski rozmiarów ludzkiej głowy⁴².

Ten sam komtur doniósł 14 czerwca 1410 r., że armaty zostały wysłane w nieznanym kierunku, a biorąc pod uwagę, że w źródłach opisujących oblężenie Malborka są wzmianki o artylerii litewskiej, można przypuszczać, że to właśnie te 15 armat⁴³. Według S.M. Kuczyńskiego dział miało być 60, ale swojego zdania nie uzasadnił⁴⁴.

³⁸ M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 30.

³⁹ Johann von Posilge, s. 320; M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 30.

⁴⁰ M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 31.

⁴¹ Ibidem, s. 34.

⁴² J. Szymczak, *Początki broni palnej...*, s. 235.

⁴³ Ibidem, s. 236.

⁴⁴ Ibidem, s. 235; S. Kuczyński, *Wielka Wojna...*, s. 145.

Nie dysponujemy także informacjami o łącznej ilości artylerii – nie wiemy ile z nich zostało zdobyte w zamku w Dzierzgoniu i pod Grunwaldem (i ewentualnie zastosowane pod Malborkiem). To samo dotyczy artylerii przesłanej przez Elbląg i Toruń. Wiemy, iż we wszystkich zamkach pruskich przed wojną znajdowało się 140 dział⁴⁵. Dysponując powyższymi informacjami, możemy faktycznie domniemywać, że w sumie pod Malborkiem mogło znajdować się około 60 mniejszych i większych armat, w tym działa zdobyczne i dosłane w trakcie trwania oblężenia. Możliwe, że było ich nawet 80 sztuk, jak pisze M. Haftka⁴⁶.

K. Górski uważa, że wojska atakujące używały działa ziemnego. Miała to być konstrukcja na zasadzie podłużnej dziury w ziemi, wyłożonej gliną. Następnie do przygotowanego w ten sposób otworu sypano proch, a całość zabudowywano ponownie gliną i zakopywano, zostawiając jedynie niewielki otwór lontowy. Na koniec otwór przykrywano kamieniem, który miał być wyrzucony w stronę przeciwnika⁴⁷. K. Górski argumentuje obecność takiego działa tezą, że wmurowana w sklepienie refektarza kula była zbyt dużej średnicy, jak na kalibry odlewanych ówczesnie armat. Interesująca nas kula ma około 37 cm i wagę 60-65 kg. W świetle dostępnych aktualnie informacji kula ta jak najbardziej mogła i prawie na pewno została wystrzelona z bombarady średniego kalibru. Natomiast czy strona atakująca mogła wykonać działo ziemne? Jest to bardzo mało prawdopodobne, aczkolwiek nie możemy do samego końca hipotezy tej wykluczyć, jednak o takiej konstrukcji nie wspominają żadne źródła polskie, ani niemieckie. Nie było też raczej potrzeby poświęcać czasu i zasobów na wykonanie tak ryzykownej operacji, ze względu na fakt posiadania przez stronę polską i litewską dużej liczby bombard oraz hufnic. Taka możliwość mogłaby zaistnieć, gdyby zakładać ewentualne próby uzupełnienia wśród dział najcięższych kalibrów, jednakże nie wiemy, czy faktycznie w tej materii były niedobory. Do tego pozostaje kwestia zaopatrzenia takiego działa w kule odpowiedniego kalibru. Wzmocnienie artylerii wiązało się z przysłaniem dział z Elbląga oraz Torunia, posiadano także armaty ze zdobytych zamków krzyżackich i być może wykorzystano zdobyczne działa z pól Grunwaldu.

Należy się także zastanowić, czy do dyspozycji puszkarzy królewskich były także te same działa, które zostały wykorzystane podczas oblężenia Bolesławca 14 lat wcześniej? Jest to bardzo prawdopodobne – armaty, nie narażane na uszkodzenia i prawidłowo konserwowane, mogły być przechowywane dekady, a nawet wieki, czego przykładem jest *Świnia*, o której ostatnie informacje pochodzą z XVII w.

Istotny z punktu widzenia pracy jest zbiór kul znajdujący się w malborskim muzeum. Aktualnie wynosi 150 pocisków i stanowi jedynie część dawnej kolekcji o nieznanym chronologii. Być może zbiór ten stanowił amunicję do przechowywanych na zamku dział. Mimo wielu wątpliwości, które w znacznej mierze dyskredytują jego wartość naukową, warto go jednak przytoczyć.

⁴⁵ Ibidem, s. 235.

⁴⁶ P. Strzyż, *Broń palna w Europie...*, s. 181.

⁴⁷ K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973, s. 76.

Kaliber [cm]	Liczba kul	Kaliber [cm]	Liczba kul
12	1	34	6
15	1	35	25
17	1	36	14
23	1	37	7*
24	1	41	4
25	7	42	9
26	11	43	2
27	18	44	3
28	7	45	3
29	8	46	1
30	4	47	1
31	4	49	3
32	3	49,5	2
33	7	56	2

* w tym 1 kula 36,5 cm

Oprac. własne. Inwentarz z: P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011.

Należy zwrócić uwagę na bardzo niewielką ilość kul najmniejszych kalibrów. Zaledwie 4 kule mogły być wyrzucane z hufnic, czyli najmniejszych, polowych dział, których średnica wylotu wynosiła od 10 do 23 cm. Brak też w zbiorze kul do tarcznicy. Nie jesteśmy w stanie przyporządkować żadnej z nich do foglerzy, te bowiem, jak pisałem wyżej, był różnorodnych rozmiarów. Należy jednak pamiętać, że ze źródeł pisanych wynika, iż pewna ilość foglerzy mogła znajdować się na zamku. Prawdopodobnie zdecydowana większość kul była wyrzucana przez bombardy – mrołomy. Świadczy o tym duża ilość kul kalibru 26-27 cm oraz 35-37 cm. Największe kule – 49 i 56 cm – mogą być pozostałością dawnego depozytu pocisków do *Vellemuver* albo stanowić pozostałość po największym dziale litewskim – zakładając, że faktycznie pochodzą z okresu od lipca do września 1410 r. Wszystkie zostały wykonane z granitu, pewna część jest też uszkodzona. Z całego zbioru do epizodu obłężenia możemy przypisać tylko jedną – słynną wmurowaną kulę, która doczekała się własnej legendy.

O ile obecności po stronie oblegających przynajmniej kilku ciężkich bombard możemy być pewni, to nie ulega wątpliwości, że do dyspozycji obrońców była głównie lekka artyleria – tarcznice i pojawiające się w źródłach niemieckich foglerze. Jeżeli na zamku znajdowały się hufnice, to było ich raczej niewiele – możemy założyć, że większość zabrał z sobą wielki mistrz Ulrich, ciągnąc je na pola grunwaldzkie. Możemy też wykluczyć obecność armat ciężkiego kalibru, bo była to broń, która zwyczajnie nie nadawała się do użycia bez dużej przestrzeni, musiałaby być także umieszczona pod wysokim kątem.

Oblężenie rozpoczęło się 2 lipca 1410 r. w momencie pojawienia się głównych sił polsko-litewskich. Wcześniej zjawiły się oddziały straży przedniej składające się z Tatarów. Tego samego dnia wybuchły pierwsze starcia, określane przez Długosza jako "lekkie harce", które doprowadziły do zamknięcia Krzyżaków w obrębie murów⁴⁸. Następnego dnia wyparto obrońców z ruin spalonego miasta, dokończono też ostatnie gorączkowe przygotowania do obrony. Zamek został otoczony i rozpoczęto oblężenie.

Pierwszego lub (jak uważają dzisiejsi historycy) drugiego dnia, podjęto działania artyleryjskie. Idąc za Długoszem:

[...] Król Polski Władysław nakazawszy tej samej nocy [26/27 lipca] wciągnąć ciężkie działa do kościoła miejskiego [św. Jana] bez przerwy bije z nich w zamek. Umieszczono inne działa w wojsku litewskim, jedno obok przedmurza, inne u przyczółka spalonego mostu po drugiej stronie Wisły i z nich wszystkich bito bardzo silnie w zamek z czterech stron [...] ⁴⁹.

Oczywiście niemożliwe, aby najcięższe, ważące zapewne powyżej tony, bombarardy zostały wciągnięte na wieżę kościelną. Pozostaje też kwestia odrzutu. Były to więc zapewne najlżejsze dostępne działa. Co istotne, z tego krótkiego fragmentu uderza fakt posiadania dużej ilości stanowisk artyleryjskich – zamek był atakowany ze wszystkich możliwych pozycji i stron.

Główne stanowiska artylerii znajdowały się po drugiej stronie Nogatu – na wprost Zamku Wysokiego – oraz od strony Przedzamcza, czyli od północy i wschodu. Na tym obszarze znajdowała się artyleria litewska, która z niewielkiego dystansu, około 50 metrów, prowadziła ogień w stronę baszt: Maślankowej, Zegarowej oraz Szarysz. Stanowisko prawdopodobnie znajdowało się nad samą rzeką. Wynika to z dalszych słów Jana Długosza, według którego obrońcy wyprawili oddział w celu zniszczenia stanowisk artyleryjskich, który następnie ścigany był przez oblegających aż do „okrągłej wieży”, czyli Baszty Maślankowej⁵⁰.

Kolejne stanowiska rozmieszczone były na odcinku południowo-wschodnim, około 100-120 metrów na wprost od Wieży Kleszej, ulokowanej pomiędzy Wysokim a Średnim Zamkiem. Kule miały tam mocno uszkodzić mur zamkowy, zniszczyć kościelne witraże oraz samą Wieżę Kleszą i być może Bramę Snycką. Uszkodzenia te znajdują swoje odzwierciedlenie w słowach kontynuatora kroniki – Johanna von Posilge⁵¹. Autor opisuje także historię, jakoby jeden z puszkarzy, który usiłując strzelić w kierunku figury Matki Boskiej, znajdującej się w miejscu środkowego okna kościoła na Zamku Wysokim, miał spotkać się z karą boską w postaci utraty wzroku. U źródeł tej legendy prawdopodobnie leży ostrzał zamku z dział ustawionych nieopodal bądź naprzeciwko kaplicy świętej Anny⁵².

⁴⁸ M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 36.

⁴⁹ P. Strzyż, *Broń palna w Europie...*, s. 202; *Jana Długosza Roczniki...*, ks. 10 i 11 (1406-1412), Warszawa 1982, s.153-154.

⁵⁰ Ibidem, s. 203.

⁵¹ Ibidem, s. 204.

⁵² M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 39.

Kolejne pozycje założono od strony południowo-zachodniej, za murami zniszczonych domów miejskich oraz w kościele parafialnym. Prowadzony z nich ostrzał doprowadził do zniszczenia Baszty Wróblej, którą po wojnie musiano rozebrać. Kule wyrzucane z dział w kościele farnym uszkodziły Bramę Szewską oraz więźbę dachową Gdaniska. Był to bardzo niebezpieczny punkt stanowiący miejsce wymiany ogniowej z obrońcami – kula wystrzelona przez obrońców rozbiła mur jednego z domów, który zawalił się i przygniótł dwudziestu rycerzy królewskich⁵³. Punkt ogniowy obrońców mógł znajdować się na gankach Zamku Wysokiego, o czym może świadczyć spis z 1412 r., w którym mowa o rozbiórce „bolenwerk” – być może była to konstrukcja, na której umocowano lufę małego kalibru⁵⁴. Uszkodzenia poczynione przez działa na tym stanowisku prawdopodobnie były powierzchniowe, chociaż rozległe. Według *Księgi Wydatków Komtura Zamkowego* przy baszcie Wróblej oraz Bramie Szewskiej w latach 1410-1420 prowadzono gruntowne prace, nie wiadomo jednak czy naprawcze, czy renowacyjne. Odbudowano także most zwodzony i Basztę Dytrykową⁵⁵.

Najciekawsze wydaje się być jednak stanowisko ogniowe na dawnym przyczółku mostowym, gdzie prowadzono ogień z odległości 220-250 metrów w stronę Pałacu Wielkiego Mistrza na Zamku Średnim. Prawdopodobnie działa umieszczone były na wale przeciwpowodziowym, który czynił miejsce to bardzo dobrym punktem strzeleckim. Wyrzucane z niego kule uszkodziły nie tylko sam Pałac, ale także dach Infirmerii, Wielkiego Spichlerza na Zamku Niskim, Basztę Łaznia i być może Kaplicę św. Mikołaja. Głównym celem ostrzału była jednak sala Letniego Refektarza, miejsce narad krzyżackiego dowództwa. W zachodnią elewację pałacu uderzyło co najmniej 6 do 8 dużych kul granitowych. Zapewne celowano w wielkie okno Refektarza. To właśnie pozostałością po tym ostrzale jest słynna kula, która wpadła przez nie i uderzyła w pole tarczowe przeciwległej ściany. Próby ustalenia toru pocisku stanowią niebywałą okazję rozpoznania technik puszkarskich z początku XV w.

Istnieją aktualnie dwie hipotezy dotyczące toru lotu słynnej kuli – starsza, niemiecka, do której wraca P. Strzyż oraz polska. Polscy badacze zakładają, że pocisk został wystrzelony z drugiego brzegu Nogatu, ze stanowiska położonego 12,9 m n.p.m. Hipoteza ta zakłada łukowy tor pocisku. Kula miała odbić się od posadzki i rykoszetując, utknąć w ścianie pałacu na wysokości 24,19 m n.p.m., czyli 11,29 m ponad poziom strzału. Założono w tym przypadku nie tylko łukowy tor lotu, ale także maksymalny zasięg działa na poziomie 250 metrów.

Teoria ta jednak oparta jest na dwóch błędnych założeniach. Po pierwsze – kwestia zasięgu. Maksymalny dystans artylerii z XV w. zdecydowanie przewyższał 250 metrów. Ponadto, badacze wydają się przeceniać umiejętności strzeleckie tego okresu – trajektorię lotu kuli obrazowano bardziej jako poziomą linię prostą, załamującą

⁵³ P. Strzyż, *Broń palna w Europie...*, s. 202; *Jana Długosza Roczniki...*, ks. 10 i 11 (1406-1412), Warszawa 1982, s. 155.

⁵⁴ Ibidem, s. 203.

⁵⁵ M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 39.

cą się wraz z końcem zasięgu strzału⁵⁶. Było prawie niemożliwe, by puszkarz mógł w taki sposób przewidzieć jej lot, by odbiła się od posadzki i następnie uderzyła w filar podtrzymujący sklepienie. Wciąż w mocy jest w takim razie hipoteza o oddaniu zwykłego strzału, w tzw. celowaniu "po lufie", przy niewielkim kącie podniesienia.

Poza intensywnym ostrzałem ze wszystkich kierunków, działania oblężnicze prowadzone były raczej niedbale, nie prowadzono robót ani podkopów, nie pracowano nad zbudowaniem taranów, czy ruchomych wież. Działania pod Malborkiem noszą znamiona oblężenia bez przemyślanego i konkretnego planu. Niemal wydaje się, że Jagiełło, stanąwszy pod murami stolicy Zakonu, nie do końca uwierzył w swoją pomysłość. Nie wierzono też raczej w możliwość zdobycia zamku w wyniku szturmów – trwające prawie dwa miesiące oblężenie widziało niewiele ataków, znacznie częściej zaś odpierano „wycieczki” coraz bardziej pewnych siebie obrońców. Rezultatem jednego z takich wypadów było zagwożdżenie kilku dział – pilnujących ich rycerzy ziemi wieluńskiej wzięto z zaskoczenia i w efekcie zabrano do niewoli ich dowódcę⁵⁷. Długotrwałe oblężenie nie stanowiło problemu dla atakujących jeżeli chodzi o kwestię zaopatrzenia – zapasy były uzupełniane na bieżąco, przez oddziały pustoszące żuławy oraz miasta, które przeszły na stronę królewską. Czy liczone było z możliwością kapitulacji załogi? Niewątpliwie w tym pokładano nadzieję – prawdopodobnie liczone, że długotrwały i wszechstronny ostrzał zmęczy obrońców i obniży ich morale.

Jak intensywne mogło to być bombardowanie? Nawet zakładając, że z każdego z dział strzelano 2 razy w ciągu dnia (co jest możliwe w przypadku cięższych dział, niewątpliwie z artylerii mniejszego kalibru można strzelać częściej) uzyskujemy minimalną liczbę 120-160 pocisków dziennie. Jeżeli ostrzał był regularny i nie było przerw w dostawach, możemy mówić o 250-300 strzałach dziennie. Są to jednak rozważania teoretyczne, nie wiemy bowiem, czy faktycznie strzelano z całej mocy.

Ostrzał poprzez niszczenie budynków i blokowanie w ten sposób ulic miał też prawdopodobnie za zadanie utrudnić obrońcom życie codzienne i opóźnić przesyłanie wsparcia na zagrożone odcinki. Rozmieszczenie artylerii może świadczyć o tym, że chciano zablokować ulicę prowadzącą od bramy miejskiej do zamku i Baszty Wróblowej. Czy osiągnięto sukces? W wielu miejscach zniszczenia okazały się rozległe, ale powierzchnie. Potężnych murów nie udało się skruszyć, co zastanawiając w świetle oblężenia Bydgoszczy w roku 1409, która po zaledwie kilku dniach ostrzału artyleryjskiego poddała się wojskom Jagiełły, mimo posiadania silnych murów miejskich.

⁵⁶ P. Strzyż, *Broń palna w Europie...*, s. 205.

⁵⁷ M. Kuc, *Oblężenie twierdzy malborskiej...*, s. 41.

Konkluzja

Oblężenie Malborka prezentuje dojrzałą, nieodbiegającą od wzorców zachodnich formę wykorzystywania artylerii przez Królestwo Polskie. Brak sukcesów nie był spowodowany niedostatecznym nasyceniem broni czarnoprochowej – jeżeli aktualne tezy ilościowe są prawidłowe, to liczbę 60-80 dział należy uznać za odpowiadającą ówczesnym realiom (inna kwestia, gdy dokonamy analizy obecności dział w miastach i zamkach Królestwa). Oprócz lekkich hufnic możemy w źródłach dopatrywać się przynajmniej dwóch ciężkich bombard – wspomianej przez Długosza oraz litewskiej, pojawiającej się w źródłach niemieckich. Zamek został otoczony stanowiskami ogniowymi ze wszystkich stron, a ostrzał był skierowany na kluczowe punkty umocnień. Przyczyny niepowodzenia wojsk królewskich należy upatrywać w całościowym, niedostatecznym, przygotowaniu do oblężenia. Blokada przeprowadzona niedbale, nie odcięła obrońców od zaopatrzenia i informacji z zewnątrz. Nękanie obrońców ostrzałem artyleryjskim nie towarzyszyły inne formy prowadzenia walki – nie przeprowadzono poważniejszych szturmów ani działań minerskich. Należy zadać pytanie: dlaczego oblężenie prowadzone było w sposób połowiczny? Na wysoką skuteczność polskich i litewskich dział wskazują oblężenia zarówno z 1410 r., jak i kampanii roku poprzedniego, nie to było więc przyczyną.

Wszystko optuje za tym, że duży potencjał artyleryjski wykorzystany był jedynie w formie nękania obrońców, a plany dowództwa polskiego nie uwzględniały możliwości poświęcenia większych oddziałów na siłowe zdobycie zamku. Zestawiając liczbę dział oraz próbując ocenić dokonane przez nie zniszczenia, można mieć także wątpliwości, czy wykorzystywano ich możliwości w pełni – jest to raczej mało prawdopodobne. Niewątpliwie zdawano sobie sprawę, że moment krytyczny dla Zakonu minął i dalsze działania wojenne są pewne, czego dowodem była bitwa pod Koronowem.

Oblężenie Malborka, jak i cała wojna z Zakonem, jest dowodem na znajomość ówczesnych technik artyleryjskich oraz wskazuje na istotną wagę „broni ognistej” w wojskowości Królestwa Polskiego oraz Litwy. I chociaż luki w materiale archeologicznym nie pozwalają nam na dokładniejsze przybliżenie rozmiarów i jakości dział, to dzięki źródłom historycznym jesteśmy w stanie uchwycić przebieg oblężenia i metody wykorzystywania artylerii. Niedawno zaś pojawiły się kolejne narzędzia, które w przyszłości mogą rzucić więcej światła na taktykę i skuteczność broni palnej – badania eksperymentalne na dokładnie odwzorowanych replikach z epoki. Dzisiejsi badacze tej kwestii, jak np. Ulrich Bretscher czy Piotr Chlebowicz, zajmują się ręczną bronią palną, jak piszczele czy hakownice, nie mniej jednak, nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu pojawią się kolejni uczeni i środki, by zbadać faktyczny zasięg czy szybkostrzelność dział – jest to jedynie kwestia finansowa, bowiem naukowe podstawy zostały w tej dziedzinie już położone.

Bibliografia

- Domańska H., *Zespół umocnień Malborka z XIII-XV wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 22 (1977);
- Górski K., *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973;
- Joannis de Cernikow Chronicum Polonorum*, wyd. J. Szlachetowski, MPH, t. 2, Lwów 1872;
- Kuc M., *Oblężenie twierdzy malborskiej w 1410 roku – aspekty militarne*, „Zapiski Historyczne” 65 (2000), z. 1;
- Kuczyński S., *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim 1409-1411*, Warszawa 1987;
- McLachlan S., *Medieval Handgonnes*, Osprey Publishing, Oxford. 2010;
- Strzyż P., *Broń palna w Europie Środkowej w XIV-XV w.*, Łódź 2014;
- Strzyż P., *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011;
- Szymczak J., *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004;
- Wieliczko-Wielicki M., *Rozwój sprzętu artyleryjskiego i metod strzelania artylerii w zarysie*, Oświęcim 2014.

PIOTR EWERTOWSKI (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Czy da się połączyć konfucjanizm z chrześcijaństwem? Spór o rytę chińskie w XVII w.

Kiedy Matteo Ricci (1552-1610), włoski jezuita i misjonarz, starał się chrystianizować Chiny, jednając myśl konfucjańską – którą szczerze szanował i podziwiał – z Ewangelią, przyszłość Kościoła w Kraju Środka¹ zdawała się nabierać wyraźnego i specyficznego kształtu. Drogą do nawrócenia Chin miało być chrystianizowanie konfucjanizmu. Szybko doprowadziło to do poważnych kontrowersji, które znamy pod nazwą sporu o tzw. rytę chińskie. Polegały one na zaadoptowaniu do chrześcijaństwa niektórych obrzędów, wyrastających z dziedzictwa konfucjanizmu i starożytnych chińskich kultów, oraz dostosowaniu liturgii do miejscowych warunków (na przykład używanie języka chińskiego zamiast łaciny w trakcie nabożeństw). To nie chrystianizacja kultury chińskiej była zatem problemem, lecz ceremonie, które mogły być uznane za niezgodne z doktryną oraz dyscypliną Kościoła lub – co było jeszcze poważniejszym zarzutem – za formę idolatrii i religijnego synkretyzmu. Niniejszy artykuł ma za zadanie przybliżyć czytelnikowi ów konflikt i jego istotę oraz stanowi próbę analizy stanowisk i argumentów dwóch stron konfliktu w perspektywie obecnego stanu wiedzy. Czy i na ile możemy dzisiaj stwierdzić, kto znajdował się najbliżej prawdy? Tekst podzielony jest na dwie główne części. W pierwszej zostaną krótko zaprezentowane źródła kontrowersji, druga zaś stanowi próbę ich rozwiązania.

¹ Zhongguo (中国), czyli Kraj Środka – tak Chińczycy od czasów dynastii Zhou (1045-256 p.n.e.) nazywają swoje państwo.

1. Głównie ogniska konfliktu

Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędma ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza. Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu².

To jeden z licznych fragmentów Starego Testamentu, który musiał niepokoić wielu katolickich misjonarzy, przybywających do Państwa Środka w XVII w. Spotykali tam bowiem prowadzone przez jezuitów placówki misyjne, w których dopuszczano pewne rytuały i obrzędy konfucjańskie, pozostające według niektórych w sprzeczności z wiarą chrześcijańską. Jednak ogromnym błędem byłoby stwierdzenie, że tylko Towarzystwo Jezusowe wdrażało tego typu metody ewangelizacji na terenie Chin. Przeciwnie, robili to liczni przedstawiciele innych zakonów i instytucji, także franciszkanie i dominikanie, których najbardziej łączy się z oporem przeciwko tzw. rytom chińskim³. Co więcej, pierwsze rozłamy w tej sprawie pojawiły się jeszcze przed przybyciem zakonów żebraczych, wśród samych jezuitów. Za głównego inicjatora tej chińskiej wersji metody akomodacyjnej – którą zapoczątkował już wcześniej w innych krajach święty Franciszek Ksawery⁴ (1506-1552) – uważany jest Matteo Ricci, przebywający w państwie Mingów⁵ od 1582 r. Miał wielki szacunek do chińskiej tradycji, twierdził też, że należy najpierw zadbać o przychylność elit i samego cesarza, co potem zaowocuje nawróceniem niższych klas społecznych. Pragnął on zakorzenić naukę Chrystusa głęboko w kulturze Chin. Początkowo Ricci – podobnie jak inni orędownicy Dobrej Nowiny – występował w stroju buddyjskiego mnicha, szybko jednak zauważył, że o wiele większym szacunkiem w wyższych sferach cieszy się pozycja konfucjańskiego uczonego. Dlatego i on zaczął się przedstawiać jako uczony z Zachodu, przybierając konfucjańskie szaty⁶. Po prawie 20 latach misyjnej działalności, dnia 24 stycznia 1601 r., jego dogłębna znajomość języka mandaryńskiego i chińskich klasyków oraz wiedza z różnych dziedzin nauki i techniki, otworzyła przed nim bramy Pekinu. Jego metody inkulturacji kontynuowane przez dużą część misjonarzy wywołały spore zamieszanie. Można wyróżnić trzy grupy wątpliwości wobec stosowanej w Chinach metody akomodacyjnej: definicyjne, obrzędowe i synkretyczne. Te pierwsze wiązały się z używaniem różnych chińskich słów i znaków do objaśniania chrześcijańskich pojęć, drugie dotyczyły z jednej strony tradycyjnych rytuałów konfucjańskich, na które pozwalano chińskim konwertytom, z drugiej zaś rzekomym opuszczaniem niewygodnych dla miejscowej ludności katolickich obrzędów, trzecia

² Pwt 18, 10-13. Wszystkie przytaczane tutaj fragmenty Pisma Świętego, pochodzą z Biblii Tysiąclecia, chyba że zaznaczono inaczej.

³ P. Rule, *The Chinese Rites Controversy: An Overview and Critique*, [w:] *Acta Pekinensia: Western Historical Sources for the Kangxi Reign*, The Macau Ricci Institute, 2013, s. 155-156.

⁴ Właśc. Francisco de Jaso y Azpilicueta.

⁵ Dynastia Ming (明) panowała w Chinach w latach 1368-1644/1662.

⁶ G. Minamiki, *The Chinese Rites Controversy from Its Beginning to Modern Times*, USA 1985, s. 16.

z kolei grupa, która w wielu miejsca łączy się z drugą, to oskarżenia o synkretyzm religijny, relatywizujący głoszone przez chrześcijan prawdy.

Na początku zajmijmy się sporami definicyjnymi, które wywołały małą burzę już we wczesnej działalności jezuitów. Chodzi przede wszystkim o takie terminy jak *Shàngdì* (上帝) – Najwyższy Władca, i *Tiānzhǔ* (天主) – Pan Niebios. Pierwszy z nich był używany już za czasów dynastii Shang (ok. 1766-1027 p.n.e.) na określenie najwyższej istoty, odpowiedzialnej za losy świata i stojącej na czele wszystkich zdeifikowanych przodków (dlatego można też tłumaczyć ten termin jako Najwyższy Przodek) oraz innych bóstw. Był to wówczas oficjalny kult państwowy⁷. Dlatego część misjonarzy uznała, że pierwotna religia chińska była monoteistyczna i powiązała pojęcie *Shàngdì* z chrześcijańskim Bogiem. Ostatecznie, choć nie obyło się bez kontrowersji, zaadaptowano ten drugi termin, który wywodzi się od jednego z najistotniejszych pojęć myśli chińskiej *Tiān* (天) – Niebo. Kult Nieba pojawił się za czasów kolejnej dynastii Zhou i był niejako rozwinięciem kultu *Shàngdì*. To *Tiān* dawało mandat rządzenia cesarzowi (tzw. Mandat Nieba – *Tiānmìng* 天命) i mogło mu go odebrać, jeśli prowadził się niegodnie i źle władał państwem. Oznakami utraty mandatu były plagi, choroby i nieszczęścia. Zatem bunt przeciw złemu władcy był uprawniony i sankcjonowany przez Niebo⁸. Pojęcie to zostało później przejęte przez konfucjanistów. Pytanie tylko, niezwykle istotne dla rozwijającego się Kościoła w Chinach, czy *Tiān* postrzegane było przez konfucjanizm jako bóstwo i na ile można ten koncept utożsamić z chrześcijańskim Bogiem. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że jest to prawie idealna sytuacja do skutecznej inkulturacji.

Kwestia obrzędowa najbardziej jest kojarzona z kontrowersją wokół metody akomodacyjnej. Chodzi tu o rytuały i ofiary ku czci Nieba, Konfucjusza i przodków, a także ceremonie pogrzebowe i uroczystości nadawania tytułu urzędnikom. Owe rytzy wypełniały każdą przestrzeń życia mieszkańców Państwa Środka i stały się czymś, co określało ich jako Chińczyków. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że ktoś, kto nie uczestniczył w tych praktykach, nie mógł być Chińczykiem. Jasno to zarysowuje wyzwania i problemy, z jakimi musieli się zmierzyć misjonarze. Kult przodków jest najbardziej podstawowym i pierwotnym elementem duchowego dziedzictwa cywilizacji chińskiej, a stąd także innych krajów Dalekiego Wschodu⁹. Niepokój Kościoła w tej kwestii wzbudzały trzy rzeczy. Po pierwsze, czy cześć oddawana przodkom nie jest bałwochwalstwem, czy nie czci się w ten sposób fałszywych boków. Owszem, w Kościele istnieje kult świętych. Są to jednak osoby oficjalnie dopuszczone do publicznego kultu przez Stolicę Apostolską i – co ważniejsze – występują one jako po-

⁷ Z. Wesołowski, *Religijność u podstaw tradycji chińskiej i społeczeństwa*, [w:] *Zrozumieć Chińczyków. Kulturowe kody społeczności chińskich*, Warszawa 2011, s. 66.

⁸ Władca bez mandatu Nieba stawał się automatycznie uzurpatorem.

⁹ Do dzisiaj misjonarze pracujący w Japonii mają poważne trudności. Konwersja na chrześcijaństwo i rezygnacja z pewnych elementów kultu przodków może prowadzić do wykluczenia z grona rodzinnego. Zaniechanie ofiar dla zmarłych członków rodziny ma bowiem prowadzić do nieszczęść i gniewu przodków, którzy potrzebują opieki żywych, tak jak ci drudzy, zmarłych. Widać tutaj silnie religijny kontekst kultu przodków, który w żadnym wypadku nie może być akceptowalny dla katolików. Pytanie brzmi, czy w XVII w. w Chinach tak samo lub podobnie postrzegano kult zmarłych.

średnicy, nie sprawcy dobra, co w przypadku chińskiego kultu przodków nie musiało być takie oczywiste. Dochodzimy tu do drugiej spornej kwestii. Składanie ofiar może być bowiem symboliczne lub dosłowne. Jeśli Chińczycy robili to, wierząc, że duchy zmarłych otrzymują te dary i wykorzystują je, oczekując w zamian od swoich przodków opieki i błogosławieństwa, to całe te obrzędy jawnie tchną idolatrię. Trochę inaczej przedstawia się sytuacja, kiedy owe ofiary są jedynie symbolem szacunku wobec zmarłych przodków i znakiem czci wobec rodziców i starszych, oraz ważnym pouczeniem dla młodszych. Trzecią sprawą były tabliczki, na których wypisywano imiona zmarłych i specjalną inskrypcję *lingwei* (靈位), sugerującą, że jest to miejsce przebywania duszy antenata. Rodziły się wątpliwości dotyczące żywej obecności duchów zmarłych członków rodziny w tych tabliczkach. Jeżeli obrzędy ku czci przodków rozumiane były w ten drugi wyżej przedstawiony sposób, dylemat niejako sam się rozwiązywał.

Innym bardzo ważnym rytuałem była ofiara na cześć Nieba, zarezerwowana właściwie tylko dla władcy. On jedyny, jako Syn Niebios, mógł ją składać. Czyniono to w Świątyni Nieba (znajduje się ona w Pekinie) oraz na Tai Shan (Święta Góra Wschodu, górująca nad Tai'an w prowincji Shantung). Spór znowu dotyczył rozumienia istoty Nieba, *Tian*, oraz celu ofiary. Czy chciano w ten sposób prosić Niebo o pomysłność i błogosławieństwo, czy może miało to tylko funkcje polityczne i moralne, spajające wspólnotę państwową, autoryzujące panowanie cesarza z jednej strony i nakłaniające go do postępowania z wolą Nieba z drugiej. *Niebo patrzy tak, jak patrzy lud, i Niebo słucha tak, jak słucha lud*, mówi konfucjańska sentencja¹⁰.

Ryty na cześć Konfucjusza w czasach dynastii Ming i Qing nie były już praktykowane przez ogół społeczeństwa, lecz stały się domeną uczonych i urzędników, którzy mogli oddawać cześć Wielkiemu Nauczycielowi w dedykowanych jemu świątyniach jedynie w pierwszy i piętnasty dzień każdego miesiąca¹¹. Najważniejszą kwestię stanowiło tutaj dla jezuitów pytanie, czy uczestnicy tych obrzędów, liczyli na uzyskanie błogosławieństwa od Konfucjusza, czy był to tylko akt czci i szacunku wobec kogoś cenionego, bardzo ważnego dla historii i kultury chińskiej, który poprzez wychwalanie jego cnót miał prowadzić do naśladownictwa, rozwoju moralnego i porządku społecznego. Warto zwrócić uwagę na to, że także w tradycji europejskiej mamy podobne zachowania, praktykowane po dziś dzień i reformujące się wraz z przemianami w cywilizacji. Na przykład w Polsce okazuje się na różne sposoby cześć bohaterom narodowym. Mimo że nie są to osoby kanonizowane, Kościół nie sprzeciwia się temu, a nawet popiera takie akty, które budują tożsamość narodową i spajają społeczeństwo. Jest to bowiem w swojej istocie kult cywilny. Oddawanie czci Konfucjuszowi nie musiało być zatem bałwochwalstwem, jeśli cel tych działań rozumiany był w odpowiedni sposób oraz podejmowano się ich z właściwym nastawieniem. Inny problem stanowiło nazywanie Konfucjusza mianem *sheng ren* (聖人), co możemy przetłuma-

¹⁰ X. Yao, *Konfucjanizm. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 200.

¹¹ J. Lin, *Chinese Literati and the Rites Controversy* [w:] *The Chinese Rites Controversy. Its History and Meaning*, Sankt Augustin 1994, s. 75.

czyć jako święty mędrzec. Kłopot stanowiła tu w pierwszej kolejności wieloznaczność tych wyrazów.

Trzecim zagadnieniem jest obawa przed religijnym synkretyzmem i skażeniem czystości wiary, a nawet jej rozplynięciem we wschodnich doktrynach. Zaniepokojenie mogło być spotęgowane przez dość synkretyczne podejście niektórych konfucjanistów do spraw filozoficznych i duchowych. Według wielu chińskich uczonych wcześniejszych epok wszelkie doktryny i religie są w gruncie rzeczy tym samym i mają wspólny cel. Mówiono o jedności trzech chińskich dróg: buddyzmu, taoizmu i konfucjanizmu, ale w czasach dynastii Ming ta tendencja przybrała wymiar szczególnie, włączając w ten synkretyczny krąg nauk z Zachodu kosztem „barbarzyńskiego” buddyzmu. Z jednej strony było to w pewnym sensie korzystne dla ekspansji chrześcijaństwa, uznawanego za rozwinięcie i odnowienie mądrości Konfucjusza, z drugiej zaś groziło to oczywistą relatywizacją katolicyzmu i jego przesłania o zbawieniu dokonanym przez Chrystusa. Można bowiem odnaleźć podstawową różnicę w antropologii tych dwóch tradycji. W konfucjanizmie nie ma miejsca na zbawcę, rozwój moralny dokonuje się mocą samego człowieka, chrześcijaństwo zaś głosi, że tylko Chrystus zbawia człowieka od jego grzechu i słabości, nie tyle przywracając mu Boże podobieństwo, utracone przez grzech pierworodny¹², co dokonując jeszcze większego cudu przebóstwienia¹³. Pomijając tę absolutnie fundamentalną prawdę, rezygnuje się całkowicie z chrześcijaństwa. Rozwiązaniem było uznanie Konfucjusza za chińskiego proroka, zwiastującego nadejście Ewangelii i przygotowującego pod nią grunt. Nie zgadzało się to jednak z poglądami niektórych nawróconych konfucjanistów, dla których nauka z Zachodu przywracała zagubioną czystość doktrynie Konfucjusza¹⁴.

Bano się też synkretyzmu związanego z taoizmem i kultami ludowymi, które często przedostawały się do konfucjanizmu. Chodziło tu również o kapliczki i świątynie poświęcone lokalnym bogom fosi oraz murów miejskich, a także żyjącym urzędnikom – gubernatorom prowincji. W każdej bowiem najmniejszej nawet miejscowości istniały miejsca przeznaczone dla kultu własnych bóstw patronalnych i pełniącego właśnie służbę państwowego naczelnika. O ile w ostatnim przypadku należało odróżnić rodzaj oddawanej czci, o tyle w przypadku bogów opiekuńczych sprawa, z perspektywy chrześcijańskiej i w ogóle monoteistycznej, jest od początku przesądzona na jej niekorzyść. Urzędnik obejmując swoje stanowisko, przychodził do świątyni miejskiego boga i składał przysięgę, dzieląc się z bóstwem obowiązkami. Oficjel miał dbać o żywych, opiekuńczy duch zaś o zmarłych. Ponadto do zadań bóstwa należało karanie występnych ludzi i udzielanie błogosławieństwa tym, którzy postępują zgodnie z porządkiem społecznym i są posłuszni władzy. Istniały też liczne mniej istotne z punktu widzenia konfucjanizmu praktyki, jak na przykład rytury do samotnych duchów, czy geomancja¹⁵, które przez samych nawróconych na chrześcijaństwo (i nie

¹² Por. Rdz 1-3.

¹³ *Ut homo fieret Deus, factus est homo Deus*, św. Augustyn.

¹⁴ X. Yao, *Konfucjanizm...*, s. 239.

¹⁵ Praktyki wykorzystywania tzw. *pozytywnych energii* w celu otrzymania różnych pożądanych efektów. Przejawia się to między innymi, jeszcze dzisiaj, w feng shui.

tylko) konfucjanistów były krytykowane i wyśmiewane. Mogły być one odrzucone bez większych problemów, skoro wszystkie strony uznawały je za zabobonne.

2. Dwa spojrzenia: chińskie i zachodnie

Gdy współczesny Europejczyk wybierze się do Chin, to mimo ich dynamicznej westernizacji nadal może być mocno zadziwiony zachowaniem ich mieszkańców. Zupełnie odmienne korzenie cywilizacyjne, archetypy i wzorce myślenia muszą o sobie dać znać. To powinno nam uświadomić, jakich różnic kulturowych musieli doświadczać przybywający do Chin misjonarze, jak dziwaczne dla nich musiały być zwyczaje Chińczyków. I na odwrót – jak kuriozalne musiało się wydawać zachowanie Europejczyków dla mieszkańców Państwa Środka. Owszem, od stuleci istniały przeróżne kontakty cywilizacji zachodnich z Dalekim Wschodem, zwłaszcza handlowe, co jednak nie prowadziło nigdy do dogłębnego wzajemnego poznania, poza pojedynczymi przypadkami. Ciężko jest powiedzieć, jak myślą lub jak myśleli Chińczycy z perspektywy Polaka, szczególnie zaś zrozumieć ich tok rozumowania, osadzony na kompletnie innych paradygmatach.

Na początku naszych rozważań dotyczących różnic w postrzeganiu kontrowersji wokół chińskich rytów przez obie strony cywilizacyjne, warto byłoby się zastanowić nad tym, czy konfucjanizm – bo jak już mówiliśmy, to on stanowił serce życia duchowego klas wyższych – jest (lub był) religią. Pytanie bardzo istotne, gdyż odpowiedź na nie mogłaby mieć decydujący wpływ na to, która strona konfliktu znajdowała się bliżej prawdy. Mogłaby, gdyby nie fakt głębokich różnic kulturowych już w tak fundamentalnej i pierwotnej rzeczywistości jak religia, poszukiwanie kontaktu z rzeczywistością nadnaturalną, próba odnalezienia rozwiązań dla rzeczy niewyjaśnionych z punktu widzenia ówczesnych. Zaczniemy od tego, że w języku chińskim nie istnieje termin, oznaczający religię w naszym rozumieniu. By oddać to pojęcie, skądinąd obce dla Chińczyków, używa się słowa przejętego z języka japońskiego *zōngjiào* (宗教). Jednak i tu istnieje pewien kłopot, ponieważ o ile my Europejczycy, mówiąc o „religii” mamy na myśli zespół mniej lub bardziej uporządkowanych wierzeń w bóstwo(a), wiarę i oddanie pewnych grup lub jednostek, o tyle dla Chińczyków *zōngjiào* ma mniej pozytywne konotacje i kojarzy się z zabobonem¹⁶. Konfucjaniści pogardliwie wyrażali się o *religijności* prostego ludu. Może więc konfucjanizm jest tylko filozofią? Zdaję się, że ten najbardziej pierwotny konfucjanizm był przede wszystkim racjonalnym systemem etycznym, służącym budowaniu spójnego porządku społecznego i państwowego, zawierającym jedynie elementy filozofii, rozumianej na modłę europejską. Wiąże się z tym dodatkowa trudność, ponieważ konfucjaniści, przynajmniej początkowo, nie poszukiwali prawdy i mądrości dla nich samych, w przeciwieństwie do tych, co *umilowali mądrość* na Zachodzie. Nauki Konfucjusza miały wymiar praktyczny. Dopiero z biegiem czasu szkoła Mistrza została nadbudowana

¹⁶ Ibidem, s. 42.

bardziej pogłębianą myślą spekulatywną oraz obrzędowością i *religijnością* przedkonfucjańską. Dlatego tak wielu chińskich uczonych widziało w chrześcijaństwie szansę do przywrócenia tej Drodze (*dao* -道) dawnej czystości. Jednak takie kategoryzowanie – typowe dla umysłowości zachodniej – według etyki, filozofii czy nauki napotyka na kolejny szkopuł. Otóż, chińska myśl tych rzeczy nie odróżnia ani nie klasyfikuje. W teorii więc Chińczyk mógł być konfucjanistą, taoistą i buddystą jednocześnie¹⁷. Zatem odpowiedź na pytanie, czy konfucjanizm jest religią, nie należy do łatwych i zależy od szerokości znaczenia, jakie temu pojęciu przypisujemy. W klasycznym europejskim rozumieniu religii konfucjanizm nie posiada wszystkich niezbędnych jej atrybutów. Współcześni religioznawcy są jednak skłonni rozbudowywać wartość semantyczną tego terminu o całą gamę nowych cech. Klasyczna koncepcja religii napotyka bowiem na liczne trudności przy definiowaniu takich systemów jak na przykład konfucjanizm. W każdym razie dla konfucjanistów współczesnych Ricciemu *zōngjiào* oznaczało ludowe przesady, a Buddyzm uchodził za coś mniej wartościowego i szlachetnego niż droga Konfucjusza, i nie wynikało to bynajmniej z poczucia wyższości wobec tego co obce, a przynajmniej nie tylko¹⁸.

Zanim zaczniemy analizować poszczególne wątki pod obranym przez nas kątem, spójrzmy na odpowiedź cesarza Kangxi (1661-1722) z 1700 r. na prośbę Jezuitów o potwierdzenie ich spojrzenia na kwestię rytów. Misjonarze napisali tak:

Kult Mistrza Kong jest środkiem dla uczenia jego nauczania. Jako że jego nauczanie zostało przyjęte, jak można okazywać to bez ceremonii klękania i wykonywania ukłonów. Prawdziwym zatem znaczeniem tych działań jest cesarstwo jednomyślnie szanujące Mistrza Kong i czyniące go swym nauczycielem. Nie jest prawdą, że cześć wobec niego jest szukaniem mądrości lub modlitwą dla uzyskania urzędniczych stanowisk bądź zapłaty.

Wykonywanie ceremonii ofiary dla umarłych jest sposobem ukazania szczerego uczucia dla członków rodziny i wdzięcznego oddania wobec rodowych przodków. Dlatego odkąd pierwsi władcy ustanowili ryt składania ofiary, regularnie po śmierci rodziców, braci, krewnych i przyjaciół, ofiary są składane każdego r., latem i zimą, w określonym czasie. [...] Stawianie tabliczek dla zmarłych przodków nie oznacza wcale, że dusze tych przodków faktycznie przebywają w drewnie [z którego są zrobione]. Nie jest prawdą, że powodzenie i szczęście są w ten sposób poszukiwane [poprzez oddawanie czci zmarłym i składanie im ofiar]. Cel tych ofiar jest tylko taki, by składającym je umożliwić skupienie synowskiej pobożności jakby te osoby były obecne, więc przez aranżowanie ofiary, mają oni wrażenie spotkania z nimi na żywo. Prawdziwy cel tego jest taki, żeby nie zapomnieli oni o swych krewnych z tego samego rodu, lecz mieli ich w pamięci na zawsze i bez końca¹⁹.

¹⁷ Znowu można tutaj uczynić pewną analogię do Japonii, gdzie to stwierdzenie realizuje się w praktyce. Mówi się, że wielu Japończyków rodzi się szintoistami, zawiera związek małżeński jako chrześcijanie, a umiera jako buddyści. Zob. <http://www.grad.svd-mad.org/content/view/39/8/lang/> (dostęp: 11.06.2016).

¹⁸ Buddyzm jest religią obcą dla Chin, lecz w czasach Ricciego już na tyle się zakorzenił w kulturze Państwa Środka i tak bardzo przekształcił pod wpływem chińskiej myśli (tzw. chiński buddyzm), że traktuje się go jako jeden z elementów cywilizacji chińskiej.

¹⁹ Treść petycji oraz odpowiedzi jest przekładem ich angielskiej wersji z G. Minamiki, *The Chinese Rites Controversy...*, s. 41-42. Tłumaczenie, podkreślenia i uzupełnienia pochodzą od autora artykułu.

Cesarz z pewnością był zadowolony, że misjonarze pytają go o opinie jako autorytetu, prosząc o potwierdzenie lub skorygowanie treści ich petycji i zawartego w niej rozumienia rytów kultu poświęconego Konfucjuszowi i przodkom. Lakoniczna odpowiedź od władcy nadeszła jeszcze tego samego dnia:

To co jest tutaj napisane jest bardzo dobre, i pozostaje w zgodzie z Wielką Drogą. *Czcć Niebo*, służyć władcy i rodzicom, być pełnym szacunku wobec nauczycieli i starszych – to jest kodeks wszystkich ludzi, zamieszkujących cesarstwo. Dlatego jest to poprawne, i nie zawiera żadnego fragmentu, który wymagałby korekty.

Mimo że odpowiedź cesarza była zasadniczo dla sprawy korzystna, rytury chińskie zostały oficjalnie, lecz sekretnie potępione przez Święte Oficjum 20 listopada 1704 r. Papież nakazał jednak, być może w trosce o chińską owczarnię, wyrok inkwizycyjny czasowo zataić. Co nie zmienia faktu, że już wkrótce werdykt stał się jawny, a chińskie rytury ostatecznie zabronione. W końcu w 1742 r. papież Benedykt XIV bullą *Ex quo singulari* zakazał nawet dalszych dyskusji na ten temat. Dziwić może, że Stolica Apostolska tak potraktowała sprawę rytów. Kiedy debatowano w Rzymie na ich temat, uczestnicy komisji badającej rytury odmówili przeanalizowania chińskich dokumentów, które tej sprawy dotyczyły. Papież zmienił tę nieco kuriozalną sytuację, nakłaniając członków zespołu do przeczytania chociaż streszczenia chińskiego materiału w językach europejskich. Ta niechęć do chińskiego spojrzenia na sporną kwestię przez wielu zachodnich teologów, tak w Europie, jak i w Chinach, była zapewne jedną z przyczyn takiego biegu wydarzeń. Już wcześniej wielu nawróconych chińskich *literati* stwierdzało z niepokojem, że katolicycy duchowni dość często podchodzą z ignorancją do zagadnienia rytów. Jak bowiem można oceniać zwyczaje chińskie – mówili – jeśli się najpierw nie zapozna z chińskimi pismami na ten temat, powstałymi pod uczonym piórem licznych pokoleń *literati*? Katolicyzm według nich ma znacznie większą siłę przebicia, gdy dla udowodnienia tez i nauki chrześcijańskiej używa się argumentów mocno osadzonych w chińskiej tradycji.

W pierwszej kolejności zajmijmy się sprawą kultu *Tian*. W tekście cesarskiej responsy zaznaczyłem *czcć Niebo*, gdyż ta kwestia nie zostaje poruszona przez misjonarzy, ale była bardzo ważna dla Chińczyków. Ważna, pomimo że do dzisiaj konfucjaniści nie są zgodni, co do jego istoty. Właściwie niemożliwe jest precyzyjne podanie jednego najpierwotniejszego sensu znaku *Tian* (天), choćby z powodu ogromnej ilości jego znaczeń. Niewątpliwie Niebo było na początku czymś w rodzaju najwyższego bóstwa, władcy wszystkich bogów. Mówiono o nim jako duchowym cesarzu, który ma także swoich duchowych urzędników. To odzwierciedlało idealny porządek społeczny, który ustanowiony był właśnie przez *Tian*. Według konfucjanizmu ono stało na straży moralności i ono samo było Moralnością, Najwyższą Zasadą Moralną. Postępowanie według tej Zasady, zgodnie z wolą Nieba miało prowadzić do właściwych relacji międzyludzkich i było przez nie jednostkowo wynagradzane. Postępowanie zaś niezgodnie z Drogą Nieba prędzej czy później kończyło się karą. Niebo jest sprawiedliwe i ostatecznie tej sprawiedliwości dopełni, choć nie musi się to stać od razu. Dlatego Konfucjusz nie przejmował się odrzucaniem jego nauk i nie-

powodzeniami. Pokładał ufność w Niebo. On miał pełnić tylko wolę *Tian*, to co zostało mu prze nie przeznaczone, a Niebo w końcu odda mu sprawiedliwość i nagrodzi za jego dobre czyny. Nie wykluczało to wcale upomnień i kar, które były przez nie zsyłane na postępujących niegodziwie. Najgorszym co człowieka mogło spotkać, to opuszczenie przez Niebo, które stanowi Najwyższy Byt, panujący nad światem i kierujący jego sprawami. W wielu wątkach możemy tu zauważyć podobieństwo do Boga znanego z religii monoteistycznych, choć Niebo nie jest jednoznacznie utożsamiane z osobą, mimo licznych jego personalnych atrybutów. Dong Zhongshu, uczony z czasów dynastii Han, mówi o *Tian* jako stwórcy ludzi, ich praojcu. Można pokusić się o śmiałe stwierdzenie, że Niebo jest Początkiem i Kresem. Nie ulega też wątpliwości, że był czas, kiedy składano ofiary Niebu, by również wyprosić błogosławieństwo i odwrócić klęski. Nie wydają się jednak, aby dla konfucjanistów z czasów misji jezuickich kult Nieba spełniał taką funkcję. Zresztą od początku ten tak ważny element konfucjanizmu był przez jego doktrynę prowadzony w sferę bardziej racjonalną. Cesarz oddający cześć Niebu niejako zobowiązywał się do przestrzegania jego nakazów i dbania o poddany mu lud, a nie o własne partykularne interesy. W dziedzictwie judeochrześcijańskim również istnieje tradycja ofiar. W Starym Testamencie składano ofiary Bogu–Osobie. Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego wraz z nadejściem Chrystusa i Jego jedynej i doskonałej Ofiary na krzyżu, nie ma już potrzeby składania innych ofiar, jak tylko tej jednej doskonałej, która ma być uobecniata w trakcie każdej mszy świętej, aż do dnia paruzji. W Nowym Zakonie można składać ofiary z siebie i swojego życia, ofiary duchowe i symboliczne, lecz mają one znaczenie o tyle, o ile łączą się z cierpieniem Chrystusa, każda inna zaś grozi bluźnierstwem przeciwko doskonałej Ofierze Jezusa. Msza święta ma prowadzić wiernych do otrzymywania błogosławieństw i darów od Boga, ale nie jest to akt wymuszania na Bogu spełniania ludzkich prośb, lecz raczej otwierania się na to, co Bóg już wcześniej dla szukających u Niego opieki przygotował.

Ten sam istotny problem pojawiał się w przypadku kultu Konfucjusza i przodków. Czy sprawowano te obrzędy w celu uzyskania od nich błogosławieństwa, odwrócenia nieszczęść? Konfucjańscy konwertyci zaprzeczali takiej wizji tych rytów. W kulcie Konfucjusza zwolennicy metody akomodacyjnej widzieli raczej rytuał cywilny niż religijny. Takiemu spojrzeniu mocno sprzeciwiał się Charles Maigrot, wikariusz apostolski w prowincji Fujian, który specjalnym edyktem *Mandatum seu Edictum* z 1693 r., zabronił większości rytów chińskich w podległej mu, przynajmniej funkcjonalnie²⁰, prowincji. Jednak kiedy cesarz Kangxi prosił go o przywołanie fragmentów z klasycznych ksiąg konfucjańskich, ten nie potrafił tego zrobić²¹. Ta część duchownych, która sprzyjała rytom miała za sobą nawróconych *literati* i, jak widać, samego cesarza. Konfucjusz czczony był jako najwyższy ideał moralny, który trze-

²⁰ W tamtym czasie istniało pewne zamieszanie, dotyczące praw do zwierzchnictwa nad chińskim Kościołem. Główny spór C. dotyczył kwestii *padroão*, czyli portugalskiego patronatu nad tamtejszymi misjami.

²¹ von Collani, *Charles Maigrot's role in the chinese rites controversy*, [w:] *The Chinese Rites Controversy. Its History and Meaning*, Sankt Augustin 1994 s. 75. s. 165.

ba naśladować. Z perspektywy chrześcijańskiej Konfucjusz nie mógł być tak doskonały, jak chcieli go widzieć jego uczniowie, bo zgodnie z katolicką tradycją było tylko dwóch ludzi bez grzechu – Jezus jako inkarnacja drugiej Osoby Trójcy Świętej i Maryja, Jego Matka, uchroniona od grzechu pierworodnego²². Dodajmy, że dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi został ogłoszony dopiero XIX w., więc nie był znany w okresie burzliwych sporów o ryty chińskie. Konfucjusz z oczywistych względów nie mógł być postawiony na równi z Chrystusem. Mógł być prorokiem, zwiastującym przyszłe chrześcijaństwo, ale nie mesjaszem, ani nawet doskonałym wzorem moralnym. Od dynastii Tang istniała jednakże tendencja do ubóstwiania Konfucjusza, lecz miała ona swój kres w XVI w., jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek sporów o ryty chińskie. Wielu misjonarzy twierdziło, że kult Konfucjusza musi być tolerowany. Konfucjusz był bowiem jedną z najważniejszych postaci tradycji chińskiej. Niemal cała chińska myśl opierała się na naukach jemu przypisywanych. Większość wierzeń i obyczajów, które istniały przed konfucjanizmem, zostały przez niego w jakiś sposób przekształcone. Konfucjusz nie mógł przesłonić Chrystusa, ale mógł być szanowany i czczony jako bohater narodowy, a nawet jako prorok, który przygotował Chiny do przyjęcia nauki z Zachodu.

Kult przodków, mimo że istniejący prawdopodobnie na długo przez konfucjanizmem, stał się jego ważnym, nieodłącznym elementem, a sam Konfucjusz miał bardzo szanować ten zwyczaj. Niewątpliwie pierwotnie wierzono, że zmarli potrzebują ofiar żywych, którzy z kolei mogą przez te obrzędy otrzymać od zmarłych błogosławieństwo i ich opiekę. Według tej wizji składanie ofiar antenatom jawi się jako coś niezbędnego, a ich zaniechanie może prowadzić do katastrofy. Na bazie tych wierzeń powstała koncepcja o dwóch elementach, z których składa się życie ludzkie: *hun* (魂) – niebiańskiego ducha, oraz *po* (魄) – ziemskiej duszy. Przy narodzinach oba te pierwiastki łączą się ze sobą, w trakcie śmierci zaś na nowo oddzielają. Podczas specjalnych rytuałów miano przywoływać obie te części, aby dusza zmarłego była obecna między żywymi potomkami i zamieszkała w tabliczce z jej imieniem. Stąd na tych tabliczkach napis *lingwei*, czyli miejsce duszy, który wywoływał tyle kontrowersji. Liczni misjonarze, którzy akceptowali kult zmarłych, dążyli jednak do usunięcia z tabliczek *lingwei*, zastępując go chrześcijańskimi inskrypcjami. Sami nowożytni *literati* twierdzili jednak, że ów epigraf wcale nie musi oznaczać, że dusze zmarłych rzeczywiście przebywają w drewnie. Chińscy konwertyci prezentowali bardziej racjonalistyczną wersję kultu przodków, zaprzeczając jakoby w tym czasie składanie ofiar miało, a przynajmniej musiało mieć, na celu pozyskiwanie dobrodziejstw. Wskazywali, że te rytuały są ważne z powodu, który być może leży u samych podstaw wszelkiego kultu zmarłych, a mianowicie duchowa łączność całego klanu, pamięć i szacunek wobec przodków oraz pouczenie o czci należnej starszym i rodzicom. Kult ten miał zapobiec erozji relacji rodzinnych, rozpadowi podstawowej tkanki społecznej i umacnianiu tych fundamentalnych – w tradycji większości cywilizacji – więzi. Sam rytuał

²² Oczywiście świętość w chrześcijaństwie to nie jest doskonałość moralna, jednak w przypadku Jezusa mówimy także o niej. Używam tutaj lekkiego uproszczenia, nie chcąc wdawać się w teologiczne zawiłości, które wymagałyby pogłębionego wyjaśnienia.

miał pobudzać do pobożności i być tak sprawowany, jakby ci zmarli byli obecni. Ta obecność zatem nie była rzeczywista, lecz istniała niejako w świadomości sprawujących obrzęd. Taka wersja była promowana przez zwolenników akomodacji i ją, pod pewnymi warunkami, można było połączyć z chrześcijaństwem. Dzisiaj tabliczki służące do oddawania czci przodkom można spotkać w wielu katolickich świątyniach w Chinach.

3. Podsumowanie

W latach 1667-1668 miało miejsce wydarzenie, które mogło stać się przełomowe dla kwestii rytów. Wówczas odbyła się bowiem tak zwana konferencja kantońska, w której wzięli udział przedstawiciele trzech zakonów i reprezentanci dwóch odmiennych koncepcji na ewangelizację Chin. Sytuacja była szczególna, ponieważ trwały właśnie prześladowania chrześcijańskich misjonarzy, a sami uczestnicy kongresu byli uwięzieni w Kantonie przez mandżurskie władze. Udało się osiągnąć pewien kompromis, korzystny dla zwolenników metody akomodacyjnej. Dopuszczono pod pewnymi warunkami możliwość partycypacji chińskich konwertytów w niektórych tradycyjnych obrzędach, a kult Konfucjusza uznano za cywilny i polityczny. Wspólną deklarację podpisali wszyscy uczestnicy, lecz niedługo po ich uwolnieniu wspólny konsensus zaczął się rozpadać. Jeden z członków konferencji, dominikanin Domingo Fernandez de Navarrete stał się wkrótce zaciekle wrogiem chińskich rytów i interweniował nawet w tej sprawie w Stolicy Apostolskiej. To oczywiste, że brak wspólnego stanowiska katolików zaszkodził Kościołowi w Chinach. Chińczycy, którzy otrzymywali sprzeczne komunikaty, nie wiedzieli już zapewne komu ufać, konfucjaniści zaś bronili jak mogli swoich tradycji, które budowały ich tożsamość. Bycie misjonarzem na terenach o tak odrębnej kulturze nie było łatwe, ale czyż chrześcijaństwo nie pretenduje do miana religii uniwersalnej, ponadkulturowej i ponadczasowej? Sama nazwa katolicki pochodzi z języka greckiego i oznacza powszechny, uniwersalny, a więc Kościół katolicki jest Kościołem wszystkich kultur. Musieli to wiedzieć misjonarze udający się, by zdobywać Chiny dla Chrystusa. W przekonaniu wielu z nich ewangelizacja nie pociągała za sobą całkowitej zmiany kultury i negacji jej wielowiekowego dziedzictwa. Przynosiła jedyną Prawdę, zabierając to co z nią sprzeczne, a pozostawiając to, co z nią zgodne. Matteo Ricci i wielu innych nowożytnych misjonarzy dążyło do inkulturacji chrześcijaństwa, które przekształciłoby cywilizację chińską tak, aby pomimo jego wpływu nie straciła ona swojego chińskiego charakteru.

Sejmik średzki na przełomie XVII i XVIII w.

Przełom XVII i XVIII w. to okres szczególnej aktywności sejmiku średzkiego, zresztą jak i każdego innego w Rzeczypospolitej. Okres ten nazywa się epoką rządów sejmikowych. W miarę jak szlachta średnia, a potem i magnateria, osłabiły znaczenie władzy centralnej, wzrosło znaczenie ośrodków władzy lokalnej¹.

Sejmik średzki na przełomie XVII i XVIII w., a także wcześniej, odbywał się w Środzie, która dzięki niemu stała się polityczną stolicą Wielkopolski. Pierwszym śladem sejmiku średzkiego są postanowienia z roku 1431, kiedy to szlachta wielkopolska wysłała prośbę do Wielkiego Mistrza Krzyżackiego, aby zwolnił polskich poddanych od jurysdykcji zakonnej².

Na sejmiku średzkim spotykała się szlachta województw poznańskiego i kaliskiego. Miejscem obrad była kolegiata pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny³.

Kompetencje

Na przełomie XVII i XVIII w. sejmik mógł się zajmować praktycznie każdą sprawą. Pełnił on podwójną rolę: był częścią systemu władzy ustawodawczej i przedstawicielem w aparacie demokracji pośredniej, a jednocześnie stanowił organ szlacheckiego samorządu terytorialnego w systemie demokracji bezpośredniej⁴.

Z tego wynika, że kompetencje sejmiku średzkiego były znaczne. Był on reprezentantem Wielkopolski w życiu politycznym państwa. Przedstawiciele samorzą-

¹ W. Krigseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 231-232.

² S. Pomykaj, *Sejmiki wielkopolskie w Środzie w latach 1733-1763*, Kalisz 1932, s. 4-5.

³ Ibidem, s. 5.

⁴ A. Lityński, *Samorząd szlachecki w Polsce XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, z. 4, s. 22-23.

du wysyłali posłów na sejmy. Udzielali im obszernych instrukcji, w których przekazywali własne dążenia polityczne, opinie na temat projektów reform oraz przesyłali projekty reformowania kraju. Na przykład posłowie sejmowi ze średzkiego sejmiku przedkonwokacyjnego z 27 VII 1696 r. mieli przekazać postulaty wielkopolskie, które powinny zostać uwzględnione w paktach: zakaz wzniecania wojen ofensywnych, oddawanie spraw dotyczących majestatu królewskiego pod sądy sejmowe, ograniczenie nadawania ministerstw w ręce członków jednej rodziny, a także zakaz nadawania urzędu hetmańskiego senatorom. Postulowano wtedy, aby przed wydaniem uniwersału monarcha rezydował w miejscu planowanego sejmiku, a spisanie paktów konwentów następowało już na sejmie konwokacyjnym. Posłowie mieli również prosić prymasa, by doprowadził do zaprzestania konfliktów wewnętrznych, a przede wszystkim konfliktu na Litwie⁵.

Realizując bieżącą politykę państwową i załatwiając sprawy samorządowe, szlachta wielkopolska wysyłała swoich przedstawicieli także do króla, prymasa oraz innych województw i osób. Najwięcej poselstw z sejmiku średzkiego w latach 1696-1732 udało się do króla Augusta II – było ich dwadzieścia siedem. Do prymasa posłowano trzynastą raz, do hetmanów wielkich koronnych i litewskich osiem razy, do króla szwedzkiego trzy razy. Sejmik poselstwa wysyłał też do generałów saskich – jedenaście razy. Delegowano posłów do sejmików innych województw, np. do województw małopolskich. Najwięcej poselstw wysłano w czasie trwania wojny północnej, a posłem rekordzistą był Bogusław Unrug, starosta obornicki, który posłował aż dziewięć razy⁶.

Celem działań politycznych były jednak nie tylko sprawy państwowe. Dotyczyły one również spraw terytorialnych, takich jak obrona granic województwa, rozwój gospodarki. Mówiąc o kompetencjach politycznych sejmiku średzkiego, należy wspomnieć o tym, że na przełomie XVII i XVIII w. zawiązywał on konfederacje, a nawet zapraszał do nich sejmyki innych województw⁷.

Sejmik średzki samodzielnie podejmował uchwały podatkowe i swobodnie je modyfikował⁸. Nadzorował prawidłowość taryf podatkowych, według których pobierano podatki⁹. Mianował własnych funkcjonariuszy, którym zlecał rewizje ich stawek¹⁰. Rozliczał poborców, przyjmował skargi na zaniedbania i nieprawidłowości w procesie podatkowym, uchwalał też sankcje w przypadku zaległości podatkowych¹¹.

Wszystkie wpływy, niezależnie czy uchwalone były przez sejm, czy sejmik, należały do skarbu sejmikowego. Należności te były gromadzone w Komisji Skarbowej

⁵ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, Poznań 2008, s. 22-30.

⁶ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696-1732*, Poznań 2010, Aneks IV, s. 376-382.

⁷ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 17-18.

⁸ Ibidem, s. 37-38.

⁹ Ibidem, s. 543, 593.

¹⁰ Ibidem, s. 181, 596, 633, 671.

¹¹ Ibidem, s. 56, 260, 502.

Poznańskiej¹². Ze skarbu wojewódzkiego pokrywano należności narzucone z zewnątrz, na mocy konstytucji sejmowych, pozostałe kwoty podatkowe wydawano na cele samorządowe. Na przykład 22 X 1696 r. wypłacono po trzy tysiące złotych komisarzom¹³. Sejmik średzki, jeśli była taka potrzeba, zaciągał też pożyczki¹⁴. Po roku 1717 posiadał tylko kompetencje związane z wydatkowaniem wpływów z podatku czopowego i szelężnego. Pozostałe wydatki wyjęto spod władzy sejmiku¹⁵.

Samorządy ziemskie na przełomie XVII i XVIII w. przejęły znaczny zakres obowiązków i uprawnień administracyjnych w dziedzinie wojskowości¹⁶. Z tej przyczyny sprawy wojskowe zajmowały ważne miejsce w działalności sejmiku średzkiego. Dotyczyło to przede wszystkim wypłat żołdu dla wojska komputowego. Oprócz tego sejmik nadzorował wybieranie przez jednostki wojskowe hiberny z dóbr królewskich i kościelnych województw poznańskiego i kaliskiego¹⁷. W przypadku hiberny sejmik średzki współpracował z hetmanami, starostą generalnym Wielkopolski, wysyłając do nich poselstwa, by podejmowali właściwe w tej kwestii działania¹⁸.

Jeśli zdarzały się przypadki podejrzenia o nielojalność wojska wobec państwa, sejmik średzki wstrzymywał wypłatę ćwierci. Tak zapisano w laudum o regimencie Berensa (1696 r.)¹⁹.

Średzki sejmik posiadał na utrzymaniu wojsko sejmikowe. Pochłaniało ono znaczną część finansów. Jednak tworzenie tych jednostek wojskowych było niezbędne w celu zapewnienia bezpieczeństwa, dlatego przeznaczano na nie środki finansowe²⁰. Aby wzmocnić zaciąg jazdy, utworzony wcześniej, 15 XII 1704 r. sejmik ponownie zaciągnął dwanaście chorągwi. Wyzначzył dla nich dowódców, którzy mieli złożyć przysięgę, że będą strzegli granic województwa. Przyznano im również wynagrodzenie²¹. Dnia 9 III 1705 r. sejmik średzki zaciągnął jeszcze oddział pod komendą Andrzeja Skórzewskiego, który miał chronić przede wszystkim króla Stanisława I oraz majątki szlacheckie²².

W szczególnych okolicznościach sejmik zwoływał pospolite ruszenie. Formalnie zwoływanie go zastrzeżone było dla sejmu, a dowodzenie dla króla²³. Jednak w okresie rządów sejmikowych w Wielkopolsce zwoływał je uniwersałem starosta generalny lub, w okresie bezkrólewia, prymas. Sejmik średzki zwoływał pospolite ruszenie dla udziału w elekcji, do obrony terytorialnej lub na popisy. Z laudum sejmiku przedkonwokacyjnego województw poznańskiego i kaliskiego z dnia 27 VII 1696 r. wynika, że uniwersałem Rafała Leszczyńskiego zwołane zostało pospolite ruszenie na elekcję

¹² Ibidem, s. 21.

¹³ Ibidem, s. 53.

¹⁴ Ibidem, s. 582, 606, 630.

¹⁵ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 102.

¹⁶ A. Lityński, *op. cit.*, s. 26.

¹⁷ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 74, 91, 100.

¹⁸ Ibidem, s. 55, 75, 94, 100.

¹⁹ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 21.

²⁰ Ibidem, s. 423-425.

²¹ Ibidem, s. 452-455.

²² Ibidem, s. 461-463.

²³ W. Kriegseisen, *op. cit.*, s. 248-249.

do Warszawy²⁴. Na sejmiku 18 III 1697 r. zwołano popisy pod Kołem²⁵. Podczas pospolitego ruszenia na czele szlacheckich chorągwi stali kasztelanowie. W razie nieobecności kasztelana sejmik wskazywał zastępcę. Taka sytuacja miała miejsce na sejmiku 15-20 IV 1697 r. Po śmierci kasztelana śremskiego o prowadzenie powiatu ubiegał się Stanisław Leszczyński, starosta odolanowski. Ostatecznie sejmik zlecił to Władysławowi Czarnkowskiemu²⁶. Następne pospolite ruszenie Rafał Leszczyński zwołał uniwersałem 20 IX 1701 r.²⁷

9 VII 1703 r. wielkopolska szlachta podzieliła się na zwolenników Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego. Zawiązano konfederację wymierzoną przeciwko Augustowi II²⁸. Chociaż pospolite ruszenie mógł zwoływać król, a w Wielkopolsce również starosta generalny, na tym sejmiku szlachta upoważniła do zwoływania pospolitego ruszenia marszałka konfederacji Piotra Bronisza, w porozumieniu z konsyliarzami²⁹. W związku z konfederacją sejmik dokonał też zmian wśród kasztelanów chorągwi³⁰. Pospolite ruszenie zakończyło się 14 XI 1703 r., natomiast sejmik nadal pozostawił marszałkowi sejmiku władzę zwoływania pospolitego ruszenia³¹.

Na zgromadzeniu 9 VI 1704 r. zwolennicy Augusta II zwrócili się do starosty generalnego Wielkopolski o zwołanie następnego pospolitego ruszenia³². Ostatecznie zwołał je, uniwersałem, August II w czerwcu 1704 r.³³.

Średzki samorząd lokalny dysponował także jednostką wybraniecką. Piechotę tę wykorzystano podczas bezkrólewia po śmierci Jana III. Zlecono jej strzeżenie głównych miast Wielkopolski, zamiast uczestniczenia w elekcji³⁴. Jednostkę wybraniecką sejmik wykorzystał też przeciw nadciągającym do Wielkopolski Szwedom³⁵.

Sejmik średzki posiadał również kompetencje związane z samorządnością terytorialną. Mając do dyspozycji własne finanse, przyznawał wynagrodzenie swoim funkcjonariuszom oraz zapomogi dla zasłużonych, zubożałych i więzionych wojskowych³⁶. Wyznaczał rekompensaty pogorzelcom czy podtopionym miejscowościom³⁷.

²⁴ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 17, 54.

²⁵ Ibidem, s. 92.

²⁶ Ibidem, s. 109.

²⁷ Ibidem, s. 243.

²⁸ K. Jarochowski, *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702-1704)*, t. 2, Poznań 1874, s. 343-350.

²⁹ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe, op. cit.*, s. 345.

³⁰ Ibidem, s. 350-351.

³¹ Ibidem, s. 384-385.

³² Ibidem, s. 423-424.

³³ Ibidem, s. 429-430.

³⁴ Ibidem, s. 99-106.

³⁵ Ibidem, s. 279-281.

³⁶ Ibidem, s. 85, 423-424, 437-438.

³⁷ Ibidem, s. 37-38.

Fundusze przeznaczał także na poprawę stanu budynków, ulic czy browarów, które przynosiły duże zyski³⁸. Wspomógł finansowo spalony kościół i klasztor dominikanów w Środzie³⁹, naprawę mostu pod Śremem⁴⁰, spalone miasta⁴¹.

Średzki samorząd lokalny na terenie Wielkopolski nadzorował funkcjonowanie systemu miar i wag. W laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z dnia 18 III 1697 r. zalecono podwojewódzkiemu, żeby „miary, wagi, łokcie do swoich redukował własności”⁴². Zalecał też kontrolowanie handlu „o wywożeniu skór za granice anteriora lauda reassumimus i upraszamy ichm. panów starostów pogranicznych, aby ullatenus nie dopuszczali tak wielkiej R.P. damnifikacyi”⁴³. Był zwolennikiem rozwoju handlu i rzemiosła miejskiego⁴⁴.

Rodzaje sejmików i statystyka

Ze względu na kompetencje wyróżniamy kilka rodzajów sejmików: przedsejmowe, relacyjne, elekcyjne, kapturowe, deputackie i gospodarcze.

Szlachta nie posiadała prawa samorządowego gromadzenia się. Prawo zwoływania zgromadzeń publicznych, w tym samorządowych, przysługiwało centralnym władzom Rzeczypospolitej – królowi albo sejmowi⁴⁵.

W latach 1696-1732 szlachta wielkopolska spotkała się w średzkiej kolegiacie 206 razy⁴⁶. Dwadzieścia siedem zgromadzeń to sejmiki przedsejmowe. Wśród nich odbyło się dziewiętnaście zgromadzeń przed kolejnymi sejmami oraz walnymi radami. Pierwsze zgromadzenie przedsejmowe odbyło się 27 VII 1696 r. Zwołane było po śmierci Jana III uniwersałem prymasa Radziejewskiego⁴⁷. Kolejne, 6 VIII 1697 r., zwołano na podstawie uchwały sejmu elekcyjnego, a 29 VIII tego roku za powtórny uniwersałem biskupa kujawskiego. Były to sejmiki przedkoronacyjne⁴⁸. Następne sejmiki średzkie zwoływane były uniwersałem Augusta II na 5 III 1698 r. (sejmik zerwany), 18 IV 1701 r., 10 XI 1701 r., 31 V 1703 r. (sejmik zerwany); powtórny odbył się 11 VI 1703 r.⁴⁹

21 V 1704 r. odbył się w Środzie sejmik przedelekcyjny zwołany uniwersałem prymasa Michała Radziejewskiego, przed elekcją Stanisława I⁵⁰. Zwołał on również,

³⁸ Ibidem, s. 37-38.

³⁹ Ibidem, s. 161, 548.

⁴⁰ Ibidem, s. 512.

⁴¹ Ibidem, s. 742.

⁴² Ibidem, s. 95.

⁴³ Ibidem, s. 182.

⁴⁴ Ibidem, s. 511-512.

⁴⁵ A. Lityński, *Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń ziemskich w Polsce w XVII i XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1 (1974), s. 175-179.

⁴⁶ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, Aneks I, s. 353-366.

⁴⁷ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 7-36.

⁴⁸ Ibidem, s. 113-124.

⁴⁹ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, Aneks I, s. 355-356.

⁵⁰ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 407.

26 VI 1705 r. sejmik średzki przed zjazdem warszawskim⁵¹. Następne, poczynawszy od 23 II 1712 r., a skończywszy na sejmiku w dniu 9 IX 1732 r., który został zerwany, zwoływane były uniwersałem Augusta II⁵².

W latach 1696-1732 sejmik średzki odbył siedemnaście zgromadzeń nadzwyczajnych, które zwołane były uniwersałami króla. Czternaście zgromadzeń nadzwyczajnych uniwersałem zwołał August II. Król, widząc pogarszającą się sytuację militarną, za radą senatu zwołał średzki sejmik nadzwyczajny 8 VI 1702 r. i ponowny 16 X 1702 r.⁵³ W roku następnym średzki sejmik nadzwyczajny miał się odbyć dwukrotnie. W uniwersale August II zwracał się do szlachty wielkopolskiej, by znalazła sposób na obronę kraju przed Szwedami. Pierwszy sejmik 27 II 1703 r. został zerwany. Szlachta wielkopolska zwróciła się do króla z prośbą o ponowny uniwersał. August II zwołał sejmik na 31 V 1703 r. oraz ogłosił trzecie wici na pospolite ruszenie. Sejmik ten nie doszedł do skutku⁵⁴. W roku 1704 szlachta wielkopolska miała spotkać się na sejmiku nadzwyczajnym 8 V. Zwołał go August II, jednak nie doszedł on do skutku, ponieważ uniwersał był spóźniony⁵⁵. Następny sejmik nadzwyczajny odbył się 14 VII 1704 r., po radzie sandomierskiej, w obozie pod Kościanem. August II zwrócił się do szlachty wielkopolskiej, aby podczas obrad w obozie pospolitego ruszenia złożyła przysięgę na wierność konfederacji sandomierskiej, a także by połączyła się z wojskami saskimi i broniła Rzeczypospolitej przed Szwedami. Uniwersał ten August II wydał już po detronizacji, w czasie trwania następnej elekcji⁵⁶.

Następne uniwersały zwołujące nadzwyczajne sejmiki średzkie August II wydał po powrocie na tron polski w roku 1711. Pierwszy odbył się 12 VI 1711 r. W zwołującym go uniwersale król zakazał szlachcie wielkopolskiej limitować zgromadzenia. Spowodowane to było tym, że szlachta województw poznańskiego i kaliskiego występowała przeciwko nielegalnym działaniom wojsk saskich w Wielkopolsce⁵⁷.

Następny nadzwyczajny sejmik średzki odbył się 20 VIII 1711 r. W uniwersale August II poinformował szlachtę o wrogich działaniach Turcji, przypomniał o zakazie limitowania obrad oraz zapowiedział surowe kary dla zwolenników Stanisława I⁵⁸.

Na prośbę posłów sejmiku średzkiego August II zwołał nadzwyczajny sejmik 13 IX 1712 r. W uniwersale prosił szlachtę, by podczas obrad zajęła się nie tylko sprawami wewnętrznymi, ale też obmyśliła sposób zdobycia finansów na pokrycie należności wojskowych. Potępił również akcje zwolenników Stanisława I⁵⁹.

⁵¹ Ibidem, s. 476.

⁵² M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, Aneks I, s. 361-366.

⁵³ Ibidem, s. 356.

⁵⁴ Ibidem, s. 356.

⁵⁵ Ibidem, s. 357.

⁵⁶ Ibidem, s. 357.

⁵⁷ M. Zwierzykowski, *Akta sejmikowe...*, s. 649.

⁵⁸ Ibidem, s. 653.

⁵⁹ Ibidem, s. 496.

Dnia 28 listopada 1712 r. August II w uniwersale zwołującym nadzwyczajny sejmik średzki zobowiązał szlachtę wielkopolską, aby skupiła się na zbliżających się obradach sejmowych⁶⁰.

W roku 1713 – 2 XII – odbył się tylko jeden nadzwyczajny sejmik średzki⁶¹. Następny obradował 2 X 1714 r. Marszałkiem sejmiku został wybrany Andrzej Skórzewski. Funkcję marszałka pełnił on do 1717 r. Był jednym z najdłużej urzędujących marszałków. Podczas tego sejmiku wybrano deputatów na Trybunał Skarbowy Radomski. Dwa nadzwyczajne sejmiki średzkie: 25 IV 1718 r. i 19 IV 1725 r., zostały zerwane⁶².

Trzy nadzwyczajne sejmiki średzkie zwołał uniwersałami Stanisław I. Pierwszy odbył się 2 XII 1704 r. w Kościanie. Król w uniwersale z dnia 15 XI 1704 r. przypomniał o zniszczeniach, jakie wywołały wojska saskie. Wspomniał też o licznych zwycięstwach wojsk szwedzkich⁶³.

Następny nadzwyczajny sejmik średzki, zwołany przez króla, odbył się 27 IX 1706 r. W uniwersale Stanisław I zwrócił się z prośbą do szlachty wielkopolskiej o wspomnienie Karola XII w wyprawie na Saksonię. Na tym sejmiku uchwalono także specjalny dodatek w kwocie 6000 dla nowego, dopiero organizowanego, regimentu królewskiego⁶⁴.

Ostatni nadzwyczajny sejmik średzki zwołany uniwersałem Stanisława I odbył się 11 IX 1708 r. Jedną z ważniejszych uchwał tego sejmiku było zaopatrzenie posłów w instrukcje do Stanisława I. Między innymi w instrukcji znalazły się: propozycja zwołania sejmu pacyfikacyjnego, przejęcie pod królewskie rozkazy wojsk koronnych oraz wcielenie w życie paktów podpisanych w Saksonii. Domagano się też od króla wycofania wojsk szwedzkich z Poznania oraz jego zgody na podejmowanie zgodnych z prawem kroków przeciwko oddziałom podszywającym się pod jednostki wojskowe⁶⁵.

W latach 1696-1732 odbyło się w Środzie 36 sejmików deputackich. Jednak tylko z trzynastu tych sejmików posiadamy informację o wybranych deputatach⁶⁶.

Sejmików relacyjnych na przełomie XVII i XVIII w. odbyło się dwanaście. Jeden zwołany był uniwersałem prymasa, dwa uchwałą sejmu, jeden uchwałą walnej rady warszawskiej oraz osiem uniwersałami Augusta II⁶⁷.

Od 1717 r. każdego roku po sejmiku deputackim odbywały się sejmiki gospodarskie⁶⁸. Sejmik średzki powinien do roku 1732 odbyć 16 zgromadzeń⁶⁹. Jednak do tego czasu odbył się tylko jeden sejmik gospodarski – 10 IX 1726 r. Z laudum tego sejmiki-

⁶⁰ Ibidem, s. 703.

⁶¹ Ibidem, s. 739.

⁶² Ibidem, s. 363-364.

⁶³ Ibidem, s. 442.

⁶⁴ Ibidem, s. 510-513.

⁶⁵ Ibidem, s. 518-520.

⁶⁶ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, Aneks V, s. 383-385.

⁶⁷ Ibidem, Aneks I, s. 353-366.

⁶⁸ W. Krieseisen, op. cit., s. 238.

⁶⁹ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, s. 90.

ku wynika, że wybrano dyrektora koła sejmikowego, Piotra Chociszewskiego. Sejmik limitowano na 8 X 1727 r.⁷⁰

Na przełomie XVII i XVIII w. zaczęto częściej limitować sejmiki, czyli odkładać obrady do innego spotkania. Sporadycznie praktykowano to już w pierwszej połowie XVII w. Przyczyną przekładania obrad były liczne zadania, które w tym czasie stały przed samorządami lokalnymi. Nie można ich było wykonać w zwykłym trybie obrad, stąd przenoszenie ich na inny termin. Limitę uchwalano na sejmiku przez głosowanie, natomiast w laudum umieszczano jej motywację⁷¹.

Sejmik średzki w latach 1696-1732 odbył 88 zgromadzeń z limity⁷².

Funkcjonariusze oraz organy sejmiku

Sejmik średzki podejmował uchwały, które zapisywane były w laudach, natomiast wszystkie inne kompetencje, wykonawcze czy sędownicze, powierzał wybranym spośród siebie funkcjonariuszom.

Jednym z najważniejszych funkcjonariuszy był marszałek sejmiku. Funkcja ta wiązała się z zaufaniem szlachty, która takiego wyboru dokonywała, ale również z pozycją polityczną, ponieważ marszałkom sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego zawsze powierzano funkcję poselską.

W czasie trwania konfederacji marszałek sejmiku pełnił jednocześnie funkcję marszałka sejmikowej konfederacji. Dowodził też pospolitym ruszeniem, gromadzącym się w ramach konfederacji, wydawał uniwersały związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w Wielkopolsce, dbał o wykonanie wcześniejszych uchwał sejmikowych. Marszałek rozpoczynał każde zgromadzenie, czytał lub zlecał czytanie korespondencji, która napłynęła do sejmiku oraz przechowywał dokumentację sejmikową⁷³.

W latach 1696-1732 funkcję marszałka pełniło 41 osób. Reprezentowali oni 31 rodzin. Z tego jedynie siedem rodzin dostąpiło kilkakrotnego zaszczytu przewodniczenia obradom sejmiku przez swoich przedstawicieli. Dwukrotnie reprezentowani byli Garczyńscy, Kierscy, Zakrzewscy i Żychlińscy. Trzykrotnie Ponińscy, Radomiccy. Większość marszałków w latach 1696-1732 wybrana była tylko raz. Natomiast dwukrotnie przewodniczyli obradom sejmiku średzkiego: Stefan Garczyński, Aleksander Gorzeński, Aleksander Gurowski, Łukasz Kwilecki, Adam Żychliński i Kasper Modlibowski. Trzykrotnie funkcję marszałka sejmiku średzkiego pełnił Maciej Radomicki, a Ludwik Szofdrski marszałkował aż pięć razy⁷⁴.

⁷⁰ Idem, *Akta sejmikowe...*, s. 1009-1010.

⁷¹ W. Kriegseisen, op. cit., s. 239.

⁷² M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy...*, Aneks I, s. 353-366.

⁷³ Ibidem, s. 41-45.

⁷⁴ Ibidem, Aneks II, s. 367-369.

Spośród tych 41 marszałków tylko dziewięciu nie posiadało w chwili wyboru żadnego urzędu. Wśród pozostałych byli urzędnicy ziemscy, starostowie, generał major, pisarze grodzcy⁷⁵.

Niezwykle ważnymi funkcjonariuszami średzkiego samorządu lokalnego byli posłowie na sejmy. Reprezentowali oni nie tylko Wielkopolskę, ale przede wszystkim zasiadali w izbie poselskiej, części składowej najważniejszej instytucji ustrojowej Rzeczypospolitej – Sejmu⁷⁶.

Przedstawiciele sejmiku średzkiego wysłali na sejmy 103 osoby. Jednak spośród nich w izbie poselskiej karierą polityczną może poszczycić się tylko sześć osób, które posłowały trzy i cztery razy. Czterokrotnie jako poseł reprezentował szlachtę wielkopolską Stanisław Radzewski, starosta wschowski, w latach 1703, 1705, 1712 i 1717. Jan Zakrzewski posłował najpierw jako chorąży łączycki w latach 1710, 1712 i 1720, a w 1726 r. już jako pisarz grodzki poznański. Karierą polityczną mogą się poszczycić także trzykrotni posłowie na sejmy: Jan Krzycki, podstoli kaliski (był posłem w 1701, 1710 i 1712 r.); Michał Kazimierz Raczyński, podsędek poznański (był posłem w 1696, 1701 i 1710 r. Karierę polityczną zrobił Franciszek Skaławski. W roku 1696 zasiadał w sejmie, nie piastując żadnego urzędu, natomiast w 1703 i 1705 r. posłował jako podczaszy poznański. Trzykrotnie w ławie sejmowej zasiadał Piotr Sokolnicki. W roku 1710 jako kasztelaniec międzyrzecki, natomiast w 1720 i 1725 r. jako cześnik wschowski. Należy jeszcze wspomnieć, że dwadzieścia osób posłowało dwukrotnie⁷⁷.

Po powrocie z obrad sejmowych posłowie składali z nich relacje. Najczęściej robili to osobiście. Wynika z tego, że bardzo poważnie traktowali swoje obowiązki; z pewnością liczyli na to, że w przyszłości wielkopolska szlachta ponownie obdarzy ich zaufaniem⁷⁸.

Średzki sejmik wybierał spośród siebie deputatów trybunalskich. Byli to funkcjonariusze powołani do realizacji kompetencji związanych z wymiarem sprawiedliwości. Wśród nich również znajdują się cztery osoby, którym tę funkcję powierzano dwukrotnie. Byli to Adam Pawłowski (wybrany w 1699 i w 1704 r.), Mikołaj Swinarski (wybrany w 1702 i 1710 r.). Dwukrotnie powierzono tę funkcję Ludwikowi Chłapowskiemu, w 1718 i 1727 r., oraz Hieronimowi Kołaczkowskiemu, podczaszemu kaliskiemu w 1702 i 1709 r.⁷⁹

Sejmik średzki w latach 1696-1732 dziewiętnastu osobom powierzył funkcję komisarza skarbowego radomskiego lub lwowskiego. Spośród tej liczby dwukrotnie powierzono tę funkcję Adamowi Ponińskiemu, w 1713 i 1717 r., oraz Franciszkowi Radzewskiemu, również w 1713 i 1717 r.⁸⁰

⁷⁵ Ibidem, s. 367-369.

⁷⁶ Ibidem, s. 48-49.

⁷⁷ Ibidem, Aneks III, s. 370-375.

⁷⁸ Ibidem, s. 52.

⁷⁹ Ibidem, Aneks V, s. 383-385.

⁸⁰ Ibidem, Aneks VI, s. 386-387.

W czasach bezkrólewia sejmik średzki wybierał sędziów kapturowych. W latach 1696-1732 dokonał tego dwukrotnie, po śmierci Jana III Sobieskiego i po detronizacji Augusta II.

Dnia 27 VII 1696 r. sejmik wybrał pięć kompletów sędziów dla powiatu poznańskiego i kościańskiego, wałeckiego, kaliskiego, nakielskiego i ziemi wschowskiej. Łącznie wybrano 125 sędziów kapturowych. Po raz drugi na sejmiku 21 V 1704 r. sejmik wybrał stu dziewiętnastu sędziów. Sędziowie kapturowi zajmowali się przede wszystkim sprawami związanymi z porządkiem i bezpieczeństwem na terenie Wielkopolski⁸¹.

Od roku 1711 sejmik średzki wybierał też plenipotentów. Po raz pierwszy plenipotent został wybrany 3 IV 1711 r. Funkcję tę powierzono wtedy Wojciechowi Hiacyntowi Malczewskiemu. Miał on przed Komisją Skarbową Radomską „krzywd województw omnimode na tejsze komisji dochodzić”⁸². Dwa lata później, na sejmiku 13 VI 1713 r. powierzono mu tę funkcję ponownie. W późniejszych latach plenipotentami byli również Michał Radoszewski i Wojciech Krassowski⁸³.

Ważną funkcję jeśli chodzi o sejmikowe kompetencje skarbowe pełnili poborcy. Sejmik średzki regularnie wybierał poborców do roku 1716. Od 1717 r. takiego wyboru już nie dokonywał.

W latach 1696-1716 sejmik dwunastokrotnie wybrał poborców dla zbierania uchwalonych podatków: poglównego plebejskiego, podymnego żydowskiego, szelężnego generalnego, owcowego, kołowego, podatku od sum plebejskich lokowanych na dobrach ziemskich, od przywilejów sołeckich oraz dla poboru podatków uchwalonych przez Walną Radę Warszawską – czwartego grosza od wyszynku trunków, myta rzeźnego oraz podatki dymowego.

Liczba poborców nie była stała, ulegała zmianom. Średzki samorząd lokalny dwukrotnie wybrał po czterech poborców, po jednym dla konkretnych powiatów, dwa razy wybrano jednego poborcę dla całej Wielkopolski, innym razem wybrał aż dziewięciu poborców dla poszczególnych powiatów. Łącznie funkcję poborcy pełniło dwadzieścia siedem osób. Wśród tych osób tylko sześciu w chwili wyboru mogło poszczycić się piastowaniem jakiegoś urzędu. Świadczyć to może o niskim prestiżu tej funkcji i małej atrakcyjności dla elity politycznej Wielkopolski⁸⁴.

Następnymi funkcjonariuszami wybieranymi przez sejmik średzki byli komisarze i deputaci do zadań specjalnych, w szczególności takich, które trzeba było realizować poza miejscem obradowania sejmiku. Byli to: komisarz do lustracji Poznania, komisarz do wojsk saskich, szwedzkich, do spisania szkód, do sprawy soli, do taryf, do rewizji taryf, do wyprowadzenia wojsk saskich i wielu innych.

W latach 1696-1732 funkcję komisarzy do zadań specjalnych pełniły 172 osoby. Spośród nich cztery osoby funkcję tę pełniły pięciokrotnie, pięć osób czterokrot-

⁸¹ Ibidem, Aneks VII, s. 388-391.

⁸² Ibidem, s. 640.

⁸³ Ibidem, s. 63-64.

⁸⁴ Ibidem, s. 64-66.

nie, dwanaście osób trzykrotnie, trzydzieści cztery osoby dwukrotnie, a 117 pełniło tę funkcję jednokrotnie⁸⁵.

Sumienne wykonywanie powierzonych przez sejmik funkcji komisarskich, było ważnym etapem na drodze lokalnej kariery politycznej. Najlepszym przykładem może być Adam Poniński, kasztelan poznański, który w ciągu całego życia pełnił dwadzieścia jeden funkcji sejmikowych. Swoją karierę zakończył jako kasztelan poznański⁸⁶.

Bibliografia

Źródła

M. Zwierzykowski M., *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, Poznań 2008.

Opracowania

Dworzaczek W., *Adam Poniński*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVII, Wrocław 1983.

Jarochoński K., *Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do elekcji Stanisława Leszczyńskiego (1702-1704)*, t. 2, Poznań 1874.

Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991.

Lityński A., *Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń ziemskich w Polsce w XVII i XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1 (1974).

Lityński A., *Samorząd szlachecki w Polsce XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, z. 4.

Pomykaj St., *Sejmiki wielkopolskie w Środzie w latach 1733-1763*, Kalisz 1932.

Zwierzykowski M., *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696-1732*, Poznań 2010.

⁸⁵ Ibidem, Aneks VIII, s. 392-399.

⁸⁶ Ibidem, s. 69.

Dokumentacja lustracji dóbr królewskich z okresu XVI-XVIII wieku i możliwości jej wykorzystania w badaniach i studiach historycznych

Niniejszy artykuł jest krótką refleksją na temat serii protokołów z procesów generalnych lustracji dóbr królewskich przeprowadzonych kilkakrotnie w XVI-XVIII wieku. Jest to jeden z najważniejszych zbiorów dokumentów źródłowych, znajdujących się w polskich zasobach archiwalnych, który stanowi podstawę do prowadzenia badań m.in. nad historią gospodarczą, społeczną czy regionalną Rzeczypospolitej szlacheckiej. Celem artykułu, poza krótkim scharakteryzowaniem omawianych źródeł oraz prezentacją ich przeszłego i obecnego stanu archiwalnego, jest przede wszystkim przedstawienie Czytelnikom, edycji niepublikowanych dotąd fragmentów serii, jako atrakcyjnego i pożytecznego naukowo tematu prac dyplomowych.

Chcąc zdefiniować, czym były lustracje królewszczyzn, najogólniej można powiedzieć, że stanowiły one pewnego rodzaju działania rejestracyjne, mające na celu kontrolę¹ aktualnej kondycji ekonomicznej majątku i dochodowości dóbr ziemskich należących do Rzeczypospolitej, a zarządzanych przez poszczególnych tenentariuszy. Jak podkreśla się w literaturze, działania te odbywały się „w trybie szczególnym – pod kontrolą sejmku, delegującego konstytucyjnie lustratorów i zakreślającego ustawowo ich zadania”².

Genezy lustracji należy się doszukiwać w konstytucjach sejmów egzekucyjnych z lat 1562-1563 oraz 1563-1564³. U podstaw prawnych umożliwiających przeprowadzanie kolejnych lustracji leży jedna z najbardziej znanych konstytucji w ustroju Rzeczypospolitej, czyli ustawa o obronie potocznej. Jej główne założenie polegało na tym, by po przeprowadzeniu przez sejm egzekucji dóbr⁴, które wbrew prawom zna-

¹ R. Kabaciński, *Przedmowa*, [w:] *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, cz. 1, Wrocław 1994, s. 11.

² A. Sucheni-Grabowska, S.M. Szacherka, *Przedmowa*, [w:] *Lustracja województwa płockiego 1565-1789*, wyd. A. Sucheni-Grabowska, S.M. Szacherka, Warszawa 1965, s. 12.

³ A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 170-181.

⁴ K. Chłapowski, *Realizacja reform egzekucji dóbr (1563-1665): sprawa zastawu królewszczyzn małopolskich*, Warszawa 1984, s. 19-25.

laży się w rękach posesorów, król przekazywał kwartę, czyli czwartą część dochodów z królewszczyzn, na utrzymanie stałych wojsk. Ostateczne dopełnienie nowego mechanizmu prawnego nastąpiło w tracie sejmu walnego w 1569 roku, na którym powołano do życia instytucję skarbu kwarcianego, wybierając na miejsce jego lokalizacji Rawę Mazowiecką⁵, gdzie posesorzy podlegających wnoszeniu kwarty królewszczyzn winni ją wpłacać.

To właśnie celem wyliczenia dochodów płynących z poszczególnych majątków Rzeczypospolitej, na podstawie których wyznaczona miała być następnie kwarta, sejm 1562-1563 zarządził przeprowadzenie pierwszej lustracji generalnej w 1564 roku. Przyjęto również założenie o konieczności przeprowadzania kolejnych lustracji, aktualizujących informacje o dochodowości majątków, ustalając, że powinny się one odbywać co pięć lat. Podmiotem wyznaczonym do wykonania tego zadania stały się komisje lustracyjne powołane oddzielnie dla każdego z pięciu utworzonych okręgów⁶. W skład każdej komisji rewizorskiej wchodziły trzy osoby, będące oddelegowanymi do pracy w niej przedstawicielami stanów sejmujących – izby poselskiej, senatu oraz monarchy. Ich obowiązkiem było wizytowanie majątków znajdujących się na listach spisanych dla poszczególnych okręgów, przebadanie ich dochodowości, wyznaczenie wysokości kwarty oraz sporządzenie protokołu lustracyjnego.

Należy wyraźnie zaznaczyć, iż właśnie protokoły te są dziś tak cennymi źródłami dla badaczy historii Rzeczypospolitej czasów nowożytnych.

Założenie ustawodawcy dotyczące powtarzania procesu kontroli finansów królewszczyzn co pięć lat doczekało się swojej realizacji w dziejach jednokrotnie – przy lustracji z lat 1569-1570⁷. Wymarcie dynastii i dwa następujące blisko po sobie okresy bezkrólewia wzmocniły tendencje oligarchiczne i odśrodkowe, co wpłynęło na zahamowanie procesu przeprowadzania lustracji.

Kolejne lustracje, następujące po dwóch „egzekucyjnych”, które można uznać za generalne, zostały przeprowadzone w sposób bardzo nieregularny dopiero w XVII stuleciu⁸, za każdym z resztą razem w związku z nagłymi potrzebami Skarbu Koronnego wynikającymi z prowadzonych w danym okresie wojen. Łącznie w tym wieku odbyły się trzy rewizje królewszczyzn: lustracja 1616-1620 powiązana z wojną moskiewską⁹, lustracja 1628-1632 przeprowadzona w dobie starć ze Szwedami na Pomorzu¹⁰ oraz podsumowująca potop szwedzki lustracja 1659-1665¹¹. Z kolei wiek XVIII przyniósł

⁵ A. Sucheni-Grabowska, *Walka o wymiar i przeznaczenie kwarty w końcu XVI i na początku XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 56 (1965), s. ?.

⁶ A. Falniowska-Gradowska, *Królewszczyzny i starostowie w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1984, s. 28.

⁷ A. Sucheni-Grabowska, S.M. Szacherka, *Przedmowa...*, s. 13.

⁸ A. Sucheni-Grabowska, *Próba aukcji dochodów z dóbr domeny królewskiej w świetle lustracji z 1615-1620*, „Przegląd Historyczny” 58 (1967), s. 221.

⁹ R. Kabaciński, *Przedmowa...*, s. 11-12.

¹⁰ Z. Guldon, *Przedmowa*, [w:] *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*, cz. 1: *Województwa: poznańskie i kaliskie*, Wrocław 1967, s. 10-11.

¹¹ C. Ohryzko-Włodarska, *Przedmowa*, [w:] *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. 1: *Województwa poznańskie i kaliskie*, Wrocław 1978, s. 9-13.

jedynie dwie rewizje, pierwsza z nich odbyła się w 1765 roku.¹² w wyniku realizacji reform skarbowych sejmu konwokacyjnego z 1764 roku, zaś ostatnia lustracja generalna w Rzeczypospolitej miała miejsce w roku 1789¹³ w dobie Sejmu Wielkiego.

Kilka słów należy oczywiście poświęcić samej treści omawianych dokumentów, zwracając przede wszystkim uwagę na zakres oraz rodzaje informacji jakich protokoły lustracyjne dostarczają badaczom. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście fakt, iż zapisy z rewizji królewskich przedstawiają stosunkowo dokładny wykaz dużej ilości majątków funkcjonujących na terenie Rzeczypospolitej. Jednolitość tych opisów umożliwia prowadzenie analiz porównawczych w poszczególnych przedziałach czasowych. Lustracje były np. jednym z najważniejszych źródeł umożliwiających ustalenie skali zniszczeń kraju w wyniku potopu szwedzkiego. Sama forma realizacji rewizji, poprzez wizytacje w poszczególnych królewskich włościach oraz spotkania z ich posesorami i mieszkańcami w połączeniu z wglądem do przedstawianych na miejscu dokumentów, uczyniła protokoły nośnikiem bardzo różnorodnych informacji. Dokumenty te zawierają opisy kolejnych majątków wraz ze wszystkimi znajdującymi się w nich miastami, wsiami, wójtostwami, sołectwami, wybraniectwami, a nawet młynami, czy karczmami. Niewątpliwie ich walorem jest również to, iż do protokołów dołączano różnego rodzaju przywileje, których treści niekiedy dotarły do naszych czasów tylko za pośrednictwem lustracji. Dokumenty takie były przez poszczególne komisje zbierane z dużą skrupulatnością, przepisywano nie tylko przywileje lokacyjne, czy nadania ziemi, ale również np. teksty porządków poszczególnych cechów rzemieślniczych.

Informacje mówiące o powinnościach mieszkańców danych majątków, ich liczbie, strukturze wewnętrznej, czy rodzajach zajęć jakie wykonywali powinny wzbudzić zainteresowanie wśród historyków społecznych. Zaś dla badaczy gospodarki niezwykle cenne mogą się natomiast okazać dane dotyczące rodzajów i wielkości upraw wraz z arealem, przychodowości poszczególnych tenut, struktury i infrastruktury rzemiosła, czy też udziału majątku oraz jego mieszkańców w obrocie handlowym na poziomie lokalnym, bądź krajowym.

Wartym zaznaczenia jest fakt, iż pod względem stylistyki zapisu oraz formy następujące po sobie protokoły rewizyjne dla danych ziem zachowują pewną ciągłość. Również członkowie kolejnych komisji lustracyjnych korzystali z doświadczeń swoich poprzedników, traktując je jako swoisty punkt odniesienia lub wzór. Ten stan rzeczy dodatkowo ułatwia wykorzystywanie omawianego materiału źródłowego w badaniach zmian pewnych procesów, czy zjawisk w określonej przestrzeni czasowej.

Koniecznym wydaje się również krótkie nakreślenie sytuacji archiwalnej protokołów lustracji królewskich zarówno w ujęciu historycznym, jak i obecnym. Jak już wcześniej wspomniano w roku 1569 utworzony został tzw. skarb rawski. Zapewne

¹² Z. Górski, R. Kabaciński, A. Mietz, *Przedmowa*, [w:] *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich: 1765: województwo inowrocławskie*, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, A. Mietz, Bydgoszcz 2011, s. 9-10.

¹³ R. Kabaciński, K. Mikulski i J. Pakulski, *Przedmowa*, [w:] *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich: 1789, cz. 2, Województwo sieradzkie*, t. 1, *Powiaty sieradzki i szadkowski*, wyd. R. Kabaciński, K. Mikulski i J. Pakulski, Toruń 2004, s. 9.

w tym samym czasie, lub nieco później swoją działalność przy tej instytucji rozpoczęło Archiwum Skarbu Kwartianego¹⁴ gromadzące zasoby o dość jednolitym charakterze powiązanych ściśle z funkcjonowaniem skarbu rawskiego, w tym omawiane w niniejszym artykule lustracje generalne poszczególnych województw. Dodatkowo odpisy rewizji majątków wchodzących w skład tzw. dóbr stołowych królów polskich znajdowały się również zapewne w Archiwum Dóbr Stołowych, powstałym ok. roku 1590 i nazywanym później Archiwum Kamery Ekonomicznej¹⁵. Wiadomo także, iż kolejne egzemplarze ksiąg z zapisów lustracji przechowywano w serii Metryki Koronnej – „Lustrationum et Revisionum bonorum regalium”¹⁶. Protokoły lustracyjne ze względu na duże znaczenie dla funkcjonowania ekonomicznego Rzeczypospolitej, dodatkowo powielane, mogły znajdować się zatem w zasobach archiwalnych kilku różnych instytucji jednocześnie. Ponadto, należy również wspomnieć, iż fragmenty rewizji poszczególnych majątków występowały niekiedy w postaci oblatów znajdujących się w księgach grodzkich.

Pierwszej instytucjonalnej zmianie miejsca pobytu księgi rewizji królewskiej poddane zostały po roku 1765 wraz z przeniesieniem ich do nowo utworzonego Archiwum Skarbu Koronnego działającego przy Komisji Skarbowej¹⁷. Natomiast protokoły z lustracji generalnej przeprowadzonej w 1765 roku będące aktualną podstawą do pobierania kwarty w tamtym okresie znajdowały się w tzw. regencji kwarcianej będącej częścią Archiwum Komisji Skarbu Koronnego¹⁸. Obydwa te zespoły przechowywane były osobno w pałacu Krasińskich w Warszawie do momentu III rozbioru Polski w 1795 roku, rozpoczynającym jednocześnie trudne lata dla zgromadzonych zasobów.

W wyniku podziału terytorium stolica Rzeczypospolitej wraz z jej archiwami znalazła się w rękach pruskich¹⁹. Władze tego kraju już w latach 1795-1797 zarządziły przeniesienie Archiwum Skarbu Koronnego do innego lokalu, gdzie ostatecznie spoczęło ono na korytarzu w zupełnym nieporządku. Wkrótce okazało się, iż znaczna część dokumentów z polskich archiwów skarbowych była nadal niezbędnym materiałem w skutecznym gospodarczym zarządzaniu ziemią polskimi. Dlatego już w 1796 roku Austria oraz Rosja wystosowały pretensje wobec całych serii dokumentów, w przypadku Austrii również protokołów lustracyjnych, których to część została przez administrację pruską wydana²⁰. Ze szkodą dla zasobów, działania te były przeprowadzane w sposób niezorganizowany i bez jakiegokolwiek inwentaryzacji. Co gorsza, władze pruskie postanowiły podzielić zbiory według systemu terytorialnego, co

¹⁴ A Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, Toruń 1982, s. 28.

¹⁵ J. Karwasińska, *Archiwa Skarbowe Koronne i Obojga Narodów*, Warszawa 1929, s. 21.

¹⁶ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Archiwum Koronne (Archiwum Regni) – wprowadzenie ogólne*, [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: przewodnik po zespołach. I, Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, oprac. zbior. pod red. J. Karwasińskiej, Warszawa, Łódź 1975, s. 94.

¹⁷ J. Karwasińska, *Archiwa Skarbowe...*, s. 15-17.

¹⁸ Ibidem, s. 23.

¹⁹ Wyjątek stanowiła wywieziona przez Rosjan Metryka Koronna.

²⁰ J. Karwasińska, *Archiwa Skarbowe...*, s. 27.

wiązało się z rozpruwaniem ksiąg oraz rozdysponowywaniem ich fragmentów na prowincji.

Z pozostałych w Warszawie dokumentów po komisjach skarbowych oraz jeszcze kilku innych przedrozbiorowych archiwów Rzeczypospolitej, Prusacy utworzyli w 1797 roku tzw. „Archiwum Polskie”, również umieszczając je w pałacu Krasińskich²¹. Należy niestety stwierdzić, iż jego funkcjonowanie pogłębiło panujący nieład²². Warto zaznaczyć, że panujący przez cały porozbiorowy okres nieporządek sprzyjał procesowi przechodzenia różnego rodzaju archiwaliów państwowych w ręce prywatne. Dobrą wiadomością był natomiast powrót większości Metryki Koronnej z Moskwy w 1799 roku.

W okresie Księstwa Warszawskiego zbiór ten zaczęto określać w sposób bardzo nieścisły mianem „Archiwum po byłej Komisji Skarbu”²³. W tym czasie powróciła do niego pewna ilość dokumentów zwróconych przez Austrię, m.in. niektóre protokoły lustracyjne oraz fragmenty wspomnianego już „Archiwum Kameralnego”. W roku 1829 zbiór został przeniesiony do pałacu Komisji Przychodu i Skarbu, gdzie w latach 1847-1853 jego uporządkowanie przeprowadził Wojciech Kochanowski, tworząc tzw. Repertorium Kochanowskiego, dzielące zachowaną dokumentację skarbową na 92 działy²⁴. 30 spośród nich przekazane zostało w latach 1853-1861 do Archiwum Głównego Akt Dawnych, pozostałe zaś tworzyły tzw. „Dział Staropolski” w archiwum Komisji Przychodów. Ostatecznie wszystkie akta skarbowe dawnej Rzeczypospolitej zostały przeniesione do AGAD w 1938 roku²⁵. Niestety, jak powszechnie wiadomo, II wojna światowa przyniosła zniszczenie ogromnej części polskich zasobów archiwalnych, spośród wspomnianych 92 działów zaledwie 15 przetrwało do dnia dzisiejszego. Co ciekawe, w tym względzie los okazał się dość łaskawy dla protokołów lustracji.

Obecnie większość omawianych archiwaliów znajduje się w AGAD. Protokoły z lustracji królewszczyzn wraz z inwentarzami niektórych dóbr przechowywane są w dwóch osobnych grupach archiwalnych²⁶. Pierwszą z nich jest wspomniany już dział Metryki Koronnej. „Lustrationum et revisionum bonorum regalium” opisany numerem XVIII, zaś drugą działy XLVI, LIV oraz LVI wchodzące w skład Archiwum Skarbu Koronnego.

Punktem wyjściowym prowadzącym do konkluzji artykułu będzie przedstawienie krótkiej charakterystyki rozpoczętego, już przeszło 60 lat temu, bo w 1955 roku programu edytorskiego opracowanego w Instytucie Historii PAN. Jego celem miało być wydanie drukiem kompletnej serii protokołów lustracji królewszczyzn poszczególnych ziem dawnej Korony z kolejnych rewizji generalnych. Decyzja o podjęciu

²¹ A. Tomczak, *Zarys dziejów...*, s. 102.

²² J. Karwasińska, *Archiwa Skarbowe...*, s. 28.

²³ Ibidem, s. 30-32.

²⁴ A. Tomczak, *Zarys dziejów...*, s. 119.

²⁵ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Archiwum Koronne (Archiwum Regni)...*, s. 95.

²⁶ J. Senkowski, *Lustracje, rewizje oraz inwentarze dóbr królewskich*, [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie: przewodnik po zespołach. 1. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, oprac. zbior. pod red. J. Karwasińskiej, Warszawa, Łódź 1975, s. 97.

się przez historyków nowożytnych tego okresu realizacji przedsięwzięcia o tak dużej skali, bez wątpienia dobitnie wskazywała na znaczenie jakie dla pracy całego środowiska odgrywały omawiane źródła. Pierwsze tomy serii wydane zostały w roku 1959²⁷, w międzyczasie zaś uformowane zostało kolegium wydawców, w którym pracowano i ujednolicono szczegółowe zasady pracy nad tekstami rewizji. Na potrzeby projektu powstała specjalna *Instrukcja wydawnicza dla publikacji lustracji dóbr królewskich od XVI do XVIII w.*²⁸ Wśród publikujących kolejne tomy lustracji znajdowało się szerokie grono najwybitniejszych historyków nowożytnych tego okresu, jak choćby Jerzy Topolski, Zenon Guldon, czy Leonid Żytkowicz, pełniący początkowo funkcję redaktora kolegium, zaś od 1969 roku przewodniczącego.

Jeżeli chodzi o tempo oraz zakres realizacji projektu należy zreferować stanowisko Krzysztofa Chłapowskiego oraz Jerzego Dygdały, jednych z niewielu badaczy kontynuujących w okresach późniejszych prace nad edycją kolejnych tomów, wygłoszone przy okazji 50. rocznicy zainicjowania programu²⁹. Zasadniczo podzielili oni okres aktywności edytorskiej na trzy etapy. Pierwszy, rozpoczęty w 1955 roku od opracowania całości zaplecza warsztatowego przyniósł w sumie w latach 1959-1968 publikację aż 25 tomów oraz dodatkowo 2 pozycje zawierających indeksy. Po tym okresie prace edycyjne już nigdy nie osiągnęły takiego tempa. W drugim wyróżnionym etapie (1969-1978) ukazało się zaledwie 10 woluminów oraz 2 tomy indeksów, co gorsza bardzo często były one po prostu wykończeniem prac podjętych znacznie wcześniej, a od roku 1979 nastąpił dziesięcioletni okres zahamowania publikacji dalszych protokołów lustracyjnych. Profesorowie Chłapowski oraz Dygdała wskazują, iż powodem tej sytuacji były zmiany priorytetów badawczych w latach późniejszych, zwłaszcza zaś odejście od finansowania wieloletnich projektów edytorskich na rzecz prowadzenia indywidualnych prac monograficznych.

Pomimo przestoju wydawniczego, w niektórych ośrodkach nadal trwały prace nad poszczególnymi protokołami, kolegium wydawnicze ustaliło zaś w 1983 roku plany dalszych działań. Trzeci etap programu edycji lustracji rozpoczął się w 1989 roku i można powiedzieć, że trwa do dnia dzisiejszego. W tym czasie ukazało się 13 kolejnych woluminów oraz 2 tomy indeksów. Niestety trzeba stwierdzić, iż pomimo upływu dziesiątek lat oraz pracy kilku pokoleń historyków, program opublikowania wszystkich zachowanych do naszych czasów protokołów lustracyjnych nie został ukończony. Istnieją nadal duże potrzeby co do dalszych prac edycyjnych sformułowane w postulatach kolegium wydawców³⁰, jednak liczba naukowców zajmujących się tą dziedziną jest obecnie bardzo niska.

Ta zdefiniowana potrzeba badawcza, w połączeniu z zainteresowaniem możliwością wykorzystywania protokołów lustracji królewskich m.in. do badań nad społeczeństwem i gospodarką dawnej Rzeczypospolitej stały się podstawą wyboru tema-

²⁷ K. Chłapowski, J. Dygdała, *Prace edytorskie nad lustracjami dóbr królewskich XVI-XVIII w. po półwiecu*, „*Studia Źródłoznawcze*” 43 (2005), s. 162.

²⁸ Ibidem, s. 166.

²⁹ K. Chłapowski, J. Dygdała, *Prace edytorskie nad lustracjami...*, s. 162.

³⁰ Ibidem, s. 169-170.

tu pracy dyplomowej piszącego. Zasadniczą jej częścią jest edycja fragmentu księgi rewizyjnej województwa kaliskiego z 1765 roku dotyczącego starostwa kolskiego. Dlatego też, w tym miejscu pragnie się zasugerować Czytelnikowi chwilę refleksji nad ewentualną możliwością podjęcia podobnej pracy oraz przedstawić korzyści jakie można dostrzec w takim działaniu. Po pierwsze należy zwrócić uwagę na dużą atrakcyjność tego rodzaju edycji w badaniach regionalistycznych, co może umożliwić podjęcie współpracy z lokalnymi czasopismami, lub instytucjami pamięci historycznej. Po drugie, praca taka może być traktowana jako ciekawe wyzwanie konfrontujące studenta z archiwalnym rękopisem. Po trzecie, należy również zwrócić uwagę, iż gotowa edycja staje się, zarówno dla zawodowych badaczy, jak i miłośników lokalnej historii, nowym i łatwo dostępnym materiałem do studiów nad przeszłością. Wreszcie, nie widać żadnych przeszkód w tym, by przy odpowiedniej koordynacji oraz opiece zawodowych historyków, powstały tomy edycji lustracji generalnych, które byłyby pracami zbiorowymi studentów. Tym sposobem, również adepci nauk historycznych, mogliby włożyć pewien wkład w ukończenie wielkiego projektu edycji lustracji królewskich.

JUSTYNA PERA (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Jak światopogląd właściciela wpływa na sposób odbierania jego posiadłości? – przykład Augustyna Gorzeńskiego i pałacu w Dobrzycy

Przejeżdżając przez Dobrzycę, małą miejscowość leżącą w powiecie pleszewskim, około 90 km od Poznania, nie sposób nie zwrócić uwagi na znajdujący się w centrum miasteczka pałac, otoczony wspaniałym parkiem w stylu angielskim. Miejsce to jest świadkiem wielu wydarzeń kulturalnych – koncertów, wystaw, odczytów czy festynów dla najmłodszych. W odrestaurowanym w latach 1997-2004 pałacu znajduje się Muzeum Ziemiaństwa, jednak pomysłów na zagospodarowanie tego miejsca było więcej.

Najbardziej kontrowersyjnym, a z drugiej strony interesującym dla potencjalnych zwiedzających był projekt utworzenia Muzeum Oświecenia lub Konstytucji 3 maja¹. Pomysł ten wynikał bezpośrednio z wiązania Dobrzycy z wolnomularstwem, zwłaszcza za sprawą jednego z jej dawnych właścicieli – generała Augustyna Gorzeńskiego, którego sylwetka zostanie przybliżona w dalszej części pracy. Entuzjaści teorii spiskowych związanych z masonerią upatrują w kształcie bryły budynku, wystroju oraz założeniach parku wyraźnych symboli wolnomularskich, z kolei sceptycy zwracają uwagę na praktyczność zastosowanych rozwiązań. Celem pracy jest próba znalezienia odpowiedzi na pytanie na ile Augustyn Gorzeński, odpowiedzialny za remont przeprowadzony w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku, kierował się pragmatyzmem w szukaniu rozwiązań architektonicznych, na ile chciał zaakcentować swoje związki z masonerią, a na ile – w pełni świadom dwuznaczności – chciał pobawić się z gośćmi i zaintrygować ich tajemniczym miejscem. W pracy zwrócono uwagę na bryłę budynku, park oraz polichromie, które zawierały przekaz ideowy właściciela.

Wśród publikacji traktujących o historii Dobrzycy sięgającej XV wieku oraz jej właścicielach warto wymienić książkę autorstwa Róży Kęsinowskiej *Dobrzyca. Fortalicja, Pałac, Muzeum*² oraz artykuły, które ukazywały się w wydawnictwie

¹ K. Pilawski, *Dlaczego boimy się masonów – rozmowa z prof. Tadeuszem Cegielskim*, „Tygodnik Przegląd”, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/dlaczego-boimy-sie-masonow-rozmowa-prof-tadeuszem-cegielskim/>, [dostęp: 11VI 2017].

² R. Kąsinowska, *Dobrzyca. Fortalicja, Pałac, Muzeum*, Dobrzyca 2007.

„Notatki dobrzyckie”. W rzeczonym biuletynie wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyckiej publikował m.in. prof. UAM dr hab. Jan Skuratowicz pełniący nadzór konserwatorski nad pałacem oraz jego renowacją.

Pierwsze wzmianki o Dobrzycy pochodzą z 1440 roku, kiedy to miejscowość otrzymała prawa miejskie, które odebrane w 1934 roku, przywrócono jej w roku 2014. Na przestrzeni wieków właściciele miasteczka często się zmieniali³, by w 1717 roku cały majątek przeszedł w ręce związanego z Wielkopolską Aleksandra Gorzeńskiego herbu Nałęcz⁴. Jednak ani Aleksander, ani jego syn – Antoni⁵, nie modernizowali kupionych budynków i parku. Dopiero ich następca – generał Augustyn Gorzeński⁶ podjął się trudu remontu posiadłości, która tego wymagała, zwłaszcza, że była ulubionym miejscem Augustyna – jego Bononią⁷, to właśnie tam chciał spędzić jesień swojego życia. Dobrzyca przez wzgląd na swoje położenie była spokojną prowincją, jednak na tyle blisko centrum życia politycznego państwa, że gwarantowała mieszkańcom stosunkowo szybki dostęp do najświeższych informacji z Warszawy.

Kim był pomysłodawca i twórca zespołu pałacowo-parkowego w Dobrzycy? Życiorys Augustyna można podzielić na trzy zasadnicze części – życie prywatne, zawodowe oraz zainteresowania i pasje, które najbardziej rzutowały na efekt końcowy przebudowy i jej wydźwięk. Urodzony w 1743 roku Augustyn był synem wspomnianego już Antoniego oraz Ludwiki z Błeszczyńskich, która zapewniła mu staranne wychowanie, dzięki czemu bez problemów poruszał się w dworskim otoczeniu. Jego żoną została Aleksandra Skórzewska, której matka – Marianna z Ciecierskich Skórzewska – była faworytą króla Prus Fryderyka II. Dzięki tym koneksjom i przysiędze poddaństwa złożonej po III rozbiorze władcy Prus, Augustyn mógł pozostać w Dobrzycy. Małżeństwo przyniosło mu bez wątpienia wymierne korzyści – zyskał wpływy, pieniądze i zwrócił na siebie uwagę dworu oraz samego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Rodzice starali się zapewnić synowi staranne wykształcenie i osiągnęli swój cel – młody Gorzeński był bez wątpienia erudytą, pasjonowała go kultura antyczna – doskonale znał mitologię i dzieła Horacego, co przełożyło się bezpośrednio na wystrój pałacu. Dużo podróżował po Europie, zwiedzał historyczne miasta przepełnione śladami minionych wieków, dzięki czemu mógł zdobywać nowe dzieła do swojej kolekcji. Liczne kontakty z artystami oraz wrażliwość na sztukę sprawiły, że zainteresował się mecenatem, a jako osoba majątna mógł pozwolić sobie na wspieranie zdolnych podopiecznych.

³ S. Małyszko, Ł. Gajda, *Majątki wielkopolskie. Tom 2. Powiat pleszewski*, Szreniawa 1994, s. 49-54.

⁴ W. Dworzaczek, *Aleksander Gorzeński h. Nałęcz (1671-1754)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959-1960, s. 325.

⁵ W. Szczygielski, *Antoni Gorzeński h. Nałęcz (ok. 1710-1774)*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959-1960, s. 325-326.

⁶ A.M. Skalkowski, *Augustyn Gorzeński h. Nałęcz (zm. 1816)*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959-1960, s. 326-328.

⁷ Pałac w Dobrzycy – <http://www.staff.amu.edu.pl/~gmazurek/zpd/dobr.htm>, [dostęp: 11 VI 2017].

Posiadający klasyczne wykształcenie Augustyn, z zamiłowaniem do sztuki i otwartym umysłem był członkiem loży masońskiej „Bracia Francuzi i Polacy Zjednoczeni na Wschodzie Poznania”, co więcej, w ramach rzeczonej loży został kawalerem Różanego Krzyża, co było bez wątpienia wyróżnieniem i świadczyło o dużym zaangażowaniu ze strony Gorzeńskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pod koniec XVIII wieku większość wykształconych ludzi należała do masonerii i nie było w tym nic nadzwyczajnego czy budzącego sensację. Nie był to trend występujący tylko w Polsce – cała Europa, a później także Ameryka Północna miała swoje loże, a jedna z pierwszych powstała już w 1717 roku w Londynie⁸. Wolnomularstwo jako międzynarodowy ruch etyczny dobierało starannie ludzi, których moralność nie wzbudzała zastrzeżeń, a sami kandydaci musieli być pozbawieni wszelkich uprzedzeń w stosunku do drugiego człowieka.

Gorzeński, pomimo braku wykształcenia wojskowego, robił karierę w wojsku. Miał świadomość tego, że w żadnym wypadku nie ma do tego predyspozycji, a zdobywanie coraz to nowych tytułów traktował wyłącznie jak lokatę kapitału⁹. W wojsku zajmował się kancelarią – praca z dokumentem była dla niego ważna, doceniał jego wartość i znaczenie w polityce; dowodzenie zostawiał ludziom, którzy się na tym znali. Jako poseł brał udział w sejmach i sejmikach, jednak jego działalność na arenie politycznej kraju również nie należała do imponujących. Zmieniło się to w 1788 roku kiedy to został generałem-adiutantem Stanisława Augusta Poniatowskiego, pełnił tę funkcję do śmierci króla, potem wrócił do Dobrzycy. W czasie Sejmu Wielkiego brał udział w pracach nad Konstytucją 3 maja. Legenda głosi, że na cześć uchwalonej ustawy zasadniczej posadził w parku w Dobrzycy platan, który obecnie należy do grona najstarszych platanów klonolistnych w Polsce, rośnie zaraz przy bramie wjazdowej. Generał jako bliski współpracownik króla mógł liczyć na jego względy, a w uznaniu zasług został odznaczony orderami Orła Białego oraz św. Stanisława.

Augustyn Gorzeński przejął Dobrzycę w 1772 roku jednak zdecydowana większość prac remontowych miała miejsce dopiero w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku. Na generalną modernizację złożyło się nadbudowanie piętra, które miało pełnić funkcje reprezentacyjne, wyeksponowanie bryły budynku oraz renowacja pałacowych wnętrz i parku. W tym celu właściciel posiadłości nawiązał współpracę ze znanymi w Wielkopolsce oraz Warszawie artystami: Stanisławem Zawadzkim – architektem, który był odpowiedzialny za projekty pałaców w Śmiełowie i Lubostroniu; Antonim Smuglewiczem i Robertem Stankiewiczem – malarzami, którzy wykonali polichromie oraz Michałem Ceptowskim vel Ceptowiczem, który stworzył sztukaterie. Koncepcja ostatecznego wyglądu inwestycji miała wynikać bezpośrednio ze wspólnego światopoglądu – wszyscy zainteresowani należeli do wolnomularstwa. Ich prace się przenikały dzięki czemu wszystkie elementy, zarówno bryła budynku, polichromie na ścianach jaki i układ parku, były spójne.

⁸ S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1742-1822 na źródłach wyłącznie masońskich*, Kraków 1889, s. 4-8.

⁹ A.M. Skałkowski, *Augustyn Gorzeński...*, s. 326-328.

Pierwszym argumentem, który zawsze pojawia się w aspekcie związków Dobrzycy z masonerią, jest pałac na planie litery „L”, która przywodzi na myśl kształt masońskiej węgielnicy symbolizującej porządek, uczciwość i szczerłość¹⁰. Jednak, co z pewnością może rozczarować entuzjastów teorii spiskowych, Gorzeński nie miał wpływu na kształt pałacu, a Zawadzki projektując piętro uszanował po prostu stare mury¹¹, które swoją postać osiągnęły już w latach czterdziestych XVIII wieku. Co więcej, ukształtowanie terenu, zwłaszcza staw znajdujący się w pobliżu, sprawiały, że tylko taki kształt budynku mógł zostać nadany, ponieważ tylko on gwarantował stabilność fundamentów. Architekt w swoim projekcie zachował piwnice, które były w dobrym stanie, na parterze zmienił układ pomieszczeń i ciągów komunikacyjnych, a piętro było jego autorską wizją¹². Założono, że funkcje reprezentacyjne będzie pełniło piętro, ze względu na widok na wspaniały park, a na parterze urządzono pokoje prywatne Gorzeńskich. Pałac został dodatkowo wyposażony w system wzywania pokojówki lub kamerdynera – w ścianach wydrążono tunele, które prowadziły z salonów do pokojów służby na piętrze – druciane ciągną zakończono dzwoneczkami i za ich pomocą przyzywano służących¹³.

Dodatkowym elementem było dodanie w załamaniu skrzydeł budynku portyku tokańskiego z niezwykle okazałymi schodami i kolumnami, zakończony jest on tympanonem z herbami dawnych właścicieli, tzn. Nałęcz i Drogosław¹⁴. Portyk zdobiła tablica – wykonana z czarnego marmuru, z połączonymi literami wykonanymi z brązu. Według relacji Tadeusza Stryjeńskiego, architekta, który w roku 1926 odbył podróż po województwie poznańskim i opisał pałace i dwory z przełomu XVIII i XIX wieku, na tablicy umieszczono cytaty autorstwa Horacego *Ille terrorum mihi omnes angulus ridet – ten zakątek na ziemi jest mi miłszy ponad wszystko*¹⁵. Jest to kolejny przykład na erudycję Gorzeńskiego, znajomość antycznych autorów oraz chęć intelektualnej zabawy dwuznacznościami z odbiorcą. Trzeba bowiem wiedzieć, że *angulus* to po łacinie zarówno zakątek jak i węgielnica, czyli wspominany już masoński symbol! W połączeniu z kształtem budynku, dodatkowo zaakcentowanym portykiem, napis ten zdaje się budzić jednoznaczne skojarzenia.

Celem właściciela było zainteresowanie gościa tak, by podjął jego grę jeszcze przed wstąpieniem w progi pałacu, a z każdym kolejnym pomieszczeniem zastanawiał się co tak naprawdę chciano przekazać poprzez polichromie czy sztukaterie. Każda z sal miała intrygować coraz bardziej, tak, by widz nie był pewien czy to co widzi ma odbierać bezpośrednio, czy może nad każdą ozdobą, każdym pojedynczym elementem powinien się zastanawiać i doszukiwać „drugiego dna”.

¹⁰ T. Cegielski, *Sekrety masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia*, Warszawa 1992, s. 93.

¹¹ R. Kąsinowska, *Dzieje siedziby Leszczyków Dobrzyckich do końca XVII wieku*, „Notatki Dobrzyckie” 30 (2005), s. 11.

¹² J. Skuratowicz, *Pałac w Dobrzycy*, „Notatki Dobrzyckie” 30 (2005), s. 33.

¹³ J.M. Piękniewski, *Kolejne odkrycia w pałacu*, „Notatki Dobrzyckie” 29 (2004), s. 40-41.

¹⁴ S. Małyszko, Ł. Gajda, *Majątki wielkopolskie...*, s. 49-54.

¹⁵ T. Stryjeński, *Pałace i dwory z czasów saskich, Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego w województwie poznańskim na podstawie podróży odbytej w lipcu 1926 roku*, Warszawa 1929, s. 60.

Bogactwo zdobień wnętrza oraz to, że każde z pomieszczeń zostało starannie zaprojektowane oraz wykonane co do zastosowanych symboli sprawia, że nie sposób opisać w tym miejscu każdej z sal. Wszystkie mają bogato zdobione sufity, a zastosowanie malarstwa iluzjonistycznego optycznie powiększyło pomieszczenia. Ponadto w czasach świetności na wyposażeniu salonów znajdowały się płaskorzeźby i obrazy, w tym portret koronacyjny Stanisława Augusta Poniatowskiego pędzla Baciarellego – prezent od monarchy, który znajduje się obecnie w Gołuchowie. Jak widać materiału odnośnie wyposażenia i wystroju wnętrz z pewnością wystarczy na niejedną pracę. Warto jednak przybliżyć założenia jakie przyświecały powstawaniu salonu ze sztukateriami, charakter których miał wpływ na wybór profilu muzeum.

Znajdujący się na piętrze salon w pełni odzwierciedlał światopogląd właściciela pałacu, był przejawem jego erudycji i rozległych zainteresowań. Poszczególne elementy wystroju pomieszczenia zostały dokładnie opisane przy okazji renowacji pałacu, która miała miejsce w 2003 roku. Artykuł *Salon ze sztukateriami pałacu w Dobrzycy* autorstwa Ewy Andrzejewskiej i Jacka Witkowskiego ukazał się na łamach „Kwartalnika Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego – Quart”¹⁶. Wśród tematów, które znalazły odbicie w sztukateriach autorstwa (najprawdopodobniej) Michała Ceptowicza vel Ceptowskiego, należy zwrócić uwagę na trzy wątki: rycerski, artystyczny – związany z zainteresowaniami Gorzeńskiego oraz szeroko rozumiany ideał życia ziemiańskiego.

Najbardziej eksponowane, bo umieszczone na wprost wejścia do sali, są zdobienia związane z wątkiem rycerskim – to na tej ścianie znajdował się portret generała Augustyna Gorzeńskiego, do dzisiaj można oglądać sztukaterie przedstawiające emblematy wojskowe (także tureckie), sztandary legionów oraz atrybuty Marsa i Minerwy. Fundator jawi się w ich świetle nie tylko jako spadkobierca myśli antycznej oraz dawnego wojska polskiego, które swego czasu toczyło boje z Turkami, ale także jako żołnierz obeznany z arkanami jemu współczesnej sztuki wojennej. Przeciwna ściana zawiera odbicie artystycznych zamiłowań właściciela – znajdują się na niej symbole Apollina oraz atrybuty kojarzone z Poezją, Malarstwem, Architekturą, Rzeźbą, Literaturą i Muzyką. Pozostałe sztukaterie przedstawiają alegorie: Wiosny i Miłości z przymiotami muzyki i pasterstwa; Lata i Małżeństwa z emblematami gospodarskimi; Jesieni oraz Zimy. Cykliczność pór roku w połączeniu z symbolicznym przedstawieniem rolnictwa tworzą ideał życia ziemiańskiego, do którego dążył Augustyn, a Dobrzyca miała być miejscem jego realizacji. Patrząc z perspektywy czasu, współczesny profil działalności pałacu, czyli Muzeum Ziemianstwa idealnie wpasowało się w założenia Gorzeńskiego. Niewykluczone, że myśl o odwołaniu się do niego oraz wspomnianej już idei życia ziemiańskiego przyświecała osobom odpowiedzialnym za stworzenie rzeczzonego muzeum.

Pisząc o pałacu w Dobrzycy nie sposób nie wspomnieć o otaczającym go parku, który również został poddany renowacji. Pomysłodawcami nowego układu byli

¹⁶ E. Andrzejewska, J. Witkowski, *Salon ze Sztukateriami pałacu w Dobrzycy*, „Quart – Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 1 (2006), s. 3-17.

najprawdopodobniej ogrodnicy Giencz i J.E. Lange¹⁷ oraz wszechstronnie uzdolniony Stanisław Zawadzki¹⁸. Oprócz ruin kasztelu¹⁹, sztucznej grotty, monopтеру²⁰ na sztucznej wyspie oraz oficyny, które to budowle nie miały symbolicznego znaczenia, można znaleźć elementy, które można wiązać z masonerią. Na pierwszy plan w tym zagadnieniu wyłania się powstały około 1800 roku pawilon ogrodowy projektu Zawadzkiego. Swoją formą nawiązywał do panteonu antycznego i początkowo nie miał okien, w posiadłości Gorzeńskiego miał pełnić funkcję miejsca spotkań członków loży. Kolejnymi elementami parku, które mogły świadczyć o powiązaniach właściciela z wolnomularstwem były rosnące w parku akacje – symbol nieśmiertelności i dążenia do światła oraz nieociosane kamienie, które miały symbolizować nowych członków loży. Wymienione elementy każdy może interpretować na swój sposób, ponieważ nie ma jedynej słusznej wykładni. Jeśli odbiorca doszukuje się związków Gorzeńskiego z masonerią, to bez wątpienia uzna je za słuszne, jednak przeciętny odbiorca podziwiający park może na nie nie zwrócić uwagi.

Generał Augustyn Gorzeński był ważną osobą dla okolicy, zarówno za życia, jaki i po śmierci. To dzięki niemu mała miejscowość położona w Wielkopolsce jest znana oraz może szczycić się pięknym pałacem i parkiem, a co za tym idzie prężnie działającym muzeum. Renowacja rezydencji oraz przyległego terenu, jak pokazał czas, była nie tylko remontem posiadłości, w której Gorzeński chciał spędzić emeryturę po zakończeniu służby na dworze królewskim, ale także zagwozdką dla potomnych – co tak naprawdę chciał przekazać Augustyn? Jak przystało na wykształconego człowieka o szerokich horyzontach i zainteresowaniach z zakresu sztuki, brał czynny udział w procesie generalnego remontu i miał realny wpływ zarówno na projekt Stanisława Zawadzkiego, jak i wykonanie przez artystów-malarzy. Dlatego też należy się zastanowić, na ile Gorzeński celowo podjął grę z odbiorcą – nie było przecież tajemnicą, że należy do wolnomularstwa. Jemu współcześni mogli, patrząc na pałac oraz wykończenie, traktować wszystkie symbole jako rozrywkę intelektualną, zabawę z erudytą, który celowo zostawiał wskazówki i bawił się dwuznacznościami z gośćmi.

Inaczej sprawa przedstawia się ze współczesnym odbiorcą. Po pierwsze dlatego, że nie wszystko, co zaplanował Gorzeński przetrwało, jako przykład może posłużyć tablica z cytatem z Horacego. Po wtóre, goście odwiedzający Dobrzycę dzielą się na tych, którzy chcą najzwyczajniej podziwiać piękno architektury oraz założeń parkowych, oraz tych, którzy za punkt honoru stawiają sobie odkrywanie coraz to nowych symboli i powiązań z masonerią. Ci drudzy, przeświadczeni o tajemniczości miejsca, każdą dwuznaczność, którą tak zręcznie posługiwał się Augustyn, interpretują jednoznacznie jako dowód na związki z wolnomularstwem.

¹⁷ A. Kostołowski, *Park krajobrazowy w Dobrzycy: w kontekście powołania Muzeum wolnomularstwa w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy*, „Ars Regia: czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa” 4/5 (1995/1996), nr 1/2 (9/10), s. 49-62.

¹⁸ K. Balcer, *Historia założenia parkowego w Dobrzycy*, <http://www.dobrzyca-muzeum.pl/show1.php?id=132>, [dostęp: 11 VI 2017].

¹⁹ Kasztel – rodzaj renesansowego dworu obronnego.

²⁰ Monopter – budynek nawiązujący do świątyni greckiej lub rzymskiej, zbudowany na planie koła, otoczony pojedynczym rzędem kolumn.

Działające obecnie w dawnej posiadłości Gorzeńskiego Muzeum Ziemiaństwa organizuje wiele wydarzeń kulturalnych, wykładów czy wystaw. W parku odbywają się koncerty oraz inne imprezy, które gromadzą społeczność nie tylko z Dobrzycy, ale i całej Wielkopolski. Ta forma działalności wynikać może bezpośrednio ze światopoglądu Augustyna, i nie chodzi tu wyłącznie o jego przynależność do masonerii, tylko o bycie człowiekiem oświeconym, otwartym na świat. Idealnie łączy się to z wystrojem salonu ze sztukateriami, który oprócz idei wojskowych i artystycznych, dużo miejsca poświęca na ideał życia ziemiańskiego.

Zwiedzenie Zespołu Pałacowo-Parkowego w Dobrzycy, któremu nie można odmówić uroku, to jedyny sposób, by przekonać się, do której grupy gości się zaliczamy, ponieważ każdy inaczej odbierze to intrygujące miejsce, a można być pewnym, że nikt nie przejdzie obok niego obojętnie. Przedsmakiem zwiedzania w rzeczywistości może być wirtualny spacer dostępny na stronie Muzeum²¹. Warto mieć jednak na uwadze to, że nawet najlepszy program komputerowy nie odda tego, co można zauważyć na żywo. Czy widząc całokształt założenia podejmiemy wyzwanie rzucone przez Augustyna Gorzeńskiego i zagramy z nim w dwuznaczności? O tym można się przekonać wyłącznie w Dobrzycy, która bez wątpienia jest warta obejrzenia.

Bibliografia

Opracowania

- Cegielski T., *Sekrety masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia*, Warszawa 1992;
- Dworaczek W., *Aleksander Gorzeński h. Nałęcz (1671-1754)*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1960;
- Kąsinowska R., *Dobrzyca. Fortalicja, Pałac, Muzeum*, Dobrzyca 2007;
- Kostołowski A., *Park krajobrazowy w Dobrzycy: w kontekście powołania Muzeum wolnomularstwa w zespole pałacowo-parkowym w Dobrzycy*, „Ars Regia: czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa” 4/5(1995/1996), nr 1/2 (9/10);
- Małyszko S., Gajda Ł., *Majątki wielkopolskie. Tom 2. Powiat pleszewski*, Szreniawa 1994;
- Skałkowski A.M., *Augustyn Gorzeński h. Nałęcz (zm. 1816)*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959/1960;
- Stryjeński T., *Palace i dwory z czasów saskich, Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego w województwie poznańskim na podstawie podróży odbytej w lipcu 1926 roku*, Warszawa 1929;
- Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W.(red), *Słownik geograficzny Królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa 1881;
- Szczygielski W., *Antoni Gorzeński h. Nałęcz (ok. 1710-1774)*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959-1960;
- Załęski S., *O masonii w Polsce od roku 1742-1822 na źródłach wyłącznie masonskich*, Kraków 1889.
- Artykuły
- Andrzejewska E., Witkowski J., *Salon ze Sztukateriami palacu w Dobrzycy*, „Quart – Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 1 (2006);
- Kąsinowska R., *Dzieje siedziby Leszczyców Dobrzyckich do końca XVII wieku*, „Notatki Dobrzyckie” 30 (2005);
- Piękniewski J.M., *Kolejne odkrycia w palacu*, „Notatki Dobrzyckie” 29 (2004);

²¹ *Wirtualny spacer*, http://sylmar360.pl/images/wirtualny_spacer/muzeum_ziemianstwa_dobrzyca/URUCHOM_SPACER.html [dostęp: 11 VI 2017].

Piękniewski J.M., *Zakończone prace konserwatorskie przy polichromiach sal pałacu w Dobrzycy*, „Notatki Dobrzyckie” 28 (2004);
Skuratowicz J., *Pałac w Dobrzycy*, „Notatki Dobrzyckie” 30 (2005).

Strony internetowe

Balcer K., *Historia założenia parkowego w Dobrzycy*, <http://www.dobrzyca-muzeum.pl/show1.php?id=132>, [dostęp 11 VI 2017];
Muzeum w Dobrzycy, <http://www.dobrzyca-muzeum.pl/>, [dostęp: 11 VI 2017];
Pilawski K., *Dlaczego boimy się masonów – rozmowa z prof. Tadeuszem Cegielskim*, „Tygodnik Przegląd” <http://www.tygodnikprzeglad.pl/dlaczego-boimy-sie-masonow-rozmowa-prof-tadeuszem-cegielskim/>, [dostęp: 11 VI 2017];
Wirtualny spacer, http://sylmar360.pl/images/wirtualny_spacer/muzeum_ziemianstwa_dobrzyca/URUCHOM_SPACER.html [dostęp: 11 VI 2017];
Zamki, pałace i dwory Wielkopolski, <http://www.staff.amu.edu.pl/~gmazurek/zpd/dobr.htm>, [dostęp: 11 VI 2017].

Państwo absolutne w Prusach w świetle fragmentów Instrukcji Fryderyka Wilhelma z 1722 roku dla Generalnego Dyrektorium

Prusy to nazwa państwa powstałego na terytorium Rzeszy Niemieckiej w XVII wieku z połączenia dwóch podmiotów – niemieckiego księstwa brandenburskiego oraz Prus Książęcych, które do sekularyzacji w 1525 roku były własnością niemieckojęzycznego zakonu krzyżackiego¹. Władcy księstwa Brandenburgii – dynastia Hohenzollernów – od 1356 roku tytułowali się elektorami Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego². Ich prestiż oraz pozycja na arenie politycznej wyraźnie wzrosły. Posiadali oni decydujący głos przy wyborze cesarza, a co za tym idzie, mogli w znaczący sposób wpływać na politykę całego cesarstwa.

Według Stanisława Salmonowicza o państwie brandenbursko-pruskim można mówić z formalnego punktu widzenia, opierając się na powiązaniach dynastycznych, już od 1618 roku³. Rola Brandenburgii była niepodważalnie dominująca, jednakże elektor Fryderyk III przyjął w 1701 roku tytuł króla w *Prusiech*⁴, co wynikało z tego, iż Prusy Książęce, w przeciwieństwie do księstwa brandenburskiego, cieszyły się pełną niezależnością⁵.

Czynnikiem, który przyczynił się do przejęcia władzy w Prusach Książęcych przez elektora Jana Zygmunta, była choroba umysłowa Albrechta Fryderyka Hohenzollerna,

¹ 8.04.1525 roku Wielki Mistrz Albrecht Hohenzollern podpisał traktat krakowski, na mocy którego państwo zakonne przekształciło się w protestanckie państwo świeckie. Dwa dni później na krakowskim rynku odbyła się ceremonia hołdu lennego i odtąd każdy władca Prus Książęcych musiał składać hołd królom Polski.

² Na mocy tzw. Złotej Bulli Karola IV Luksemburskiego na wybór nowego cesarza miało każdorazowo wpływ 7 elektorów: abp Moguncji, abp Trewiru, abp Kolonii, pallatyn reński, król Czech, książę sasko-witteburski, margrabia brandenburski.

³ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987, s. 10.

⁴ J. Topolski, *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski*, [w:] *Węzłowe problemy dziejów Prus XVII-XX wieku*, pod red. G. Labudy, Poznań 1971, s. 45.

⁵ Prusy Książęce uzyskały niezależność na mocy traktatów welawsko-bydgoskich z 1657 roku, które zawarł, w zamian za odstąpienie od współpracy ze Szwecją, król Polski Jan Kazimierz.

która uniemożliwiała mu sprawowanie władzy⁶. W tej sytuacji elektor starał się o potwierdzenie praw do następstwa w lennie, które teoretycznie uzyskano już wcześniej, bo w roku 1569⁷. Oficjalnie od 1611 roku na mocy decyzji króla Zygmunta III Wazy elektor brandenburski i jego następcy zostali uznani sukcesorami rzeszonego Albrechta Fryderyka, który zmarł w 1618 roku⁸. Następcą Jana Zygmunta był Jerzy Wilhelm (1620-1640), jednak do historii z przydomkiem „Wielki Elektor” przeszedł jego syn – Fryderyk Wilhelm (1640-1688). Rozpoczął on bowiem budowę absolutyzmu w państwie brandenbursko-pruskim. Ugruntował podczas swojego długiego panowania pozycję monarchy, a co za tym idzie, przeprowadził szereg zabiegów mających na celu ograniczenie samowoli i wysokiej pozycji szlachty. Pierwszym królem Prus został w 1701 roku wspomniany wcześniej elektor Fryderyk III (po koronacji Fryderyk I), który rządził w latach 1688-1713⁹. Król już podczas koronacji zaznaczył wyższość władzy świeckiej nad kościelną, dokonując samodzielnie aktu koronacji¹⁰, co stanowiło istotny krok w stronę absolutyzmu. Kolejny obszar był związany z ustawicznie rosnącym fiskalizmem, rozwijającą się biurokracją i rozwojem armii. Następcą Fryderyka I został jego syn Fryderyk Wilhelm I. Cechował się on niezwykle pragmatycznym podejściem do życia, co miało swoje konsekwencje w zmianie oblicza pruskiej monarchii. Jak słusznie zauważył Stanisław Salmonowicz: „Jeżeli do roku 1713, w pierwszym okresie istnienia państwa pruskiego jako królestwa pod berłem Hohenzollernów, kontynuowano w niejednym jeszcze typowe barokowe wzory i tradycje absolutyzmu dworskiego, to epoka dwóch królów pruskich, Fryderyka Wilhelma I (1713-1740) i Fryderyka II (1740-1786) zadecydowała o ukształtowaniu się klasycznych form życia i mentalności pruskiej. Zarazem jest to okres, w którym Prusy definitywnie dołączyły do grona mocarstw europejskich”¹¹. Taki rozwój sytuacji w Prusach świetnie obrazował tendencje ówczesnej Europy do centralizacji władzy w myśl hasła absolutyzmu oświeceniowego. Wzrost biurokracji powodował, że władcy wydawali dużą ilość rozporządzeń i wytycznych, które dotyczyły działania poszczególnych urzędów bądź ich relacji z poddanymi.

Dokumentem tego typu była *Instrukcja* wydana przez Fryderyka Wilhelma I w 1722 roku dla Generalnego Dyrektorium – urzędu, który został powołany w 1723 roku¹². Co ten dokument wprowadzał? Czy zmieniał realia państwa pruskiego? Jeśli tak, to w jaki sposób? W niniejszej pracy spróbuję odpowiedzieć na te i inne pytania, rozpatrując zarówno sytuację w Prusach przed wydaniem dokumentu oraz w momencie jego obowiązywania na podstawie analizy wybranych paragrafów *Instrukcji*.

Budowę pruskiej monarchii absolutnej rozpoczął już dziadek Fryderyka Wilhelma I – Fryderyk Wilhelm – Wielki Elektor, który po okresie wojny 30-letniej uważał,

⁶ Syna Albrechta Hohenzollerna, pierwszego świeckiego władcy Prus Książęcych.

⁷ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa...*, s. 48.

⁸ M. Bogucka, *Hold pruski*, Warszawa 1982, s. 144.

⁹ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa...*, s. 128.

¹⁰ Ibidem, s. 132.

¹¹ Ibidem, s. 147.

¹² *Instrukcja Fryderyka Wilhelma I dla Generalnego Dyrektorium*, [w:] B. Lesiński, J. Walachowicz, *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań 1971, s. 145-164.

że silny władca może być gwarantem pokoju w państwie. Za filary państwa uważał silną armię, dobrze zorganizowane finanse i sprawnie działającą administrację¹³. Zgromadzenie całości władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej w rękach Wielkiego Elektora było wbrew woli Stanów pruskich. Przez większość czasu nie uznawały one faktycznej władzy Fryderyka Wilhelma. Naruszały one przywileje i ograniczały samowolę urzędników. Mimo sprzeciwu, jedynie elektor miał realny wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną, na administrację i podatki. Z kolei najwyższym organem doradczym o charakterze administracyjnym była Tajna Rada. Fryderyk Wilhelm można uznać za władcę w pełni barokowego – wiódł wystawne życie, nie stronił od uczt i polowań, ale pogarszający się stan zdrowia zmusił go do przekazania władzy synowi¹⁴. Kontynuował on politykę ojca – dążył do umocnienia administracji, rozwoju wojska i wzrostu fiskalizmu. Nie zapomniał przy tym o kulturze – uczynił Berlin centrum życia artystycznego na miarę ośrodków zachodnioeuropejskich, co było elementem propagandy wielkości władcy barokowego¹⁵. Sytuacją bez precedensu w historii, zarówno Prus jak i dynastii Hohenzollernów, była koronacja elektora na Króla Prus, która odbyła się 18 stycznia 1701 roku w Królewcu¹⁶. Szczegółowo wyreżyserowane ceremonie, wystawne życie dworskie, budowa rezydencji oraz wspomniany wcześniej mecenat sprawiły, że wydatki zaczęły z czasem przekraczać dochody. Jego syn – Fryderyk Wilhelm był zupełnym przeciwieństwem ojca. Charakteryzował się nieufnością, czasami wręcz brutalnością. Gardził on wszelkimi przejawami kultury i sztuki wyższej oraz przedsięwzięciami intelektualnymi. Ponadto nie był stabilny emocjonalnie i od napadów furii przechodził w stan melancholii¹⁷. Nie można mu było odmówić bystrości umysłu oraz umiejętności wyciągania wniosków z obserwacji, jednak nie posiadał wiedzy książkowej, ponieważ w dzieciństwie nikt nie mógł go zmusić do nauki¹⁸. W przeciwieństwie do dziadka i ojca, którzy mogli pochwalić się znajomością kilku języków nowożytnych, Fryderyk Wilhelm I z trudnością opanował pisanie po niemiecku¹⁹. W kręgu jego zainteresowań znajdowała się jedynie władza i sposoby jej sprawowania, a nie zagadnienia abstrakcyjne²⁰. W świetle tych faktów nie dziwi więc jego zachowanie po śmierci ojca w 1713 roku i przejęciu władzy w wieku 25 lat. Młody król gwałtownie i drastycznie zredukował dwór swojego poprzednika – osobiście skreślił 3/4 wydatków listy reprezentacyjnej²¹. Dodatkowo zwolnił 2/3 dworskiej służby, a reszta musiała zgodzić się na redukcję pensji o 1/4. Co więcej, wszelkie przedmioty zbytku zostały wyprzedane²². Skąpy król – pracoholik – zrezygnował oczywiście z wystawnej koronacji, a swój

¹³ W jego czasach zaciężną.

¹⁴ Ibidem, s. 127-128.

¹⁵ Ibidem, s. 135.

¹⁶ Odtąd występował pod imieniem Fryderyk I.

¹⁷ C. Clark, *Prusy – powstanie i upadek 1600-1947*, Warszawa 2011, s. 95.

¹⁸ *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, pod red. B. Wachowiaka, Poznań 2010, s. 72.

¹⁹ C. Clark, *Prusy – powstanie...*, s. 95.

²⁰ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa...*, s. 187.

²¹ Ibidem, s. 188.

²² C. Clark, *Prusy – powstanie...*, s. 96.

dwór dostosował do skromnych możliwości finansowych państwa. Głównym jego przedsięwzięciem była budowa potęgi militarnej, co miało również swój wpływ m.in. na modę, ponieważ Fryderyk Wilhelm I zapoczątkował codzienne noszenie munduru wojskowego²³. Królowi zależało na tym, by decyzje administracyjne były podejmowane szybko, a sprawy były rozpatrywane niezwłocznie. Nie sprzyjała temu kolegialność urzędów oraz ich mnogość. Właśnie z tego powodu w 1713 roku powołano Generalny Dyrektoriat Finansów, który powstał z połączenia Wyższego Dyrektorium Domen z Centralnym Biurem Dochodów²⁴. Drugim organem odpowiedzialnym za finanse w prowincjach był Generalny Komisariat Wojenny zajmujący się między innymi pobieraniem podatku akcyzowego²⁵. Między wyraźnie faworyzowanym przez króla Generalnym Komisariatem, a Generalnym Dyrektoriem Finansów narastały napięcia i konflikty kompetencyjne. Jedynym, aczkolwiek radykalnym, rozwiązaniem zaistniałej sytuacji było połączenie obu urzędów. Doszło do tego w 1722 roku, kiedy powołano Generalne Naczelne Dyrektorium Finansów, Wojny, Domen – w skrócie Generalne Dyrektorium²⁶. Organizację, ustrój oraz kompetencje nowego tworu określała wydana w styczniu 1723 roku *Instrukcja*, którą można nazwać „konstytucją państwa pruskiego”²⁷. Fryderyk Wilhelm I w tym obszernym rozporządzeniu określa szczegółowo jak ma funkcjonować jego państwo.

Cały pierwszy artykuł traktuje o urzędnikach – tutaj nazwanych *ślugami*, co już na wstępie określa stosunek władcy do przedstawicieli aparatu administracji publicznej. Monarcha w pierwszym paragrafie zaznacza, że chce sam „sprawować przewodnictwo w przewidzianym Generalnym Dyrektoriem, aby tym samym dodać mu więcej blasku, autorytetu i energii”²⁸. Jednak, jak wiadomo, król nie przewodniczył osobiście obradom, aczkolwiek miejsce dla niego było zawsze gotowe²⁹. W Generalnym Dyrektoriem mieli zasiadać dotychczasowi ministrowie stanu oraz tajni radcy „zgodnie z dotychczasową ich rangą najlaskawiej przemianowani”³⁰. W trzecim paragrafie monarcha zapewnił ministrów o zaufaniu jakim ich darzy, ale jednocześnie zaznaczył, że pięciu kierujących ministrów³¹ będzie przed nim osobiście odpowiedzialnych za wszystkie decyzje i czyny Generalnego Dyrektoriem. W przypadku tajnych radców sprawa wyglądała inaczej, mianowicie odpowiadali tylko za jeden z pięciu Departamentów, czyli ten, do którego zostali wcześniej przypisani. W sytuacji odejścia któregoś z urzędników, ministrowie mieli obowiązek poinformować o tym króla i zaproponować kogoś na wakujące stanowisko. Idealnym kandydatom Fryderyk Wilhelm I poświęcił cały siódmy paragraf. Jacy mają być przyszli urzędnicy? „Muszą

²³ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa...*, s. 189.

²⁴ C. Clark, *Prusy – powstanie...*, s. 102.

²⁵ Ibidem, s. 102.

²⁶ *Prusy w okresie monarchii...*, s. 84.

²⁷ Ibidem, s. 102.

²⁸ *Instrukcja Fryderyka Wilhelma I...*, s. 146.

²⁹ C. Clark, *Prusy – powstanie...*, s. 103.

³⁰ Pierwszymi byli: von Herold, Manitus, Thielen, von Pehnen, Ellenberg, von Rochow, von Fuchs, von Klingraf, Culmen, von Borstel, von Podewils, Grabe i von Marschall.

³¹ Wówczas byli to: von Grumbkow, von Creutz, von Kraut, von Katsch i von Gorne.

to być jednak tacy udani ludzie, jakich daleko szukać, i to wyznania ewangelicko-reformowanego lub luterńskiego, wierni i rzetelni, z otwartą głową, znający się na sprawach gospodarczych i sami prowadzący interesy, posiadający dobre informacje o handlu, manufakturach, o sprawach z tym związanych, przy tym jakże sprawni w piórze, przede wszystkim jednak nasi rodowici poddani³². W przypadku prowincjonalnych Komisaratów i Kamer³³ król wymagał, by kandydaci nie pochodzili z prowincji, w której był wolny urząd. Chodziło o to, że człowiek z zewnątrz nie jest uwikłany w system zależności danego obszaru i nie czuje więzi z ludnością tam mieszkającą, co pozwala mu lepiej wykonywać swoje obowiązki służbowe – a przecież to było jednym z głównych celów polityki Fryderyka Wilhelma I. Jako że monarcha uchodził za skąpca i wszelki zbytek był mu obcy, chciał by również administracja nie generowała zbędnych kosztów. Poświęcono temu cały paragraf siedemnasty, który mówił, że tam gdzie jest to możliwe, należy zredukować ilość etatów, a ponadto „różne służby połączyć i w ten sposób za jedno wynagrodzenie uzyskać oszczędności na wydawanych kosztach”³⁴. Jako przykład podano, że poborca akcyzy może również ściągać cło. Wszystkie te działania miały przynieść „znaczną korzyść i oszczędność”³⁵. Co do godzin i dni pracy Kamer i komisaratów ustanowiono, że praca ma się odbywać codziennie od godziny 7⁰⁰ latem i 8⁰⁰ zimą do godziny 11³⁰ oraz od godziny 14⁰⁰ do 18⁰⁰. Dniami wolnymi od pracy ustalono niedziele, dwa pierwsze dni Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. Król wspomina, że oprócz rzeczonych godzin pracy niezbędna jest pilność i gorliwość ze strony sług, ponieważ tylko tak można wesprzeć interesy państwa.

Artykuł drugi traktuje o funkcjach ministrów, których najważniejszym zadaniem w świetle paragrafu pierwszego, jest przede wszystkim nadzór nad Departamentami, do których zostali przydzieleni. Mają dbać o to, by „pracowano w nich z pilnością i przywiązaniem, nasz najwyższy interes wszędzie i w rozumny sposób wspierano i aby w tym celu czyniono akuracie i najuniżej zadość niniejszej instrukcji w każdym jej punkcie i nic z niej najdrobniejszego nie zaniedbano, ani też pominięto”³⁶. Jak widać chciano, by pracownicy oprócz jak najlepszego spełniania swoich obowiązków czuli przywiązanie do państwa i wiedzieli, że działają na jego większą chwałę. Kolejne paragrafy tego artykułu dotyczą obiegu akt w Generalnym Dyrektorium – zwłaszcza raportów z prowincji. Rzeczony sprawozdania miały być adresowane do konkretnych ministrów, w kompetencjach których leżało załatwienie sprawy. Po otworzeniu i przeczytaniu dokumentu minister miał go przesłać do tajnych radców, by i oni mogli się zapoznać z problemem. Sprawy były referowane na najbliższych spotkaniach dotyczących danej prowincji i rozważane przez ministrów i asesorów, którzy mieli podejmować decyzje i zarządzać ewentualnie dalsze działania. W przypadku spraw sądowych adresatem miał być generalny audytor³⁷, przesyłający doku-

³² *Instrukcja Fryderyka Wilhelma I...*, s. 148.

³³ *Ibidem*, s. 161.

³⁴ *Ibidem*, s. 149.

³⁵ *Ibidem*, s. 149.

³⁶ *Ibidem*, s. 150.

³⁷ W czasie tworzenia *Instrukcji* był nim von Katsch.

menty dalej, do konkretnego Departamentu odpowiadającego za prowincję, z której sprawa pochodziła. Jeśli w jakiejś sprawie pięciu ministrów z asesorami nie mogło uzgodnić wspólnego rozwiązania, to jedynym wyjściem było zwrócenie się do króla, który po wysłuchaniu stron miał osobiście podjąć decyzję. Koncepty pism miały być przeglądane przez wszystkich pięciu ministrów „z wyjątkiem tych pism, które dotyczą spraw sądowych”³⁸. Oryginały pism mieli kontrasygnować równocześnie „rzeczywiści ministrowie stanu i radcy Finansów, Wojny i Domen”³⁹ – w tym przypadku von Grumbkow i von Creutz. Kontrasygnata przez dwóch ministrów zapobiegała ewentualnym nadużyciom władzy przez jednego z nich. W sprawach sądowych wymagany był tylko podpis generalnego audytora. Dalsze paragrafy dotyczą czasu i miejsca pracy Generalnego Dyrektorium, które „winno zbierać się w każdy poniedziałek, środę, czwartek i piątek w wyznaczonym przez nas miejscu i kolegialnie rozpatrywać wszystkie sprawy do niego należące, ale nie w domach, jak to działo się dotychczas”⁴⁰. W poniedziałek rozpatrywano sprawy dotyczące Prus, Przedniego i Tylnego Pomorza, Nowej Marchii oraz ewentualnie „sprawy graniczne i sprawy karczowania i oczyszczania i złomów, ale nie inne sprawy, nawet jeśli były naglące”⁴¹. W środę załatwiano sprawy „mindeńskie, rawensberskie, teklenburskie i lingeńskie, jak również sprawy Izby Obrachunkowej i wyżywienia, ale nie inne”⁴². W czwartek załatwiano sprawy „Marchii Elektorskiej, magdeburskie i halbersztadzkie, jak również sprawy przemarszów i zaopatrzeń naszej armii, ale nie inne”⁴³. W piątek rozwiązywano sprawy dotyczące „Geldrii, Kliwii, Meurus, Neufchatell, sukcesji orańskiej, jak również poczty i systemu monetarnego, ale nie inne”⁴⁴. Sprawy sądowe miały być rozpatrywane zgodnie z terytorium, z którego pochodzą. Jak widać, zadania były ściśle rozplanowane, co wykluczało przypadkowość i chaos oraz miało zapewniać dużą sprawność i przejrzystość działania. W dalszej części tego artykułu król poruszył kwestię godzin pracy Generalnego Dyrektorium, które latem zbierało się o 7⁰⁰, a zimą o 8⁰⁰. Musieli pracować tak długo, aż nie załatwili wszystkich spraw przygotowanych na dany dzień. Jeśli skończyli, mogli wyjść wcześniej, jednak w przeciwnym razie musieli zostać do godziny 18⁰⁰ lub do rozwiązania sprawy. W przypadku kiedy obrady trwały dłużej niż do 14⁰⁰, debatujący mieli otrzymać posiłek. Jednak musieli się oni podzielić na dwie grupy, tak aby w momencie spożywania posiłku przez pierwszą grupę druga mogła pracować. Według króla „w ten sposób nasze obowiązki rzetelnie, gorliwie i wiernie zostaną wsparte”⁴⁵. Generalny audytor miał brać udział zarówno w sprawach Generalnego Dyrektorium jak i Tajnej Rady Stanu, na której rozpatrywano sprawy nie dotyczące Generalnego Dyrektorium. Wydana przez Fryderyka Wilhelma instrukcja w swojej treści odnosiła się również do kwestii spóźnień. I tak,

³⁸ *Instrukcja Fryderyka Wilhelma I...*, s. 151.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, s. 152.

⁴¹ Ibidem, s. 152.

⁴² Ibidem, s. 152.

⁴³ Ibidem, s. 152.

⁴⁴ Ibidem, s. 153.

⁴⁵ Ibidem, s. 154.

w momencie kiedy minister lub tajny radca pojawił się na posiedzeniu z ponad godzinnym opóźnieniem, potrącano mu 100 dukatów z posiadanej diety na rzecz Kasy Kar. Wyjątkiem była sytuacja, w której minister posiadał pisemne zezwolenie wydane przez samego króla. Jeżeli urzędnik nie przyszedł wcale i nie posiadał zwolnienia ani nie był chory karę miał płacić pół roku, a druga nieobecność skutkowałą odwołaniem takiego człowieka z urzędu. Stosunek króla do urzędników i wykonywanej przez nich pracy najlepiej obrazuje zdanie z zakończenia paragrafu dwudziestego trzeciego „płacimy im po to, aby pracowali”⁴⁶.

W artykule czwartym *Instrukcja* traktuje o zaopatrzeniu armii. Generalne Dyrektorium ma obowiązek dopilnować, by wojsko zawsze było na czas opłacone odpowiednimi kwotami. Oprócz tego król zalecał – „lepiej niż dotychczas należy patrzeć służbie prowiantowej na palce przy przeprowadzaniu pomiarów zaopatrzenia w magazynach”⁴⁷. Sugeruje on tym samym, że do tej pory w Generalnej Prowianturze miały miejsce nieprawidłowości, którym trzeba zapobiegać. Artykuł piąty dotyczył kwestii związanych z zakwaterowaniem żołnierzy – Fryderyk Wilhelm I nałożył ten obowiązek na wszystkich mieszczan „z wyjątkiem księży – ze względu na ich plebanie – oraz służby szkolnej”⁴⁸.

Z kolei w artykule siódmym poruszono problem „zachowania poddanych w dobrym stanie”⁴⁹. Król dostrzegł, że „na skutek źle zarządzanej gospodarki wiejskiej i zbyt wysokich ciężarów poddani są niespokojni i znajdują się w takim stanie, że w ogóle nie mogą uiszczać swoim panom stosowanych dotąd świadczeń, bądź też mogą uiszczać je tylko w części”⁵⁰. Taka sytuacja miałaby zły wpływ na rozwój armii, ponieważ większa część budżetu szła właśnie na wojsko, a brak wpływów z podatków nakręcałby spiralę problemów finansowych państwa. W tej kwestii rolę Generalnego Dyrektorium było utrzymanie poddanych, zarówno z miast jak i wsi, w dobrobycie oraz ustanowienie świadczeń w takiej wysokości, w jakiej były możliwe do zapłacenia. Niestety, rzeczywistość odbiegała od teoretycznych założeń.

Artykuł ósmy dotyczy kontrybucji czyli podatku na cele wojskowe, który jest najważniejszą kwestią, dlatego też „Generalne Dyrektorium musi skierować [na nie] swą troskliwość i niezmordowaną pilność”⁵¹. Ważne, by pieniądze wpływały na czas i poszczególne prowincje nie zalegały z płatnościami. Wysokość kontrybucji była określana na podstawie katastrów⁵², a jeśli ich nie było, lub były nieuporządkowane należało taką kwotę oszacować. Król zaznaczył także, że każda jednostka „ma po równo wziąć na swe barki ciężary i płacić nie więcej kontrybucji niż tylko tyle, ile wymaga zachodząca między nimi [jednostkami] równość i proporcja”⁵³. Wiązało się to z para-

⁴⁶ Ibidem, s. 154.

⁴⁷ Ibidem, s. 155.

⁴⁸ Ibidem, s. 155.

⁴⁹ Ibidem, s. 155.

⁵⁰ Ibidem, s. 155.

⁵¹ Ibidem, s. 156.

⁵² Księgi gruntów i nieruchomości, w których oszacowywano wartość nieruchomości i określano dochody.

⁵³ *Instrukcja Fryderyka Wilhelma I...*, s. 156.

grafami poprzedniego artykułu dotyczącego dostosowania wysokości opłat do możliwości poddanych.

W artykule dziesiątym król poruszył temat akcyzy, dzięki której mógł egzekwować założenia merkantyizmu. Generalne Dyrektorium miało „skierować swą wielką troskliwość na to, aby taryfy były opracowane właściwie i akuratnie i aby w nich wszystkie zagraniczne, wełniane i inne towary tak wysoko i w taki sposób opodatkowane, iżby nasze krajowe towary i rękodzieła można było w naszych krajach taniej oferować i lepiej sprzedawać niż zagraniczne”⁵⁴. W ten sposób Fryderyk Wilhelm I chciał pobudzić gospodarkę, ponieważ jeśli importowane przedmioty są drogie, to bardziej opłaca się je wytworzyć na miejscu. Co do produktów żywnościowych to należało też „obłożyć wysokim podatkiem szczególnie cudzoziemskie piwo, wódki, wina, ocet oraz zagraniczne żyto, jęczmień, owies, masło i zwykłe sery, tak aby nasze produkty żywnościowe mogły być kupowane o połowę taniej niż obce”⁵⁵. Takie niekwestionowane wsparcie krajowego rolnictwa miało nieść pozytywne skutki dla całego społeczeństwa, ponieważ bogacący się z czasem rolnicy mieli wydawać zarobione pieniądze i tym samym wspomagać gospodarkę. W kwestii eksportu należało nałożyć na produkty „jakąś znośną akcyzę handlową”⁵⁶, ponieważ wytwory można było sprzedawać zagranicę za wyższą cenę. Obowiązek płacenia akcyzy mieli wszyscy poddani, „aby wszelkie oszustwo skuteczniej zostało zwalczone, chcemy my sami wraz z naszym królewskim dworem uiszczać akcyzę”⁵⁷. Stanowiło to jasny sygnał dla wszystkich, że dobro kraju i sprawiedliwość są dla króla priorytetem. Ostatnią troską władcy było to, aby zatrzymać wyciekanie kapitału poza granice królestwa. Generalne Dyrektorium miało rozważyć „jak temu najlepiej zapobiec i jaką stworzyć możliwość dla wspomnianych kapitalistów, aby swoje pieniądze mogli lokować i inwestować w naszych krajach”⁵⁸. Działo się tak za sprawą obcokrajowców, którzy zarobione w Prusach pieniądze przesyłali do swych rodzin lub inwestowali je w swoich ojczyznach.

Artykuł dwunasty poświęcony jest manufakturom. Król dostrzegł ich potencjał i pozytywne ekonomiczne skutki z nich płynące, dlatego rozkazał, „aby założono tak wiele [manufaktur] jak tylko możliwe, i takie różne manufaktury towarów wełnianych, żelaznych, drzewnych i skórzanых, jakie do tej pory w naszych krajach nie zostały utworzone”⁵⁹.

W artykule osiemnastym poruszono problem dzierżawy urzędów, folwarków i domen, jednak najciekawszy jest paragraf dwudziesty drugi, w którym król zalecał, by ministrowie posiadali w konkretnych prowincjach szpiegów – „wśród różnego rodzaju ludzi, wśród dzierżawców, mieszczan, urzędników, chłopów i sołtysów i wśród wielu innych podobnych kategorii osób”⁶⁰ – i prowadzili z nimi „sekretną korespon-

⁵⁴ Ibidem, s. 157.

⁵⁵ Ibidem, s. 157.

⁵⁶ Ibidem, s. 157.

⁵⁷ Ibidem, s. 157.

⁵⁸ Ibidem, s. 157.

⁵⁹ Ibidem, s. 158.

⁶⁰ Ibidem, s. 158.

dencję”⁶¹. Zdaniem króla „dzięki takiej tajnej korespondencji uzyskają częściej lepsze informacje o tym, co się dzieje w prowincjach, niż dzięki raportom Komisaratów i Kamer”⁶². Siatka szpiegów powinna być rozciągnięta na obszarze całego państwa, tak by móc kontrolować sytuację, nastroje oraz móc po prostu wiedzieć, co się dzieje, ponieważ, jak już wspomniano, raporty mogą być zakłamane.

Artykuł trzydziesty drugi dotyczył budżetów. Władca określał szczegółowo w jaki sposób mają być sporządzane generalne budżety wojny i domen oraz budżety prowincjonalnych Komisaratów i Kamer, które miały wpływać do odpowiednich departamentów do marca. Do zadań ministrów i tajnych radców należało między innymi porównanie projektu budżetu z budżetem zeszłorocznym w celu sprawdzenia, czy żaden aspekt nie został pominięty. Ostateczna decyzja co do wyglądu dokumentu leżała w gestii króla, którego decyzja była niepodważalna.

Artykuł trzydziesty piąty nosi tytuł „W sprawie zapytań” i król zachęcał w nim do częstej korespondencji, zarówno z nim, zwłaszcza w sprawach finansowych, jak także między ministrami a ich szpiegami w terenie. Podaje przykład co mogą zawierać owe donosy z prowincji, jakich informacji o swoich poddanych oczekuje – głównie są to nastroje społeczne oraz wypełnianie rozporządzeń przez reprezentantów władzy w terenie, a także wszelkie wiadomości na temat sytuacji gospodarczej. W gestii Generalnego Dyrektorium leżało, by raz w tygodniu zebrać te wszystkie informacje w jedną krótką relację i wysłać królowi.

Prusy Fryderyka Wilhelma I w świetle jego *Instrukcji* jawią się jako państwo silnie zbiurokratyzowane, w którym ludność jest zastraszana, a donosy są na porządku dziennym. Urzędnicy byli traktowani przez króla jak narzędzia, dzięki którym można osiągnąć określony cel – mieli być bezwzględnie posłuszni monarsze i oddani państwu. Przekładało się to na traktowanie ludności, ponieważ na niższych szczeblach urzędnikami zostawali byli wojskowi, którzy przez długie lata służby w niezwykle karnej pruskiej armii, przywykli do brutalności i egzekwowania wszystkiego siłą⁶³. Król rządził całą administracją osobiście, a rządy gabinetowe dzięki jego pragmatycznemu podejściu i konsekwencji przebiegały sprawnie. Jak uważa Stanisław Salmonowicz „okazał się Fryderyk Wilhelm I znakomitym administratorem, może najwybitniejszym kameralistą-praktykiem swej epoki”⁶⁴. Trudno się z takim stwierdzeniem nie zgodzić. Przemysłana administracja miała wpływ na całą jego działalność, której głównym celem było wzmocnienie armii. Dążenie do rozwoju gospodarki poprzez założenia merkantylnizmu tzn. zminimalizowanie importu i zwiększenie eksportu zakończyło się sukcesem, jednak tylko na skalę lokalną, ponieważ Prusy nadal były zacofane w porównaniu do krajów zachodnich. Władysław Czapliński, powtarzając za niemieckim historykiem G. Schilfertem, twierdzi, że gospodarka Prus była karykaturą merkantylnizmu, a mieszczańskie manufaktury były upośledzone⁶⁵.

⁶¹ Ibidem, s. 158.

⁶² Ibidem, s. 159.

⁶³ W. Czapliński, *Historia Niemiec*, Wrocław 2010, s. 326.

⁶⁴ S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki*, Poznań 1987, s. 46.

⁶⁵ W. Czapliński, *Historia...*, s. 328.

Cieężko jednak oczekiwać spektakularnych osiągnięć po tak słabo zaludnionym obszarze. Troska o regularne wpływy do kasy sprawiła, że zainteresowano się nawet losem chłopstwa⁶⁶, co wynikało oczywiście ze skąpstwa króla i chęci stworzenia armii idealnej, zresztą nie bez przyczyny w historiografii otrzymał przydomek króla-sierżanta⁶⁷. Ciekawe jest, i może świadczyć o złożoności psychiki tego władcy, że mimo cięć kosztów na utrzymanie dworu i redukcji etatów, Fryderyk Wilhelm I był gotów słono płacić za szczególnie wysokich żołnierzy, którzy tworzyli regiment olbrzymów będący królewską strażą przyboczną⁶⁸.

Przejmując wadzę po śmierci ojca, musiał poradzić sobie z nadszarpniętym budżetem – jego syn Fryderyk Wielki nie miał takiego problemu, ponieważ zreformowany system podatkowy działał sprawnie, a lata fiskalizmu zapewniły pełen skarbiec. Motorem działania Fryderyka Wilhelma I była jak wiadomo armia, a wynikający z tego militarizm pruski rzutował na ustrój i gospodarkę kraju⁶⁹. Taka polityka jest o tyle ciekawa, że król dążył do utrzymywania pokoju. Mogło być to spowodowane tym, iż wiedział, że sąsiedzi są mocniejsi i nie chciał ryzykować. Jego syn i następca przejął władzę w rozwijającym się państwie absolutnym, gdzie panował pruski dryl, a ciągły progres militarystyki z czasem doprowadził je do potęgi i wzrostu ekspansjonizmu względem ościennych państw, o czym szczególnie boleśnie przekonała się Polska już w czasie pierwszego rozbioru.

Bibliografia

Źródła

- Lesiński B., Walachowicz J., *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań 1971.
 Monografie i opracowania:
 Bogucka M., *Hold pruski*, Warszawa 1982;
 Clarc C., *Prusy – powstanie i upadek 1600-1947*, przekł. Szkudliński J., Warszawa 2009;
 Czapliński W., *Historia Niemiec*, Wrocław 2010;
 Salmonowicz S., *Fryderyk Wielki*, Wrocław 2006;
 Salmonowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987;
 Wachowiak B. (red.), *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, Poznań 2010.

Artykuły:

- Topolski J., *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski*, [w:] *Węzłowe problemy dziejów Prus XVII-XX wieku*, pod red. G. Labudy, Poznań 1971.

⁶⁶ S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki...*, s. 45.

⁶⁷ Idem, *Prusy. Dzieje państwa...*, s. 185.

⁶⁸ W. Czapliński, *Historia...*, s. 327.

⁶⁹ S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa...*, s. 206.

Buk matrimonialis

Historia dzięki mnogości pól badawczych pozwalała historykom na poznawanie rozmaitych kwestii. Głównym nurtem badawczym jak dotąd były doniosłe wydarzenia oraz życiorysy wybitnych jednostek. Historiografia zaczęła jednak już od kilkudziesięciu lat otwierać się stopniowo na kolejne grupy tematyczne. Były to wciąż niedostatecznie opisane sprawy życia codziennego zwykłych ludzi. Wpływ na taki stan rzeczy miały nie tylko słabo opracowane źródła, ale także niskie zainteresowanie tym bogatym i zróżnicowanym zagadnieniem. Potencjał spraw społecznych dostrzegli historycy francuscy Georges Duby¹ oraz Emmanuel Le Roy Ladurie². Prace tych naukowców stały się zaczynem do poszerzenia perspektywy badawczej. Zaczęto uwzględniać tzw. mikrohistorię, czyli doświadczenia i przeżycia zwykłych ludzi – przedstawicieli swoich czasów.

Niniejsza praca, opierając się na zagadnieniu mikrohistorii, ma na celu ukazać przebiegu sprawy małżeńskiej z pierwszej połowy XV w. Oznakowano ją tytułem *Buk matrimonialis*³. Dotyczyła ona kobiety i mężczyzny z podpoznańskiego gminu, którzy prowadzili swoje codzienne życie w cieniu wielkiej polityki władców europejskich mocarstw tamtego okresu. Przeżywali oni własne życiowe historie, wpłątane w ówczesne realia i kształtowane przez nie. Autor artykułu dążył zatem przede wszystkim do ukazania występujących powszechnie problemów społecznych w ograniczonym świetle mechanizmów, jakimi kierował się sąd kościelny w Poznaniu.

Księgi konsystorskie były efektem prac sądu (*iudicium*) oraz urzędu (*officium*), nad którymi pieczę w imieniu biskupa sprawował oficjał w obrębie diecezji⁴.

¹ Zob.: G. Duby, *Historia życia prywatnego*, Wrocław 2006.

² Zob.: E. Le Roy Ladurie, *Montaillou. Wioska heretyków 1294 - 1324*, Warszawa 1988.

³ *Acta Causarum* 3, k. 7v, 9, 12v, 17, 18.

⁴ I. Skierska, *Dwór i urząd biskupi w późnośredniowiecznej diecezji poznańskiej*, „Roczniki Historyczne” t. 60 (1994), s. 189–194; eadem, *Konsystorz generalny gnieźnieński w XV wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 193; też, *Późnośredniowieczny konsystorz poznański*, w: *Ostrów Tumski – kolebka Poznania. Materiały z sesji naukowej. Poznań, 4 listo-*

Działalność kościelnych sądów konsystorskich ma swoje początki na ziemiach Polski już w XIII w., ale dopiero XV w. wprowadził więcej informacji o zasadach ich funkcjonowania⁵. To warte uwagi źródło dla poznania historii społecznej. W sposób oficjalny przedstawiło ono przenikanie się sfer *sacrum* i *profanum* wewnątrz średniowiecznego społeczeństwa, a zwłaszcza jego mieszczańskiej części. Urząd oficjała spełniał bardzo istotną rolę w sądownictwie kościelnym. On właśnie sądził w sprawach niezastreżonych dla biskupa⁶. W zakres jego kompetencji wchodziły m.in. sprawy sporne, np. dotyczące dziesięcin i czynszów, oraz pełnienie jurysdykcji w sprawach karnych⁷. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu przechowuje do dziś zbiór 86 ksiąg konsystorskich z XV w., będący wytworem oficjałów i współpracujących z nimi wikariuszy⁸. W jego skład wchodzi 79 woluminów wyjętych spod ręki oficjałów. Są to tzw. *Acta Causarum* opisujące przebiegi procesów sądowych. Wikariusze także wnieśli swój udział do zbioru, czego dowodem są pozycje o sygnaturach AC 3 i AC 14. Sprawy niesporne (*Acta obligationum*) reprezentowane są natomiast poprzez księgi AC 49, AC 53 i AC 79. Całość księgozbioru dopełniają zeznania świadków oraz postanowienia sądowe i prokuratorskie zawarte w dodatkowych ośmiu egzemplarzach rękopisów dla tego okresu⁹. Księgi konsystorskie nie posiadają niestety pełnego opracowania, choć podejmowano w przeszłości próby zrealizowania tak wymagającego zadania¹⁰. Rok 2014 przyniósł owoce projektu o nazwie *Opracowanie i konserwacja zbiorów Archiwum Archidiecezji Poznańskiej: księgi konsystorza poznańskiego (1403–1420 r.)*, tworzonego przez wielkopolskich historyków w ramach programu badawczego *Dziedzictwo kulturowe — priorytet 6 — Ochrona i cyfryzacja dziedzictwa kulturowego*. Projekt objął swoim działaniem opracowanie zapisków konsystorskich z lat 1404–1420 oraz 1421–1423, które są częścią zawartości księgi AC 3. Inicjatywa podjęta przez środowisko naukowe była odpowiedzią na zapotrze-

pada 2003 roku, red. L. Wilczyński, Poznań 2004, s. 79; E. Knapiek, *Acta oficjalu i wikariatu generalnego krakowskiego do połowy XVI wieku*, Kraków 2010, s. 34–40.

⁵ A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Średniowieczni oficjale gnieźnieńscy*, „Roczniki Historyczne” t. 61 (1995), s. 49.

⁶ Zob.: M. Biniś-Szkopek, *Funkcjonowanie sądu konsystorskiego w Poznaniu w pierwszych latach XV wieku*, [w:] *Sacrum w mieście. I. Średniowiecze i wczesna epoka nowożytna. Wymiar religijny, kulturalny i społeczny*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, s. 189–200.

⁷ Zestawienie kompetencji oficjałów w odniesieniu do oficjalu lubelskiego zob. P. Hemperek, *Oficjalat okręgowy w Lublinie XV–XVIII w.*, Lublin 1974, s. 161–191.

⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Konsystorz Generalny w Poznaniu – *Acta Causarum*, 1–79; AAP, Konsystorz Generalny w Poznaniu – *Constitutiones Procuratorum*, 1–3; APP, Konsystorz Generalny w Poznaniu – *Depositiones Testium*, 1–2; APP, Konsystorz Generalny w Poznaniu – *Sententiae*, 1–2.

⁹ Zob.: *Inwentarze AAP – bazy danych*, dostęp na stronie Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, <http://bazy.aap.poznan.pl/inwentarze.php?limit=0>, [28.04.2018 r.]; a także I. Skierska, *Źródła do badania*, s. 191; też, *Późnośredniowieczny*, s. 116–117 oraz też, *Rozwiązanie małżeństwa*, s. 44–45, a także M. Biniś-Szkopek, A. Kozak, *Nie tylko edycja – współczesne metody udostępniania średniowiecznych ksiąg wpisów*, w: *Belliculum diplomaticum VI Thorunense. Od dyplomatyki i archiwistyki do dokumentu elektronicznego*, red. K. Kopiński, J. Tandecki, Toruń 2016, s. 61–72.

¹⁰ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, ed. B. Ulanowski, vol. II: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesis Gnesnensis et Poznaniensis (1408–1530)*, Kraków 1902.

bowanie udostępniania danych archiwów kościelnych, z których korzystają nie tylko znawcy epoki, instytucje Kościoła, ale także genealodzy i inni badacze. Jest to wielki krok ku upowszechnieniu dziedzictwa zawartego w księgach konsystorskich, które jeszcze w wielu przypadkach pozostają w formie nieopracowanych rękopisów. Należy podkreślić, że projekt nie ograniczył się tylko do opracowania zbioru, ale również do pieczołowicie wykonanej rewitalizacji oraz, co jest istotne dla użytkownika w XXI w., digitalizacji¹¹.

Przedstawiony wyżej dorobek poznańskich oficjałów i wikariuszy nie mógłby zaistnieć bez wiernych z ich diecezji, którzy wnosili rozmaite sprawy do rozpatrzenia przez sąd konsystorski. Jest to zatem źródło bardzo bogate w informacje dotyczące funkcjonowania nie tyle prawa kościelnego, ile przede wszystkim rozwoju społeczności miejskiej i wiejskiej tego okresu. Dzięki pracom digitalizacyjnym i udostępnieniu ich efektów możliwe jest przybliżenie przypadku sądowego z XV w.. Nota otwierająca rzeczoną sprawę, nosiła wcześniej już wspomniany tytuł *Buk matrimonialis*¹². Została ona zawarta w księdze AC 3 obejmującej lata 1417–1423 i utworzonej przez wikariusza. Prowadzenie jej jak i samych spraw małżeńskich przez wikariusza, a nie oficjała wyróżnia się na tle innych ksiąg. Kompetencje wikariuszy nie obejmowały takich typów postępowań sądowych. W tej samej księdze znaleźć można zaledwie dwie sprawy małżeńskie. Jest to jedna z cech charakterystycznych dla tego egzemplarza. Wspomniany już tytuł pojawia się za każdym razem, gdy napotyka się na kolejną zapiskę sprawozdawczą, która opisuje przebieg postępowania sądowego. Ułatwia to dziś prowadzenie kwerendy archiwalnej, a samemu wikariuszowi wprowadzenie systematyki pomagało w odnalezieniu potrzebnych mu etapów procesu. Wprowadzenie tytułów było pewną nowością w ramach sporządzania opisów działalności sądu.

Pierwsza wzmianka o *Buk matrimonialis* miała miejsce 11 VI 1417 r., kiedy to do sądu wpłynął wniosek z powództwa Katarzyny. Świadczy o tym następujący fragment: [...] *Katherina oblata citacione proposuit verbo, quomodo idem Johannes sibi fidei matrimoniale promississet et ipsam impregnasset. Ex ad verso dominus Johannes negativo narrata animo litem contestandi. Et dominus ad probandum dicta Katherine pro prima citacione terminum ad octavam diem assignavit* [...] ¹³. Pozwanym w sprawie był Jan Wrzeciennik. Kobieta oskarżała go o niedotrzymanie przyrzeczenia małżeńskiego (*matrimoniale promississet*) oraz uczynienie jej ciężarną (*impregnasset*). Mężczyzna jednak wszystkiemu zaprzeczył, co doprowadziło do zawiązania sporu. Kolejne spotkanie miało mieć miejsce po ośmiu dniach w domu Wincentego z Marcinkowa, wikariusza generalnego i dziekana poznańskiego, który sądził w tym sporze. Dylacja ta miała na celu zweryfikowanie oskarżeń Katarzyny wobec Jana poprzez przesłuchanie świadków¹⁴. Należy w tym miejscu wspomnieć,

¹¹ M. Biniaś-Szkopek, A. Kozak, *Nie tylko edycja*, s. 61-72.

¹² *Acta Causarum* 3, k. 7v, 9, 12v, 17, 18, opis zob. także M. Biniaś-Szkopek, *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*, w: *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń - dwa światy*, red.: Popiołek Bożena, Chłosta-Sikorska Agnieszka, Gadocha Marcin, Kraków 2015, s. 30-31.

¹³ Tłum. własne przy pomocy dr Magdaleny Biniaś-Szkopek.

¹⁴ *AC* 3, k. 7v.

że dni sprawowania sądów nie są przypadkowe. Urząd oficjała działał w poniedziałek (*Dies Lunae*), środę (*Dies Mercurii*) i piątek (*Dies Veneris*). 11 VI 1417 r. to piątek, co potwierdza tę zasadę¹⁵. Był to wyraz wielkiej szczegółowości pisarza, który dążył do jak najpełniejszego opisu wydarzeń dziejących się przed sądem kościelnym. Następnym elementem były oskarżenia kierowane przez powódkę. Należały one do często spotykanych przed sądem, co wskazuje na to, że właśnie kobiety były zazwyczaj stronami wszczynającymi postępowanie¹⁶. Kolejna kwestia to postrzeganie instytucji małżeństwa przez ludność miejską i wiejską. Kościół wkraczał stopniowo z systematyzacją zawierania małżeństw poprzez wypieranie starych obyczajów panujących jeszcze powszechnie w społeczeństwie¹⁷.

Drugie spotkanie w sprawie małżeństwa z Buku miało miejsce 18 czerwca przed obliczem wikariusza Wincentego. Fragment zapiski głosi: [...] *in causa matrimoniali Katherine mulieris de Buk cum Johannes Wrzeciennik de ibidem, oblata citatoria, in eo contentos partes, videlicet Nicolaum piscatorem, Agnetem, et Hankam de Buk et dominus recepto a dictoris testis iuramento comisit ex amen* [...]. Rybak Mikołaj oraz Agnieszka i Hanka z Buku to odpowiednio świadkowie składający zeznania w sprawie małżeńskiej. Ich słowa niestety nie zostały zawarte w niniejszej zapisce. Może to świadczyć, że istniała oddzielna księga służąca do zbierania głosów świadków. Istotne dla badacza przeprowadzającego badanie rękopisu może być prawdopodobna zmiana nastawienia sędziego do osoby powódki. Katarzyna określona została słowem *mulier*, czyli mężatka. Takie określenie powódki mogłoby sugerować duży wpływ złożonych zeznań na opinię sędziego i potraktowanie wniesionego powództwa przez kobietę jeszcze poważniej, choć nie jest to pewne założenie¹⁸.

Postać Jana Wrzeciennika również wprowadza interesujące pole badawcze, jakim było pojawianie się w oficjalnych aktach nazwisk. Księgi konsystorskie są zatem nieocenionym źródłem nie tylko dla genealogów, ale także dla badaczy języka polskiego.

Trzecia zapiska z 12 lipca głosi: [...] *in causa matrimoniali Katherine et Johannis in Buk, terminum ad dicendum contra testium ad feriam sextam post festum Barthomei est assignatus*. Zakończono proces przesłuchań świadków i odroczono kolejne spotkanie na piątek po św. Bartłomieju, który przypadał na 27 VIII 1417 r.¹⁹. Wówczas sąd miał podjąć decyzję końcową w sprawie Katarzyny i Jana z Buku²⁰.

Przedostatnia nota stworzona była wspomnianego 27 sierpnia. Oto jej fragment: [...] *Dominus petente Katherine conclusit terminum ad ferendum sentenciam ad feriam secundam proximam ante diem beate Marie virginis assignando*. Tekst rękopi-

¹⁵ *Chronologia polska*, praca zespołowa pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 76-77.

¹⁶ P. Hempterek, *Sprawy małżeńskie*, s. 32-34.

¹⁷ A. Krawiec, *Problematyka małżeńska w średniowiecznym ustawodawstwie synodalnym Kościoła polskiego*, [w:] *Docendo Discimus. Studia ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 247-259.

¹⁸ AC 3, k. 9.

¹⁹ *Chronologia polska*, praca zespołowa pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 225 i 398-399.

²⁰ AC 3, k. 12v.

pisu jest dość zwięzły. Sędzia zapowiedział kolejne spotkanie, które nastąpić miało w pierwszy poniedziałek po święcie Maryi Dziewicy²¹. Na odroczonym zgromadzeniu sądu kościelnego miał zostać ogłoszony wyrok końcowy wobec toczącej się sprawy²².

Ostatnia znana nota dotycząca *Buk matrimonialis* przypada na 6 IX 1417 r., czyli środę²³. Wynika stąd, że z jakiś przyczyn ustalony na poprzednim posiedzeniu termin rozprawy został zmieniony, o czym treść rękopisu już nie wspomina. Właściwy fragment głosi: *Item in causa Katherine et Johannis de Buk, dominus partibus presentibus et assistentibus tulit sententiam diffinitivam in scriptis mandandas matrimonium per verba de presenti contractum inter partes predictas consumari in facie ecclesie, quibus supra*. W sprawie Katarzyny i Jana z Buku sędzia ogłosił ostateczny wyrok na piśmie, w którym uznał małżeństwo za zawarte przez obietnicę i nakazał skonsumować je w obliczu Kościoła. Katarzyna z Buku wygrała spór²⁴. Nie są znane ewentualne sankcje, które mógł ponieść Jan za uchylenie się od prawomocnego wyroku i sposób egzekwowania nakazów sądowych względem Katarzyny²⁵.

Badania zbioru ksiąg konsystorskich z XV w. wchodzą w nurt poznawania historii osób mniej lub wcale nie znanych przez szersze grono odbiorców. Niniejsza praca nie skupiła się zatem wyłącznie na kwestiach opisu funkcjonowania sądu konsystorskiego w praktyce. Nie było też to jej celem. Autor dążył przede wszystkim do ukazania problemów ludzi, którzy stawali przed obliczem władz kościelnych. Świadome ograniczenie zakresu przedstawionej problematyki miało na względzie przybliżenie niszy badawczej jaką jest wciąż mikrohistoria.

Dzięki takim źródłom, jak *Acta Causarum* i ich badaniu ukazane zostały sprawy, praktycznie anonimowych wobec historii osób. Historycy, językoznawcy, genealodzy, socjolodzy oraz inni badacze nie powinni zatem przechodzić obojętnie obok, jak by się mogło wydawać, mało znaczących wydarzeń i jednostek. Efekty podobnych analiz mogą przynieść w przyszłości zdumiewające wyniki.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Akta konsystorza generalnego poznańskiego – *Acta Causarum (in folio)*, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu sygn?.

Źródła wydane

Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, ed. B. Ulanowski, vol. II, *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesis Gnesnensis et Poznaniensis (1408-1530)*, Kraków 1902. Wybrane

²¹ *Chronologia polska*, s. 225.

²² *AC* 3, k. 17.

²³ *Chronologia polska*, s. 225 i 398-399.

²⁴ *AC* 3, k. 18.

²⁵ W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego tom I (966-1795)*, Warszawa 2010, s.104-106, 365-366, 383-385.

Opracowania

- Biniaś-Szkopek M., *Działania sądu konsystorskiego w Poznaniu w pierwszych latach XV wieku* [w:] *Sacrum w mieście. Tom 1 Średniowiecze i wczesna epoka nowożytna. Wymiar religijny, kulturalny i społeczny*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2016.
- Biniaś-Szkopek M., *Kobiety, mężczyźni i małżeństwo w najstarszych księgach konsystorskich poznańskich*, w: *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń – dwa światy*, red.: Popiołek Bożena, Chłosta-Sikorska Agnieszka, Gadocha Marcin, Kraków 2015.
- Duby G., *Historia życia prywatnego*, Wrocław 2006. A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Średniowieczni oficjale gnieźnieńscy*, *Roczniki Historyczne* 61 (1995). P. Hemperek, *Oficjaliał okręgowy w Lublinie XV-XVIII w.*, Lublin 1974. E. Knapik, *Akta oficjaliału i wikariatu generalnego krakowskiego do połowy XVI wieku*, Kraków 2010.
- Kozak A., M. Biniaś-Szkopek M., *Nie tylko edycja – współczesne metody udostępniania średniowiecznych ksiąg wpisów*, [w:] *Belliculum diplomaticum VI Thorunense. Od dyplomatyki i archiwistyki do dokumentu elektronicznego*, red. K. Kopiński, J. Tandecki, Toruń 2016.
- Krawiec A., *Problematyka małżeńska w średniowiecznym ustawodawstwie synodalnym Kościoła polskiego*, [w:] *Docendo Discimus. Studia ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000. E. Le Roy Ladurie, *Montaillou. Wioska heretyków 1294 - 1324*, Warszawa 1988.
- Skierska I., *Późnośredniowieczny konsystorz poznański*, [w:] *Ostrów Tumski – kolebka Poznania, Materiały z sesji naukowej, Poznań, 4 listopada 2003 roku*, red. L. Wilczyński, Poznań 2004.
- Skierska I., *Rozwiązanie małżeństwa w Polsce późnego średniowiecza w świetle praktyki sądów kościelnych*, [w:] *Manželství v pozdním středověku: rituály a obyčaje*, *Colloquia mediaevalia Pragensia* 14 (2014), ed. Paweł Kras, Martin Nodl.
- Skierska I., *Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce: akta sądów kościelnych i kapituł*, [w:] *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 87 (2007).
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego tom I (966-1795)*, Warszawa 2010. *Chronologia polska*, praca zespołowa pod red. Bronisława Włodarskiego, Warszawa 1957.

Strony internetowe

- Inwentarze AAP – bazy danych*, dostęp na stronie Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, <http://bazy.aap.poznan.pl/inwentarze.php?limit=0>, [28.04.2018]

Kościan w świetle akt sejmikowych województwa poznańskiego i kaliskiego z lat 1696-1732

Kościan to dziś niewielkie miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie kościańskim, które na przestrzeni ostatnich wieków gwałtownie straciło na znaczeniu. Nazwa miasta pochodzi od rośliny kościen lub kościeniec (sitowie)¹. Choć większość mieszkańców miasta prawdopodobnie zarówno w przeszłości, jak i w obecnych czasach, częściej wiązałoby etymologię nazwy ze słowem „kości”, niż z nazwą trawy, to jednak nadawanie miejscowościom nazw niejako zaczerpniętych z okolicznego środowiska naturalnego, było czymś niezwykle popularnym. Tzw. „złoty wiek” miasta, kiedy Kościan był drugim najważniejszym miastem Wielkopolski, przeminął w II połowie XVII wieku.

Po początkowym rozkwicie, kiedy to Kościan był niekwestionowaną potęgą, czyli po tzw. potopie szwedzkim odnotowujemy w źródłach nieustanny spadek znaczenia miasta. Patrząc na Kościan z dzisiejszej perspektywy, można śmiało stwierdzić, że okres, gdy miasto przodowało gospodarczo można uznać za nieodwracalnie zakończony. Mimo to, znaczenie tego grodu dla całego regionu jeszcze na przełomie XVII i XVIII wieku było niezaprzeczalne. Natychmiast po zakończeniu drugiej wojny północnej, miasto podjęło próbę odbudowy, która w teorii miała zaowocować ponownym rozkwitem Kościana. W pewnym sensie starania te zakończyły się powodzeniem. Zwłaszcza w czasie wielkiej wojny północnej (1700-1721) miasto znów stało się ważnym ośrodkiem, tym razem jednak głównie pod względem politycznym. Niestety, zainteresowanie szlachty wielkopolskiej, którym na nowo mogło cieszyć się miasto, nie przekładało się znacząco na sytuację rzemieślników, a co za tym idzie na pozycję gospodarczą grodu. Zniszczeń dokonanych przez dwie wielkie wojny nigdy już nie udało się w pełni zrehabilitować. Warto wspomnieć, że chociaż w mieście na próżno szukać śladów dawnej świetności, takich jak chociażby zamek (obecnie na tym terenie znajduje się szpital), wciąż zachowało się kilka obiektów przypominających o długiej i bogatej historii Kościana jak m.in. fragmenty murów miejskich

¹ W. Kozłowski, *Kościan*, Kościan 1996, s. 6.

czy najważniejszy ze współczesnych zabytków – kościół parafialny pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej.

Podstawą do rozważań na temat polityki miasta Kościana, w niniejszej pracy stanowią akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego z lat 1696-1732, wydane przez Michała Zwierzykowskiego, nakładem Wydawnictwa Poznańskiego. Ramy chronologiczne narzucone przez autora wyznacza śmierć Jana III oraz rok 1732, w którym to po raz ostatni za zgodą króla Augusta II, odbył się sejmik województw poznańskiego i kaliskiego². W edycji źródłowej M. Zwierzykowskiego znajduje się łącznie 729 tekstów³, z których – co ważne dla przybliżenia sytuacji politycznej Kościana w tym okresie – użyte zostaną akta odnoszące się głównie do samego miasta. Dzięki temu możliwe będzie ukazanie, w możliwie dokładny sposób, znaczenia ośrodka dla Wielkopolski. Temu samemu celowi służyć ma odwołanie się do materiałów powstałych w czasie różnorodnych zgromadzeń. W opracowaniu znajdują się bowiem, obok nawiązań do źródeł pochodzących z uniwersałów, sejmików ekstraordynaryjnych oraz sejmików z limity, także odniesienia do instrukcji sejmowych danych posłom na sejm, czy manifestacji. Jak opisuje sam redaktor wydania źródłowego, teksty zostały zebrane w czasie trwającej dziesięć lat pracy, obejmującej liczne kwerendy głównie w Archiwum Państwowym w Poznaniu, ale także w Gdańsku, Krakowie i Toruniu oraz w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Oczywiście obok kwerend przeprowadzonych w licznych archiwach, niezbędne okazały się także materiały pochodzące z bibliotek m.in. w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Kórniku i innych⁴. W większości przypadków, korzystając z pracy Michała Zwierzykowskiego, można zapoznać się z tekstami pochodzącymi bezpośrednio z oryginałów, zachowanych do naszych czasów. Bardzo ważny jest również fakt, że wydawca nie zdecydował się na zastosowanie jakichkolwiek skrótów, bądź streszczeń, dzięki temu badając sytuację miasta Kościana można bez większych trudności odwołać się do tekstów wydanych w całości⁵.

Omawiając Kościan jako ośrodek związany z polityką Wielkopolski, warto na początku zapoznać się z materiałem źródłowym dotyczącym samego miasta, zebrany we wspomnianej wcześniej edycji źródłowej pod redakcją Michała Zwierzykowskiego. W aktach sejmikowych województw poznańskiego i kaliskiego, Kościan pojawia się w trzydziestu jeden różnych dokumentach w bardzo odmiennych kontekstach. W badanym okresie, Kościan ukazuje się po raz pierwszy w laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity, który odbył się w Środzie 23 X 1696 r. W dość obszernym tekście (ponad pięć stron znormalizowanego druku) odnaleźć można informacje o podatkach uiszczanych przez poszczególne ziemie. W czasie trwania sejmiku ustalono też dodatkowo nowych poborców podatkowych. Dla powiatu kościańskiego miał to być Andrzej Poniński, który pełnił tę funkcję także

² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008.

³ M. Zwierzykowski, *Przedmowa*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. X.

⁴ *Ibidem*, s. XII.

⁵ *Ibidem*, s. XIII-XIV.

dla ziemi wschowskiej. W źródle wymieniony zostaje także Kościan, który powinien w dwóch ratach wpłacić 2500 złotych polskich. W tym miejscu zaznacza się także, że miasto bez problemu uiściło zarówno czopowe jak i szelężne⁶. Oczywiście jest to wpis dotyczący bezpośrednio spraw gospodarczych, jednak nadal pozostaje to pierwsza adnotacja o Kościanie w aktach sejmikowych w badanym okresie i z tego względu jest ona godna uwagi.

W dzisiejszych czasach nawet amator niezainteresowany historią zdaje sobie sprawę, że w latach 1696-1732 najbardziej znanym z politycznego punktu widzenia wydarzeniem jest tzw. wielka wojna północna z lat 1700-1721. W naturalny sposób w tym czasie Kościan, pomimo licznych strat i zniszczeń, wciąż ważny ośrodek, coraz częściej pojawia się na kartach posiedzeń sejmikowych, a także staje się z czasem miejscem coraz aktywniejszego życia politycznego Wielkopolski. W 1700 r. wzrosły obroty handlowe, o czym świadczą mogą większe wpływy do kasy miejskiej z tzw. targowego. Pieniądże uzyskane w ten sposób przeznaczono na remonty oraz nowe inwestycje. Działania te jednak szybko zostały zatrzymane z powodu dwóch wspomnianych już czynników: wojny oraz zarazy. W tym samym roku wybuchła tzw. wielka wojna północna. Król Szwecji Karol XII zmusił do kapitulacji Danię oraz pokonał wojska cara Piotra I. Wkrótce po tym, wkroczył do Rzeczypospolitej, która oficjalnie nie brała udziału w wojnie. Władca chciał zdetronizować Augusta II Sasa, a na tronie polskim osadzić Jakuba Sobieskiego. W tym czasie w Wielkopolsce utworzyły się dwa obozy. Pierwszy, zdecydowanie dominujący miał charakter proszwedzki. Na jego czele stanęli Rafał Leszczyński, starosta generalny Wielkopolski oraz jego syn Stanisław, wojewoda poznański. Drugi trwający wiernie przy królu, był zdecydowanie mniejszy, jednak to właśnie on sprawił, że o Kościanie znów było głośniejsze. Na czele tego stronnictwa stanęli bowiem stolnik wschowski Ludwik Szoldrski, kasztelan kaliski Andrzej Radomicki oraz jego brat Maciej – właściciel kilkunastu wsi w powiecie kościańskim⁷.

Pierwszą wzmiankę o Kościanie w czasie wielkiej wojny północnej odnajdujemy w laudum sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego. Sejmik ten odbył się w Środzie 18 IV 1701 r. Znajduje się w nim informacja o prośbie skierowanej przez miasto Kościan, aby Komisja Skarbowa Poznańska, pobierając od miasta podatki od wyrobu, sprzedaży oraz importu alkoholu (wspomniane już czopowe i szelężne), wzięła pod uwagę trudne położenie miasta. Kościan nie tylko nie chciał, ale także nie mógł uiścić pełnej opłaty, którą wcześniej wyraził w kontrakcie z województwem⁸. W tym momencie wyraźnie widać jak kolejna wojna wpłynęła na pozycję miasta. W 1696 r. Kościan ukazuje się w źródłach jako miasto, które bez więk-

⁶ *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity w Środzie 23 października 1696 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 53-58.

⁷ R. Marciniak, *Zmierzch znaczenia miasta. Od początku XVII wieku do roku 1793*, [w:] K. Zimniewicz, *Historia Kościana*, t. I: *Okres staropolski*, Kościan 2005, s. 239-240.

⁸ *Laudum sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 18 kwietnia 1701 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 226.

szych trudności uiszcza wszystkie wpłaty na rzecz państwa, jednak już pięć lat później staje się obiektem dyskusji na sejmiku ze względu na niewypłacalność. Szlachta ziemii poznańskiej i kaliskiej musiała osobiście zająć się sprawą miasta i zalecić Komisji Skarbowej, aby ta łagodniej obeszła się z Kościanem.

W styczniu 1703 r. Kościan opanowały wojska saskie, popierające króla Augusta II. Już latem miasto przeszło jednak w ręce szwedzkie, pod dowództwem gen. Arvida Mardefelda⁹. W tym też czasie w księgach miejskich zapisano „przyjechali do nas Szwedzi, którym musieliśmy dawać z każdego dymu tymfów 54”¹⁰. Kolejne informacje o Kościanie pochodzą z 12 XI 1703 r., kiedy to odbył się w tym mieście wspomniany zjazd stronników Augusta II. Właśnie w tym momencie można powiedzieć, że Kościan staje się ośrodkiem wielkiej polityki. Do dziś zachowało się kilka dokumentów, opisujących to zdarzenie, w tym instrukcja dana posłom do Augusta II od senatorów, dygnitarzy, urzędników i rycerstwa województw poznańskiego i kaliskiego, którą otrzymali posłowie Hieronim Kołaczkowski, podczaszy kaliski oraz Stanisław Szołdrski. Szlachta zjechała się pod Kościan, uznawszy to miasto za miejsce spokojne, odpowiednie dla takowego spotkania, aby podkreślić swoją wierność wobec króla. Widać więc wyraźnie, że pomimo wcześniejszego przechodzenia miasta z rąk do rąk, pod koniec roku sytuacja uspokoiła się na tyle, aby Kościan mógł stać się miejscem zjazdu. Stronnicy króla zobowiązali się, iż są gotowi oddać swoje dobytki, a nawet życie w obronie władcy oraz dobra Rzeczypospolitej, nawiązując do własnej wierności i stałości oraz prosząc jednocześnie króla, aby ten zachęcał hetmanów do poparcia jego władzy w Rzeczypospolitej¹¹. Nie była to jednak jedyna instrukcja, jaka wystawiona została 12 listopada w Kościanie. Tego samego dnia wytyczne od stronników Augusta otrzymali także posłowie na radę jaworowską. Z powodów sympatii politycznych wystawiających instrukcję dostojników utrzymana jest ona w tej samej tonacji, co poprzednio omówiony dokument. Stronnicy zgromadzeni pod Kościanem odwołując się do takich wartości jak Bóg, miłość do ojczyzny, obrona praw, swobód i wolności szlacheckiej proszą „swoich braci” tj. senatorów, dygnitarzy, urzędników i rycerstwo, które zjedzie do Jaworowa, aby wsparli króla Augusta II¹².

Chociaż niewątpliwie także poprzednie wpisy zasługują na uwagę, to jednak zdecydowanie największym zainteresowaniem szlachty wielkopolskiej cieszył się Kościan w 1704 r. W tym właśnie roku odbył się pod miastem sejmik, zapoczątkowany wezwaniem szlachty wielkopolskiej do stawienia się w mieście przez wojewodę inowrocławskiego, a zarazem generała województw poznańskiego i kaliskiego Macieja Radomickiego. Wojewoda zaprosił całą szlachtę pod Kościan na dzień 9 czerwca. Spowodowane było to faktem, iż sejmik powołany na mocy uniwersału kró-

⁹ *Kalendarium miasta Kościana*, t. I, pod. red. P. Bauera i J. Zielonki, Kościan 2001, s. 41.

¹⁰ APP MK I, t. 197, s. 206, cyt. za R. Marciniak, op. cit., s. 242.

¹¹ *Instrukcja dana posłom do Augusta II podczas zjazdu stronników króla w Kościanie 12 listopada 1703 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 378.

¹² *Instrukcja dana posłom na radę jaworowską podczas zjazdu stronników Augusta II w Kościanie 12 listopada 1703 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 327.

lewskiego na dzień 8 V 1704 r. nie doszedł do skutku¹³. Zgromadzona pod Kościanem szlachta przystąpiła do konfederacji sandomierskiej „w obronie św. wiary katolickiej”, tym samym popierając Augusta II i zobowiązując się do utrzymania go na tronie, powołując w tym celu pospolite ruszenie¹⁴. Kościan stał się areną ważnego wydarzenia politycznego, jednak jego mieszkańcom nie udało się zająć żadnych istotnych funkcji. Oczywiście wydarzenia te odbiły się szerokim echem w Wielkopolsce. 12 VI 1704 r. ukazała się informacja spod Kościana, że na sejmik zjechało się ok. 600 szlachciców, obrano 6 rotmistrzów oraz uchwalono 6 chorągwi. W obradach próbowali przeszkodzić Szwedzi, przybyli pod miasto z armatami, zostali jednak zmuszeni do odwrotu, tracąc jednocześnie kilku znaczących ludzi. Mimo, że sam epizod trwał stosunkowo krótko, a Szwedzi rozpoczęli atak już po oficjalnym zakończeniu sejmiku, znaczenie dla miasta miał sam fakt, że po raz kolejny stało się miejscem konfliktu polsko-szwedzkiego, a samo miasto zostało zaatakowane¹⁵. Ważne jest, że wiadomości te zostały potwierdzone także 20 czerwca 1704 r. w wiadomościach z Poznania¹⁶.

W całej Wielkopolsce, pomimo wspomnianej przewagi stronnictwa proszwedzkiego, nie brakowało zwolenników króla i to właśnie z nimi związany jest następny sejmik, który zebrał się pod Kościanem już 14 VII 1704 r., aby ponownie potwierdzić wierność królowi oraz zwołać pospolite ruszenie¹⁷, do którego nawoływał także Ludwik Szołdrski w swoim uniwersale¹⁸. Już w następnych dniach Szwedzi po raz kolejny w historii zajęli miasto¹⁹. Klemens Koehler odnalazł w księgach miejskich opis tego wydarzenia:

„Anno Domini 1704 23 Novembris przyjechali do nas Szwedzi, którzy mury naokoło miasta poobalali, zwody i wrota popalili i wał za bramą poznańską z palisadami, które byli Sasi dla swej obrony wyrestaurowali, rozrucili i nas mieszkańców do rozwalania gwałtem naganiali, cośmy z płaczem prawie czynić musieli, a na ostatek wszystkie hakownice i działa tak miejskie jak i brackie, łańcuchy wszystkie do

¹³ Informacja o niedojściu sejmiku w uniwersale Macieja Radomickiego wojewody inowrocławskiego, starosty generalnego Wielkopolski ustalającym nowy termin sejmiku – obóz pod Wschową, 25 maja 1704 r., [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 406; *Uniwersał Macieja Radomickiego wojewody inowrocławskiego, starosty generalnego Wielkopolski obwieszczający o sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego – obóz pod Wschową, 25 maja 1704r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 422.

¹⁴ *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z uniwersału królewskiego i obwieszczenia starosty generalnego Wielkopolski pod Kościanem 9 czerwca 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 423.

¹⁵ Informacja o sejmiku pod Kościanem w wiadomościach spod Kościana – 12 czerwca 1704 r., [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 427-428.

¹⁶ Informacja o sejmiku pod Kościanem w wiadomościach z Poznania – 20 czerwca 1704 r., [w:] *ibidem*, s. 428.

¹⁷ *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego za uniwersalem królewskim w obozie pod Kościanem 14 lipca 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 431.

¹⁸ *Uniwersał Ludwika Szołdrskiego, stolnika wschowskiego marszałka sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego, adresowany do województwa kaliskiego – obóz pod Kościanem, 14 lipca 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 433.

¹⁹ H. Florkowski, *Kościan rzemiosłem stał*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej, Kościan 1974, s. 38-39.

dzwonów zabrali i wszystkie drzwi co ich było, jako to: do więzienia, na bramach porąbali i żelaza co do najmniejszego skobla powybijali. Farę ... zbezczescili”²⁰.

Jest to jednoznaczny przykład, że na upadek miasta w kolejnych latach bezpośredni wpływ miała właśnie sytuacja polityczna. Można dziś sądzić, że gdyby nie sejmik obradujący w okolicach miasta chociaż tego jednego zniszczenia udałooby się miastu uniknąć, a co za tym idzie nie pogorszyłaby się po raz kolejny sytuacja jego mieszkańców.

W okresie wielkiej wojny północnej wyraźnie widać, że Kościan – mimo, iż podupadły – raz za razem staje się areną działań politycznych. Jak już zostało wspomniane, 23 XI 1704 r. był dla mieszkańców wyjątkowo trudny. Wydaje się więc, że wypadłoby, aby ośrodek i jego ludność otrzymali stosowny czas, aby w pewnym stopniu uporać się z poniesionymi szkodami. Tak się jednak nie dzieje. Być może spowodowane jest to faktem, że sam król Stanisław I powołał sejmik ekstraordynaryjny swoim uniwersałem z dnia 15 listopada, czyli na osiem dni przed tragicznymi wydarzeniami. Trudno dziś jednak powiedzieć, czy wiedza o wydarzeniach zmieniałaby decyzję władcy i skłoniłaby go do wybrania innego miejsca sejmikowania. Ostatecznie kolejny sejmik odbył się w mieście 2 XII 1704, czyli dokładnie wtedy, kiedy życzył sobie Stanisław I Leszczyński w uniwersale z 15 listopada²¹. Tego dnia ogłoszono manifestację przeciwko konfederacji sandomierskiej²², oczywiście wystawiono także stosowną instrukcję dla posłów. Następnego dnia tj. 3 grudnia odbyła się w mieście manifestacja stronników Stanisława Leszczyńskiego. We wszystkich przytoczonych tutaj edycjach źródłowych istotne jest, że pomimo, iż Kościan staje się miejscem obrad, czy zjazdów w żadnym z nich nie pojawiają się kościaniacy wymienieni z imienia i nazwiska²³. Mimo to właśnie wydarzenia z grudnia stawiają miasto w centrum zainteresowania ówczesnych elit. W edycji źródłowej napotkać można dwa listy, kierowane do Stanisława Antoniego Szczuki, podkanclerzego litewskiego, oba datowane na grudzień tego samego roku²⁴. Wnioskować można z tego, że jakkolwiek samo miasto nie było już w najlepszej kondycji, o tyle ciągle cieszyło się uwagą możnych – chociażby jako miejsce sejmikowania. Po tych wydarzeniach Kościan pojawia się z nazwy jeszcze w laudum sejmiku w Środzie, jednak jest to tylko niewielka wzmian-

²⁰ K. Koehler, *Opis Kościana*, „Ognisko” 1874, nr 69.

²¹ *Uniwersał Stanisława I zwołujący sejmik ekstraordynaryjny województw poznańskiego i kaliskiego do Kościana – Świdnica, 15 listopada 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 442-443.

²² *Laudum sejmiku ekstraordynaryjnego województw poznańskiego i kaliskiego za uniwersałem Stanisława I w Kościanie 2 grudnia 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 444-445.

²³ *Manifestacja zwolenników Stanisława I w grodzie kościańskim, dokonana 3 grudnia 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 448.

²⁴ *Informacja o sejmiku w liście do Stanisława Antoniego Szczuki podkanclerzego litewskiego – 11 grudnia 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 45; *Informacja o sejmiku w liście Wojciecha Włoszkiewicza do Stanisława Antoniego Szczuki podkanclerzego litewskiego – grudzień 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 451.

ka, mówiąca, że szlachta, chociaż zebrała się w innym miejscu będzie niejako kontynuowała obrady zaczęte w Kościanie²⁵.

Wiosną 1707 r. do Kościana weszły wojska rosyjskie, a wraz z nimi rozpoczęły się gwałty, grabieże, pożogi i mordy. Potem uciekając przed zbliżającym się Karolem XII zostawiły po sobie ruinę. Dodatkowym ciosem stała się opisana dokładniej w pierwszym rozdziale epidemia dżumy, grasująca w całym powiecie od 1708 r. do 1710r²⁶. Widać, że zmagający się z licznymi problemami Kościan na pewien czas przestaje być atrakcyjny dla szlachty i niejako przestaje istnieć w życiu politycznym. Logiczne wydaje się, że ogarnięty zarazą ośrodek nie przyciąga możnych, obawiających się śmiertelnej choroby. Z tych przyczyn wszelkie wzmianki w źródłach obrazujących życie polityczne praktycznie ustają. Pozostają tylko niewielkie fragmenty dotyczące kwestii czysto gospodarczych, chociaż i one pojawiają się niezwykle rzadko²⁷ i ograniczają się do zwolnień z płacenia podatków. W tym czasie miasto nieuchronnie chyli się ku upadkowi, a większość regionu jest całkowicie świadoma tego kryzysu, czego wybitnym wyrazem może być określenie Kościana w laudum sejmiku pod Środą mianem „zrujnowanego”²⁸.

Tym sposobem następny zjazd szlachty wielkopolskiej pod Kościanem nastąpił dopiero w roku 1716. Widać więc wyraźnie, że miasto na wiele lat zostało wyłączone z życia politycznego i miało czas, aby skupić się na własnych problemach. Jednak nawet, gdy miasto miało na nowo pojawić się na arenie wielkiej polityki po około dwunastu latach, stało się to niejako przypadkiem. Sejmik ten początkowo bowiem miał odbyć się w Środzie, jednak został ostatecznie przeniesiony na mocy uniwersału, wydanego 10 V 1716 r. przez marszałka sejmiku i generała Andrzeja Skórzewskiego²⁹. Na sejmiku tym ustanowiono zasady, wedle których rekruci mieli stawić się na wyprawę dymowe. Obowiązkowo powinno wystawić się jednego żołnierza na dobrym koniu i z odpowiednim ekwipunkiem na 20 dymów³⁰.

Początkowo wydaje się, że Kościan mimo, iż osłabiony problemami wychodzi z kryzysu zapoczątkowanego potopem szwedzkim i w chwili wybuchu wielkiej wojny północnej jest gotowy do odegrania znaczącej roli na arenie politycznej Wielkopolski. Przez pierwsze lata do miasta zwoływane są sejmiki, organizują się zjazdy stronników, Kościan wymieniany jest w uniwersałach, a nawet listach między szlachcicami. Można śmiało stwierdzić, że w tym pierwszym okresie oczy szlachty wielkopolskiej zwrócone są ku podniesionemu z kryzysu ośrodkowi. To zainteresowanie nie przy-

²⁵ *Laudum sejmiku województwa poznańskiego i kaliskiego z limity w Środzie 15-17 grudnia 1704 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 452.

²⁶ H. Florkowski, op. cit., s. 39-41.

²⁷ Raz w 1705 i ponownie w 1710.

²⁸ *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z uniwersału królewskiego przed Walną Radą Warszawską – pod Środą, 7 stycznia 1710 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 572.

²⁹ *Uniwersał generała Andrzeja Skórzewskiego marszałka sejmiku i konfederacji województw poznańskiego i kaliskiego, informujący o sytuacji oraz zmieniający miejsce zebrania sejmiku – Leszno, 10 maja 1716 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 823-825.

³⁰ *Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity pod Kościanem 25 maja 1715 r.*, [w:] *Akta sejmikowe...*, s. 826-828.

sporzyło jednak miastu szczęścia i prestiżu. Wręcz przeciwnie ściągnęło ono na ośrodek nowe problemy, jak wspomniana zemsta wojsk szwedzkich i znów doprowadziło miasto do wydającego się przemijać kryzysu. Oczywiście nie można w żaden sposób całością szkód obwiniać zjazdów szlacheckich tego okresu. Wielką rolę w ponownym upadku miasta odegrała zaraza, która zdziesiątkowała ludność i wyniszczyła okolicę, a także jednocześnie w naturalny sposób zablokowała wszelkie możliwości rozwoju życia publicznego w tym rejonie. Trudno dziwić się, że szlachta obawiając się śmiertelnej choroby, a potem widząc zniszczone i osłabione miasto przeniosła się ze swymi posiedzeniami w inne rejony województwa. Tym sposobem nastąpiła wieloletnia przerwa w działalności politycznej miasta, które zaczęło pojawiać się w materiale źródłowym głównie w charakterze ośrodka nieradzącego sobie gospodarczo. Nawet sejmik w 1716 r., który początkowo mógł stać się zapowiedzią powrotu Kościana do życia politycznego, ostatecznie okazał się chwilowym zainteresowaniem i nie pociągnął za sobą żadnych kolejnych spotkań możliwych. Nawet, gdy wojska saskie i rosyjskie opuszczają Rzeczpospolitą gród wraz z okolicznymi miejscowościami próbują powoli podnieść się z kryzysu i starają się powrócić do dawnej świetności. Pomocy w tych dążeniach udziela także władca. 17 III 1720 r. August II potwierdza przywileje kościańskich piwowarów³¹.

W ten sposób miasto powoli starało się odbudować swoją pozycję w Wielkopolsce, ale rangi drugiego miasta po Poznaniu już nigdy nie udało się odzyskać.

Bibliografia

Źródła

APP Akta miasta Kościan, t.197;

Informacja o niedojeździe sejmiku w uniwersale Macieja Radomickiego wojewody inowrocławskiego, starosty generalnego Wielkopolski ustalającym nowy termin sejmiku – obóz pod Wschową, 25 maja 1704 r., [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008;

Informacja o sejmiku pod Kościanem w wiadomościach spod Kościana – 12 czerwca 1704 r., [w:] *ibidem*;

Informacja o sejmiku pod Kościanem w wiadomościach z Poznania – 20 czerwca 1704 r., [w:] *ibidem*;

Informacja o sejmiku w liście do Stanisława Antoniego Szczuki podkanclerzego litewskiego – 11 grudnia 1704 r., [w:] *ibidem*;

Informacja o sejmiku w liście Wojciecha Włoszkiewicza do Stanisława Antoniego Szczuki podkanclerzego litewskiego – grudzień 1704 r., [w:] *ibidem*;

Instrukcja dana posłom do Augusta II podczas zjazdu stronników króla w Kościanie 12 listopada 1703 r., [w:] *ibidem*.

Instrukcja dana posłom na radę jaworowską podczas zjazdu stronników Augusta II w Kościanie 12 listopada 1703 r., [w:] *ibidem*;

Instrukcja dana posłom na sejm z sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 22 września 1730 r., [w:] *ibidem*;

Laudum sejmiku ekstraordinaryjnego województw poznańskiego i kaliskiego za uniwersalem Stanisława I w Kościanie 2 grudnia 1704 r., [w:] *ibidem*;

³¹ H. Florkowski, op. cit., s. 39-41.

- Laudum sejmiku przedsejmowego województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie 18 kwietnia 1701 r.*, [w:] ibidem;
- Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego za uniwersalem królewskim w obozie pod Kościanem 14 lipca 1704 r.*, [w:] ibidem;
- Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity pod Kościanem 25 maja 1715 r.*, [w:] ibidem;
- Laudum sejmiku województwa poznańskiego i kaliskiego z limity w Środzie 15-17 grudnia 1704 r.*, [w:] ibidem;
- Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z limity w Środzie 23 października 1696 r.*, [w:] ibidem;
- Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z uniwersału królewskiego i obwieszczenia starosty generalnego Wielkopolski pod Kościanem 9 czerwca 1704 r.*, [w:] ibidem;
- Laudum sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego z uniwersału królewskiego przed Walną Radą Warszawską – pod Środą, 7 stycznia 1710 r.*, [w:] ibidem;
- Manifestacja zwolenników Stanisława I w grodzie kościańskim, dokonana 3 grudnia 1704 r.*, [w:] ibidem;
- Uniwersał generała Andrzeja Skórzewskiego marszałka sejmiku i konfederacji województw poznańskiego i kaliskiego, informujący o sytuacji oraz zmieniający miejsce zebrania sejmiku – Leszno, 10 maja 1716 r.*, [w:] ibidem;
- Uniwersał Ludwika Szoldraskiego, stolnika wschowskiego marszałka sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego, adresowany do województwa kaliskiego – obóz pod Kościanem, 14 lipca 1704 r.*, [w:] ibidem;
- Uniwersał Macieja Radomickiego wojewody inowrocławskiego, starosty generalnego Wielkopolski obwieszczający o sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego – obóz pod Wschową, 25 maja 1704 r.*, [w:] ibidem;
- Uniwersał Stanisława I zwołujący sejmik ekstraordynaryjny województw poznańskiego i kaliskiego do Kościana – Świdnica, 15 listopada 1704 r.*, [w:] ibidem.

Opracowania

- Florkowski H., *Kościan rzemiosłem stał*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej, Kościan 1974;
- Kalendarium miasta Kościana*, t. I, pod. red. P. Bauera i J. Zielonki, Kościan 2001;
- Koehler K., *Opis Kościana*, Ognisko 1874, nr 69;
- Koehler K., *Dawne cechy i bractwa strzeleckie. Rzecz osnuta na danych o cechach i bractwie strzeleckim w Kościanie*, Poznań 1899;
- Marciniak R., *Zmierzch znaczenia miasta. Od początku XVII wieku do roku 1793*, [w:] K. Zimniewicz, *Historia Kościana*, t. I: *Okres staropolski*, Kościan 2005.

ADRIAN DĘBICKI (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Pojazdy w epoce staropolskiej – problemy techniczne i zastosowanie w kontekście polskich tradycji i ceremoniałów

Niezależnie od stanu zamożności, od zarania dziejów pojazdy towarzyszyły ludzkości w życiu codziennym. Podróżowano w celach handlowych, społecznych, dyplomatycznych, wojskowych itp. W niniejszej pracy będę starał się omówić tę kwestię, analizując jej problematykę w czasach I Rzeczypospolitej. W tym celu scharakteryzuję ówczesne pojazdy, ich przeznaczenie oraz problemy techniczne im towarzyszące. W szczególności odniosę się do królewskich ceremoniałów, poświęcając więcej uwagi pojazdom, jakimi przemieszczały się rodziny królewskie, delegacje poselskie i klasa wyższa. Opisując pojazdy epoki staropolskiej, skupię się natomiast na karetach jako najbardziej reprezentatywnych i eksponowanych. Odniosę się w tym celu do opisów podróży polskich rodzin królewskich i zamożniejszej szlachty oraz uroczystości, w których te pojazdy odgrywały ważną, niekiedy zaś kluczową rolę. Analizie poddam powozy królewskie oraz opiszę pobieżnie pozostałe pojazdy, jakimi posługiwali się reprezentanci innych stanów. Ponieważ nieodłącznym elementem pojazdów, a więc podstawą transportu, były konie, umiłowane przez sarmacką społeczność, od nich rozpocznę swoją pracę.

Koń w kulturze polskiej miał wartość nadrzędną. Według Zuzanny Sawickiej możemy mówić o koniu rasy polskiej. Przejął on od miejscowych klaczy odporność na przeciwności klimatyczne, a urodę, szybkość i wytrzymałość odziedziczył po orientalnych ogierach. Stajnie Zygmunta Augusta miały składać się z ogierów tureckich, perskich i arabskich oraz klaczy polskich¹. Koń polski był przede wszystkim idealnym koniem bojowym. Był wytrzymały, zwrotny, dobrze wykorzystywał każdą paszę oraz nie był podatny na choroby. Dodatkowo był koniem o niezwyklej urodzie, w związku z czym wykorzystywano go jako konia paradnego lub prezent dla znamienitej osoby². Zwierzęta te wspaniale prezentowały się na tle wozów, szczególnie podczas uroczystości, kiedy były bogato malowane i zdobione.

¹ Z. Sawicka, *Koń w życiu szlachty w XVI-XVIII wieku*, Toruń, 2004 s.11-12.

² Ibidem, s.36.

Definiując encyklopedycznie, karetą jest to wyjazdowy pojazd paradny, miejski lub podróżny, czterokołowy. Dwu-, cztero- lub sześciuosobowy, najczęściej z kołem stangreckim z przodu oraz lokajskim z tyłu. Do Polski owe pojazdy dotarły z Włoch, prawdopodobnie w drugiej połowie XIV w., za pośrednictwem Elżbiety królowej Węgier. Nie wiadomo, kiedy słowo „karetą” weszło do polskiej terminologii. Rachunki Jana Zamoyskiego z roku 1577 wspominają o „kolepcze” dla jego przyrodniej siostry oraz „karetce” dla niego. Autor wyraźnie więc rozróżnia oba słowa³. Należy odróżnić karetę od karocy; karoca mianowicie jest bardzo bogato zdobionym rodzajem karety.

Pod koniec XVI w. karetą konstrukcją zbliżona była do prymitywnego wozu. Posiadała jednak stałe ścianki, które tworzyły pudło – jej najistotniejszą zaletę, w odróżnieniu od kołyszącej kolebki, która zawieszona była na pasach lub łańcuchach. Te drugie były obszerniejsze, dawały tym samym możliwość wyłożenia wnętrza zagłówkami i poduszkami zwanymi wsuwkami. Pojazd ten Francuzi nazywali *char branlant* (wóz kołyszący), co miało go odróżniać od bardziej prymitywnych, wcześniejszych pojazdów nazywanych *tremblantami* (*wozami trzęsącymi*).

Pierwsze polskie karety, którymi posługiwano się w XVI w. wykorzystywane były sporadycznie i służyły tylko podróżom. Ich konstrukcja była prosta – na drewnianych, grubych osiach, szerokich kołach, będących gęsto nabijanych dużymi gwoździami. Wiek XVII przyniósł karetom zmiany, różnicując je jednocześnie w zależności od potrzeby. W użyciu pozostał co prawda stary, prymitywny model, ale pojawiła się także zadaszona mała karetą na jedną, dwie osoby z otwartym przodem. Zdobiona od zewnętrznej strony skórą przybitą często zdobionymi ćwiekami o zróżnicowanych rozmiarach układanych we wzory geometryczne. W Polsce przez całe stulecie dominował jednak typ karety otwartej (brożek) wywodzącej się ze średniowiecznej damskiej kolebki.

Istnym dziełem epoki baroku okazała się karetą paradną. Pojawiła się ona w drugiej połowie XVII stulecia i praktycznie zarezerwowana była dla rodzin królewskich. Stanowiła nieodłączny element wyjazdów paradnych z okazji koronacji, triumfów, ingresów oraz pogrzebów. Był to pojazd duży, wysoki, na czterech kołach, którego osie połączone były rozwarą. Pudło było zawieszone na pasach i rozszerzało się ku górze. Drewniany spód był bogato zdobiony, ściany w górnej części przeszklone, dach lekko wypukły, zwieńczony gzymsem, którego naroża zdobiono. Przednia i tylna ścianka były bogato zdobione malowidłami. Po bokach wozu, z obu stron znajdowały się drzwi, za którymi skryty był stopień ułatwiający wysiadanie⁴. Wnętrze paradnej karety można przyrównać do oszklonego gabinetu z wygodnymi kanapami wewnątrz, przyozdobionego barwnymi tkaninami i haftowanymi pasami. Podłoga była na tyle wysoko położona, iż po otwarciu drzwi tworzył się stopień, który często był bogato zdobiony lub wyłożony miękkimi safianami.

³ *Królewskie karety Jana III Sobieskiego. Wystawa w Oranżerii Palacu w Wilanowie*, red. oprac. E. Birkenmajer, A. Kwiatkowska, Warszawa 2003, s.5.

⁴ *Ibidem*, s. 13.

Zastosowanie w ostatniej ćwierci wieku XVII francuskich innowacji, tj. łabędziej smyczy (w Polsce nazywanej *gąsiorem*), wieńca skrętowego przyniosły ze sobą rewolucję. Był to metalowy element, który pozwolił na skrócenie belki rozwory, zmniejszenie przednich kół i ich pełny skręt. Trzecim, nowym elementem były resory piórowe, umieszczane pod siedziskiem znacznie podniosły komfort jazdy. Powyższe modyfikacje spowodowały powstanie lżejszej, zgrabniejszej i wygodniejszej karoty wzoru francuskiego, która wyparła ciężką, rzeźbioną w pełnym drewnie włoską karocę.

Na przestrzeni lat zaobserwować możemy rozwój różnych form karot. W Polsce ich typy związane są z bardzo adekwatnymi nazwami pochodzącymi, np. od kolebania (kołysania) – kolebka, od brogu (czterospadowego daszku podpartego słupkami) – brożek, oraz bogato zdobiona, zamknięta i oszklona – karoca, która przetrwała najdłużej. Na potwierdzenie odmienności mody w karetach niech poświadczy fakt, iż Jan III Sobieski w listach do Marysieńki porównywał tą tendencję do „kaprysów w amorach”⁵.

Wyjazdy dawały pole do opisu królewskim powozom. Najbardziej wyniosłą formą prezentacji władcy oraz jego dworu były ceremonialne wyjazdy paradne z okazji koronacji, intrad królewskich narzeczonych, ślubów królewskich, pogrzebów, wizytacji miast, legacji poselskich czy triumfów po odniesionych zwycięstwach. Począwszy od wieku XVI zachowały się relacje w ceremoniałach, diariuszach oraz grafikach.

Porządek orszaku odzwierciedlał hierarchię panującą na dworze królewskim. Na samym szczycie znajdował się król, po nim interrex, kasztelan krakowski, następnie wojewodowie i równi im kasztelan wileński i trocki, starosta żmudzki, urzędnicy administracji centralnej, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi. Porządkiem orszaku zajmował się mistrz ceremonii – marszałek. Podczas uroczystych wyjazdów jego karetą jechała tuż przed królewską.

Zwieńczeniem orszaku była jedna lub kilka karet królewskich. Nosiły one znamiona barokowego przepychu, na tle innych karet wyróżniały się wielkością oraz bogatą dekoracją. Wyznaczały najważniejsze miejsce w orszaku i były widoczna z dużych odległości.

Ówczesna tradycja pamiętała okazałe wyjazdy renesansowe, m.in. Barbary Zápolya z roku 1512 czy królowej Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta z 1543 r. Drugiemu przykładowi towarzyszył pewnego rodzaju obyczaj – powitania narzeczonych królewskich w Bubicach lub Łobuzowie pod Krakowem, skąd następował uroczysty wyjazd do stolicy.

Jednym z zachowanych źródeł ikonograficznych, najwierniej odtwarzającym tamtejsze ceremonialne uroczystości tego typu jest tzw. *Rolka Wazowska*, utworzona na cześć wjazdu Konstancji Austriaczki, drugiej żony Zygmunta III do Krakowa w 1605 r. W poczcie brało udział pięć najmodniejszych wówczas pojazdów, w tym trzy otwarte karety – brożki. Zgodnie z ówczesnie panującą modą białe polskie konie malowane były do połowy wysokości czerwoną farbą, powożone przez forysiów ubranych w polskie stroje i przez stafierów idących przy koniach. Według ówczesnie

⁵ Ibidem, s. 30.

panującego zwyczaju kareta królowej, ofiarowanej przez króla była wykonana i bogato zdobiona w Gdańsku.

Na dworze francuskim zapadła w pamięć legacja polskich posłów przybyłych do Paryża w 1654 r. po Ludwikę Marię Gonzagę, drugą żonę Władysława IV. Orszak opizany został następująco:

[...] Niektóre ich konie były pomalowane na czerwono, a ta moda choć dziwaczna nie raziła w oczy [...] Jako ostatni szedł wojewoda poznański i biskup warmiński [...] Za nimi jechały karoce, pokryte tam, gdzie nasze mają metal, litym srebrem⁶.

Pierwszy przedkoronacyjny wyjazd z udziałem karety został opisany w roku 1649. Był to wyjazd Jana Kazimierza do Krakowa. Kareta była wewnątrz obita czarnym materiałem, zaprzężona w sześć (nie zaś osiem przysługującym osobie koronowanej) koni. Kronikarz znacznie podkreślił taki wystrój karety i liczbę koni. Było to związane z uroczystym pogrzebem poprzednika króla odbywającym się w przeddzień koronacji.

Z wielką pompą musiał odbyć się uroczysty wjazd koronacyjny Jana III Sobieskiego do Krakowa w roku 1676. Warto podkreślić, że wydarzenie zostało uwiecznione na grafice, rok przed jego odbyciem. Pojazdem koronacyjnym Jana Sobieskiego był obity karmazynowym welurem brozek. Ówczesny diariusz koronacyjny następująco opisuje królewski powóz:

Szło koło konia Pańskiego 24 pacholąt na kształt szpaszów tureckich w pięknej liberyi. Przed koniem zaś paziów po francusku ubranych 12 za koniem dworzan i pokojowych kilkadziesiąt. Za nimi 24 lokajów w takiejże w jakako pazie barwie. Ci wszyscy szli przed karocą królewską, która była aksamitna, karmazynowa z wierzchu wszystka z herbami i cyframi Króla JM złotem i srebrem haftowanemi. Skrzynia zaś sama alias dno u karety rogi i koło bogato złożone. Konie 6 gliniaste bardzo cudne neapolitańskie⁷.

W cytowanym wyżej opisie wjazdu koronacyjnego znajduje się również opis całkiem odmiennego przejazdu paradnego, mianowicie procesji z okazji pogrzebu dwóch królewskich poprzedników – Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Trumny zmarłych władców ustawiono na wozie przykrytym całunem złotogłowym białym z czerwonym złotogłowym krzyżem. Wóz był zaprzężony w 5 koni okrytych aksamitnymi kapami i szorami. Na końcu konduktu żałobnego jechała pusta karoca z poprzedniego opisu nakryta kirem.

Epokę Jana III Sobieskiego możemy uznać za złoty wiek polskich karet. Niestety piętno historii sprawiło, że nie wszystkie przetrwały do naszych czasów. W wilanowskim muzeum zachowały się niektóre z nich, po renowacji oraz rekonstrukcji brakujących elementów możemy podziwiać je współcześnie.

Kareta osobista Jana III Sobieskiego – z wygrawerowanymi inicjałami królewskimi JRP (Joannes Rex Poloniae). Kareta ma wymowę polityczną związaną z sukcesją tronu. Zawiera m.in. zdobienia w postaci białych orłów oraz herbów szlacheckich

⁶ F. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór*, Warszawa 1978, s. 90-91.

⁷ Ibidem.

rodu Janina. Postaci przedstawione na drzwiach zawierają w sobie elementy kultury greckiej i rzymskiej wymieszane z rodzinnym sarmatyzmem.

Kareta osobista Marii Kazimiery – składa się z 24 fragmentów i była wykonana w podobnym stylu, jak kareta Jana III Sobieskiego. Zdobienia przedstawiają dalszy ciąg narracji zawarty w ozdobach karety króla, zapowiadając jego spokojne rządy pod opieką rzymskiej Minerwy i greckiej Kalliope.

Kareta triumfalna – według legendy została подарowana królowi w podzięce za wiktoryę wiedeńską. Była ona wykonana z orzecha. Liczne dekoracje i rzeźby wieńczą chwałę Jana III Sobieskiego. Sceneria na niej zawarta przedstawia m.in. motyw walczącego Herkulesa z hydrą lernejską, oraz anioły trzymające wieniec i palmę zwycięstwa. Inne elementy stanowią zdobienia militarystyczne, tj. broń biała, strzały, kołczany, włócznie, piki, szyszaki i turbany.

Warto nadmienić, iż przez długi okres powyższe karety spełniały rolę ambony w protestanckim kościele we wsi Radacz pod Szczecinkiem na Pomorzu Zachodnim. Ze względu na nietypowe zastosowanie pozwolę sobie na chwilę dygresji przybliżając historię sakralnego zastosowania wozu. Po śmierci Jana III Sobieskiego, królowa Marysienka rozdzieliła spadek pomiędzy swoje dzieci, w związku z czym znaczna część majątku, w tym królewskie powozy trafiły do królewskiego majątku w Oławie. W roku 1741 generał pruski Henning Aleksander von Kleist – właściciel pomorskiej wsi Raddatz (Radacz), zajął majątek Sobieskich, a jego ruchomości sprowadził na tereny rodzinnych ziem. Król pruski Fryderyk II zamierzał umieścić rydwan w honorowym miejscu arsenału berlińskiego, jednak uległ prośbom von Kleista⁸. W ramach wotum, część dobytku postanowił ofiarować wzniesionemu w 1742 r. zborowi. Karocę triumfalną Sobieskiego, von Kleist przekazał jako darsugerując iż jest to rydwan, który miał służyć królowi do uroczystego wjazdu do Wiednia po zwycięstwie nad Turkami. Nadało to ambonie swoistą legendę, prawdopodobnie celowo sfabrykowaną na potrzeby pozyskania pielgrzymów. Historyk sztuki – dr Teresa Żurawska dotarła do artykułu w lokalnej pomorskiej prasie z 1827 r., nawiązującego do powozów królewskich. Po przeprowadzonej analizie stwierdziła, iż przekaz był sprzeczny z rzeczywistością. Informacja była pełna błędnie podanych faktów historycznych nawiązujących do pochodzenia karet oraz powiązanych z królewskimi pojazdami dat, osób i zdarzeń. Zachowane rodowe herby rodziny królewskiej, godła Polski, oraz zdobienia nawiązujące do uzbrojenia tureckiego doprowadziły dr Żurawską do odpowiedzi na pytanie o rolę pojazdów królewskich. Odrzuciła hipotezę lokalnej prasy niemieckiej o wykorzystaniu do zbudowania ambony tylko części z wozu triumfalnego, który rzekomo miał otrzymać Jan III Sobieski od ludności Wiednia. Utrzymywała, iż do zbudowania ambony posłużyły trzy karety należące osobiście do pary królewskiej⁹.

Wracając do tematu Jędrzej Kitowicz, pamiętnikarz epoki Augusta III opisuje pojazdy, rozróżniając je na karety i powozy.

⁸ J. Dudź, *Szczecinek. Przewodnik historyczny*, Szczecinek, 2004, s.53.

⁹ T. Żurawska, *Ambona z Radacza, czyli rzecz o karetach Jana Sobieskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1983, nr 3.

Imię powozu służyło kolaskom półkrytym, kolaskom nie przykrytym, faetontom, potem kariolkami przezwany, oprócz których były w używaniu skarbniki, karabony, rydwany i wózki małe, których najwięcej używały do jazdy białogłowy, duchowni zakonni i plebani tudzież uboższa szlachta wiekiem obciążona¹⁰.

Szczegółowo opisuje „biedę”:

[...] to jest wózek mały jak skrzynka, na dwóch kółkach, o jednym koniu, między dwa drągi wprężonym; inaczej ta bieda zwała się półwoziem¹¹.

Z analizy źródła wynika, iż w epoce Augusta III karety upowszechniły się i stać było na nie szlachcica posiadającego przynajmniej jedną wioskę. Powszechniejsza stała się także ich produkcja. Początkowo wyłączność miał Gdańsk, następnie do produkcji przystąpiło Leszno, a w końcu Warszawa. Karety produkcji polskiej nie dorównywały tym zagranicznym, dlatego przez różne renowacje, starano się je do nich upodobnić. Ostatecznie magnaci zaczęli osadzać fabrykantów w swoich miastach.

Do problemów technicznych ówczesnych karet bardzo często należały obłuzowane drzwi, co powodowało podatność na dostawanie się zabrudzeń do środka wozów:

Starano się, aby drzwi jak najdychtowniej były osadzone, a to dlatego, żeby niełatwie mogła się wcisnąć do karety woda lub kał, gdy kareta nisko osadzona przez jaki bród lub kałużę głęboką przechodziła. I kiedy drzwi były obłuzowane, zawsze się w takowym razie błota lub wody do karety nagarnęło, umaczawszy i uwaliwszy nogi siedzącym w karecie¹².

Problemy te rozwiązały francuskie innowacje, m.in. resory i gąsiar. *Stangret*, czyli człowiek powożący kareta napotykał natomiast na wysoki kozioł, na który wejście zajmowało mu wiele czasu i trudu. Spaść z niego było można bardzo łatwo, odwrotnie proporcjonalnie do wejścia. Jak pisze Kitowicz – upadek z takiego kozła kończył się zazwyczaj hospitalizacją.

Kronikarz opisuje ciekawe zjawisko, które pojawiło się w jego epoce, mianowicie ówczesną wypożyczalnię karet. Najemne karety popularne były wśród pospolitej szlachty, która zazwyczaj posiadała po jednej sztuce i w razie jej niesprawności ratowała się tą alternatywą. Bogata szlachta miała w swoim majątku kilka karet, a wypożyczenie traktowała wręcz za ujmę.

Autor wspomina także o ilości koni prowadzących powóz. Z powodu zagęszczenia ulic próby podróżowania z sześcioma końmi były mało komfortowe, dlatego prędko z tego zrezygnowano i na co dzień podróżowano z parą koni. Podróże sześciokonne pozostawiono głównie na dni galowe. Jedynie hetmani i znaczne panie przywiązane do tradycji zostały przy tym stylu. Wprowadzenie brukowanych ulic wyeliminowało styl sześciokonny, ponieważ ryzyko ugrzęźnięcia w błocie zostało zminimalizowane.

¹⁰ Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, o karetach, o powozach, WIRTUALNA BIBLIOTEKA LITERATURY POLSKIEJ, <http://literat.ug.edu.pl/xxx/kitowicz/index.htm>

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

Pojazdy epoki staropolskiej są wspaniałymi zabytkami tych czasów. Zachowane ryciny i pamiątniki świadczą o ich ważnej roli w ceremoniałach królewskich. Stanowiły także część kultury sarmackiej – chciałbym tu wspomnieć o bogato zdobionych saniach – niezbędnym elemencie szlacheckiego kuligu. Również zdobienia karet Jana III Sobieskiego, tak jak sama postać króla, ściśle były związane z sarmatyzmem.

Niekiedy pojazdy nabierały rangi symbolu, tak jak wspomniana w artykule ambona w Radaczu – gdy w okresie zaborów mały protestancki kościół stanowił obiekt pielgrzymek Polaków, a umiejscowiona w nim ambona stała się jednym z nielicznych symboli nieistniejącej Polski. Nietypowe zastosowanie karoc daje unikalny przykład wykorzystania pojazdów także w ceremoniale sakralnym.

Upowszechnienie się wozów i karet dla szerszej grupy ludzi stanowił przełom w komunikacji. Na początku XIX w. pojawiły się w Polsce dyliżanse, które pozwalały na przewóz większej grupy osób i jeździły według ustalonego rozkładu jazdy, a od połowy wspomnianego stulecia na ulice wyjechały tramwaje konne.

Bibliografia

Źródła

- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, WIRTUALNA BIBLIOTEKA LITERATURY POLSKIEJ, <http://literat.ug.edu.pl/xxx/kitowic/index.htm>
Fotografie fragmentów karet (s. 58-76) [w]: *Królewskie karety Jana III Sobieskiego. Wystawa w Oranżerii Palacu w Wilanowie*, red. oprac. E. Birkenmajer, A. Kwiatkowska, Warszawa 2003.

Opracowania

- Motteville de F., *Anna Austriaczka i jej dwór*, Warszawa 1978.
Królewskie karety Jana III Sobieskiego. Wystawa w Oranżerii Palacu w Wilanowie, red. oprac. E. Birkenmajer, A. Kwiatkowska, Warszawa 2003
Łoziński W. *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1964.
Sawicka Z., *Koń w życiu szlachty w XVI-XVIII wieku*, Toruń 2004.
Żurawska T. *Ambona z Radacza, czyli rzecz o karetach Jana Sobieskiego* – „Biuletyn Historii Sztuki” 1983, nr 3.

DAWID GRALIK (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Napoleońska wieża Babel. Wielka Armia 1812

Armia napoleońska czasu wojny 1812 roku była największą i najbardziej niejednorodną siłą zbrojną w dotychczasowej karierze Napoleona Bonaparte. Cesarz Francuzów użył w tej kampanii wojsk niemal wszystkich swoich sojuszników i protektoratów sprawiając, że w Wielkiej Armii, stworzonej z myślą o wojnie z Rosją, Francuzi stanowili mniejszość. W związku z powyższym, nie bez przyczyny, jeden z uczestników wojny z Rosją nazwał siły napoleońskie „wieżą Babel”, zaś rosyjska prasa omawianego okresu pisała o „najeździe dwudziestojęzycznych Galów”.

W niniejszym artykule zostanie przedstawiona Wielka Armia u progu kampanii rosyjskiej poprzez omówienie jej głównych komponentów tj. armii francuskiej, polskiej i westfalskiej, a także zostaną wskazane najważniejsze problemy związane z funkcjonowaniem tej, jakże zróżnicowanej narodowościowo, siły zbrojnej. W tym celu wykorzystano szeroką gamę dzieł poświęconych armiom okresu napoleońskiego. Na szczególne wyróżnienie zasługują prace Roberta Bieleckiego i Olega Sokołowa¹. Spośród innych opracowań warto wymienić dzieła Bernarda Lipki poświęcone armii westfalskiej², a także Bronisława Gembarzewskiego i Mariana Kukiela dotyczące armii Księstwa Warszawskiego³.

Napoleon rozpoczął tworzenie armii na wojnę z Rosją już na początku 1811 roku. W liście do ministra administracji wojennej gen. Jeana-Girarda Lacuée'a z 10 stycznia 1811 roku cesarz Francuzów przedstawił zamiar wystawienia nowej Wielkiej Armii, początkowo złożonej z czterech korpusów liniowych i trzech korpusów kawalerii rezerwowej⁴. I Korpus, którego komendę objął marsz. Louis Nicolas Davout, pierwotnie

¹ R. Bielecki, *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004; O. Sokołow, *Armia Napoleona*, Oświęcim 2014.

² B. Lipka, *Królestwo Westfalii i jego armia w epoce napoleońskiej 1807-1813*, Oświęcim 2012.

³ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie: Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Poznań 2003; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1996.

⁴ Napoleon do Lacuée, Paryż 10 I 1811, *Correspondance de Napoléon Ier publiée par ordre de l'empereur Napoléon III*, t. XXI, Paris 1867, s. 357-358.

nazywany I Korpusem Obserwacyjnym Łaby został sformowany z wojsk stacjonujących w Niemczech. II Korpus powstał z II Korpusu Obserwacyjnego Łaby sformowanego w styczniu 1811 roku. Jego dowódcą został marsz. Nicolas Oudinot. III Korpus pod marsz. Michelelem Neyem stanowiły oddziały z tzw. Korpusu Obserwacyjnego Wybrzeży Oceanu, na który składały się, szkolące się nad kanałem La Manche, pułki ściągnięte wcześniej z Hiszpanii⁵. IV Korpus, nazywany na początku 1811 roku Korpusem Obserwacyjnym Italii, składał się z pułków francuskich stacjonujących we Włoszech i wojsk Królestwa Italii. Dowództwo nad nim otrzymał pasierb Napoleona, a jednocześnie wicekról Italii, gen. Eugène de Beauharnais. Kolejne korpusy wystawiły państwa podległe bądź sprzymierzone. I tak, V Korpus utworzono z części armii Księstwa Warszawskiego pod komendą gen. ks. Józefa Poniatowskiego, VI powstał z wojsk bawarskich (dowódca: gen. Laurent Gouvion Saint-Cyr), VII gen. Jeana Reyniera – saskich, wreszcie VIII składał się z pułków westfalskich pod dowództwem króla tego kraju Hieronima Bonaparte, którego wkrótce po rozpoczęciu kampanii zastąpił gen. Androche Junot. Jednolity narodowo korpus wystawili także Austriacy (tzw. Austriacki Korpus Posiłkowy, nazywany czasem XII Korpusem). Jego dowódcą był gen. ks. Karl von Schwarzenberg. Poza nimi powstały również korpusy lino-we o mieszanym składzie narodowościowym: IX (marsz. Claude Victor), X (marsz. Etienne Macdonald) i XI (marsz. Pierre Augereau). Całość uzupełniała Gwardia Cesarzowa oraz kawaleria rezerwowa pod zwierzchnictwem króla Neapolu Joachima Murata w postaci czterech korpusów, przy czym I znajdował się pod dowództwem gen. Étienne’a de Nansouty’ego, II – gen. Louisa Pierre’a de Montbruna, III – gen. Emmanuela de Grocuhy’ego, a IV – gen. Marie’a Victora de Latour-Maubourga. Łącznie całość sił napoleońskich zaangażowanych w tę kampanię ocenia się na ok. 600 tys. ludzi⁶. Ważnym czynnikiem, istotnym dla naszych dalszych rozważań jest fakt, że w Wielkiej Armii z 1812 roku Francuzi stanowili mniejszość, a mimo tego i tak byli oni najważniejszym komponentem siły zbrojnej walczącej z Rosją⁷.

Armia Cesarstwa Francuskiego w 1812 roku największą armią Europy, która liczyła ok. 700 tys. żołnierzy⁸. Warunki służby wojskowej regulowała tzw. usta-

⁵ Warto tutaj zaznaczyć, że w korpusach określonych mianem francuskich, przytrafiały się jednostki czysto cudzoziemskie m.in. w II Korpusie znajdowały się 4 pułki szwajcarskie, zaś do III Korpusu przydzielono całą dywizję wirtemborską (25 Dywizję Piechoty).

⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 35; A. Nieuważny, *Napoleon I pod Borodino*, „Batalie i Wodzowie Wszechczasów” 37 (2008), s. 4.

⁷ Według obliczeń rosyjskiego historyka Andrieja Popowa, przytoczonych w artykule A. Nieuważnego, poza Francuzami w kampanii uczestniczyło około: 72 tys. Polaków, 36 tys. Prusaków, 3-36,5 tys. Austriaków, 29 tys. Bawarczyków, 28 tys. Westfalczyków, 27 tys. Sasów, 20 tys. Włochów (z Królestwa Włoch), 13,5-15,8 tys. Wirtemberczyków, 10 tys. Duńczyków, 8 tys. Neapolitańczyków, 6,7 tys. Szwajcarów, 6,5 tys. Badeńczyków, 4,4-6,8 tys. żołnierzy z Wlk. Ks. Bergu, 5,1-6,8 tys. Hesów, 3,9 tys. Portugalczyków, 3,7 tys. Hiszpanów, 3,4 tys. Chorwatów, 2,6-3 tys. żołnierzy księstwa Würzburga, 2,9 tys. Ilirijczyków, 2,1 tys. żołnierzy z Wlk. Ks. Frankfurtu, 2,1 tys. Meklemburczyków oraz 2 tys. żołnierzy z Dalmacji. Warto zaznaczyć, że autor nie uwzględnił mieszkańców mniejszych państw Związku Reńskiego ani sił zmobilizowanych w czasie samej kampanii m.in. Litwinów. A. Nieuważny, *Napoleon I...*, s. 4.

⁸ M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. I, Poznań 1999, s. 131.

wa Jourdana-Delbrela (nazwa od nazwisk twórców) uchwalona 5 września 1798 roku. Zgodnie z jej zapisami rekrutów losowano spośród nieżonatych mężczyzn w wieku 20-25 lat. Wylosowani mieli możliwość ominięcia służby dzięki instytucji zastępcy (ochotnika zgadzającego się podjąć służbę) wyposażonego na koszt poborowego lub jego rodziny, jednakże w wyniku kosztów z zapisu tego korzystała przede wszystkim szlachta i bogate mieszczaństwo. Dodatkowo ze służby zwolnione były m.in. osoby przewlekłe chore, studenci, elewi czy pracownicy manufaktur zbrojeniowych⁹. Służba trwała 5 lat, przy czym była ona automatycznie wydłużana w czasie wojny do czasu jej zakończenia. Interesującym zagadnieniem, związanym z ekspansją Cesarstwa lat 1810-1812, jest pojawienie się znacznego odsetka poborowych pochodzenia niefrancuskiego. Według samego Napoleona w omawianym okresie język francuski nie był językiem ojczystym dla 1/3 jego żołnierzy¹⁰.

Podstawowym rodzajem broni była, podobnie jak w przypadku wszystkich armii europejskich początku XIX wieku, piechota. W 1812 roku w armii francuskiej znajdowały się 132 pułki piechoty liniowej, 34 pułki piechoty lekkiej oraz jednostki garnizonowe i cudzoziemskie¹¹. Kształt znany z kampanii rosyjskiej francuska piechota osiągnęła dekretem z 18 lutego 1808 roku reformującym skład pułku piechoty. W wyniku przeprowadzonej zmiany pułk składał się pięciu batalionów (zamiast czterech) po sześć kompanii (zamiast dziewięciu, zwiększono za to liczbę żołnierzy w kompaniach), w tym jednej grenadierskiej, jednej woltażerskiej i czterech fizylierskich. Te trzy rodzaje piechoty różniły się przydzielonymi im zadaniami. Trzon jednostek pieszych stanowili fizyliery przeznaczeni do walki w linii bądź w kolumnie. Woltażerowie byli szkoleni w walce w szyku luźnym (tyralierze) w celu osłony i rozpoznania na rzecz własnych wojsk, zaś grenadierzy, rekrutowani z najbardziej rosyjskich i doświadczonych żołnierzy, byli wykorzystywani do przełamania linii wroga bądź wsparcia jednostek fizylierskich. Jeden z batalionów stanowił rodzaj zakładu (fr. *dépôt*), który pełnił rolę rezerwy i zajmował się szkoleniem rekrutów. Łącznie pułk posiadał etatowo 3970 ludzi, w tym 560 w zakładzie. Warto wspomnieć, że w 1811 roku niektóre regimenty stacjonujące w Niemczech otrzymały dodatkowy batalion liniowy. Różnice między pułkami piechoty liniowej a lekkiej były *de facto* iluzoryczne i sprowadzały się do kwestii umundurowania i nazewnictwa¹².

Główną bronią piechoty francuskiej był karabin systemu AN IX powstały w 1801 roku w wyniku modyfikacji karabinu wzoru 1777¹³. Podstawowa wersja miała długość 1,52 m i kaliber 15,5 mm, zaś waga wynosiła 4,646 kg. Zasięg skuteczny wyno-

⁹ Pełna lista przypadków zwalnających ze służby w: M. Baranowski, *Odbudowa kawalerii liniowej Wielkiej Armii po klęsce 1812 roku*, Oświęcim 2011, s. 50-51.

¹⁰ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 242-245; *Wspomnienia Napoleona. Tom 8*: <http://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-empire-u/czytelnia/zrodla/wspomnienia-napoleona/193-wspomnienia-napoleona-tom-8> [dostęp w dniu 18 lutego 2016].

¹¹ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 47. Szerzej na temat oddziałów cudzoziemskich w armii francuskiej patrz w: G.C. Dempsey, *U boku Napoleona: jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799-1814*, Warszawa 2005.

¹² R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 46-47; O Sokołow, *Armia Napoleona...*, s. 101.

¹³ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 56.

sił 200 m, lecz z powodu charakterystycznej dla ówczesnej broni strzeleckiej niskiej celności ogień prowadzono na bliższych dystansach. Karabin oferował możliwość walki wręcz dzięki 48-centymetrowemu tulejowemu bagnetowi¹⁴. Innymi wariantami tej broni używanymi w piechocie był karabinek dragoński, który znajdował się na wyposażeniu wołyżerów, z kolei oficerowie, sierżanci i furierzy używali pozbawionego funkcji bagnetu karabinu wzoru AN XIII (dł. 1,04 m; waga: 3,45 kg)¹⁵. Uzbrojenie piechurów uzupełniał tasak (nazywany również półszablą) o długości całkowitej wynoszącej 60 cm. Znajdował się on w ekwipunku pułków pieszych gwardii, sierżantów, kaprali i grenadierów, z kolei oficerowie etatowo byli uzbrojeni w szable piechoty (grenadierzy) lub szpady (fizylierzy, wołyżerowie). W praktyce, nawet w ikonografii, możemy dostrzec, że w tej materii panowała pewna dowolność m.in. oficerowie piechoty powszechnie używali szabel lekkiej jazdy¹⁶.

Drugim z rodzajów broni wymagającym omówienia jest kawaleria. Jazda francuska doby napoleońskiej uchodziła za jedną z najlepszych w Europie. Pod względem organizacyjnym dzieliła się ona na trzy rodzaje: lekką, liniową i ciężką. Do pierwszej kategorii zaliczano strzelców konnych i huzarów, jazdę liniową tworzyła dragonia, zaś kawalerię ciężką – kirasjerzy i karabinierzy. Zadania jakie stawiał przed nimi Bonaparte dobrze nakreślił w swojej pracy Robert Bielecki: „[Lekka kawaleria] miała przede wszystkim prowadzić rozpoznanie i osłaniać piechotę przed niespodziewanym atakiem wroga. Była przeznaczona do działań w awangardzie i ariergardzie, a także w ubezpieczeniach bocznych (...). Głównym zadaniem kawalerii liniowej było stawianie oporu nieprzyjacielowi zarówno w trakcie ofensywy, jak i odwrotu przez szybkie zajmowanie terenu (...). Kawaleria liniowa miała wspierać lekką jazdę w utarczkach z nieprzyjacielem. Wreszcie ciężka jazda (...) pełniła w myśl założeń Napoleona funkcję odwodu (...)”¹⁷. Problem stwarza przyporządkowanie utworzonych w 1811 roku formacji szwoleżerów-lansjerów. Nominalnie zaliczono ją do kawalerii liniowej, lecz ze względu na swoją dużą siłę przebicia nieraz traktowano je na równi z pułkami jazdy ciężkiej i do nich je przydzielano¹⁸. Każdy z francuskich pułków jazdy składał się z czterech szwadronów po dwie kompanie, zaś pierwsza kompania pierwszego szwadronu miała charakter wyborczy tj. skupiała najlepszych żołnierzy w pułku. Łącznie pułk liczył etatowo 1040 oficerów i żołnierzy¹⁹.

Jak już wspomniano w armii francuskiej ciężką jazdę stanowiły jednostki karabinierów i kirasjerów. W chwili rozpoczęcia kampanii armia francuska miała w swoim składzie dwa pułki karabinierów i czternaście kirasjerów. Obydwa rodzaje jazdy były podobnie wyposażone i uzbrojone, zwłaszcza po 1809 roku, kiedy karabinierzy otrzymali ostatecznie kirysy²⁰. Podstawowym uzbrojeniem był pałasz AN XI o długości

¹⁴ Ibidem, s. 56-57; O Sokołow, *Armia...*, s. 121.

¹⁵ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 56; O Sokołow, *Armia...*, s. 126.

¹⁶ O Sokołow, *Armia...*, s. 128, 131.

¹⁷ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 67.

¹⁸ Tak działo się m.in. w kampanii rosyjskiej, gdzie w niektórych brygadach ciężkiej jazdy oprócz pułków kirasjerskich znajdowali się również szwoleżerowie-lansjerzy. Ibidem, s. 68.

¹⁹ Ibidem, s. 79, 320-331.

²⁰ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 78.

ostrza 97,5 cm i czteroramiennej oprawie rękojeści, który uzupełniała para pistoletów AN IX (dł. 37 cm, waga 1,29 kg, kal. 17,11 mm) bądź podobne AN XIII. Uzbrojenie uzupełniał karabinek AN IX wprowadzony dekretem z 25 grudnia 1811 roku, początkowo uznany za broń niepraktyczną, okazał się jednak zbawienny dla wielu żołnierzy podczas kampanii rosyjskiej. Na wyposażenie składał się kask oraz dwuczęściowy kirys Mk III²¹.

Dragoni byli najliczniejszą formacją kawaleryjską armii francuskiej liczącą na początku 1812 roku dwadzieścia cztery pułki (choć przejściowo miała ich nawet trzydzieści). Dragoni używali charakterystycznych kasków *a la Minerve*, a ich uzbrojenie stanowiły pałasze różnych wzorów (AN IX/AN XI), a także karabinek dragoński wzoru AN IX (dł. 1,415 m, waga 4,275 kg, kal. 17,5 mm) z bagnetem dł. 46,5 cm oraz pistolet²².

Stosunkowo nowym rodzajem jazdy w wojsku francuskim byli, utworzeni na mocy dekretu z 18 czerwca 1811 roku, szwoleżerowie-lansjerzy. Oczywiście w ramach armii republikańskiej, a potem cesarskiej Francji istniały tego rodzaju pułki, lecz tworzyli je przede wszystkim Polacy ze słynnym 1 pułkiem szwoleżerów-lansjerów Gwardii Cesarskiej na czele. Pod wpływem ich sukcesów Napoleon zdecydował się wprowadzić do swoich sił zbrojnych ten rodzaj kawalerii. Ostatecznie powstało dziewięć pułków szwoleżerów-lansjerów, przy czym pułki 1-6 utworzono w wyniku przebrojenia pułków dragońskich, pułki 7 i 8 utworzyli dotychczasowi kawalerzyści Legii Nadwiślańskiej (tzw. pułki polskie), zaś 9 pułk sformowano z żołnierzy niemieckich i holenderskich. Uzbrojenie stanowiły: lanca o dł. 2,76 m z dwukolorowym proporczykiem w barwach pułkowych, szabla *a la chasseur* AN IX/AN XI oraz pistolet. Dodatkowo w każdej kompanii dziesięciu ludzi zamiast lancy otrzymało karabinek kawaleryjski do służby flankierskiej (osłonowej)²³.

Jak już wspomniano lekką kawalerię armii cesarskiej tworzyły pułki huzarów i strzelców konnych (szaserów). W przededniu kampanii rosyjskiej Bonaparte miał do dyspozycji dwadzieścia jeden pułków szaserów i dwanaście huzarów. Uzbrojenie tych żołnierzy stanowiła szabla *a la chasseur* lub *a la hussarde* wzoru AN IX/ANXI, a także karabinek wzoru 1786, AN IX bądź AN XI z bagnetem. Oficerowie i trębacze zamiast nich otrzymywali pistolet²⁴.

Artyleria stanowiła w wojsku francuskim ważny rodzaj broni, zawdzięczając swoją wartość m.in. faktowi, że z niej wywodził się sam Bonaparte²⁵. Jeszcze w czasach przedrewolucyjnych tj. od 1765 roku (z przerwą na lata 1772-1774) przeszła ona szereg zmian poprzez wprowadzenie systemu autorstwa Jeana B.V. de Gribeauvala. Celem reformy była unifikacja dział i sprzętu artyleryjskiego, a także zwiększenie manewrowości artylerii na polu bitwy. Przede wszystkim ujednolicono wymiary kół,

²¹ Ibidem, s. 77-78; O Sokołow, *Armia...*, s. 132, 136; T. Tonelli, *Uzbrojenie kawalerii napoleońskiej*, Oświęcim 2011, s. 14.

²² R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 84-87; O Sokołow, *Armia...*, s. 132; T. Tonelli, *Uzbrojenie...*, s. 24-25.

²³ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 89-90; O Sokołow, *Armia...*, s. 132.

²⁴ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 91-100; T. Tonelli, *Uzbrojenie...*, s. 26-28, 33-35.

²⁵ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 103.

a po drugie dzięki zmniejszeniu powierzchni między lufą a kulą, pojawiła się możliwość odlewania cieńszych, a zarazem lżejszych, dział, gdyż zmniejszył się konieczny ładunek prochowy²⁶. Artyleria francuska w omawianym okresie dzieliła się na polową i oblężniczą. Interesująca nas artyleria polowa dzieliła się z kolei na pieszą i konną. Przed kampanią rosyjską w armii francuskiej istniało dziewięć pułków artylerii pieszej. W każdym pułku znajdowały się dwadzieścia dwie kompanie polowe (po 8 dział) i jedna kompania zakładowa. Na artylerię konną składało się siedem pułków, przy czym każdy był złożony z sześciu kompanii polowych (po 6 dział) i jednej kompanii zakładowej. Uzupełnieniem technicznym formacji artylerii było szesnaście kompanii robotników artylerii i dwadzieścia dwa bataliony pociągów, które odpowiadały za transport dział²⁷.

W związku ze zwiększaniem się liczby rekrutów w formacjach piechoty Bonaparte zdecydował się na utworzenie w 1809 roku artylerii pułkowej złożonej z lekkich dział. Początkowo była ona tworzona doraźnie, na potrzeby wojny z Austrią, a swoją oficjalną formę przybrała dekretem z 11 lutego 1811 roku. Wprowadził on na stałe 4-działową kompanię do pułków stacjonujących w Niemczech. Przed rozpoczęciem wojny z Rosją większość pułków piechoty posiadała swoje kompanie artylerii, lecz przeważnie w postaci dwóch, a nie czterech dział²⁸.

Wyposażenie oddziałów artylerii, zgodnie z systemem Gribeauvala, stanowiły armaty o wagomiarach 4, 8 i 12 funtów. Dodatkowo używano również, zdobytych w znacznej liczbie podczas poprzednich kampanii, armat 6-funtowych ze względu na ich uniwersalność²⁹. Poza nimi używano haubic 6-calowych do strzelań stromotorowych³⁰.

Oprócz opisanych wyżej wojsk liniowych istniała również Gwardia Cesarska, uważana powszechnie za formację elitarną, nie tyle w skali armii francuskiej, ale także europejskiej. W przeciągu trwania I Cesarstwa przeszła ona znaczny rozrost liczebny. Doprowadziło to do sytuacji, w której przed kampanią rosyjską była podzielona na trzy rodzaje – starą, średnią i młodą – ze względu na skład osobowy i szlak bojowy poszczególnych oddziałów³¹. Zwłaszcza Stara Gwardia stanowiła swoistą elitę, bardzo rzadko używaną w boju. W przededniu kampanii 1812 roku gwardia składała się

²⁶ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 104, 107; O Sokołow, *Armia...*, s. 172.

²⁷ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 106, 109, 118; R. Kowalczyk, *Katastrofa wielkiej armii Napoleona w Rosji w 1812 roku*, Łódź 2007, s. 322.

²⁸ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 107; M. Kukiel, *Wojna 1812...*, s. 172; O. Sokołow, *Armia...*, s. 101.

²⁹ Pierwsze próby wprowadzenia do uzbrojenia na szerszą skalę dział 6-funtowych podjęto już w czasie konsultatu, gdy specjalna komisja powołana przez Bonapartego pod przewodnictwem gen. Marmonta zarekomendowała w 1803 roku zastąpienie dział 4- i 8-funtowych właśnie działami 6-funtowymi (tzw. system roku XI). Ze względu na wybuch wojny z III koalicją prace nad przebrojeniem wstrzymano. R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 108; O Sokołow, *Armia...*, s. 140, 143.

³⁰ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 107-108.

³¹ I tak na Starą Gwardię składały się najstarsze pułki złożone z doświadczonych żołnierzy, gdy tymczasem do pułków Młodej Gwardii trafiali rekruci.

z dwudziestu dwóch pułków piechoty, pięciu pułków kawalerii, dwóch pułków artylerii i innych, mniejszych, jednostek – razem było to ok. 56 tys. żołnierzy³².

Drugi pod względem liczebnym kontyngent wystawiło Księstwo Warszawskie. Zgodnie z dekretem księcia warszawskiego Fryderyka Augusta z 9 maja 1808 roku regulującym zasady poboru, służbie wojskowej podlegali mężczyźni w wieku 21-28 lat, którzy odbywali trwającą 6 lat służbę. Podobnie jak we Francji poborowych wybierano w drodze losowania³³. W związku z rozbudową liczebną oraz chęcią uzbrojenia nowych żołnierzy (w samej I połowie 1812 roku powołano ok. 25 tys. rekrutów) dokonano szeregu zakupów, trochę broni przekazali również Francuzi z polecenia Napoleona. Mając to na uwadze, można przyjąć, że liniowe oddziały Wojska Polskiego były jednolicie uzbrojone w broń strzelecką produkcji francuskiej, zaś modele innego pochodzenia przekazano formacjom tyłowym tj. Gwardia Narodowa³⁴. Mimo ciągłych problemów finansowych Księstwo Warszawskie, według raportu Rady Ministrów z 17 listopada 1812 roku, na kampanię w Rosji wystawiło 74 722 ludzi i 22 851 koni³⁵.

Piechota armii Księstwa Warszawskiego na początku 1812 roku składała się z siedemnastu pułków, z czego jedenaście znajdowało się na terenie Księstwa. W latach 1809-1812 polska piechota przeszła pewną reorganizację – według dekretu z 30 marca 1810 roku każdy pułk piechoty miał składać się z trzech batalionów po sześć kompanii (w tym cztery fizylierskie, jedna wołyżerska i jedna grenadierska). Łącznie dawało to 2487 oficerów i żołnierzy. Kilka miesięcy później, bo 3 września 1810 roku wprowadzono również reformę mundurową służącą ukróceniu pewnej, istniejącej wcześniej, swobody³⁶. Przygotowania do wojny z Rosją doprowadziły do kolejnej rozbudowy osobowej – w liście z 11 maja 1811 roku Napoleon nakazał Fryderykowi Augustowi utworzenie w każdym pułku piechoty dwuosobowej kompanii mającej pełnić rolę zakładu³⁷. Ponadto, zgodnie z zawartymi we wspomnianym liście instrukcjami, pułki stacjonujące w Księstwie zorganizowano w trzy dywizje, czwartą utworzyły trzy pułki (5, 10 i 11) stacjonujące w Gdańsku³⁸. W styczniu 1812 roku pułki „gdańskie” przyjęto na żołd francuski, jednocześnie rozbudowując je do stanu czterech batalionów. W celu dalszego rozrostu armii, dekretem z 21 marca 1812 roku po-

³² R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 187; O. Sokołow, *Armia...*, s. 375.

³³ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 285.

³⁴ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 288; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 132; R. Matuszewski, *Refleksje o ręcznej broni palnej armii Księstwa Warszawskiego przed kampanią rosyjską Napoleona w 1812 r.*, [w:] *Apogeu polskich nadziei: 200-lecie kampanii rosyjskiej 1812 roku*, red. M. Ochman, M. Skotnicki, Warszawa 2012, s. 32-34.

³⁵ B. Gembarzewski i M. Kukiel szacują całość polskiego wysiłku zbrojnego przed kampanią, doliczając do wspomnianej w tekście liczby pułki na służbie francuskiej, na ok. 85 700 ludzi i ok. 25 000 koni. B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 25; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 264.

³⁶ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 74; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 246; G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego: 1807-1812*, Warszawa 1961, s. 210-211.

³⁷ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 75.

³⁸ Ostatnie trzy pułki (4, 7 i 9) tworzyły tzw. dywizję Księstwa Warszawskiego, która walczyła w Hiszpanii w latach 1808-1811 roku, zaś w czasie kampanii rosyjskiej wchodziła w skład IX Korpusu marsz. Victora.

większono liczbę żołnierzy w kompaniach, podnosząc stan etatowy pułku piechoty do 3080 ludzi. Część tej rozbudowy miała sfinansować Francja³⁹.

Zmiany przeszła również kawaleria złożona w omawianym okresie z dziesięciu pułków ułanów, trzech pułków strzelców konnych, dwóch pułków huzarów i jednego pułku kirasjerów. Wedle wspomnianego już dekretu z 30 marca 1810 roku każdy pułk jazdy składał się z czterech szwadronów po dwie kompanie – w tym jedna kompania wyborcza w pułku. Ogółem pułk liczył etatowo 823 ludzi. Odstępstwem od tej reguły był 14 pułk kirasjerów złożony z dwóch szwadronów pod dwie kompanie – razem 419 ludzi⁴⁰. Decyzją Napoleona z 30 grudnia 1811 roku na żołd francuski przeszedł 9 pułk ułanów stacjonujący w Gdańsku. Dodatkowo na mocy umowy między Napoleonem a Fryderykiem Augustem z 25 lutego 1812 roku każdy z pułków, z wyjątkiem kirasjerów, miał zostać powiększony do 983 ludzi w pułku na koszt Francji⁴¹.

Artyleria, zorganizowana na wzór francuski (i przez Francuzów), składała się z pułku artylerii pieszej i pułku artylerii konnej. Pierwszy z nich był złożony z dwunastu kompanii, w tym ośmiu polowych i czterech garnizonowych, zaś drugi – z dwóch szwadronów po dwie kompanie⁴². Dodatkowo wzorem wojska francuskiego rozkazem z 25 maja 1811 roku do każdego pułku piechoty dodano dwudziałową kompanię artylerii⁴³.

Inną, niezwykle interesującą armią, która wzięła udział w kampanii rosyjskiej była armia westfalska. Powstała ona wraz z powstaniem Królestwa Westfalii w 1807 roku. Jej skład osobowy był swoistym konglomeratem, gdyż w jej szeregach znaleźli się żołnierze z armii księstw zlikwidowanych po 1806 roku (tj. Brunszwik czy Hesja-Kassel), Francuzi, przybyli licznie wraz z królem Hieronimem Bonaparte, obecni zwłaszcza w wyższym korpusie oficerskim, a nawet Polacy⁴⁴. Przed kampanią rosyjską armia westfalska liczyła ok. 36 tys. żołnierzy. Piechota westfalska, podobnie jak w innych państwach, składała się z jednostek liniowych i lekkich. Na początku 1812 roku w armii westfalskiej istniało osiem pułków piechoty liniowej i trzy bataliony piechoty lekkiej. Wszystkie regimenty liniowe składały się z dwóch batalionów polowych po sześć kompanii (grenadierska, wołyżerska, cztery fizylierskie) i jednego zakładowego, choć w 1811 roku pułki piechoty 2 i 7 otrzymały trzecie bataliony liniowe. Etat pułku wynosił 2282 oficerów i żołnierzy w linii oraz 560 w zakładzie. Bataliony piechoty lekkiej były podzielone na sześć kompanii (w tym dwie wyborcze i cztery strzelców), dodatkowo posiadały kompanię zakładową. Etatowo dawało to 873 ludzi w linii i 140 w zakładzie. Podobnie jak we Francji w 1811 roku utworzono artylerię pułkową dla regimentów liniowych, co ciekawe w postaci dwóch dział 6-funtowych⁴⁵.

³⁹ S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763-1813*, Warszawa 1910, s. 200-201; R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 289; B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 25, 75-76.

⁴⁰ Ibidem, s. 121-122.

⁴¹ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 25, 125-126; M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 248.

⁴² M. Kukiel, *Dzieje oręża...*, s. 209.

⁴³ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie...*, s. 185.

⁴⁴ B. Lipka, *Królestwo Westfalii...*, s. 65-70.

⁴⁵ Ibidem, s. 86-87.

Kawaleria westfalska miała nietypowy skład, gdyż znajdowały się w niej aż dwa pułki kirasjerów – liczące po 735 oficerów i żołnierzy. Od początku swojego istnienia były drogie w utrzymaniu i stanowiły zbyt ni balast dla zadłużonego państwa, tym bardziej, że poza nimi istniały tylko dwa pułki kawalerii lekkiej w postaci pułków huzarów złożonych z czterech szwadronów po dwie kompanie i zakładu. W sumie pułk składał się z 734 ludzi⁴⁶.

Artyleria westfalska istniała w postaci pułku artylerii złożonej z czterech kompanii artylerii pieszej, dwóch kompanii artylerii konnej, kompanii robotników, czterech kompanii pociągów i kompanii zakładowej. Warto również wspomnieć, że w skład tego pułku wchodził również saperzy. Etat wynosił 107 ludzi w kompanii pieszej i 96 ludzi w kompanii konnej. W przeciwieństwie do armii swojego brata, Hieronim zaniedbywał artylerię przez niemal cały okres panowania, w związku z czym na kampanię rosyjską zabrano tylko 49 dział, w tym armaty pułkowe⁴⁷.

W przeciwieństwie do artylerii mocno inwestowano w gwardię złożoną w 1812 roku z batalionów: grenadierów (843 ludzi), strzelców pieszych (843) i strzelców-karabinierów (424), pułku szwoleżerów gwardii (686), kompanii artylerii konnej (101), a także, odpowiadającego siłą kompanii jazdy, *Garde du Corps* (206) stanowiącego osobistą straż króla. Wzorowana na francuskiej, tak naprawdę nigdy nie osiągnęła statusu swojego cesarskiego odpowiednika ze względu na brak tradycji i możliwości finansowych, choć najmłodszy z braci Bonaparte na przekór swojemu cesarskiemu bratu utworzył *Garde du Corps* stanowiący swoistą gwardię w gwardii⁴⁸.

Wielonarodowościowy charakter Wielkiej Armii roku 1812 spowodował wiele negatywnych skutków, pogłębianych dodatkowo przez politykę samego Napoleona, który nie wytworzył należytego systemu współpracy⁴⁹. Nie dążył on również do wytworzenia poczucia braterstwa broni między żołnierzami różnych narodowości, co objawiało się chociażby niskim morale i licznymi dezercjami żołnierzy spoza Francji (zwłaszcza Niemców) w trakcie przemarszów. Problem powiększało faworyzowanie przez cesarza Francuzów swoich rodaków np. w kwestii rozdziału zaopatrzenia, przydziału kwater czy rozdawania nagród, co budziło niekiedy niemal powszechne niezadowolenie, widoczne zwłaszcza podczas odwrotu z Rosji. Powyższe czynniki, przy uwzględnieniu trudnych realiów kampanii rosyjskiej tj. długie marsze i ciągłe braki żywności, doprowadziły do szybkiego powstania licznej grupy maruderów, oddalonych od swoich oddziałów, i dezertów. Już od początku kampanii, z powodu przemęczenia i nieodpowiedniego odżywiania, masowo padały również konie, co ograniczało możliwość prowadzenia rozpoznania i obniżało wartość bojową jednostek kawalerii w bitwach. Warto również wspomnieć, że mimo mieszanego składu narodowościowego znacznej części korpusów dowództwo wszystkich z nich,

⁴⁶ Ibidem, s. 87-88.

⁴⁷ Ibidem, s. 89-90.

⁴⁸ Ibidem, s. 80-85.

⁴⁹ Objawiało się to czasem nawet w podstawowych czynnościach np. występującą w czasie kampanii przeszkodą był fakt, że część oficerów, niekiedy wyższych, wojsk niefrancuskich miała kłopot z płynnym porozumiewaniem się po francusku, co sprawiało problemy m.in. w przekazywaniu i interpretacji rozkazów.

oprócz polskiego i austriackiego, sprawowali marszałkowie bądź generałowie francuscy, co świadczy o braku zaufania Napoleona do wyższych dowódców pochodzących spoza Francji. Dotknęło to nawet sprawdzonych w wielu bojach Polaków, gdzie dowódcą dywizji Legii Nadwiślańskiej został Francuz – gen. Michel Claparède zamiast powszechnie szanowanego w szeregach wojskowych gen. Józefa Chłopickiego. Paradoksalnie nie wpływało to znacząco na poziom dowodzenia z powodu, po części wspomnianych, problemów w komunikacji jak i niechęci dużej części francuskiego wyższego korpusu oficerskiego do nowej wojny. Mimo tych trudności Wielka Armia roku 1812 nadal prezentowała bardzo dużą wartość bojową – dowodzona przez samego Napoleona, z trzonem w postaci doświadczonego korpusu oficerskiego i dość licznych wtedy jeszcze weteranów poprzednich kampanii, miała realne szanse na zwycięstwo w wojnie z Rosją. Jednakże widoczne od samego początku walk problemy wynikające z uwarunkowań rosyjskiego teatru wojny jak i licznych błędnych decyzji samego Bonapartego sprawiły, że Rosja stała się grobem dla większości żołnierzy, którzy w czerwcu 1812 roku przekroczyli rzekę Niemen⁵⁰.

⁵⁰ R. Bielecki, *Wielka Armia...*, s. 230, 301-302; A. Nieuważny, *Napoleon I...*, s. 5.

JULIA OLEJNICZAK (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Pomagający członkowie rodziny jako grupa pracowników na ziemiach polskich w XIX wieku. Propozycje badawcze

We współczesnych badaniach naukowych problemy historii społecznej cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Ożywienie można dostrzec zarówno w badaniach nad dziejami płci, grup społecznych, mniejszości narodowych czy mikroregionami¹. Zaletą tej dziedziny nauki jest fakt, że różnorodne źródła – takie jak prasa, literatura, relacje osobiste (pamiętniki, dzienniki), normatywy prawne i wiele innych, dostarczają bogatego materiału badawczego. Powstaje ogromne pole problemowe, które wymaga intensywnych badań, by usystematyzować i uaktualnić dotychczasowe ustalenia.

Należy podkreślić, że dzieje społeczne nie zgłębiły jeszcze wielu interesujących obszarów historii. Artykuł ten ma za zadanie przybliżyć pomijaną dotąd w badaniach problematykę funkcjonowania specyficznego typu pracowników, jakim są pomagający członkowie rodziny. Osoby te to w znacznej mierze kobiety, młodzież i dzieci obojga płci, ale także osoby starsze i z różnych względów niezdolne do pracy w fabrykach. Ich zadaniem była pomoc w prowadzeniu rodzinnego przedsiębiorstwa – warsztatu rzemieślniczego, sklepu, praca na roli oraz pomoc członkowi rodziny, który otrzymywał wynagrodzenie za zleconą mu pracę. Uwzględnione w tej kategorii zostają także zawody takie jak praczka czy sprzedawczyni uliczna². Na podstawie ich liczebności można stwierdzić, że gospodarka dziewiętnastowieczna opierała się głów-

¹ Zob. chociażby *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1997; *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2000; *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1995; K. Makowski, *Rodzina poznańska w pierwszej połowie XIX wieku*, Poznań 1992; Idem, *Sila mitu: Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004; S. Kowalska-Glikman, *Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845-1861*, Warszawa 1971; J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999; M. Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi: współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Kraków 2003; M. Fuchs, *Żydzi w Warszawie*, Poznań 1992; D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864-1964*, Wrocław 1970 i in.

² L.A. Tilly, J.W. Scott, *Women, work and family*, New York 1989, s. 76-77.

nie na tego typu pracownikach³. Co więcej, grupa ta stanowiła „bazę wypadową” dla pojawiających się na rynku pracy kobiet czy młodzieży obojga płci, a także pochłaniała osoby niezatrudnione w przedsiębiorstwach. Wydaje się więc, że dla zrozumienia wpływu pracy na kwestie społeczne, niezbędne jest włączenie do badań również tego typu siły roboczej.

Wątek zatrudnienia i pracowników, podejmowany najczęściej przez historyków ekonomii, zawiera głównie analizę warunków zawodowych, ich efektywność i przemiany związanych z nowymi typami gospodarki⁴. Z zakresu historii społecznej, dopiero pod koniec XX wieku i w obecnym tysiącleciu zaczęły powstawać pierwsze monografie eksplorujące ten temat⁵. Uwzględniają one, oprócz wspomnianych aspektów ekonomicznych, także problemy pracy kobiet oraz charakterystykę wybranych warstw społeczeństwa – robotników, ziemianstwa i inteligencji. Znacznie mniejsze spectrum badań obejmuje w tej materii mniejszości narodowe⁶.

Problematyka badania historii pracy wiąże się przede wszystkim ze zdefiniowaniem samego pojęcia⁷. W historii ekonomii termin „praca” zostaje zazwyczaj ograniczony do wykonywania czynności w zamian za uzyskanie korzyści gospodarczych⁸. Powoduje to uwzględnienie w badaniach wyłącznie kategorii pracowników otrzymujących wynagrodzenie za wykonane działanie. W przypadku badań społecznych wydaje się, że najpotrzebniejszym jest przedstawienie pracy w jej szerszym kontekście, a więc także jako czynności nieuzależnionej od uzyskanych dochodów. W tym wypadku należy wspomnieć pracę wybitnych badaczek dziejów społeczeństwa i kobiet, Louise Tilly i Joan Scott, które definiują pracę na potrzeby swojego studium jako „działalność wytwórczą na rzecz gospodarstwa domowego lub przeznaczoną na rynek pracy”⁹. W niniejszym tekście wykorzystane zostanie właśnie powyższe wyja-

³ Por. W. Jakóbczyk, *Z dziejów ruchu robotniczego w Poznaniu*, Poznań 1953, s. 5-6; L.A. Tilly, J.W. Scott, *Women, work...*, s. 76-77; M. Nietyksza, *Przemiany aktywności zawodowej kobiet. Warszawa na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo...*, s. 101 i in.

⁴ F. Bujak, *Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie*, Kraków 1925; Idem, *Z dziejów społecznych i gospodarczych Polski X-XX wieku*, Warszawa 1976; B. Zientara, *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 roku*, Warszawa 1973; J. Kaliński, C. Noniewicz, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Białystok 2015; Rutkowski J., *Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1918 i in.

⁵ A. Kuzynowski, *Aktywizacja zawodowa kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005; *Kobieta i praca...*; A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914*, Warszawa 1974; Eadem, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985; J. Żarnowski, *Polska 1918-1939. Praca – Technika – Społeczeństwo*, Warszawa 1999 i in.

⁶ Właściwie brak monografii charakteryzującej pracę konkretnych grup narodowych w Polsce. Funkcjonuje raczej jako temat dodatkowy przy badaniu ogółu aspektów danej społeczności. Zob. W. Caban, *Społeczeństwo Kielecczyny 1832-1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemianstwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993; A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.

⁷ Zob. C. Strzeszewski, *Praca ludzka. Zagadnienia społeczno-moralne*. Wydanie internetowe na podstawie wydania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1978, <http://mop1.pwr.wroc.pl/kul/Praca%20Ludzka.pdf> [dostęp 10.11.2016].

⁸ C. Strzeszewski, *Praca ludzka...*, s. 13.

⁹ L.A. Tilly, J.W. Scott, *Women, work...*, s. 5.

śnienie, jako – zdaniem autorki – najlepiej odpowiadające badaniom społecznym. Zaznacza ono jednocześnie ekonomiczny charakter aktywności oraz rozszerza definicję na pracowników (pracownice), którzy nie otrzymywali pensji, a wykonywali działania wspierające gospodarstwo domowe. Szczególnie w przypadku opracowań dziejów epoki industrialnej – gdzie szczególnej analizie poddano pracę związaną z kapitałem i zarobkami – użycie pojęcia włączającego w badaną problematyką niezarobkujących grup pracowników skutkuje zaprezentowaniem nowych propozycji badawczych w historii społecznej.

Wiek XIX jest okresem wyjątkowo ważnym w zagadnieniach zmian społecznych i gospodarczych. Spośród wielu zachodzących w tym czasie przekształceń należy przede wszystkim wymienić: zmianę organizacji miast, zmiany w przemyśle, rzemiośle, handlu i zatrudnieniu w tych sektorach oraz szeroko pojęty proces industrializacji produkcji¹⁰. Transformację można dostrzec także wewnątrz modelu organizowania się wspólnoty – budowa społeczeństwa przemysłowego i wyodrębnienie z niego klasy robotniczej oraz wzrost zatrudnienia kobiet w przedsiębiorstwach i ich stopniowa emancypacja, a w konsekwencji kształtowanie się nowego modelu rodziny przemysłowej i zmiany w postrzeganiu pracy jej członków¹¹. XIX wiek przyniósł również stopniowe formowanie się ruchu robotniczego i idei socjalistycznych.

Symbolem przemian doby industrialnej są przede wszystkim wynalazki dziewiętnastowieczne takie jak turbina parowa, silnik elektryczny, żarówka, czy telefon. Umożliwiły one transformację wielu gałęzi przemysłu oraz sposobów wytwórstwa materiałów i żywności. Rewolucji dokonano w większości dziedzin gospodarki, od przemysłu ciężkiego (unowocześnienie produkcji stali i żelaza) do tekstylnego (wynalezienie krosna mechanicznego, maszyny do szycia)¹². Nowe technologie miały również znaczenie w procesie przekształceń społecznych. Po pierwsze nastąpiło rozwarstwienie pracowników fabrycznych na wykwalifikowanych do obsługi maszyn i wyrobników, burząc dawne stosunki rzemieślnicze¹³. Powyższa sytuacja miała swoje odbicie w zróżnicowanych zarobkach. Kolejną konsekwencją wprowadzania maszyn w produkcji była utrata pracy przez część robotników, co rodziło protesty społeczne i strajki¹⁴. Jednocześnie postęp technologiczny obrazował zachodzące zmiany w zatrudnieniu kobiet i młodzieży. Niektóre urządzenia były konstruowane w taki sposób, by łatwo obsługiwały je osoby drobniejszej postury i o mniejszej sile¹⁵.

Przemiany gospodarcze i społeczne zachodzące w Europie XIX i XX wieku nie ominęły również terytoriów ziem polskich pozostających w tym okresie pod zaborą-

¹⁰ A. Skrzypek, *Historia społeczna Europy XIX i XX wieku*, Poznań 2009, s. 22-44.

¹¹ Ibidem, s. 54-69.

¹² A. Skrzypek, *Historia społeczna...*, s. 26-31.

¹³ C. Kustra, *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831-1923)*, Toruń 2012, s. 29-30.

¹⁴ A. Skrzypek, *Historia społeczna...*, s. 31.

¹⁵ K. Hausen, *Postęp techniczny a praca kobiet w XIX w. Maszyna do szycia w świetle historii społecznej*, [w:] Eadem, *Porządek płci. Studia historyczne*, Warszawa 2010, s. 150-177. Zob. także A. Janiak-Jasińska, *Maszyna do pisania i jej wpływ na sytuację kobiet na rynku pracy biurowej na ziemiach polskich na początku XX wieku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2 (2014), s. 95-112.

mi państw: austriackiego, rosyjskiego i pruskiego. Ze względu na odmienną administrację i eksploatację gospodarczą zaborców, poszczególne tereny Rzeczypospolitej rozwijały się w odmiennym tempie. Galicja, pozostająca pod panowaniem Austrii, była na przełomie stuleci terenem zaniedbywanym administracyjnie i gospodarczo¹⁶. Obszar zaboru pokrywały głównie drobne gospodarstwa chłopskie, produkujące w większości na własny użytek, również ze względu na brak rynków zbytu. Po zniesieniu pańszczyzny, w konsekwencji wydarzeń Wiosny Ludów, oraz w związku ze stopniowo wzrastającym procesem rozdrabniania, utworzyła się nowa kategoria pracowników – niewykwalifikowani chłopci-robotnicy, zatrudniani sezonowo w zakładach przemysłowych na Śląsku, gdzie główną gałęzią gospodarki było górnictwo i hutnictwo¹⁷.

Korzystniejszą sytuację dla rozwoju gospodarczego i społecznego miast miały tereny Królestwa Polskiego, będące pod zaborem rosyjskim. Intensyfikacja procesu modernizacji i industrializacji nasiliła się w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku i pierwszym dziesięcioleciu wieku XX¹⁸. Dobre połączenia kolejowe sprzyjały importowi surowców i eksportowi towarów, co wykorzystywała gospodarka rosyjska¹⁹. Na terenie zaboru wykształciło się kilka ośrodków miejskich, z przewagą zakładów włókienniczych. Wśród nich zdecydowanie największe to Łódź i Warszawa, na temat rozwoju których powstały już liczne szkice historyczne, zarówno dotyczące gospodarki jak i przemian społecznych²⁰.

Industrialny rozwój zaboru pruskiego sięga pierwszej połowy XIX wieku, jednak przełom XIX i XX stulecia to wzmożony okres przekształceń gospodarczych i społecznych²¹. Dzięki migracjom z terenów wiejskich oraz poprawie higieny liczba mieszkańców wzrasta w stolicy Wielkopolski w latach 1871-1910 o 32,6%, jednak nadal podstawowe źródło utrzymania ludności stanowią gospodarstwa rolne²². Gwałtowny wzrost siły robotniczej w Poznaniu świadczy o wysokiej intensyfikacji przemysłu w mieście. Analizując opracowanie „Die Ausbreitung der Polen in Preussen” („Rozprzestrzenienie Polaków w Prusach”), można stwierdzić, że w latach 1882-1907 liczba Polek i Polaków czynnych zawodowo w przemyśle znacznie przewyższała Niemców²³. Gałęziami gospodarki, które najlepiej rozwijały się na terenie

¹⁶ C. Kustra, *Kobieta i praca...*, s. 16-17.

¹⁷ Ibidem, s. 18.

¹⁸ *Kobieta i społeczeństwo...*, s. 1.

¹⁹ A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy...*, s. 12.

²⁰ Zob. Łódź. *Monografia miasta*, pod red. S. Liszewskiego, Łódź 2009; M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001; *Kobieta i społeczeństwo...*; *Kobieta i praca...*; A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy...*; H. Radziszewski, *Warszawa. T. 2, Gospodarstwo miejskie*, Warszawa 1915; *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 2013, i in.

²¹ Por. *Miasto na przełomie epoki*, [w:] K. Makowski, *Rodzina poznańska...*, s. 23-43; *Robotnicy wielkopolscy w XIX i XX wieku. Warunki pracy i życia*, pod red. C. Łuczaka, Poznań 1988, s. 90-97.

²² *Robotnicy wielkopolscy...*, s. 91.

²³ W. Mitscherlich, *Die Ausbreitung der Polen in Preussen*, Leipzig 1913, s. 101. Drugą stroną tej sytuacji jest jednak fakt, iż to Niemcy koncentrowali w swoich rękach znacznie większą część kapitału przemysłowego w mieście. Zob. *Robotnicy wielkopolscy...*, s. 101.

zaboru pruskiego, był przemysł spożywczy (gorzelnictwo, cukrownictwo), tytoniowy i rolniczy (maszynowy, chemiczny), co sprzyjało zapotrzebowaniu na żeńską siłę roboczą²⁴. Przeważało zatrudnienie sezonowe, stąd duża liczba osób z terenów rolniczych, która okresowo pracowała w przemyśle i handlu²⁵.

W XIX wieku w świadomości społecznej nadal to mężczyzna był główną osobą odpowiadającą za zarobkowanie na rzecz domu²⁶. Jednocześnie zachodzące zmiany gospodarcze, wpływające na poziom finansowy rodziny, wymusiły aktywizację jej pozostałych członków, zdolnych do uzyskiwania dochodów. Rozpoczęła się reorganizacja stosunków wewnątrz i na zewnątrz gospodarstwa domowego²⁷. Skutkiem tych zmian było także przechodzenie z wielopokoleniowego do jednopokoleniowego modelu rodziny, gdyż pracownik zarabiający był w stanie utrzymać coraz mniej osób nieuzyskujących dochodu. „Nowe” rodziny robotnicze musiały więc przede wszystkim zmierzyć się ze zjawiskiem podejmowania pracy przez kobiety i młodzież obojga płci²⁸. Przemiany gospodarcze często wyprzedzały zmiany w świadomości społecznej, stąd częstym działaniem było przemilczenie pracy kobiet i dzieci, szczególnie, jeśli odbywała się ona wewnątrz gospodarstwa domowego. Dla przykładu – środowisko judaistyczne oficjalnie sprzeciwiało się podejmowaniu pracy przez kobiety²⁹. Szacuje się jednak, że w przypadku mężatek pracujących w rodzinnych przedsiębiorstwach, liczba Żydówek mogła nawet przekroczyć procent zatrudnionych żon-katoliczek³⁰.

W krajobrazie dziewiętnastowiecznych realiów gospodarczych i społecznych ważną rolę odgrywały więc osoby nie tyle uzyskujące dochód, ile działające na rzecz poprawy warunków finansowych gospodarstwa domowego. O wielkości grupy pomagających członków rodziny świadczą wskaźniki ilościowe w źródłach. Można przyjąć, że generalną tendencją w statystykach i spisach z XIX i XX wieku dotyczących pracy było wymienianie trzech kategorii zawodowych: pracowników (z różnieniem na określone zawody lub obszary pracy – np. handel, rolnictwo, rzemiosło), bezrobotnych i pomagających członków rodziny. Statystyka zawodowa powiatu miejskiego Poznań odnotowuje na przykład, iż w 1882 roku w mieście było 10 577 pomagających mężczyzn i 22 423 pomagających kobiet, co daje ok. 1/3 wszystkich zatrudnionych mężczyzn i 2/3 wszystkich zatrudnionych kobiet³¹. Co ciekawe, w kategorii pomagających członków rodziny nie przeprowadzono rozróżnienia na zawody,

²⁴ Ibidem, s. 101-107.

²⁵ Ibidem, s. 114.

²⁶ Por. Ł. Kabzińska, K. Kabziński, *Rola ojca w rodzinie wiejskiej na przełomie XIX i XX w. (w świetle pamiętników i wspomnień)*, [w:] *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie – ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, pod red. K. Kabacińskiej i K. Ratajczaka, Poznań 2010, s. 255-266.

²⁷ A. Żarnowska, *Kobieta w rodzinie robotniczej: Królestwo Polskie u schyłku XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo...*, s. 128-129, A. Skrzypek, *Historia społeczna...*, s. 28

²⁸ A. Żarnowska, *Kobieta w rodzinie robotniczej...*, s. 128.

²⁹ S. Kowalska-Glikmann, *Kobiety w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo...*, s. 18-19.

³⁰ Ibidem.

³¹ *Presussische Statistik*. Bd. LXXVI. 2 T. Berlin 1884, s. 362 [dane za:] W. Jakóbczyk, *Z dziejów ruchu robotniczego...*, s. 5-6.

które wchodziły w skład tej grupy pracowników. Bardzo częstą praktyką było także łączenie w wykazach pomagających członków rodziny i bezrobotnych w jedną grupę. Co zatem implikowało taki podział w XIX wieku? I jak można określić, dlaczego dany zawód traktowany był jako pomocniczy, a inny ujmowany w odrębnej kategorii? Niezbyt pewne jest użycie kryterium uzyskiwania dochodu, ponieważ, jak wspomniano wcześniej, praczki i handlarki traktowane były jako pomocnice, a otrzymywały wynagrodzenie. Błędne wydaje się również uwzględnienie czynnika prawnego wykonywanych czynności, ponieważ większość umów z pracodawcą w XIX wieku zawierano ustnie, a ustawodawstwo pracy dotyczyło wyłącznie zatrudnienia kobiet i młodocianych³². Należy raczej uwzględnić społeczny i kulturowy charakter wykonywanej pracy.

Interesującym zagadnieniem jest także rola pomagających członków rodziny w społeczeństwie. Jak wspomniano, urzędnicy często łączyli w statystykach kategorię pomagających pracowników i osób bezrobotnych. Rodzi to pytanie, czy zajęcia wykonywane nieodpłatnie były postrzegane jako mniej wartościowe (lub bez wartości dla gospodarstwa)? Jeśli tak, ich rola w społeczeństwie mogła być deprecjonowana. Dużą pomoc w ustaleniu tej kwestii przynosi prasa polska, w szczególności skierowana do pań³³. Oprócz tekstów emancypacyjnych, które publikowano na łamach dzienników, znajdowało się tam również wiele artykułów dotyczących prowadzenia gospodarstwa domowego, społeczeństwa oraz działalności towarzystw kobiecych. Redagujący gazety poczytywali za swój obowiązek uświadamianie kobiet w kwestiach ich obowiązków oraz praw, a także edukowanie poprzez przybliżenie funkcjonowania otaczającego ich świata. Teksty obrazują rolę kobiet w społeczeństwie, która przede wszystkim była zróżnicowana ze względu na wykonywany przez nie zawód. Szczególny rozdźwięk można dostrzec pomiędzy postrzeganiem wpływu na społeczeństwo mężatki, a samodzielnej, pracującej kobiety. Żony kształtowały życie społeczne pośrednio, poprzez oddziaływanie na swoje dzieci – edukując je oraz mężów, którym miały partnerować w związku. Natomiast niezależna robotnica miała wpływ bezpośredni – gdy kobieta pracująca się bogaciła, bogaciło się także społeczeństwo³⁴. Można więc stwierdzić, że osoba otrzymująca wynagrodzenie za zatrudnienie zyskiwała również większe poważanie w społeczeństwie, a nieuzyskujący dochodu odgrywali w nim mniejszą, pośrednią rolę. Należy rozstrzygnąć, czy można tę tezę rozszerzyć na wszystkich pomagających członków rodziny.

Kolejnym źródłem do badania wskazanej zbiorowości może być literatura i relacje pamiątnikarskie z badanego okresu. Należy zaznaczyć, że praktycznie nie ma wspomnień robotników o robotnikach. Historyk musi korzystać z zapisanych wyobrażeń autorów z zamożniejszych warstw społeczeństwa. Obraz, który ukazuje źródło, jest więc przede wszystkim odbiciem relacji, jakie łączyły przedstawicieli poszcze-

³² *Robotnicy wielkopolscy...*, s. 133-137.

³³ XIX wiek to czas intensywnego rozwoju kobiecej prasy polskiej – na terenie Królestwa Polskiego wydawano m.in. „Panią domu”, „Promień”, „Bluszcz”, w Galicji: „Niewiastę”, „Robotnicę”, „Przedświt”, a w Wielkim Księstwie Poznańskim: „Głos Wielkopolek” i „Gazetę dla Kobiet”.

³⁴ Zob. *Wpływ kobiety na społeczeństwo*, [w:] „Gazeta dla Kobiet” 1 (1909), s. 2.

gólnych klas w obrębie jednej społeczności. Przykładem wartościowej w materii badań społecznych publikacji z tej grupy źródeł, dla ziem Galicji i Wielkopolski, jest praca Czesława Kustry analizująca koncepcję Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej dotyczącą wychowania kobiet³⁵. Autorka postulowała reorganizację edukacji dziewcząt, w związku z przekształcającymi się realiami dziewiętnastowiecznymi. Dużo rozważań poświęciła pracy kobiet, również w formie aktywności w gospodarstwie domowym. Działalność Jadwigi Zamoyskiej determinuje tezę, iż praca pomagającego członka rodziny także musiała być poprzedzona odpowiednim przygotowaniem do wykonywanych czynności. Zasadnicze wydaje się pytanie, czy nauka zajęć pomocniczych wiązała się z jakimś określonym, zinstytucjonalizowanym systemem edukacji oraz czy system ten odbiegał od nauki zawodów wynagradzanych.

W kwestiach ekonomicznych intrygujące jest również zagadnienie wpływu pracowników pomocniczych na robotników otrzymujących wynagrodzenie. Jest to problematyka wchodząca w zakres badań jakości siły roboczej. Jeśli przyjmiemy, że jednym z zadań pomagających członków rodziny było odciążenie osoby uzyskującej pensję, poprzez zapewnienie mu warunków do regeneracji w czasie wolnym od pracy (zagwarantowanie wyżywienia, wypoczynku), okaże się, iż czynności nieodpłatne miały duży wpływ na jakość pracy zarobkowej. Można również założyć, że utrzymanie pracowników pomocniczych przez osobę wynagradzaną było rekompensatą za poniesiony przez nich wysiłek mający na celu osiągnięcia wysokiego poziomu pracy zarobkowej. Kwestia nierówności płacowych mężczyzn i kobiet w XIX wieku łączyła się więc prawdopodobnie z przekonaniem, iż robotnik jako „głowa rodziny” opłacał swoją pensją również pomagających członków gospodarstwa domowego, natomiast wynagrodzenia kobiet nie łączyło obowiązkiem podziału pensji³⁶.

Powyższe ustalenia zawierają wyłącznie podstawowe informacje, nakierowujące historyków społecznych na konkretny obszar badań. Autorka zdaje sobie sprawę, że wymieniła jedynie kilka zagadnień, które mogą okazać się wskazówką do przeprowadzanie szczegółowej analizy funkcjonowania pomagających członków rodziny wśród pracowników dziewiętnastowiecznych. Artykuł ten jest jednak jedynie wstępem do rozpoczęcia dalszych ustaleń w dziedzinie historii pracy, wprowadzeniem, które ma za zadanie zainteresować badaczy i zwrócić uwagę na przedstawioną problematykę.

Kategoria pomagających członków rodziny w badaniach historii pracy XIX wieku jest pewną częścią narracji dziejowej, która może pomóc historykom ukazać pełny obraz społeczeństwa polskiego w badanym okresie. Ta narracja powinna skupiać się nie tylko na wybitnych jednostkach, klasach zamożnych i osobach charakterystycznych. Podstawowym warunkiem zrozumienia społeczeństwa jest umiejętność stworzenia przekroju przez wszystkie jego warstwy, również te pozornie należące do mniejszości. Powyższy tekst pokazuje, że w przypadku takiej grupy jak pomagający członkowie rodziny – pomijanej często w analizach ekonomicznych i historycznych –

³⁵ C. Kustra, *Kobieta i praca...*?

³⁶ Por. C. Delphy, *Wróg zasadniczy*, [w:] C. Delphy, C. Guillaumin, M. Wittig, *Francuski feminizm materialistyczny*, Poznań 2007, s. 84.

odgrywali oni kluczową rolę w procesie modernizowania się społeczeństwa polskiego i przemian na dziewiętnastowiecznym rynku pracy.

Bibliografia

Źródła

„Gazeta dla Kobiet” 1, (1909);

Mitscherlich W., *Die Ausbreitung der Polen in Preussen*, Leipzig 1913;

Presussische Statistik. Bd. LXXVI. 2 T. Berlin 1884.

Opracowania

Bujak F., *Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie*, Kraków 1925;

Bujak F., *Z dziejów społecznych i gospodarczych Polski X-XX wieku*, Warszawa 1976;

Caban W., *Spółeczeństwo Kielecczyzny 1832-1864. Studia nad strukturą i aktywnością gospodarczą ziemianstwa, mieszczaństwa i Żydów*, Kielce 1993;

Cała A., *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989;

Delphy C., Guillaumin C., Wittig M., *Francuski feminizm materialistyczny*, Poznań 2007;

Franko J., *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999;

Fuchs M., *Żydzi w Warszawie*, Poznań 1992;

Hausen K., *Porządek płci. Studia historyczne*, Warszawa 2010;

Jakóbczyk W., *Z dziejów ruchu robotniczego w Poznaniu*, Poznań 1953;

Janiak-Jasińska A., *Maszyna do pisania i jej wpływ na sytuację kobiet na rynku pracy biurowej na ziemiach polskich na początku XX wieku*, „Rocznik Antropologii Historii” 2, (2014), s. 95-112;

Kaliński J., Noniewicz C., *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Białystok 2015;

Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1997;

Kobieta i praca. Wiek XIX i XX, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2000;

Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 2013;

Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1995;

Kowalska-Glikman S., *Ruchliwość społeczna i zawodowa mieszkańców Warszawy w latach 1845-1861*, Warszawa 1971;

Kurkowska-Budzan M., *Historia zwykłych ludzi: współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Kraków 2003;

Kustra C., *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831-1923)*, Toruń 2012;

Kuzynowski A., *Aktywizacja zawodowa kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1979;

Łódź. *Monografia miasta*, pod red. S. Liszewskiego, Łódź 2009;

Makowski K., *Rodzina poznańska w pierwszej połowie XIX wieku*, Poznań 1992;

Makowski K., *Sila mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004;

Markowska D., *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864-1964*, Wrocław 1970;

Mazurek M., *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005;

Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie – ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej, pod red. K. Kabciańskiej i K. Ratajczaka, Poznań 2010;

Radziszewski H., *Warszawa. T. 2, Gospodarstwo miejskie*, Warszawa 1915;

Robotnicy wielkopolscy w XIX i XX wieku. Warunki pracy i życia, pod red. C. Łuczaka, Poznań 1988;

Rutkowski J., *Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1918;

- Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001;
Skrzypek A., *Historia społeczna Europy XIX i XX wieku*, Poznań 2009;
Tilly L.A., Scott J.W., *Women, work and family*, New York 1989;
Zientara B., *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 roku*, Warszawa 1973;
Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914*, Warszawa 1974;
Żarnowska A., *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985;
Żarnowski J., *Polska 1918-1939. Praca – Technika – Społeczeństwo*, Warszawa 1999.

Publikacje internetowe

- Strzeszewski C., *Praca ludzka. Zagadnienia społeczno – moralne*. Wydanie internetowe na podstawie wydania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1978, <http://mop1.pwr.wroc.pl/kul/Praca%20Ludzka.pdf> [dostęp 10.11.2016].

Początek tragedii. Sytuacja polityczna Afganistanu w latach 1973-1979

Od początku państwowości sięgającej połowy XVIII wieku Afganistan był, jak większość spośród jego sąsiadów, monarchią. Władająca nim przez prawie 150 lat dynastia Barakzai przeprowadziła swoją ojczyznę przez trudny okres XIX wieku. Początek następnego stulecia przyniósł jednak sukces natury politycznej. W 1919 roku doszło do kolejnego konfliktu zbrojnego pomiędzy najpotężniejszym mocarstwem kolonialnym ówczesnego świata, czyli Wielką Brytanią, a jej afgańskim wasalem¹. Krótkie starcia zostały zakończone zawarciem traktatu pokojowego w Rawalpindi. Na jego mocy Zjednoczone Królestwo uznało pełną niezależność wojennego przeciwnika. Rewanż Afganistanu stanowiło respektowanie nienaruszalności granicy zwanej linią Duranda². Odtąd „kraj pod Hindukuszem” stał się pełnoprawnym graczem na arenie międzynarodowej.

Odzyskanie niezawisłości w dziedzinie polityki zagranicznej spowodowało wzmożoną akcję dyplomatyczną. Podczas jej trwania afgański MSZ zawarł wiele korzystnych traktatów. Najważniejszym z nich był podpisany w 1921 roku afgańsko-sowiecki układ o przyjaźni³. Umowa formalizowała uznanie, którym oba państwa obdarzyły siebie nawzajem. Tym samym Afganistan został pierwszym podmiotem prawa międzynarodowego, utrzymującym stosunki dyplomatyczne z bolszewicką Rosją⁴. Przyszłość pokazała, że akt ten stanowił swoisty chichot historii. Oprócz tego króle-

¹ A. Głogowski, *Af-Pak. Znaczenie zachodniego pogranicza pakistańsko-afgańskiego dla bezpieczeństwa regionalnego w latach 1947-2011*, Kraków 2012, s. 59-60.

² K. Paraskiewicz, *Amanullah Chan. Historyczna wizyta króla Afganistanu w Europie (1927-1928)*, Kraków 2014, s.18.

³ R. Braithwaite, *Afgańcy. Ostatnia wojna imperium*, Kraków 2012, s. 42.

⁴ S. Taner, *Afghanistan. A Military History from Alexander The Great to the fall of The Taliban*, Cambridge 2002, s. 221-222.

stwo nawiązało rozliczne kontakty handlowo-polityczne z odległymi krajami. W ich gronie znalazła się również Rzeczpospolita Polska⁵.

Kolejne lata XX stulecia upłynęły pod znakiem szybkich, lecz nie zawsze skutecznych zmian. Ich symbolem stało się długoletnie panowanie jednego z najwybitniejszych królów dynastii Barakzai – Zahira Szaha. Młody władca objął schedę po zamordowanym ojcu w roku 1933⁶. Początkowo z powodu młodego wieku prowadził swoją politykę w oparciu o faktyczne rządy wujów, po kolei dzierżących urząd premiera⁷. Pierwsi ministrowie kontynuowali reformy rozpoczęte za czasów poprzedników nowego monarchy. Było to przyczyną dalszego rozwoju oświaty, handlu, budowy załazków przemysłu czy modernizacji afgańskiej armii.

Decydenci dołożyli także wszelkich starań, aby pobudzić wymianę handlową. W tym celu zwiększono eksport oparty na sprzedaży takich produktów jak świeże owoce, skóry owiec karakułowych oraz bawełna⁸. Poza tym swój renesans przeżyły siły zbrojne. Pod pewnymi względami reformę afgańskiego wojska można uznać za główny punkt unowocześniania państwa. Bez sprawnie działających i dobrze uzbrojonych jednostek wojskowych nie udałooby się bowiem przeprowadzić reform. Wynikało to ze sprzeciwu autochtonicznych plemion pragnących zachować dawny styl życia. Początkowo modernizację armii prowadzono przy współpracy z Niemcami. Dogodną kooperację przekreślił jednak wybuch II wojny światowej, podczas której Afganistan ogłosił neutralność⁹. Od połowy lat pięćdziesiątych afgańską obronność wspierał zaś ZSRS.

Na dalsze panowanie Zahira Szacha przemożny wpływ wywarł jego kuzyn Mohammad Daud Chan. W 1953 roku król powierzył mu misję kierowania państwem¹⁰. Nowy premier od razu rozpoczął wdrażanie reform w duchu socjalizmu i gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Odtąd Afganistan unowocześniano w toku tzw. planów pięcioletnich. Chociaż program zmian pozostawiał wiele do życzenia, nie ulega wątpliwości, że posunął kraj naprzód. Podczas dziesięcioletnich rządów Daud dokonał strategicznych inwestycji w zakresie rozbudowy przemysłu, sieci drogowej, irygacji czy rozwoju transportu lotniczego. Sztandarowym przedsięwzięciem tamtych czasów była budowa magistrali drogowej, która połączyła północną i południową część państwa. W jej ramach na przełęczy Salang wydrążono jeden z najwyższych położonych tuneli świata do dzisiaj stanowiący „cud architektoniczny” Afganistanu¹¹. Poza tym szef rządu zacieśnił wielopłaszczyznową współpracę ze Związkiem Sowieckim.

⁵ Traktat przyjaźni pomiędzy Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Afganistańskim podpisany w Angorze dnia 3 listopada 1927, <https://www.msz.gov.pl/resource/2bb96de4-6858-4fa5-82ec-93f778c1985b> (dostęp 22.08.2016).

⁶ J. Petrus, *W Afganistanie kraju buzkaszi*, Warszawa 1974, s. 76-78.

⁷ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan*, Warszawa 2010, s. 145.

⁸ J. Petrus, *Afganistan. Zarys dziejów*, Warszawa 1987, s. 302.

⁹ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 43.

¹⁰ J. Petrus, *W Afganistanie kraju...*, s. 82-83.

¹¹ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 213-228.

Dotyczyła zwłaszcza obszaru budownictwa oraz spraw wojskowych. To właśnie od tego czasu datuje się „sowietyzację” afgańskiej armii¹².

Osobną kwestię polityki Dauda stanowiła sprawa Pasztunistanu. Był to region zamieszany w zdecydowanej większości przez Pasztunów oraz częściowo również Beludżów. Dzisiaj obejmuje swym zasięgiem zachodnią część terytorium Pakistanu oraz południowo-wschodnią Afganistanu¹³. Początkowo całą enklawę zarządzali kabluscy władcy, jednak na początku XIX wieku wschodni Pasztunistan przeszedł w ręce Sikhów, a następnie Brytyjczyków. W 1893 roku doszło do umowy między afgańskim emirem Abdur Rahmanem Chanem a pełnomocnikiem Indii Brytyjskich – Mortimerem Durandem. Na jej mocy ustalono granicę rozdzielającą pasztuńskie ziemie, która do historii przeszła pod nazwą linii Duranda¹⁴. Odtąd Pasztunowie funkcjonowali w ramach dwóch oddzielnych państw.

Sytuacja uległa zmianie dopiero w roku 1947. Doszło wtedy do podziału Indii Brytyjskich na dwa niezależne organizmy polityczne – Indie i Pakistan. Zamieszanie związane z fragmentacją Hindustanu zamierzał wykorzystać Afganistan. Afgański rząd pragnął odzyskać tereny wschodniego Pasztunistanu. Plany te jednak się nie powiodły, gdyż w wyniku referendum region wcielono do państwa indyjskich muzułmanów¹⁵. Z tego powodu postanowiono okazać niezadowolenie. Wyrazem takiego podejścia był sprzeciw Afganistanu podczas przegłosowywania kandydatury nowo powstałego Pakistanu do ONZ¹⁶. Po klęsce wszystkich zabiegów dyplomatycznych, kabluscy decydenci postawili sprawę na ostrzu noża. Zaczęli szkolić, a także wyposażać pasztuńskich buntowników, otwarcie walczących przeciwko pakistańskiemu wojsku¹⁷. Dopiero międzynarodowa mediacja oraz odejście królewskiego kuzyna ze stanowiska premiera załagodziły spór¹⁸.

Prawdziwym przełomem w afgańskiej historii była liberalizacja życia politycznego i społecznego lat sześćdziesiątych. Nastąpiła na początku 1963 roku po dymisji gabinetu Dauda oraz utworzeniu prodemokratycznego rządu doktora Mohammada Jusufa¹⁹. Nowa rada ministrów walczyła przyczyniła się do stworzenia projektu ustawy zasadniczej. Konstytucja została uchwalona przez parlament w październiku roku 1964²⁰. Wprowadzała ona nowy ustrój w postaci monarchii konstytucyjnej, po raz

¹² Information on Khrushchev and Bulganin's November-December 1955 trip to India, Burma and Afghanistan, from The Central Committee of the CPSU to The Central Committee of the SED: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/119273> (dostęp 28.08.2016).

¹³ A. Głogowski, *Af-Pak. Znaczenie...* s. 80-84.

¹⁴ J. Petrus, *Afganistan. Zarys...*, s. 210-212.

¹⁵ Ibidem, s. 326-328.

¹⁶ General Assembly, 2nd session: 92nd plenary meeting, held in the General Assembly Hall at Flushing Meadow, New York, on Tuesday, 30 September 1947: <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/NL4/709/42/PDF/NL470942.pdf?OpenElement> (dostęp 29.08.2016).

¹⁷ A. Głogowski, *Af-Pak. Znaczenie...* s. 82-83.

¹⁸ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 238-242.

¹⁹ J. Petrus, *W Afganistanie kraju...*, s. 95.

²⁰ The Constitution of Afghanistan, 1964: <http://digitalcommons.unl.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1005&context=afghanenglish> (dostęp 29.08.2016).

pierwszy, ograniczającej kompetencje monarchy. Poza tym dawała początek trójpodziałowi władzy. Najważniejsza ustawa gwarantowała również wolność myśli, wyznania, zrzeszania się (dotyczyło to zwłaszcza możliwości tworzenia partii politycznych) oraz działalności gospodarczej. Oprócz tego zrównywała w prawach wszystkich Afgańczyków²¹. Wbrew podniosłym deklaracjom część zapisów konstytucyjnych nigdy nie została zrealizowana.

Liberalna konstytucja sprawiła, że Afganistan wszedł na drogę względnego rozwoju. Na początku lat siedemdziesiątych „kraj pod Hindukuszem” postrzegano jako stabilne i nieustannie rozwijające się państwo²². W pewnej mierze mogło stanowić wzór dla organizmów politycznych całej Azji Środkowej. Pomyślna sytuacja nie trwała jednak długo.

Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przyniósł ze sobą kryzys polityczny oraz gospodarczy. Pierwszy z nich wywołały utarczki między rządem a parlamentem²³. Drugi zaś został spowodowany długimi okresami susz przeplatanych powodzią. Pomimo ożywionej pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych doszło do katastrofy humanitarnej²⁴. Niepokoje związane z trudną sytuacją wykorzystał Mohammad Daud. W lipcu 1973 roku przeprowadził zamachowi stanu, który obalił długoletnie rządy Zahir Szacha²⁵. Pucz ułatwiła nieobecność króla²⁶. Przewrót nie pociągnął za sobą wielu ofiar śmiertelnych, gdyż pozbawiony władzy król, obawiając się rozlewu krwi, abdykował. Resztę życia wraz z najbliższą rodziną spędził na wygnaniu w słonecznej Italii²⁷.

Monarchię zastąpiła nowo proklamowana republika. Na przekór nazwie daleko odbiegała od zachodnich standardów, gdyż charakteryzowały ją rządy twardej ręki czy chociażby brak pluralizmu politycznego. Początkowo nie przeszkadzało to jednak afgańskiej elicie, zmęczonej ustawicznymi kłótniami parlamentarnymi oraz klęskami nieurodzaju. Z tego powodu przyznano nowemu ośrodkowi władzy kredyt zaufania. Tak samo postąpili przedstawiciele radykalnej lewicy i wyżsi oficerowie sił zbrojnych²⁸.

Posiadając szerokie zaplecze polityczne, Daud zaczął reformować Afganistan według własnej wizji. W dziedzinie gospodarki powrócił więc do scentralizowanego planowania i ponownego uruchomienia wielkich inwestycji, mających zmodernizować zapóźnione rolnictwo²⁹. Oprócz tego dyktator ugruntował swoją władzę na drodze

²¹ Ibidem.

²² R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 47-50.

²³ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...* s. 267-268.

²⁴ Report of UN General Assembly, Assistance to Afghanistan following two years of severe drought, November 1971, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/RESOLUTION/GEN/NR0/327/73/IMG/NR032773.pdf?OpenElement> (dostęp 29.08.2016).

²⁵ S. Taner, *Afghanistan. A Military History...*, s. 229.

²⁶ J. Petrus, *W Afganistanie kraju...*, s. 110.

²⁷ Mohammad Zahir Shah, w *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Mohammad-Zahir-Shah> (dostęp 29.08.2016).

²⁸ J. Modrzejewska-Leśniewska, op. cit., s. 277.

²⁹ Ibidem, s. 287-292.

prawa, gdyż zamierzał rządzić przez wiele lat. Z tego powodu wyznaczył specjalną komisję legislacyjną, która opracowała założenia nowego prawodawstwa. Owocem jej starań była uchwalona w roku 1976, a wprowadzona w życie (jedynie częściowo) rok później, ustawa zasadnicza³⁰. Konstytucja formalnie zniosła monarchię, powołując w jej miejsce ustrój republikański. Zmieniła również wygląd legislatywy. Odtąd parlament składał się bowiem wyłącznie z jednej izby. Stosownie do jej zapisów legalnie mogła działać tylko jedna partia polityczna³¹. Tym samym pluralizm światopoglądowy zagwarantowany dwanaście lat wcześniej przestał funkcjonować. Ponadto na mocy pierwszego aktu prawnego najważniejszą godność w państwie, czyli urząd prezydenta, otrzymał Mohammad Daud³².

Oprócz zwolenników prezydent miał także wielu wrogów. Byli nimi dawni politycy dążący do restauracji monarchii oraz radykalni konserwatyści, planujący stworzyć państwo oparte na zasadach islamu. Zdecydowanie silniejszym adwersarzem okazali się ci drudzy. Fundamentalistom przewodzili działacze związani z Wydziałem Teologii Uniwersytetu Kabuńskiego tacy jak tadżycki uczony Burhanuddin Rabbani czy młody Pasztun – Gulbuddin Hekmatyar³³. Ich sprzeciw wobec nowych afgańskich władz wsparł sąsiedni Pakistan. Dzięki temu opozycjoniści wraz ze swoimi ludźmi odbyli szkolenie partyzanckie w tajnym ośrodku Special Services Group (pakietańskie siły specjalne) położonym niedaleko miejscowości Cherat na południe od Peszawaru³⁴. Zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy trening przeszło około 5 tysięcy szeregowych bojowników oraz 90 wyższych dowódców³⁵. Zagraniczna pomoc sprawiła, że rewolucjoniści urosli w siłę. W 1975 roku przeszli od słów do czynów, przekraczając linię Duranda i wywołując po jej zachodniej stronie powstanie³⁶. Pomimo wysiłków pierwszych mudżahedinów rewolta miała ograniczony zasięg³⁷. Udana kontrofensywa oddziałów Dauda zepchnęła powstańców z powrotem na pozycje wyjściowe. Niedobitki rewolucjonistów znalazły schronienie w Peszawarze. Odtąd miasto to stanowiło główną siedzibę religijnej emigracji.

W ciągu całego okresu swojego istnienia Republika Afganistanu przyjmowała każdą oferowaną pomoc finansową. Z tego powodu bez wahania pobierała zarówno sowieckie, jak i amerykańskie pieniądze. Zagraniczny kapitał był bowiem konieczny dla

³⁰ The Constitution of Afghanistan, 1976: <http://www.constitution.org/cons/afghan/const1976.htm> (dostęp 29.08.2016).

³¹ Była to mocno związana z Daudem – Narodowa Partia Rewolucyjna. Początek jej działalności datuje się na 1975 rok.

³² The Constitution of Afghanistan, 1976: <http://www.constitution.org/cons/afghan/const1976.htm> (dostęp 29.08.2016).

³³ A. Głogowski, *Af-Pak. Znaczenie...*, s. 98-99.

³⁴ I. Gul, *The Unholy Nexus. Pak-Afghan Relations Under the Taliban*, Islamabad 2002, s. 12.

³⁵ H. Bradsher, *Afghan Communism and Soviet Intervention*, Karachi 1999, s. 18.

³⁶ S. Taner, *Afghanistan. A Military History...*, s. 258.

³⁷ Mudżahedin wywodzi się z języka arabskiego i oznacza dosłownie – świętego wojownika. Tym mianem określano wszystkich bojowników walczących przeciwko najeźdźcom w krajach muzułmańskich. Najbardziej nazwa ta przylgnęła do różnych ugrupowań partyzantów biorących udział w tzw. afgańskim dżihadzie.

dalszej modernizacji lokalnej gospodarki. Sponsorując reformy, oba supermocarstwa liczyły na przyciągnięcie afgańskich kół rządowych. Zbytne poleganie na donatorach groziło jednak wciągnięciem w realia zimnowojennego konfliktu. Opowiedzenie się za którąś ze stron nie leżało więc w interesie Afganistanu, prowadzącego politykę niezaangażowania. Świetnie zdawał sobie z tego sprawę Daud, dlatego umiejętnie rozgrywał animozje bogatych sponsorów. Oprócz Stanów Zjednoczonych oraz Związku Radzieckiego istotne wsparcie dla „państwa pod Hindukuszem” pochodziło również od zachodniego sąsiada. Szach Mohammad Reza Pahlawi wykorzystując dobrą koniunkturę ropy naftowej (stanowiącej główny produkt eksportowy Iranu), znacznie pomnożył swoje dochody. Część przychodów postanowił więc zainwestować w sąsiednim Afganistanie³⁸.

Dopiero w połowie lat siedemdziesiątych nowy reżim ukazał swoje prawdziwe oblicze. Afgańskie służby bezpieczeństwa rozpoczęły kampanię inwigilacji i prześladowań realnych bądź domniemyanych przeciwników urzędującego prezydenta. Setki opozycjonistów oraz ludzi podejrzewanych o „działalność wywrotową” trafiło do więzień. Początkowo represjom poddano monarchistów. Władze podejrzewały ich o planowanie zamachu stanu. Z tego powodu zatrzymano wielu rojalistów w tym byłego premiera Mohammada Haszima Maiwandwala. Wydano również kilka motywowanych politycznie wyroków śmierci. Było to novum, gdyż egzekucji na wrogach światopoglądowych nie wykonywano w Afganistanie od co najmniej czterdziestu lat³⁹.

Następnie Daud zaczął działać przeciwko swoim dotychczasowym sojusznikom, reprezentującym komunistyczną lewicę. Ideę „rewolucji proletariackiej” głosiła zaś założona na początku 1965 roku Ludowo-Demokratyczna Partia Afganistanu w skrócie LDPA ((Dari, *Hezb-e demŭkrātik-e chalq-e Afghānistān*)⁴⁰. Chociaż ugrupowanie szermowało skrajnie socjalistycznymi hasłami, nie stanowiło jednoci. Już w 1967 roku podzieliło się na dwie zaciekle walczące ze sobą frakcje⁴¹. Pierwsza z nich nosiła nazwę Chalk, co w języku Dari oznacza Lud bądź Masy⁴². Jej przywódcy Hafizullah Amin oraz Nur Mohammad Taraki uważali, iż obowiązkiem każdego afgańskiego rewolucjonisty jest działalność na rzecz przejęcia władzy i jak najszybszego wprowadzenia koncepcji Marksa w życie⁴³. Poza tym dzieła budowy „prawdziwie sprawiedliwego” społeczeństwa mieli dokonać sami Afgańczycy bez udziału sił zewnętrznych. Chalk zdobył popularność w kręgach oficerów, studentów oraz nauczycieli głównie pochodzenia pasztuńskiego⁴⁴. Inne poglądy reprezentował Parczam z DariSztandar⁴⁵. Według tego skrzydła LDPA, na którego czele stał Babrak Karmal, należało działać ostrożnie. Parczamiści widzieli budowę komunizmu w ramach szerszego współdzia-

³⁸ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 287-288.

³⁹ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 45.

⁴⁰ J. Petrus, *W Afganistanie kraju...*, s. 353.

⁴¹ A. Saikal, W. Maley, *The Soviet Withdrawal from Afghanistan*, Cambridge 1989, s. 4.

⁴² J. Petrus, *W Afganistanie kraju...*, s. 353; J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 259.

⁴³ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 53.

⁴⁴ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 259.

⁴⁵ Mohammad Zahir Shah, w *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Mohammad-Zahir-Shah> (dostęp 29.08.2016).

łania z nacjonalistycznymi oraz „postępowymi” partiami, gdyż na podstawie ich opinii Afganistan nie dojrzał jeszcze do pełnego socjalizmu. Parczam sprzyjał również ścisłej współpracy z ZSRS. Koterię tę popierali przedstawiciele wielkemiejskiej inteligencji o różnym pochodzeniu etnicznym⁴⁶.

Afgańscy komuniści gorąco wsparli zamach stanu zorganizowany przez Dauda. Z tego powodu otrzymali prominentne funkcje w nowym gabinecie⁴⁷. Wkrótce realia Republiki Afganistanu rozczerowały jednak jej współzałożycieli. Zaczęli więc tworzyć tajne stowarzyszenia skierowane przeciwko działalności dotychczasowego reżimu. W międzyczasie zakamuflowane ugrupowania wrogich sobie skrzydeł LDPA gorliwie zwalczały siebie nawzajem. Bratobójczym walkom z umiarkowanym skutkiem przeciwdziałała sowiecka mediacja. Za pośrednictwem rezydentury KGB (Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego) przy Radzie Ministrów ZSRS w Kabulu sowieccy decydenci starali się pogodzić zwaśnione frakcje i doprowadzić do ich ponownego zjednoczenia⁴⁸. Oprócz tego namawiali kolegów, aby wsparli reformatorskie działania republikańskiego rządu⁴⁹. Ówczesny gensek nie chciał bowiem psuć dobrych stosunków z gabinetem Dauda⁵⁰. Owocem wzmożonych wysiłków rozjemców było ponowne scalenie LDPA w roku 1977⁵¹.

Pierwsze działania Dauda skierowane przeciwko komunistom rozpoczęły się w 1975 roku⁵². Spowodowało je rosnące znaczenie członków LDPA w rządzie oraz armii, a także ich nieprzychylny stosunek do zmian. Usunięcie lewicowców było znacznie trudniejszym zadaniem niż wyeliminowanie opozycji islamskiej czy monarchistycznej. Przede wszystkim dlatego, że stała za nimi potęga ZSRS. Nie chcąc drażnić potężnego sąsiada, prezydent postępował dyskretnie. Dokonał więc roszad w ministerstwach tak, aby zmarginalizować ludzi o marksistowskich poglądach. Oznaczało to dla nich odesłanie na mało znaczące placówki lub osadzenie w miejscach odosobnienia za urzędnicze wykroczenia. Czystka dotknęła również wojska. Polityczna sanacja sprawiła, że pod koniec 1977 roku cały aparat państwa został praktycznie całkowicie oczyszczony z komunistycznych wpływów⁵³.

Wkrótce dyktator przeszedł do (jak mu się wydawało) ostatecznego uderzenia – wykorzystał śmierć głównego ideologa Parczamu – Mira Akbara Chaibara. Czołowy

⁴⁶ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 53.

⁴⁷ S. Taner, *Afghanistan. A Military History...*, s. 229.

⁴⁸ Decree of the CPSU CC – Information for the Leaders of the Progressive Afghan Political Organisations „Parcham” and „Khalq” Concerning the Results of the Visit of Mohammed Daud to The USSR: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112502> (dostęp 30.08.2016); Decree of the Secretariat of the CC CPSU – An Appeal to the Leaders of the PDPA Groups „Parcham” and „Khalq”: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112505> (dostęp 30.08.2016).

⁴⁹ Top Secret Attachment, by KGB cipher Kabul: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112503> (dostęp 30.08.2016); CC CPSU Information for the Leaders of the Progressive Afghan Political Organisations „Parcham” and „Khalq” Concerning the Results of the Visit of Mohammed Daud to The USSR: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112504> (dostęp 30.08.2016).

⁵⁰ Mowa oczywiście o Sekretarzu Generalnym KC KPZR Leonidzie Breżniewie.

⁵¹ A. Saikal, W. Maley, *The Soviet Withdrawal...*, s. 4.

⁵² J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afghanistan...*, s. 285.

⁵³ S. Taner, *Afghanistan. A Military History...*, s. 229-231.

komunista zginął w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach⁵⁴. Zabójstwo Chaibara dało pretekst LDPA do zorganizowania masowych wystąpień. Sam pogrzeb nieszczęśnika był w istocie wielką manifestacją antyrządową. Przemawiali na nim zarówno Nur Mohammad Taraki, jak i Babrak Karmal. Ich płomienne wystąpienia, w których namawiali do buntu przeciwko władzom, posłużyły jako akt oskarżenia⁵⁵. Pod koniec kwietnia 1978 roku służby bezpieczeństwa aresztowały wszystkich najważniejszych działaczy komunistycznych. Wbrew przewidywaniom zatrzymania nie uspokoiły sytuacji, lecz dały pozostającym na wolności „ludowym aktywistom” sygnał do działania⁵⁶.

Rankiem 27 kwietnia 1978 roku, czyli dzień po fali aresztowań skomunizowani oficerowie rozpoczęli walkę⁵⁷. Spiskowcy dosyć łatwo przejęli kontrolę nad kabluskim garnizonem. Wykorzystali przy tym element zaskoczenia, a także brak rzetelnych informacji specyficzny dla tego rodzaju wydarzeń. Następnie w ciągu zaledwie kilku godzin zdołali opanować całą stolicę. Pomimo błyskawicznych działań rewolucjonistów wojska broniące Dauda podjęły rękawicę. Do najkrwawszych starć doszło w okolicach pałacu Arg, gdzie przebywał dyktator. Zażartą defensywę skruszyły ponawiane ataki oraz powietrzne bombardowanie pozycji obrońców⁵⁸. Dopiero nazajutrz buntownicy zajęli budynek. Podczas oblężenia lub bezpośrednio po nim życie stracił sam prezydent, jak również wszyscy jego współpracownicy wraz z rodzinami⁵⁹.

Zamach stanu podobnie jak przewrót z 1973 roku objął swym zasięgiem jedynie Kabul. Było to przyczyną bierności prowincjonalnych jednostek wojskowych oraz lokalnych urzędników, oczekujących na rozwój sytuacji. Z tego powodu zmianę ekipy rządzącej przyjęto spokojnie⁶⁰. Wielką zagadkę rewolucji saurskiej (Dari, بالقرن روټ, *Enqlāb-e Saur*), zwanej również kwietniową, stanowił stopień zaangażowania Sowietów⁶¹. Część badaczy uważa, że bez pomocy Związku Sowieckiego pucz nie miał szans na sukces⁶². Niektórzy historycy są jednak odmiennego zdania. Według nich kabluskie wydarzenia zaskoczyły Kreml równie mocno, co rządy innych państw⁶³. Dystansując się od obu tez, należy stwierdzić oczywiste fakty. Władzę

⁵⁴ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 54.

⁵⁵ J. Petrus, op. cit., s. 383.

⁵⁶ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 300-303.

⁵⁷ L. Simons, *Coup Attempt by Leftists Reported in Afghanistan*, Washington Post, 28 April 1978, First Section Final Edition, s. 3, (dostęp 30.08.2016).

⁵⁸ News Services, *Afghanistan Rebels Say President killed in Coup*, Washington Post, 29 April 1978, First Section Final Edition, s. 2, (dostęp 30.08.2016).

⁵⁹ The Afghanistan Justice Project, *War Crimes and Crimes against Humanity: 1978-2001*, Kabul 2005, s. 10.

⁶⁰ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 303.

⁶¹ Zamach stanu z 27 kwietnia 1978 roku zyskał nazwę rewolucji saurskiej. Wynika to z faktu, że został przeprowadzony w drugim miesiącu kalendarza perskiego. Z języka dari (afgańskiego dialektu perskiego lub odmiennego języka spośród rodziny języków irańskich) nosi on nazwę Saur.

⁶² J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 306-308.

⁶³ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 51-52.

nad Afganistanem przejęło ugrupowanie, które za wszelką cenę pragnęło wprowadzić system społeczno-polityczny pokrewny z tym funkcjonującym w ZSRS.

Zaraz po rewolucji ukonstytuował się nowy rząd. Naczelnym ośrodkiem władzy uczyniono, powołaną przez zamachowców tzw. Radę Rewolucyjną. Podczas pierwszego posiedzenia tego organu stanowisko prezydenta i jednocześnie premiera otrzymał Nur Mohammad Taraki. Poza tym funkcje głównych zastępców szefa rady ministrów zostały powierzone Babrakowi Karmalowi oraz Hafizullahowi Aminowi⁶⁴. Amin objął także obowiązki ministra spraw zagranicznych nowo powstałej Demokratycznej Republiki Afganistanu w skrócie DRA (*Jamhūri-ye Demukrātī-ye Afgānistān*)⁶⁵. Dodatkowo komuniści zyskali prominentne urzędy w wojsku. Zmiany kadrowe nie ominęły również aparatu bezpieczeństwa. Czystka dokonana przez LDPA była więc całkowita.

Od samego początku komunistyczna rada ministrów zabiegała o światowe uznanie. Najszybciej gabinet zaakceptowały władze na Kremlu⁶⁶. Był to oczywisty krok, gdyż Politbiuro liczyło na wciągnięcie DRA do swojej strefy wpływów. Zresztą sam Taraki nie ukrywał zamiarów związanych ze zniesieniem niezaangażowania na rzecz orientacji prosowieckiej⁶⁷. Dowodziły tego ciągle ponawiane prośby władz Kabulu o przysłanie doradców politycznych i wojskowych, sprzętu oraz pomocy w zakresie zabezpieczenia afgańskiej przestrzeni powietrznej⁶⁸. Kilka dni po ZSRS również Stany Zjednoczone wyraziły swoją aprobatę względem nowego rządu. Zastępca Sekretarza Stanu USA – David Newsom – wyraził jednak w lipcu 1978 roku zaniepokojenie swojego kraju jednostronnością polityki Afganistanu⁶⁹.

Pierwsze działania ekipy rządzącej w kwestiach wewnętrznych miały symboliczny charakter. Kilka dni po puczu władze wydały dekret, który uchylił dotychczasową konstytucję. Odtąd prawo egzekwowały jedynie tzw. wojskowe sądy rewolucyjne⁷⁰. Krok ten stanowił jedynie preludium zapowiadzianej „ewolucji społecznej”.

Transformację zapoczątkowało ogłoszenie programu reform. Zmiany obejmowały różne sfery życia. Po pierwsze mniejszości etniczne zamieszkujące DRA otrzymały swobodę rozwoju działalności kulturalnej, językowej oraz oświatowej. W założeniach tolerancyjne prawo wobec poszczególnych ludów miało zyskać ich sympatię

⁶⁴ The Afghanistan Justice Project, War Crimes and Crimes against Humanity: 1978-2001, s. 12.

⁶⁵ Journal of Soviet Amassador Puzanov, Memorandum of Conversation with Hafizullah Amin and Delegation of the Soviet Academy of Sciences: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115530> (dostęp 01.09.2016).

⁶⁶ Instructions to the Soviet Ambassador in Kabul: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113042> (dostęp 01.09.2016).

⁶⁷ Political Letter from USSR Ambassador to Afghanistan A. Puzanov to Soviet Foreign Ministry, „About the Domestic Political Situation in the DRA”, (notes): <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113255> (dostęp 01.09.2016).

⁶⁸ Ibidem, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113255> (dostęp 01.09.2016); Record of Conversation Between Soviet Ambassador to Afghanistan A.M. Puzanov and Taraki: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113257> (dostęp 01.09.2016).

⁶⁹ Ibidem, <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113257> (dostęp 01.09.2016).

⁷⁰ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 302-303.

i zunifikować z resztą społeczeństwa⁷¹. Po drugie umorzono dotychczasowe długi Afgańczyków. Ważnym punktem przemian była również reforma rolna. Komuniści uważali, że odebranie ziemi bogatym właścicielom i nadanie jej chłopstwu, stworzy klasę zupełnie oddaną reżimowi⁷². Poza tym kobiety otrzymały równouprawnienie we wszelakich przejawach życia. Dotyczyło to zarówno edukacji, zatrudnienia, jak i praw politycznych⁷³.

Reformy spotkały się jednak ze sprzeciwem. Jedną z przyczyn ogólnego protestu (oprócz ekonomicznego krachu) był tradycjonalizm zwykłych mieszkańców Afganistanu. Chodziło zwłaszcza o chłopów stanowiących zdecydowaną większość afgańskiego społeczeństwa. Wychowani w ortodoksyjnym islamie, z niezadowoleniem patrzyli na nowatorskie zmiany obyczajowe oraz gospodarcze wprowadzane przez komunistów⁷⁴. W głównej mierze gwóźdź do trumny komunistycznej modernizacji wbiła jednak arogancja lokalnych urzędników i represje stosowane wobec opornych. Dużą część transformacji prawdopodobnie udało się przeprowadzić, gdyby nie towarzyszący jej terror⁷⁵. Upřednio Afgańczycy dali bowiem liczne dowody na to, iż pragną przynajmniej częściowo odmienić swoje życie. Owe symptomy nie dotarły jednak do Kabulu, gdzie postanowiono rozwiązać problem przy użyciu metod Stalina czy Mao Zedonga⁷⁶.

Prześladowania osób niepodzielających poglądów centralnego ośrodka władzy miały swój początek natychmiast po zwycięstwie komunistów. Najpierw zakłady penitencjarne zapełnili ludzie bezpośrednio związani z poprzednim reżimem, potem przyszła kolej na tzw. „siły reakcji”. Zaliczali się do nich wszyscy Afgańczycy, występujący przeciwko reformom oraz „postępowej działalności” rządu. Jednocześnie Taraki oraz Amin z równą, a może nawet większą, bezwzględnością zwalczali członków Parczamu⁷⁷. W trakcie kampanii terroru życie straciło tysiące obywateli Afganistanu. Drugie tyle przetrzymywano w więzieniach o zaostrzonym rygorze, gdzie zeznania wymuszano głównie biciem i wymyślnym systemem tortur. Na porządku dziennym były również tajemnicze zniknięcia przedstawicieli opozycji bądź domniemych przeciwników władz. W przypadkach twardego oporu wobec „proletariackiej działalności” armia rządowa równała z ziemią zbuntowane wioski, mordując ich mieszkańców⁷⁸.

Za wszechobecne represje w głównej mierze odpowiadał aparat bezpieczeństwa. Reprezentowała go agencja o zawilej nazwie AGSA (*Do Afghānistān da gāty da sātoni idārā*) Służba Ochrony Interesów Afgańskich. Stanowisko pierwszego szefa „afgań-

⁷¹ Journal of Soviet Amassador Puzanov, Memorandum of Conversation with Hafizullah Amin and Delegation of the Soviet Academy of Sciences: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115530> (dostęp 01.09.2016).

⁷² J. Petrus, *Afghanistan...*, s. 384.

⁷³ A. Saikal, W. Maley, *The Soviet Withdrawal...*, s. 5.

⁷⁴ A. Głogowski, *Af-Pak. Znaczenie...*, s. 102.

⁷⁵ The Afghanistan Justice Project, War Crimes and Crimes against Humanity: 1978-2001, s.10.

⁷⁶ R. Braithwaite, op. cit., s.55-58.

⁷⁷ The Afghanistan Justice Project, War Crimes and Crimes against Humanity: 1978-2001, s. 10.

⁷⁸ Ibidem, s.14-28.

skiego NKWD” sprawował Asadullah Sarwari⁷⁹. Na mocy rozkazów tego człowieka w okresie od kwietnia 1978 do września następnego roku popełniono rozliczne zbrodnie. Wpływem Sarwariego nie potrafił sprostać nawet sam Babrak Karmal, który jak wielu członków Parczamu musiał uchodzić z kraju⁸⁰. Metamorfoza do jakiej doszło po przejściu pełni władzy przez Amina była wyłącznie kosmetyczna. Kolejni dowódcy bezpieczeństwa nie zerwali bowiem z praktykami swojego poprzednika. ASGA zmieniła jedynie nazwę na Robotniczy Instytut Wywiadu w anglojęzycznym skrócie KAM (*Do kārgarāno istixbārāti mu’assasa*)⁸¹.

Bestialstwa wyspecjalizowanych organów rządowych przyniosły jednak skutek odwrotny od zamierzonego. Represje jedynie nasiliły sprzeciw ludzi względem wszystkich komunistycznych nowinek. Podkopały również filary LDPA, gdyż partia w ich wyniku straciła wielu zdolnych członków. W końcu tyrania władz spowodowała tak radykalne działania jak zbrojny opór. Zdesperowana ludność nie widziała bowiem innego sposobu obrony przed zakusami centralnego ośrodka władzy. Pierwsze rozruchy miały miejsce już pod koniec roku 1978. Doszło wtedy do szeregu powstań, które ogarnęły położony w środkowym Afganistanie Hazaradżat oraz prowincje Logar i Nangarhar na południu kraju⁸². Zdecydowanie największą skalą odznaczyło się to pierwsze, gdyż teatr działań wojennych był zlokalizowany niedaleko stolicy. Poza tym walczący tam Hazarowie, w ciągu zaledwie pół roku, prawie całkowicie wyparli wojsko ze swoich ziem⁸³. Liczne buntury sprawiły, że decydenci zaczęli tracić grunt pod nogami.

Pomimo stanowczej reakcji gabinetu Tarakiego sytuacja ulegała dalszemu pogorszeniu. Apogeum aktywności powstańczej przypadło na początek roku 1979. W marcu masowe wystąpienia przeciwko polityce DRA i lokalnym komunistycznym działaczom objęły Herat⁸⁴. Sprawy szybko przybrały niebezpieczny obrót, gdyż zwykłe manifestacje przekształciły się w otwartą rebelię. Co gorsza do tłumu wzburzonych heratczyków dołączyło kilka pododdziałów stacjonującej w mieście 17 dywizji afgańskiej armii⁸⁵. Trzecie pod względem wielkości miasto Afganistanu zostało więc częściowo opanowane przez rebeliantów. Dopiero zaangażowanie elitarnego batalionu spadochroniarzy, wspartego siłami pancernymi z Kandaharu oraz nalotami bombowców, pozwoliło odzyskać metropolię⁸⁶. Oddziały rządowe nie rozbiły jednak

⁷⁹ Ibidem, s.12.

⁸⁰ Minutes from Conversation Between Babrak Karmal and the Head of the Diplomatic Protocol Tucek: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112467> (dostęp 02.09.2016); Memorandum of Conversation Between the Deputy Minister of Foreign Affairs Dusan Spacil and Soviet Ambassador Novikov: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112469> (dostęp 02.09.2016).

⁸¹ The Afghanistan Justice Project, War Crimes and Crimes against Humanity: 1978-2001, s.159

⁸² Ibidem, s.10.

⁸³ Ibidem, s. 23.

⁸⁴ J.G. Lewis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2009, s. 244.

⁸⁵ Transcript of CPSU CC Politburo Discussions on Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113260> (dostęp 05.09.2016).

⁸⁶ Meeting of Kosygin, Gromyko, Ustinov, and Ponomarev with Taraki in Moscow: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113263> (dostęp 05.09.2016).

buntowników ponieważ wielu znalazło schronienie w pobliskich górach. Stamtąd do końca lat osiemdziesiątych prowadzili skuteczną walkę partyzancką najpierw przeciwko rodzimym komunistom, a później Sowietom⁸⁷. Przede wszystkim herackie wydarzenia były pierwszym akordem wojny domowej, która w niedługim czasie ogarnęła swym zasięgiem cały kraj.

Upadek Heratu, a następnie ciężka batalia jaką toczono, aby odzyskać to miasto były szokiem dla ekipy rządzącej. Zamiast dokonać politycznego „rachunku sumienia”, komuniści szukali rozlicznych usprawiedliwień takiego stanu rzeczy. Oczywiście nierozumieli, że główny powód zajęć stanowiły błędne działania rządu. Z tego powodu winą za wszystko obarczyli Iran i Pakistan. Według głównej linii LDPA powstanie wywołali nie wzburzeni okrutną władzą oraz klęską reform heraczczy, lecz irańscy sabotażyści przebrani za afgańskich cywili⁸⁸. Wygodną narrację wydarzeń przyjął również Kreml, niepotrafiący uwolnić się od ideologicznych stereotypów⁸⁹.

Kryzys heracki tak bardzo przeraził Tarakiego, że podczas rozmowy telefonicznej z ówczesnym premierem Związku Sowieckiego – Aleksiejem Kosyginem – po raz pierwszy poprosił o interwencję oddziałów północnego sąsiada⁹⁰. Coraz gorsza sytuacja następnych miesięcy sprawiła, że afgański prezydent (wraz z całym swoim otoczeniem) nadal pragnął pozyskać zgodę sowieckiego kierownictwa w sprawie bezpośredniej pomocy wojskowej⁹¹. Zabiegi przywódcy LDPA okazały się bezowocne. Związek Sowiecki oczywiście dał liczne wyrazy solidarności z Kabulem. Gesty przyjaźni zostały jednak ograniczone do wsparcia gospodarczego oraz wysłania nowego uzbrojenia⁹². Komitet Centralny nie zamierzał pod żadnym pozorem posłać swoich żołnierzy do Afganistanu. Agresywne poczynania na „azjatyckiej flance” mogły bowiem przynieść poważne reperkusje polityczne, a nawet zakończyć trwające od początku lat siedemdziesiątych ocieplenie stosunków między krajami socjalistycznymi i Zachodem⁹³. Inwazja nie leżała więc w interesie Kremla.

Stanowisko ZSRS uległo zmianie dopiero pod wpływem dalszych wydarzeń. Przede wszystkim o metamorfozie poglądów zdecydowała walka wewnętrzna w łonie Chalku. Stronami starcia byli twórcy i jednocześnie przewodniczący tej frakcji –

⁸⁷ R. Sikorski, *Prochy Świętych*, Warszawa 2007, s. 246-275.

⁸⁸ Telephone Conversation Between Soviet Premier Alexei N. Kosygin and Afghan Premier Nur Mohammad Taraki <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113141> (dostęp 05.09.2016).

⁸⁹ Transcript of CPSU CC Politburo Discussions on Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113260> (dostęp 06.09.2016).

⁹⁰ Telephone Conversation Between Soviet Premier Alexei N. Kosygin and Afghan Premier Nur Mohammad Taraki <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113141> (dostęp 05.09.2016).

⁹¹ Meeting of Kosygin, Gromyko, Ustinov, and Ponomarev with Taraki in Moscow: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113263> (dostęp 06.09.2016); Conversation of the Chief of the Soviet Military Advisors Group in Afghanistan, Lt. Gen. Gorelov, with H. Amin: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/110028> (dostęp 06.09.2016).

⁹² Record of Conversation Between Soviet Ambassador to Afghanistan A.M. Puzanov d Taraki: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113264> (dostęp 06.09.2016).

⁹³ Memo on Protocol # 149 of the Politburo, „Our Future Policy in Connection with Situation in Afghanistan”: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/110060> (dostęp 06.09.2016).

Nur Mohammad Taraki oraz Hafizullah Amin⁹⁴. Obaj panowie zamierzali zarówno politycznie, jak i fizycznie wyeliminować siebie nawzajem. Skuteczniejszy okazał się Amin, który podczas nieobecności swojego oponenta (Taraki przebywał wówczas na szczycie Ruchu Państw Niezaangażowanych w Hawanie) zdołał wykorzystać jego wpływy z MSW, wojska czy aparatu bezpieczeństwa⁹⁵. Dzięki temu po przyjeździe prezydenta (we wrześniu roku 1979) bez przeszkód przejął pełnię władzy⁹⁶. Taraki zdany na łaskę zwycięzcy został w końcu zamordowany, zaś najbliższą rodzinę współtwórcy LDPA osadzono w więzieniu⁹⁷.

Wewnętrzny przewrót jakiego dopuścił się Amin był osobistym afrontem dla Leonida Breżniewa. Kilka miesięcy wcześniej, podczas pobytu Tarakiego w Moskwie, gensek wyraził bowiem swoją aprobatę dla jego rządów⁹⁸. Z tego powodu obalenie dotychczasowej głowy afgańskiego państwa żywo dotknęło sowieckiego przywódcę. Oprócz zniewagi wymierzonej w I sekretarza KPZS również przeszłość Amina i nieformalne kontakty nowego prezydenta DRA z amerykańską dyplomacją natchnęły Politbiuro do działania⁹⁹. Kreml zamierzał bowiem przeciwdziałać (bardziej urojonym, niż prawdziwym) zakusom USA w regionie Azji Centralnej¹⁰⁰. Ważną rolę w procesie decyzyjnym odegrała także katastrofalna sytuacja świeżo dobranego rządu, który został obłożony przez siły rebeliantów na terenie dużych aglomeracji miejskich¹⁰¹.

Wszystkie powyższe czynniki wraz z pomniejszymi okolicznościami wpłynęły na decyzję sowieckiego rządu o rozpoczęciu interwencji militarnej. W połowie grudnia 1979 roku Moskwa podjęła stosowną uchwałę¹⁰². Jednocześnie opracowano koncepcję działania. Według niej celem inwazji było odsunięcie Amina i zastąpienie go przebywającym w stolicy ZSRS – Babrakiem Karmalem¹⁰³. Pod koniec miesiąca Armia Sowiecka przystąpiła do wykonywania założeń planu¹⁰⁴. Tym samym wrota piekieł zostały szeroko otwarte.

⁹⁴ CPSU CC Politburo Decisions on Afghanistan (Excerpts): <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111561> (dostęp 06.09.2016); Cable from Soviet Foreign Minister Gromyko to Soviet Representatives in Kabul: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111563> (dostęp 06.09.2016).

⁹⁵ CPSU CC Politburo Decision with Report by Gromyko, Ustinov, and Tsvigun: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111565> (dostęp 06.09.2016).

⁹⁶ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Afganistan...*, s. 318.

⁹⁷ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 89-90.

⁹⁸ J.G. Lewis, *Zimna wojna...*, s. 245.

⁹⁹ Personal Memorandum Andropov to Brezhnev: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113254> (dostęp 06.09.2016).

¹⁰⁰ Alexander Lyakhovskiy's Account of the Decision of the CC CPSU Decision to Send Troops to Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115531> (dostęp 06.09.2016); J.G. Lewis, *Zimna wojna...*, s. 245-246.

¹⁰¹ R. Braithwaite, *Afgańczycy. Ostatnia...*, s. 91.

¹⁰² Alexander Lyakhovskiy's Account of the Decision of the CC CPSU Decision to Send Troops to Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115531> (dostęp 06.09.2016).

¹⁰³ Personal Memorandum Andropov to Brezhnev: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113254> (dostęp 06.09.2016).

¹⁰⁴ Directive №312/12/001 of 24 December 1979 Signed by Ustinov and Ogarkov: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111784> (dostęp 06.09.2016).

Bibliografia

Źródła

Konstytucje i traktaty

- Traktat przyjaźni pomiędzy Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Afganistańskim podpisany w Angorze dnia 3 listopada 1927, <https://www.ms.gov.pl/resource/2bb96de4-6858-4fa5-82ec-93f778c1985b> (dostęp 22.08.2016);
- The Constitution of Afghanistan, 1964: <http://digitalcommons.unl.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1005&context=afghanenglish> (dostęp 29.08.2016);
- The Constitution of Afghanistan, 1976: <http://www.constitution.org/cons/afghan/const1976.htm> (dostęp 29.08.2016).

Dokumenty

- Information on Khrushchev and Bulganin's November-December 1955 trip to India, Burma, and Afghanistan, from The Central Committee of the CPSU to The Central Committee of the SED: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/119273> (dostęp 28.08.2016);
- Decree of the CPSU CC – Information for the Leaders of the Progressive Afghan Political Organisations „Parcham” and „Khalq” Concerning the Results of the Visit of Mohammed Daud to The USSR: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112502> (dostęp 30.08.2016);
- Decree of the Secretariat of the CC CPSU- An Appeal to the Leaders of the PDPA Groups „Parcham” and „Khalq”: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112505> (dostęp 30.08.2016);
- Top Secret Attachment, by KGB cipher Kabul: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112503> (dostęp 30.08.2016);
- CC CPSU Information for the Leaders of the Progressive Afghan Political Organisations „Parcham” and „Khalq” Concerning the Results of the Visit of Mohammed Daud to The USSR: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112504> (dostęp 30.08.2016);
- Journal of Soviet Amassador Puzanov, Memorandum of Conversation with Hafizullah Amin and Delegation of the Soviet Academy of Sciences: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115530> (dostęp 01.09.2016);
- Instructions to the Soviet Ambassador in Kabul: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113042> (dostęp 01.09.2016);
- Political Letter from USSR Ambassador to Afghanistan A. Puzanov to Soviet Foreign Ministry , „About the Domestic Political Situation in the DRA”, (notes): <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113255> (dostęp 01.09.2016);
- Record of Conversation Between Soviet Ambassador to Afghanistan A.M. Puzanov and Taraki: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113257> (dostęp 01.09.2016);
- Journal of Soviet Amassador Puzanov, Memorandum of Conversation with Hafizullah Amin and Delegation of the Soviet Academy of Sciences: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115530> (dostęp 01.09.2016);
- Minutes from Conversation Between Babrak Karmal and the Head of the Diplomatic Protocol Tucek: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112467> (dostęp 02.09.2016);
- Memorandum of Conversation Between the Deputy Minister of Foreign Affairs Dusan Spacil and Soviet Ambassador Novikov: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/112469> (dostęp 02.09.2016);
- Transcript of CPSU CC Politburo Discussions on Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113260> (dostęp 05.09.2016);
- Meeting of Kosygin, Gromyko, Ustinov, and Ponomarev with Taraki in Moscow: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113263> (dostęp 05.09.2016);
- Telephone Conversation Between Soviet Premier Alexei N. Kosygin and Afghan Premier Nur Mohammad Taraki <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113141> (dostęp 05.09.2016);
- Transcript of CPSU CC Politburo Discussions on Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113260> (dostęp 06.09.2016);
- Meeting of Kosygin, Gromyko, Ustinov, and Ponomarev with Taraki in Moscow: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113263> (dostęp 06.09.2016);
- Conversation of the Chief of the Soviet Military Advisors Group in Afghanistan, Lt. Gen. Gorelov, with H. Amin: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/110028> (dostęp 06.09.2016);

Record of Conversation Between Soviet Ambassador to Afghanistan A.M. Puzanov d Taraki: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113264> (dostęp 06.09.2016);

Memo on Protocol # 149 of the Politburo „Our Future Policy in Connection with Situation in Afghanistan”: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/110060> (dostęp 06.09.2016);

CPSU CC Politburo Decisions on Afghanistan (Excerpts): <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111561> (dostęp 06.09.2016);

Cable from Soviet Foreign Minister Gromyko to Soviet Representatives in Kabul: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111563> (dostęp 06.09.2016);

CPSU CC Politburo Decision with Report by Gromyko, Ustinov and Tsvigun: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111565> (dostęp 06.09.2016);

Personal Memorandum Andropov to Brezhnev: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113254> (dostęp 06.09.2016);

Alexander Lyakhovskiy's Account of the Decision of the CC CPSU Decision to Send Troops to Afghanistan: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/115531> (dostęp 06.09.2016);

Personal Memorandum Andropov to Brezhnev: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/113254> (dostęp 06.09.2016);

Directive N°312/12/001 of 24 December 1979 Signed by Ustinov and Ogarkov: <http://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/111784> (dostęp 06.09.2016).

Raporty

Report of UN General Assembly, Assistance to Afghanistan following two years of severe drought, November 1971, <https://documents-dds-ny.un.org/doc/RESOLUTION/GEN/NR0/327/73/IMG/NR032773.pdf?OpenElement> (dostęp 29.08.2016);

Afghanistan Justice Project, War Crimes and Crimes against Humanity: 1978-2001;

General Assembly, 2nd session: 92nd plenary meeting, held in the General Assembly Hall at Flushing Meadow, New York, on Tuesday, 30 September 1947: <https://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/NL4/709/42/PDF/NL470942.pdf?OpenElement> (dostęp 29.08.2016).

Opracowania

Bradsher H., *Afghan Communism and Soviet Intervention*, Karachi 1999;

Braithwaite R., *Afgańcy. Ostatnia wojna imperium*, Kraków 2012;

Głogowski A., *Af-Pak. Znaczenie zachodniego pogranicza pakistańsko-afgańskiego dla bezpieczeństwa regionalnego w latach 1947-2011*, Kraków 2012;

Gul I., *The Unholy Nexus. Pak-Afghan Relations Under the Taliban*, Islamabad 2002;

Lewis J.G., *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2009;

Modrzejewska-Leśniewska M., *Afganistan*, Warszawa 2010;

Mohammad Zahir Shah, [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Mohammad-Zahir-Shah> (dostęp 29.08.2016).

News Services, *Afghanistan Rebels Say President killed in Coup*, Washington Post, 29 April 1978, First Section Final Edition, s. 2, (dostęp 30.08.2016);

Paraskiewicz K., *Amanullah Chan. Historyczna wizyta króla Afganistanu w Europie (1927-1928)*, Kraków 2014;

Petrus J., *Afganistan. Zarys dziejów*, Warszawa 1987;

Petrus J., *W Afganistanie kraju buzkaszi*, Warszawa 1974;

Saikal A., Maley W., *The Soviet Withdrawal from Afghanistan*, Cambridge 1989;

Sikorski R., *Prochy Świętych*, Warszawa 2007;

Simons L., *Coup Attempt by Leftists Reported in Afghanistan*, Washington Post, 28 April 1978, First Section Final Edition, s. 3, (dostęp 30.08.2016);

Taner S., *Afghanistan. A Military History from Alexander The Great to the fall of The Taliban*, Cambridge 2002.

Współczesne oblicze apartheidu – przykład Palestyńczyków w Izraelu

Temat wydarzeń toczących się w Izraelu oraz sytuacja mieszkających tam Palestyńczyków, ze względu na towarzyszące mu emocje i kontrowersje, jest bardzo trudnym zagadnieniem do jednoznacznego uchwycenia, a co za tym idzie, tym ciężiej o bezstronny komentarz. Głównym tematem mojego artykułu będą przede wszystkim początki konfliktu oraz porównanie definicji apartheidu z wydarzeniami jakie miały miejsce wcześniej, a także zdarzeniami toczącymi się współcześnie. Niniejszy wywód chronologicznie będzie dotyczył kwestii mających swój początek w 1947 r. i koncepcji podziału państwa arabskiego na Izrael i Palestynę, do czasów obecnych. Zależy mi na przedstawieniu aspektów w jakich przejawia się apartheid wobec Palestyńczyków. Ważne jest również ukazanie podobieństw i różnic między współczesnym a pierwotnym zjawiskiem segregacji, które rozwinęło się w RPA. W tym celu na wstępie postaram się przedstawić definicję apartheidu.

Zgodnie ze Statutem Rzymskim Międzynarodowego Trybunału Karnego, przyjętym na konferencji w 1998 r., apartheid został uznany za zbrodnię przeciwko ludzkości, jako „czyny nieludzkie, dokonane w ramach zinstytucjonalizowanego ustroju ukierunkowanego na systematyczny ucisk oraz przewagę jednej grupy rasowej nad jakąkolwiek inną grupą lub grupami rasowymi oraz dokonane w zamiarze utrzymania tego ustroju”¹. Samo wyrażenie ma swój początek w języku afrikanas i oznaczało odrębność, separację; bez pejoratywnego zabarwienia. Dopiero Partia Narodowa RPA w 1950 r. w słowniku tego języka rozbudowała jego znaczenie do czterech punktów:

1. Stan oddzielności lub izolacji: „Apartheid dwóch budynków”.
2. Stan odróżnienia się od reszty: „Na wystawie sztuki rękodzieło z Basutolandu wywołało wielkie zainteresowanie z powodu swego apartheidu”.
3. Coś, co samo w sobie tworzy odrębna jednostkę: „Historycy uważają każdy naród za apartheid”.

¹ B. White, *Apartheid izraelski*, Warszawa, 2010, s. 21.

4. olicytna tendencja lub kierunek w Afryce Południowej, opierający się na następujących ogólnych zasadach:

a) zróżnicowanie odpowiadające różnicom rasy i/lub koloru skóry, i/lub poziomu cywilizacji – w przeciwieństwie do asymilacji;

b) utrzymanie i utrwalanie tożsamości rozmaitych co do koloru skóry grup, z których składa się ludność; oddzielny rozwój tych grup zgodnie z ich indywidualną naturą, tradycjami i zdolnościami – w przeciwieństwie do integracji.

W swoim praktycznym zastosowaniu polityka ta pociąga za sobą kroki i wysiłki, obejmujące m.in.: środki mające na celu pewne stopnie czysto miejscowej lub przestrzennej separacji np. w odniesieniu do stref mieszkaniowych, urządzeń użyteczności publicznej, transportu, rozrywek, itd.; środki dotyczące praw politycznych, np. oddzielne listy wyborcze, oddzielne przedstawicielstwo w parlamencie i w radach prowincjonalnych; segregację terytorialną, np. fakt rezerwowania dość obszernych terytoriów do wyłącznego użytku jednej grupy ludności². W swoim programie Partia Narodowa zwracała uwagę, że separacja to jedyny sposób na odnowę i zabezpieczenie charakteru i przyszłości każdej rasy bez zagrażania drugiej. Jednakże program zakładał również całkowitą separację i pozbawienie praw wyborczych lub repatriację grup, które uważano za niedające się zasymilować i obce, tj. Hindusów.

Początek konfliktu izraelsko-palestyńskiego wyznacza koniec II wojny światowej i masowe migracje ludności żydowskiej do Palestyny. Arena międzynarodowa czuła się winna zagłady Żydów w obozach nazistowskich, zaproponowała więc utworzenie państwa Izrael. Żydzi nie wyobrażali go sobie jednak nigdzie poza terytorium ściśle związanym z ich religią. Problem stanowił fakt, że tereny te od setek lat były w posiadaniu Arabów. Utworzenie w 1948 r. państwa Izrael wywołało wojnę arabsko-izraelską i zaangażowało inne państwa arabskie w ten konflikt, a to z kolei powodowało kolejne wojny, aż do roku 1967, czyli do tzw. wojny czerwcowej, w wyniku której obszar całej Palestyny znalazł się pod kontrolą izraelską. Bynajmniej nie zakończyło to przelewu krwi. W Oslo 13 IX 1993 r. zawarto porozumienie i utworzono tzw. Autonomię Palestyńską, w ramach której Palestyna rezygnowała z 80% swojego terytorium. Dalszy opis wydarzeń pokaże, że również i to porozumienie nie przyniosło rozwiązania konfliktu³.

Porównanie sytuacji Palestyńczyków z definicją apartheidu opartej na położeniu ludności czarnej w RPA dzieli badaczy na dwa obozy. Gdy pierwszy stara się dowodzić jak największej liczby podobieństw, drugi wykazuje różnice. Jedną z podstawowych różnic jest system prawny, który utrzymywał apartheid w RPA. Jednakże nawet w tym aspekcie można znaleźć wyraźne podobieństwa z izraelskim. Wspólną cechą pozostaje intencjonalne, nasilające się i przymusowe wydziedziczenie oraz zabezpieczenie kontroli nad najlepszymi terenami, zasobami naturalnymi dla jednej grupy kosztem innej⁴. Prawne rozwiązania względem Palestyńczyków są znacznie łagod-

² J. Balicki, *Afrykanerzy, Afrykanie, Apartheid*, Warszawa, 1980, s. 39-40.

³ W. Szymborski, *Kluczowe kwestie sporne w konflikcie izraelsko-palestyńskim*, [w:] *Palestyna. Polityka-Społeczeństwo-Kultura*, pod red. I. Kończak, M. Woźniak, Łódź, 2009, s. 11-12.

⁴ B. White, *Apartheid...*, s. 22-23.

niejsze, a to ze względu na potrzebę poparcia międzynarodowego dla Izraela. Wiąże się to z pełnią praw wyborczych oraz niewielką reprezentacją w parlamencie izraelskim. Z drugiej jednak strony takie rozwiązania prawne powodują przymykanie oczu przez arenę międzynarodową na szereg innych dyskryminujących zachowań, które tłumaczone są jako zwykłe działania okupanta. Ben White w swojej książce uważa, iż jest to wynikiem strachu przed posądzeniem o antysemityzm. Nie jest to jednak stwierdzenie jednoznacznie prawdziwe, ponieważ międzynarodowe organizacje i trybunały wydają różnego rodzaju opinie czy wytyczne, jak chociażby Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, który w 2004 r. określił działania Izraela związane z budową muru, jako sprzeczne z prawem międzynarodowym. Nie spowodowało to jednak jego rozebrania. Sama budowa wywołała wiele kontrowersji. Jest to środek bezpośredniej separacji ludności, który nie był do tej pory stosowany, nawet w reżimie istniejącym w RPA. Zgodnie z planami mur miał liczyć blisko 800 km, tym samym będąc pięć razy dłuższy i dwa razy wyższy od berlińskiego. Dodatkowo już samo określenie „mur” może być mylące, ponieważ w rzeczywistości jest to połączenie ośmiometrowego muru, drutu kolczastego, rowów, wieżyczek strażniczych, zasieków pod napięciem, dróg wojskowych, czujników elektrycznych oraz stref buforowych szerokich nawet na 100 metrów. Jego budowę usprawiedliwiano względami bezpieczeństwa, w szczególności zaś obroną przed palestyńskimi zamachami samobójczymi, co miała udowodnić mniejsza liczba ataków zbrojnych od 2006 r. W rzeczywistości jednak izraelskie służby bezpieczeństwa przyznały, że poprawa ta wynika raczej z zawieszenia broni przez palestyńskie ugrupowania. Można by się zastanowić: jaki jest prawdziwy cel budowy muru? Odpowiedzi dostarcza już samo przyjrzenie się jego trasie. 75% kolonistów izraelskich znajduje się po zachodniej stronie, razem z 95% najlepszej ziemi uprawnej oraz 65% zasobów wody⁵. Nie jest to przypadek, a celowe działanie, które ma na celu osłabić Palestyńczyków i zmusić ich do opuszczenia ziemi. Takie dążenie staje się bowiem głównym wyznacznikiem polityki Izraela względem Palestyny – ziemia bez ludzi⁶. Nawet sam architekt muru Danny Tirza przyznał w artykule w „Washington Post”: „Gdy rząd przekazał mi to zadanie, usłyszałem, że najważniejsze jest pozostawienie wewnątrz jak największej liczby Izraelczyków, oraz jak największej liczby Palestyńczyków na zewnątrz”⁷.

Równie dotkliwy, a może nawet dotkliwszy niż mur, jest prowadzony przez Izrael „apartheid drogowy”. Polega on na wytyczaniu przez tereny palestyńskie tzw. obwodnic, które łączą znajdujące się tam kolonie izraelskie między sobą oraz z Izraelem, każdej drodze towarzyszą „kordony sanitarne” po obu stronach. Taki system powoduje dalsze rozdrobnienie oraz zniszczenie ziem Palestyńczyków. Najgorsze jednak jest to, że zgodnie z dyskryminacją, obwodnice służą wyłącznie obywatelom Izraelskim; Palestyńczyków obowiązuje szereg restrykcji, przeszkód fizycznych oraz specjalne

⁵ B. White, *Apartheid...*, s. 98.

⁶ Ibidem, s. 25.

⁷ S. Wilson, *Touring Israel's barrier with its main designer*, „Washington Post”, 7 VIII 2007, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2007/08/06/AR2007080601661.html>, dostęp 16.05.2016 r.

przepustki⁸. W 2008 r. rząd Izraelski posunął się tak daleko, że Sąd Najwyższy podjął decyzję o zamknięciu drogi nr 443 dla Palestyńczyków, argumentując to wyłącznie wygodą podróżujących Izraelczyków⁹.

Apartheid drogowy, który jest wyraźnie zarysowany i jednoznaczny, wiąże się z jeszcze jedną formą ucisku, a mianowicie systemem posterunków kontrolnych. Istnieją zarówno stałe, jak i mobilne stanowiska rewizyjne – mogące powstać w dowolnym miejscu, w dowolnym momencie. Są to punkty szczegółowej, przez co często wielogodzinnej kontroli dokumentów i przepustek, ale też nierzadko miejsca nadużyć i bezpodstawnych pobić czy aresztowań dokonywanych przez izraelskich żołnierzy na poirytowanej, cywilnej ludności Palestyny¹⁰. Jest to dodatkowy element zastraszania, ale przede wszystkim odcinania ludności poszczególnych wiosek od reszty świata. W tym miejscu należałoby zaznaczyć, że media są w rękach izraelskich. Palestyńska mniejszość nie ma żadnego własnego kanału telewizyjnego czy radiowego. Jedyne media jakimi dysponują to prasa – kilka tygodników jak „Kul Al-Arab” czy „A-Sinara”; oraz internet¹¹.

Sporą różnicę między apartheidem w RPA, a tym w Izraelu można dostrzec w polityce mieszkaniowej. Dla usprawiedliwienia wyzysku czarnych stwarzano potrzebę pomocy ze strony białych w dążeniu do rozwoju cywilizacyjnego. Jednym z elementów tej polityki było budowanie mieszkań i osiedli dla czarnych, celem stworzenia iluzji równości. W Izraelu mamy diametralnie inną sytuację. Nie tylko nie buduje i nie modernizuje się osiedli dla Palestyńczyków, ale wręcz wyburza się ich domy, nie wydaje pozwoleń na budowę oraz wysiedla się ich po to, by zdobyć ziemię pod nowe osiedla tylko dla Izraelczyków. Dotyka to szczególnie ludności zamieszkującej Jerozolimę Wschodnią, niebędącą obywatelami, a jedynie rezydentami, którzy muszą spełniać określone kryteria¹². Odmawia się im pozwoleń na budowę więc mają dwa wyjścia, albo zrobić to nielegalnie, ryzykując wyburzenie i bezdomność, albo wyprowadzić się i wybudować poza Jerozolimą. Cel jaki temu przyświeca sformułował w 1992 r. Ariel Szaron: „Postawiliśmy sobie cel, by w Jerozolimie Wschodniej nie pozostało ani jedno osiedle, w którym nie mieszkają Żydzi”¹³; przypomnę, że są to słowa człowieka z rozkazu którego w 1971 r. w Gazie wyburzono dwa tysiące domów Palestyńczyków dla „ułatwienia kontroli wojskowej”¹⁴.

Polityka apartheidu wobec Palestyńczyków jest wymierzona nie tylko w teraźniejszość, ale również w przeszłość. Znana jest zasada, że zniszczyć kulturę narodu,

⁸ Ibidem, s. 89; za: B. Tselem, *Forbidden roads: the discriminatory West Bank road regime*, 2004.

⁹ A. Eldar, *High Court closes off use of major highway to Palestinians*, „Ha'aretz”, 19 III 2008, <https://www.haaretz.com/news/high-court-closes-off-use-of-major-highway-to-palestinians-1.241801>, dostęp 16.05.2016 r.

¹⁰ W. Weggi, *Palestyński dramat*, Warszawa, 1983, s. 34-36.

¹¹ E. Rudnik, *Mniejszość arabska w Izraelu w świetle konfliktu bliskowschodniego*, [w:] *Izrael i Autonomia Palestyńska. Wybrane aspekty polityczne i prawne*, pod. red. J.B. Albina, G. Tokarza, Wrocław, 2007, s. 130

¹² B. White, *Apartheid...*, s. 94.

¹³ C. Heberman, *Israel remembers war, and its spoils*, „New York Times”, 1 VI 1992, <http://www.nytimes.com/1992/06/01/world/israel-remembers-war-and-its-spoils.html>, dostęp 16.05.2016 r.

¹⁴ B. White, *Apartheid...*, s. 106.

to zniszczyć jego tożsamość¹⁵. Władze izraelskie są tego świadome, starają się więc zniszczyć świadectwa bogatej historii narodu palestyńskiego. Drogą do tego jest judaizacja świętych miejsc islamu oraz zwykłe niszczenie pomników kultury, ale także odpowiednia polityka kulturowo-oświatowa. Pretekstem do takich działań stały się prace archeologiczne, np. przy meczecie Abrahama w Hebronie, kopano tak długo, aż dokopano się do „prawdy” – żydowskiego początku, w efekcie meczet został synagogą Makevid¹⁶. Jednakże solą w oku Izraela jest meczet al-Aksa stojący w miejscu „Ołtarza Salomona”, z którego została jedynie ściana płaczu, a który, po Mekce i Medynie, jest najświętszym miejscem kultu religii muzułmańskiej. Od aneksji Wschodniej Jerozolimy w 1967 r., Izrael próbował zdyskredytować jego znaczenie i przeinaczyć historię. Sprawy zaszyły tak daleko, że gdy wybuchła druga Intifada, czyli powstanie przeciw okupacji izraelskiej, nazwano ją intifadą al-Aksa, czyli powstaniem w obronie najważniejszego meczetu w Jerozolimie¹⁷. Profanowane są również cmentarze muzułmańskie. Taka sytuacja miała miejsce w 2010 r., kiedy buldożery wjechały na teren najstarszego cmentarza w Jerozolimie – Ma'man Allah (Mamilla) – znajdującego się w zachodniej części miasta, który swoimi początkami sięga XII w., niszcząc niedawno odnowione groby liczące setki lat¹⁸.

Na zakończenie pragnę zaprezentować jeszcze jeden aspekt – kwestię najbardziej oczywistej różnicy między RPA, a Izraelem. W przypadku pierwszego kraju głównym problemem była różnica w kolorze skóry, natomiast w odniesieniu do państwa Izrael czynnikiem jest konflikt religijny. W obu przypadkach nie było to jedyne kryterium podziału, jednakże kluczowe. Żeby odpowiedzieć na pytanie, czy w stosunku do Palestyńczyków stosowany jest apartheid należałoby jeszcze raz przeanalizować jego definicję: a) zróżnicowanie odpowiadające różnicom rasy i/lub koloru skóry, i/lub poziomu cywilizacji – w przeciwieństwie do asymilacji; W Izraelu realizowane przez oznaczenie religii w paszporcie; b) utrzymanie i utrwalanie tożsamości rozmaitych co do koloru skóry grup, z których składa się ludność; oddzielny rozwój tych grup zgodnie z ich indywidualną naturą, tradycjami i zdolnościami – wydzielenie osobnych terytoriów dla obu grup, co do utrwalania tożsamości Palestyńczyków, Izrael działa raczej w przeciwnym kierunku co zostało wcześniej wykazane.

W swoim praktycznym zastosowaniu polityka ta pociąga za sobą kroki i wysiłki, obejmujące m.in.: środki mające na celu pewne stopnie czysto miejscowej lub przestrzennej separacji np. w odniesieniu do stref mieszkaniowych, urządzeń użyteczności publicznej – wspominana wcześniej separacja poprzez osiedla tylko dla Izraelczyków oraz oczywiście mur; transportu rozrywek etc.; – wspominany już apartheid drogowy, środki dotyczące praw politycznych np. oddzielne listy wyborcze, oddzielne przedstawicielstwo w parlamencie i w radach prowincjonalnych; segregację terytorialną, np. fakt rezerwowania dość obszernych terytoriów do wyłącznego użytku jednej grupy

¹⁵ W. Weggi, *Palestyński...*, s. 43.

¹⁶ Ibidem, s. 43-44.

¹⁷ W. Weggi, *Palestyński...*, s. 44-45.

¹⁸ J. Cook, *Pokazowa parodia tolerancji*, tłum. P. Chmielarz, 25.11.2008, <https://wolnemedi.net/p-okazowa-parodia-tolerancji/> dostęp z 11.12.2015 r.

ludności – realizowany przez nielegalnie zakładane na terytoriach palestyńskich kolonie dla Izraelczyków, w miejscach z największymi zasobami wody i ziemi uprawnej.

Jak widać większość punktów definicji jest realizowana przez Izrael względem Palestyńczyków, wobec tego określenie apartheid jest jak najbardziej adekwatne. Oczywiście nie jest to stosunek identyczny do RPA, ponieważ niektóre aspekty w ogóle nie występują, a pojawiają się inne – nowe. Dla podsumowania mojego artykułu przytoczę wypowiedź premiera RPA Hendrika Verwoerd z początku lat sześćdziesiątych: „Żydzi wydarli Izrael z rąk Arabów, choć Arabowie żyli tam przez tysiąc lat. Izrael tak jak RPA, jest państwem apartheidu”¹⁹.

Bibliografia

Opracowania

- Albin J.B., Tokarz G. (red.), *Izrael i Autonomia Palestyńska. Wybrane aspekty polityczne i prawne*, Wrocław, 2007;
 Balicki J., *Afrykanerzy. Afrykanie, Apartheid*, Warszawa, 1980;
 Bojko K., *Izrael a aspiracje Palestyńczyków 1987–2006*, Warszawa, 2006;
 Kończak I., Woźniak M. (red.), *Palestyna. Polityka-Społeczeństwo-Kultura*, Łódź, 2009;
 Shavit A., *Moja Ziemia Obiecana. Triumf i tragedia Izraela*, Kraków, 2014;
 Weggi W., *Palestyński dramat*, Warszawa, 1983;
 White B., *Apartheid izraelski*, Warszawa, 2010.

Artykuły

- Cook J., *Pokazowa parodia tolerancji*, tłum. P. Chmielarz, 25.11.2008, <https://wolnemediamedia.net/pokazowa-parodia-tolerancji/> dostęp z 11.12.2015 r.;
- Eldar A., *High Court closes off use of major highway to Palestinians*, „Ha'aretz”, 19 III 2008, <https://www.haaretz.com/news/high-court-closes-off-use-of-major-highway-to-palestinians-1.241801>, dostęp 16.05.2016 r.;
- Heberman C., *Israel remembers war, and its spoils*, „New York Times”, 1 VI 1992, <http://www.nytimes.com/1992/06/01/world/israel-remembers-war-and-its-spoils.html>, dostęp 16.05.2016 r.;
- Izrael realizuje apartheid wobec Palestyńczyków*, „Wprost”, 30 IV 2012, <http://www.wprost.pl/ar/319760/Izrael-realizuje-apartheid-wobec-Palestynczykow/>, dostęp z 11.12.2015 r.;
- Pastusiak L., *Palestyna. Pokój nie apartheid*, „Tygodnik Przegląd”, 18 V 2008, za : J. Carter, „Palestine. Peace Not Aphertheid”, Simon and Schuster, New York 2007 <http://www.tygodnikprzeglad.pl/palestyna-pokoj-nie-apartheid/>, dostęp z 11.12.2015 r.;
- Wilson S., *Touring Israel's barrier with its main designer*, „Washington Post”, 7 VIII 2007, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2007/08/06/AR2007080601661.html>, dostęp 16.05.2016 r.

¹⁹ B. White, *Apartheid...*, s. 26.

Islam i sufizm w Azji Centralnej – od Czyngis-chana do współczesności

Islam od wieku VII rozprzestrzenił się poza obszar Półwyspu Arabskiego, w tym również do Azji Centralnej. Islam oraz jego mistyczna wersja, czyli sufizm¹, są ważnymi elementami spajającymi ludy centralnoazjatyckie. W niniejszym artykule skupiono się na okresie historycznym od podboju Azji Centralnej przez Mongołów po współczesność. Opisywane wydarzenia miały wpływ na rozwój sufizmu. Timuridowie², Szejbanidzi³ czy Rosjanie w różnym stopniu sprzyjali islamowi i sufizmowi w Azji Centralnej. Celem tego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi kształtowania się islamu i sufizmu na przestrzeni wieków. Obecnie stanowi on istotny element tożsamości narodowej i dziedzictwa kulturowego państw Azji Środkowej, które powstały po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Podczas pisania pracy posługiwano się metodami historycznymi, takimi jak: metoda opisowa, genetyczna, genealogiczna. Dzięki nim można chronologicznie przedstawić wydarzenia oraz ich wpływ na sytuację w przyszłości. Jest to o tyle ważne, ponieważ czasami naukowcy czy publicyści zapominają o związkach przyczynowo-skutkowych podczas analizowania problemów tego regionu.

Warto wspomnieć o tym, co działo przed najazdem Mongołów na Azję Centralną. Już w wieku VII i VIII na to terytorium przybyli Arabowie, zdobywając np. ziemie ówczesnej Transoksanii. Ich ekspansja została zatrzymana nad rzeką Tałas w roku 751⁴. W tym okresie następowała powolna islamizacja lokalnych społeczności. Początkowo dynastia Umajjadów, a później Abassydów, narzucała poddanym islam. Do stopniowej konwersji dochodziło dzięki wymianom handlowym oraz naukom mistyków is-

¹ Sufizm jest to mistycyzm islamski. Zakładał zbliżenie się do Boga i poznanie go nie tylko przez objawienia przekazane ludziom w Koranie.

² Timurydzi – dynastia środkowoazjatycka założona przez Timura, która po jego śmierci (1405) rządziła grupą udzielnych państw ze wspólnym władcą zwierzchnim.

³ Szejbanidzi – dynastia uzbecka 1500-1598. Założycielem był Muhammad Szejbani-Chan.

⁴ Bitwa miała miejsce na pograniczu kazachsko-kirgiskim. Po jednej stronie stanęły armie arabskie, po drugiej chińskie.

lamskich na tych obszarach. Pojawiali się pierwsi myśliciele, jak Jusef Hamadani⁵, oraz bractwa sufickie, jak jasawijja⁶ w wieku XII oraz kubrawijja⁷ w wieku XIII. Myśli oraz dzieła lokalnych mistyków sprzyjały rozwijaniu się islamu i sufizmu w Azji Centralnej.

Niezwykle istotne wydarzenie miało miejsce na początku wieku XIII. Czyngis-chan wraz ze swoją armią zaatakował i doszczętnie zniszczył Azję Środkową. Panowanie Abbasydów cechowało się rozwojem nauki, sztuki oraz kultury. Lokalni władcy nie zlekceważyli siły dzikich hord mongolskich. Mongołowie zauważyli słabość i niekompetencję środkowoazjatyckich władców oraz wykorzystali fakt upadającej cywilizacji islamskiej. Mongołowie zostali w końcu powstrzymani i dołączyli do społeczności muzułmańskiej⁸.

Tym samym islam zakorzenił się wśród Mongołów. Prekursorem islamizacji mongolskiej był wnuk Czyngis-chana – Berke-chan⁹. Był on jednym z kilkunastu synów Dżociego¹⁰. Po jego śmierci Berke-chanowi przypadł chanat, nazwany później „Złotą Ordą”. Do konwersji Berke-chana doszło w interesujący sposób. Mianowicie podczas pobytu w mieście Saray-Jük, w zachodniej części dzisiejszego Kazachstanu, Berke-chan spotkał karawanę jadącą z Buchary. Zapytał podróżujące osoby o ich wiarę, a później przekonał się do niej na tyle, że sam przeszedł na islam. Do prozelityzmu namówił go podobno człowiek o imieniu szejch suficki. Brat Berka, Tukh-Timur, w późniejszym okresie również dokonał konwersji. Tym samym Berke-chan był pierwszym z Mongołów, który przyjął islam¹¹.

Po śmierci Czyngis-chana ziemie Transoksanii wraz z Bucharą i Samarkandą trafiły do jego syna Czagataja. Był on wrogo nastawiony do islamu. Początkowo wyznawcy innej religii niż mongolski szamanizm nie mieli żadnych praw i nie mogli swobodnie jej praktykować. Coraz częściej zaczęło dochodzić do walk o władzę między Mongołami. Na początku wieku XIV Azja Środkowa podzieliła się na dwie części, z których zachodnia, będąca ułusem¹² Czagataja, była zdominowana przez sunnitów. W roku 1326 na islam przeszedł władca mongolski Tarmaszirin¹³. Konwersje

⁵ Jusuf Hamadani (ok. 1060-1141), żył niedaleko Hamadanu w zachodnim Iranie. Jest pierwszym z grupy uczonych sufickich w Azji Środkowej.

⁶ Bractwo sufickie, które powstało w XII wieku na terenach dzisiejszego stepu kazachskiej z inicjatywy sufiego Ahmeda Jasawiego.

⁷ Bractwo kubrawijja pojawiło się w za sprawą Najmudina Kubry w XIII wieku w okolicach dzisiejszej Buchary.

⁸ A. Islam, *The Mongol Invasions of Central Asia*, „International Journal of Social Science and Humanity” 6 (2016), 4, s. 315-318.

⁹ Berke chan (ok. 1209-1266) – chan Złotej Ordy w latach 1257–1266 oraz wnuk Czyngis-chana.

¹⁰ Nie ma informacji co do daty narodzin Dżociego. Wiadomo jednak, że zmarł w 1227 roku. Był chanem mongolskim, który od 1224 zarządzał ziemiami pomiędzy górnym Irtyszem, Uralem i Jeziorem Aralskim.

¹¹ H. Cetinel, *Do You Know About Berke Khan, The First Mongol Ruler Who Embraced Islam?*, dostępne w Internecie, [dostęp: 28 VIII 2017], <http://mvslim.com/know-berke-khan-first-mongol-ruler-embraced-islam/>.

¹² Termin stosowany w przypadku koczowników tureckich i mongolskich na początku XIII wieku. Oznaczał ogół ludzi podporządkowanych jednemu władcy.

¹³ Tarmaszirin (ok. 1294-1334) był chanem z rodu Czagataidów, panujący w latach 1331 do 1334. W 1329 roku przeszedł na islam oraz był zwolennikiem wprowadzenia szariat u zamiast jasy.

Mongołów na islam pomagały im w kontroli nad ludnością turecką. W późniejszym czasie wciąż były widoczne podziały między osiadłymi tubylcami, a koczownikami, każda z tych grup dbała o własne interesy¹⁴.

We wschodniej części kaganatu¹⁵ Czagataja sytuacja była bardziej skomplikowana. W pierwszych dziesięcioleciach wieku XIV islam był marginalizowany, co prowadziło do konfliktów religijnych. W połowie wieku XIV doszło do rozwiązania centrum misji katolickiej w Almalyk¹⁶, wpływ buddyzmu znacznie się zmniejszył, a nestorianinie¹⁷ w większości opuścili te ziemie. Pojawienie się luki w lokalnych formach wiary wpłynęło na korzyść islamu. W roku 1347 jeden z książąt przeszedł na islam, co wiązało się z prozelityzmem miejscowej społeczności. Wschodnia część Azji Środkowej zmieniła nazwę na Mogulistan i zaczęła stawać się imperium. Rozpoczął się proces masowej turkizacji i islamizacji chanatu. Islam dotarł nawet do obszaru zachodnich Chin. Co ciekawe, do dziś przetrwały grupy etniczne, które były poddane procesowi islamizacji (np. Dunganie)¹⁸.

Innym, niezwykle ważnym władcą Azji Środkowej był Timur, czasami nazywany Tamerlanem. Urodził się w roku 1336 niedaleko Samarkandy. W młodości postanowił wyprzeć się mongolskości, koczowniczości i szamanizmu¹⁹. W latach 1365–1392 Timur obalił chrześcijaństwo i wprowadził islam. Populacja chrześcijan na tym obszarze spadła z 84 do 2 milionów²⁰. W roku 1369 Timur objął władzę nad całą Azją Środkową, Iranem, Afganistanem i Pakistanem. Podczas ekspansji był bardzo brutalny, o czym świadczą np. układanie piramid z głów zamordowanych, jak miało to miejsce np. w Isfahanie i Bagdadzie²¹. W kwestii wiary Timur łączył głęboko zakorzeniony szamanizm z powszechnie panującym islamem. Jedną z oznak jego przywiązania do islamu może być recytacja szahady²² przed śmiercią, a także to, że wykazywał zainteresowanie sufickimi mistykami oraz ich obrzędami. Te muzułmańskie cechy przeplatał zdecydowanie nieislamskimi zwyczajami, np. picie wina, żywienie uwielbienia w stosunku do pięknych kobiet oraz niszczenie świątyń muzułmańskich w Persji²³. Z chwalebnych dokonań Timura można odnotować utworzenie w Samarkandzie centrum świata muzułmańskiego. Samarkanda stała się kolebką handlu i rzemiosła. Zasłynęła również ze wspaniałej architektury islamskiej. Timur postawił w ciągu pięciu lat jeden z największych i najpiękniejszych wówczas meczetów

¹⁴ B. Spuler, *CENTRAL ASIA v. In the Mongol and Timurid Periods*, dostępne w Internecie, [dostęp: 29 VIII 2017], <http://www.iranicaonline.org/articles/central-asia-v>.

¹⁵ Kaganat był wschodnią formą monarchii, w której władca nosił tytuł kagana.

¹⁶ Średniowieczne miasto w Siedmiorzeczcu, znajdujące się w pobliżu dzisiejszego Yining.

¹⁷ Doktryna teologiczna z V wieku n.e. zapoczątkowana przez Nestoriusza odwołująca się do podwójnej natury Jezusa Chrystusa – boskiej i ludzkiej.

¹⁸ B. Spuler, op. cit.

¹⁹ J.P. Roux, *Historia Turków*, tłum. K. Dąbrowska, Gdańsk 2003, s. 185–186.

²⁰ M.A. Nachman, *The King Is Here: He will raise the people and show that his Word and Torah are valid*, Bloomington 2012, s. 155.

²¹ Ibidem.

²² Szahada jest wyznaniem wiary w jednym z pięci filarów islamu

²³ J.P. Roux, op. cit., s. 187–188.

Bibi-Chanum²⁴ oraz mauzoleum Gur-Emir²⁵, w którym po śmierci spoczął wraz ze swoimi przodkami. Wyżej wymienione budowle wchodzą w kompleks grobowców Szach-i-Zinda. Budowle przetrwały do dziś i dowodzą, że czasy Tamerlana były złotym wiekiem dla Samarkandy²⁶.

Po zjednoczeniu Azji Środkowej pod rządami Timura w latach siedemdziesiątych wieku XIV pozycja sufizmu i sufich stała się jeszcze bardziej wpływowa. W wieku XV nastąpiła stagnacja w rozwoju religii po najazdach mongolskich. Środkowoazjatyckie społeczeństwo coraz mniejszą wagę zaczęło przywiązywać do nauk fakihów²⁷ na rzecz myślicieli sufickich. Mistycyzm islamski stał się dominującą doktryną religijną w Azji Środkowej²⁸.

Timur był pierwszym z przedstawicieli mongolskiej dynastii Timurydów, którzy panowali w Azji Środkowej od wieku XIV do XVI. Czas ich panowania przede wszystkim cechował się wspieraniem nauk Nakszbandiego²⁹ oraz kilku innych rodzin sufickich. Charakteryzowało się to zwiększeniem wpływów jego tariki³⁰ wśród społeczeństwa. Z kolei dla dynastii było to doskonałe narzędzie do wzmacniania legitymizacji z punktu persko-islamskiego. Na kanwie obopólnej korzyści Timurydzi wspierali działania sufich, a ci uznali ich za jedyńych prawowitych władców Azji Środkowej. Dobrym przykładem ogromnego wpływu sufich może być rodzina Ahrari. Przywódca Hodża Ahrar Ubaydullah³¹, pochodzący z rodu mistyków islamskich był znawcą prawa muzułmańskiego. Będąc wybitnym autorytetem w swej dziedzinie, przyciągnął do siebie wielu studentów. Co więcej, miał ogromne wpływy w sądach Samarkandy i Heratu. Był na tyle zaufanym współpracownikiem Timurydów, że powierzono mu nadzór nad islamskimi fundacjami. Władza Ahrariego w wieku XV była bardzo obszerne i obejmowała wiele dziedzin życia³².

W wieku XIV i XV (mimo odbudowy po inwazji mongolskiej) żyło kilka ważnych postaci. Jedną z nich był Ala al-Dawla Simnani³³, jeden z głównych człon-

²⁴ Meczet piątkowy Bibi Chanum wybudowano w latach 1394–1404 na cześć żony Timura.

²⁵ Gur-Emir jest to mauzoleum wybudowane w latach 1403–1405, w którym spoczywa Timur, jego dwaj synowie oraz dwaj wnukowie.

²⁶ Z. Łukawski, *Dzieje Azji Środkowej*, Kraków 1996, s. 151–154.

²⁷ Fakih to uczony muzułmański zajmujący się jurysprudencją.

²⁸ E.E. Karimov, *The Advent of Islam: Extent and Impact*, [w:] *The UNESCO history of civilizations of Central Asia, Vol. IV, The age of achievement. A.D. 750 to the end of the fifteenth century, Part 2: The achievements*, ed. C.E. Bosworth, M.S. Asimov, Paris 2000, s. 84–85.

²⁹ Nakszbandiija jest bractem sufickim utworzonym przez Chwadża Baha' ad-Din Muhammada Ibn Muhammada Nakszbanda w XIV wieku. Największą popularność zdobyła w Turcji i Azji Środkowej.

³⁰ Tarika z arabskiego oznacza drogę. Najczęściej stosowana w przypadku poglądów i praktyk stosowanych przez bractwa sufickie w celu znalezienia ścieżki do Boga.

³¹ Hodża Ahrar Ubaydullah był wiodącym uczonym tariki Nakszbandiego w państwach Azji Środkowej w XV wieku. Urodził się w 1404 roku i zmarł w 1490 roku. Miejsce jego pochówku jest celem pielgrzymek lokalnych wiernych.

³² *Islamic Central Asia. An Anthology of Historical Sources*, ed. S.C. Levi, R. Sela, Bloomington 2010, s. 163–164.

³³ Nazywał się Shaikh Abu-Al-Makarim Rukn-ud-Din Ala ud-Daula Ahmed Bin Muhammad Bin Ahmed Bayabanki Simnani. Urodził się w Semnan na terenie dzisiejszego Iranu w 1261 roku a zmarł około 1336 roku pozostawiając po sobie wiele dzieł dotyczących sufizmu.

ków bractwa kubrawijja. Jego rodzice byli urzędnikami pracującymi dla Mongołów. W wieku 24 lat postanowił, że nie pójdzie w ślady rodziców i poświęci się mistycyzmowi. Po naukach w bractwie kubrawijja postanowił założyć chanakę (klasztor suficki)³⁴. Pomimo przywiązania do sunnizmu utrzymywał kontakty z przedstawicielami innych religii (np. z mnichami buddyjskimi) oraz czerpał wiedzę od innych sufich (np. od Ibn Arabiego³⁵). W swoich rozważaniach posuwał się do rozwijania myśli Kubrawiego czyli uniwersalizmie oraz analizie wizji i snów. Eric Geoffroy w książce *Introduction to Sufism. The Inner Path of Islam* ocenia Simnaniego nie w kategorii twórcy nowej drogi, ale jako doskonałego mistyka Azji Centralnej³⁶.

Dobra passa rządów Timurydów trwała do najazdów ludów uzbeckich w wieku XVI. Panowanie po Timurydach przejęli Szejbanidzi. Na czele tej dynastii stał Muhammad Shajbani chan. Szejbanidzi byli zislamizowanymi turecko-mongolskimi nomadami. Szejbani opanował liczne tereny Azji Centralnej. Władął nad Doliną Fergańską, Transoksanią, Turkiestanem i Chorosanem. Pomimo zmiany panującej dynastii bractwo nakszbandijja utrzymywało wpływy na środkowoazjatyckie terytorium, dzięki bogatym mistykom i wyznawcom. Samarkanda przestała być stolicą państwa Szejbanidów na rzecz Buchary, miasta ważnego ze względów gospodarczych (np. Jedwabny Szlak)³⁷.

Informację o wpływach nakszbandijji w Azji Centralnej potwierdza Ira M. Lapidus³⁸, który opisuje odniesienia do sunnizmu i perskiej literatury w okresie panowania Szejbanidów. Chanowie poprzez przyjmowanie muzułmańskich tytułów czy czytanie hadisów uzasadniali swoje powiązania z naukami Nakszbandiego. Szejbanidzi dzięki poezji tworzonej przez nadwornych poetów próbowali upodobnić się do Timurydów. Z drugiej strony jednak wykorzystywali uzbeckie elementy, dzięki czemu elity religijne sprzyjały panującemu reżimowi³⁹.

W drugiej połowie wieku XVI Szejbanidzi stopniowo rozbudowywali infrastrukturę w nowej stolicy, Bucharze. Wznoszono wiele budowli religijnych oraz madras (szkół koranicznych). Ich liczba zaczęła w tamtym okresie błyskawicznie rosnąć, co pokazuje, jak wielkie znaczenie dla Szejbanidów miało edukowanie społeczeństwa oraz dbanie o ich rozwój duchowy⁴⁰.

Chanat Szejbanidów wniósł wiele zmian w kwestiach kulturowych i politycznych po upadku Złotej Ordy. Był to okres powrotów do rodzaju panowania za czasów Czyngis-chana. Ponownie zawrzała dyskusja o tym, które z praw ma być dominujące:

³⁴ Chanaka – rodzaj klasztoru; budynek lub zespół budynków stanowiących siedzibę zakonu sufickiego.

³⁵ Ibn Arabi (1165-1240) to jeden z największych filozofów arabskich. Pochodził z Andaluzji i tam stworzył doktrynę głoszącą jedność istnienia, którą zna tylko Bóg.

³⁶ E. Geoffroy, *Introduction to Sufism. The Inner Path of Islam*, Bloomington 2010, s. 106.

³⁷ K. Lenz-Raymann, *Securitization of Islam: A Vicious Circle. Counter-Terrorism and Freedom of Religion in Central Asia*, Bielefeld 2014, s. 126.

³⁸ I.M. Lapidus, *A History of Islamic Societies*, Cambridge 2002, s. 347.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ R.G. Mukminova, *The Shaybanids*, [w:] *History of Civilizations of Central Asia. Volume V. Development in contrast: from sixteenth to the mid nineteenth century*, ed. Ch. Adle, I. Habib, K.M. Baipakov, Paris 2003, s. 43.

mongolska jasa⁴¹ czy muzułmański szariat⁴². W okresie panowania Timuridów dominującą doktryną prawną, obejmującą wszystkie sfery życia ludności środkowazjatyckiej, był szariat. Podczas przejścia władzy przez Szejbaniidów postawiono ich przed wyborem jasy albo szariatu. Panująca dynastia stosowała jasę jako środek do dzielenia władzy. Jednak najważniejsze urzędy sprawowali sunnici lub sufi, którzy wymusili pozostawienie szariatu jako dominującego prawa. Ostatecznie obie doktryny miały podobną wagę i każda z nich ograniczała prawa drugiej. Tym samym panujący władca miał również ograniczone prawa⁴³.

Biorąc pod uwagę dzieje sufizmu od początku wieku XVI aż po działania rosyjskie w Azji Centralnej w wieku XIX, ważne były powiązania z zakonami sufickimi, takimi jak: kubrawijja, nakszbandijja i jasawijja. Przywiązanie do mistycyzmu nie przez wszystkich było akceptowane. Przejęcie władzy przez dynastię Safawidów⁴⁴ na początku wieku XVI przyczyniło się do konfliktu między sunnickimi Uzbekami, a szyickimi Persami. Z powodu dużej sieci powiązań sunnizmu z mistycyzmem Nakszbandiego jego nauki nie były akceptowane w Persji. Warto zauważyć, że Muhammad Szajbani korzystał z autorytetów najważniejszych myślicieli środkowozjatyckich, czyli Nakszbandiego, Jasawiego i Kubrawiego. Pomagało mu to w rozmowach z buntowniczymi plemionami. Szajchowie⁴⁵ dla władzy byli organem doradczym i przede wszystkim duchowym. W ramach podziękowania główni przedstawiciele bractw zostawali ważnymi politykami⁴⁶.

W kolejnych stuleciach islam stracił na znaczeniu, jednak ów proces przebiegał niejednostajnie. Można było to dostrzec już w wieku XVI i XVII, jednak stagnacja najbardziej była widoczna w wieku XVIII. Łukawski w *Dzieje Azji Środkowej* podaje nawet, że islam miał wpływ na powstanie problemów związanych z handlem i gospodarką. W chanacie Chiwy i Buchary duchowni zyskiwali coraz większą władzę, której nie chcieli się pozbywać. Wówczas islam, który był tam kultywowany, występował w surowej, pierwotnej wersji. Handlarze wraz z towarami i pieniędzmi mogli przywieźć filozofię albo religię, która mogłaby obniżyć status islamu. Jedynym wyjściem, by duchowieństwo muzułmańskie utrzymało swoją pozycję, był izolacjonizm obu chanatów⁴⁷.

W wieku XVI i XVII nastąpiło zahamowanie rozwoju islamu w Azji Centralnej. W drugiej połowie wieku XVIII miało miejsce odrodzenie sufizmu w Transoksanii⁴⁸.

⁴¹ Jasa czyli zbiór praw mongolskich spisywany od 1206 na polecenie Czyngis-chana.

⁴² Szariat jest to zbiór praw muzułmańskich, boskich nakazów, które znalazły się w Koranie

⁴³ N. Kilic-Schubel, *Balancing 'Yasa' and 'Shariat' in the Shibanid-Uzbek Khanate in the 16th Century*, [w:] *Central Asia on Display. Proceedings of the VII. Conference of the European Society for Central Asian Studies*, ed. G. Rasuly-Paleczek, J. Katschnig, Wien 2004, s. 17-18.

⁴⁴ Safawidzi czyli szyicka dynastia perska, pochodzenia tureckiego, panująca 1501–1786. Wywodziła się ze wschodniej Anatolii, ze środowiska derwiszów.

⁴⁵ Szajch - arabski tytuł honorowy. Dosłownie oznacza 'mężczyzna w podeszłym wieku, starzec'.

⁴⁶ Th. Zarcone, *Islam. The Sufi orders in northern Central Asia*, [w:] *History of Civilizations of Central Asia. Volume V. Development in contrast: from sixteenth to the mid nineteenth century*, ed. Ch. Adle, I. Habib, K.M. Baipakov, Paris 2003, s. 760-761.

⁴⁷ Z. Łukawski, op. cit., s.183-184.

⁴⁸ Historycznie terytorium w Azji Środkowej położone między Syr-arią i Amu-darią.

Przyczynił się do tego Ahmad Sirhindi⁴⁹, zwolennik tariki nakszbandijja. W młodości studiował on w Transoksanii, pogłębiając tajniki medytacyjne i nauki Nakszbandiego. Po ukończeniu nauk przeniósł się do Indii i założył własną gałąź nakszbandijji – mudzaddidijję, która w połowie wieku XVIII odniosła ogromny sukces i rozprzestrzeniła się na północ, gdzie sufizm był w fazie stagnacji⁵⁰.

Wielką rewolucją w dziejach Azji Centralnej, która miała ogromny wpływ zarówno na kolejne lata, jak i na dzisiejszą sytuację w tym regionie, był najazd rosyjski. W wieku XIX Rosja rywalizowała z Imperium Brytyjskim. Rosja chcąc zwiększyć wpływy, skolonizowała Azję Centralną. Sufi wyraźnie sprzeciwiali się nowej władzy. Zaborcy nie liczyli się z islamem, a skupiali się na ekspansji. W czasie aneksji Azji Środkowej powstał reformistyczny ruch islamski, zwany dżadidyzmem⁵¹. Pierwotnie pojawiał się on w muzułmańskich częściach Rosji, a w czasie ekspansji do Azji zakorzenił się w ważnych centrach muzułmańskich, takich jak Chiwa czy Buchara⁵².

Dżadidyzm był ruchem burżuazyjnym powstałym pod koniec wieku XIX w Tatarii i rozprzestrzenił się w Azji Środkowej. Główne postulaty zaczerpnął z postulatów Ismaila Gasprinskiego⁵³, zwolennika panturkizmu. Dążył on do tego, by wszystkie ludy tureckie, również te znajdujące się w Rosji, były jednością. Jego celem było zachowanie języka tureckiego oraz wprowadzenie szkół teologicznych. Wśród ludów tureckich znajdujących się pod protektorem rosyjskim dżadidyzm miał też inne zastosowanie. Był głosem sprzeciwu wobec kolonizacji rosyjskiej oraz związanej z nią rusyfikacji. Pod koniec wieku XIX Gasprinski przyjechał do Turkiestanu, aby nadzorować budowę szkół. Powstało w tym czasie około 50 placówek (w tym 20 w Taszkencie i 16 w Kokandzie). W szkołach tych uczyły wielkie autorytety świata tureckiego. Nauczano nie tylko teologii, ale również wielu innych dziedzin nauki, np. historii i geografii, co powodowało, że młodzież była wykształcona i zarazem przywiązana do tureckich korzeni⁵⁴.

Omawiając proces kolonizacji Azji Centralnej przez Rosję, należy zwrócić uwagę na pozycję islamu w procesie rusyfikacji regionu. Już w ostatnich latach wieku XVIII północna część Kazachstanu była pod panowaniem Rosji. W połowie wieku XIX przeprowadzono bardziej agresywną ekspansję, skierowaną na południe od Kazachstanu i już w roku 1865 zajęto Taszkent, a w latach 80. wieku XIX – pustynie

⁴⁹ Ahmad al-Faruqi al-Sirhindi (1564-1624) był indyjskim uczonym islamskim, prawnik hanaficki oraz prominentny członek bractwa nakszbandijja.

⁵⁰ M. Brill Olcott, *Sufism in Central Asia: A Force for Moderation or a Cause of Politicization*, „Carnegie Papers”, 84 (2007), s. 9-10.

⁵¹ Dżadidyzm to ruch muzułmański w Imperium Rosyjskim, który działał od lat 80. XIX w. na Krymie, Powołżu i w Azerbejdżanie.

⁵² R. Sultanova, *From Shamanism to Sufism : Women, Islam and Culture in Central Asia*, London and New York, s. 6.

⁵³ Gasprinski Ismail Bej, ur. 1851, Gaspra koło Bachczysaraju, zm. 11 IX 1914. Był inicjatorem odnowicielskiego ruchu w islamie, zwanym dżadidyzmem, podkreślającego konieczność powiązania idei muzułmańskiej z nowoczesną kulturą europejską.

⁵⁴ С.Н. Брежнева, *Передовая культура джадидов в Средней Азии в начале XX в.*, „ВЕСТНИК ОГУ № 10(92)” 10 (2008), 92, s. 50-51.

Turkiestanu⁵⁵. Władza carska stosowała wobec ludów kazachskich i kirgiskich politykę akceptacji ich muzułmańskiej wiary, by zaskarbić sobie ich lojalność. Rosjanie stosowali podobną taktykę, jaką wprowadzili w życie w przypadku Tatarów, czyli kultywowania islamskiej ortodoksji. Takie działania nie spodobały się Kazachom, którzy woleli kultywować heterodoksyjny islam oraz lokalne tradycje (np. szamanizm, animizm). W połowie wieku XIX Imperium Rosyjskie postanowiło zmienić taktykę w sprawach religijnych i zdecydowano się na program wprowadzania chrześcijaństwa w Azji Środkowej, jednak bez większych sukcesów. Po tych niepowodzeniach postanowiono ograniczyć działalność muzułmańską na obszarze stepu. Od tego momentu ograniczano prawa muzułmanów, np. poprzez zakaz zbierania jałmużny oraz wprowadzenie zasady, że ośrodki religijne mogły działać tylko pod nadzorem władzy w Moskwie. Pomimo tych antymuzułmańskich działań sieć muzułmańskich instytucji wzrastała. W Transoksanii sytuacja wyglądała inaczej. Z powodu lepszej organizacji i przejrzystości organów religijnych w tym regionie Rosjanie byli bardziej skłonni do ustępstw. Bez zmian funkcjonowała administracja islamska, w kwestii prawnej dominował szariat (podlegał sądownictwu rosyjskiemu). Co więcej, władze carskie pozwalały muzułmanom spełnić jeden z pięciu obowiązków – filarów islamu – i organizowały dla określonych grup społecznych wyjazd na hadżdż⁵⁶. Z kolei na obszarze obwodu zakaspijskiego, islam występował w dość swobodnej formie. Obszar charakteryzował się małą ilością meczetów, a wyznawcy nie przestrzegali zasad islamu tak mocno jak w innych centrach muzułmańskich, np. Chiwa czy Buchara. Często rządzili mułłowie⁵⁷, którzy nie byli dobrze wykształceni, a do obrzędów włączano wiele pogańskich zwyczajów⁵⁸.

Kolonizacja i rusyfikacja Azji Centralnej wpłynęła również na mistyków islamskich oraz bractwa sufickie. Zakony można było znaleźć w większych miastach, takich jak Taszkent czy Samarkanda. Pomimo napiętej sytuacji politycznej bractwa prowadziły praktyki i modlitwy, nie zważając na konsekwencje. Rosjanie akceptowali sufich, jednak do derwiszów⁵⁹ mieli mniejsze zaufanie, gdyż podejrzewali ich o działalność rewolucyjną. Zabroniono im głoszenia nauk oraz recytowania modlitw. Władza carska bała się, że dając im wolność słowa, może spowodować w nich chęć dążenia do obalenia reżimu rosyjskiego przez wędrowniki oraz organizowanie zgromadzeń wiernych⁶⁰.

Badacz z historyk, Thierry Zarcone, przybliży inną historię dziejów sufich podczas ekspansji rosyjskiej⁶¹. Kiedy w połowie wieku XIX Rosjanie zaatakowali

⁵⁵ Nazwa używana w XIX i XX w. na określenie obszarów Azji Środkowej, zamieszkanymi przez plemiona pochodzenia tureckiego.

⁵⁶ Hadżdż jest pielgrzymką do świątyni Al-Kaba w Mekce. Jest to jeden z filarów islamu i obowiązków muzułmanina.

⁵⁷ Mułła to tytuł nadawany muzułmańskim prawnikom i teologom.

⁵⁸ S. Akiner, *Islam, the State and Ethnicity in Central Asia in Historical Perspective*, „Religion, State & Society” 24(1996), 2/3, s. 99-101.

⁵⁹ Nazwa wzięła się z języka perskiego i oznacza biedaka lub żebraka. Derwisze byli członkami bractw muzułmańskich, którzy najczęściej prowadzili wędrowny tryb życia i w pełni oddawali się Bogu.

⁶⁰ S. Akiner, op. cit., s. 103.

⁶¹ Th. Zarcone, op. cit., s. 768.

Bucharę, mieszkańcy zwrócili się do swojego patrona Bahauddina Nakszbandiego o pomoc w uratowaniu ich emiratu. Ostatecznie Buhara została podporządkowana Rosji w roku 1878. Z kolei Chiny przejęły całkowitą kontrolę nad Wschodnim Turkiestanem, co doprowadziło do poważnego podziału Azji Centralnej. Pomimo dużej swobody w wyznawaniu i głoszeniu mistycyzmu islamskiego bractwa sufickie traściły na popularności i bractwa, takie jak nakszbandijja, straciły wielu aktywnych wyznawców⁶².

Ogromne zmiany na mapie politycznej świata przyniosła I wojna światowa. Nadszedł również moment zwrotny w historii Rosji, a mianowicie obalono w niej carat, a władzę przejęli komuniści. Nowe władze w roku 1917 przejęły kontrolę nad Azją Centralną i nie zamierzały zagwarantować wyznawcom islamu wolności oraz niezależności, pomimo że początkowo muzułmanie i zwolennicy dżadidyzmu wspierali marksistowski rząd. Komuniści odnosili się do islamu, tak jak do innych religii, tj. z wrogością. W początkowej fazie próbowano zsekularyzować islam, a po nieudanych próbach wprowadzono programy asymilacji oraz adaptacji archaicznej wersji islamu i kultury⁶³.

Pojawienie się rządu komunistycznego w Azji Centralnej wywołało wiele niepokojów i oporu ze strony rdzennej ludności. Zwoływanie centralnoazjatyckich kongresów nie przyniosło rezultatów. Dopiero Czwarty Centralnoazjatycki Kongres Muzułmański w Kokandzie, który miał miejsce pod koniec roku 1917, przyczynił się do powstania Tymczasowego Rządu Autonomicznego Turkiestanu⁶⁴. Niedługo później obalono rząd, a wojska radzieckie krwawo rozprawiły się z muzułmanami. W wyniku tych wydarzeń powstał ruch Basmaczy⁶⁵. Były to wojska, które pierwotnie broniły autonomii Kokandu, a po roku 1918 stały się linią oporu przeciwko Armii Czerwonej. Małe jednostki były tworzone do walki z bolszewikami i inspirowane przez muzułmańskich duchownych. Komunistom udawało się rozbijać komórki zbrojne basmaczy, jednakże ich organizacja wciąż trwała. W roku 1921 basmacze byli inicjatorami powstania w Azji Centralnej przeciwko komunistom. W głównej mierze przyczynił się do tego Enver Pasa⁶⁶, który zjednoczył muzułmańskie jednostki basmaczy i wzmocnił ich pozycję. Opór basmaczy został ostatecznie przerwany w roku 1924, a w niektórych częściach Doliny Fergańskiej – trwał do roku 1928⁶⁷.

Sufi w Azji Środkowej również nie spotykali się ze zrozumieniem i przychylnością władzy bolszewików. Po zwycięstwie komunistów nad basmaczami zostali pozbawieni środków utrzymania oraz ziemi (co implikowało znikanie sufickich chanak).

⁶² Ibidem.

⁶³ R. Sultanova, op. cit., s. 6-7.

⁶⁴ Pierwszym prezydentem rządu autonomicznego był Mustafa Czokaj – publicysta i wydawca, emigrant polityczny.

⁶⁵ E. Karagiannis, *Political Islam in Central Asia: The Challenge of Hizb Ut-Tahrir*, New York 2010, s. 8.

⁶⁶ Enver Paşa, ur. 9 III 1881, zm. 4 VIII 1922 w Bucharze. Był tureckim generałem i politykiem. Przywódca rewolucji Młodych Turków oraz generał armii tureckiej podczas I wojny światowej.

⁶⁷ *Basmacze*, dostępne w Internecie, [dostęp: 21 X 2017], <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/basmacze;3874878.html>.

Ze względu na zamykanie chanak wielu sufich (w tym teologów) musiało uciekać, np. do Wschodniego Turkiestanu czy Afganistanu. Spora część z nich została jednak na miejscu i spotkała się z różnymi formami opresji ze strony bolszewików (np. deportacje, prześladowania, aresztowania). Dopiero po śmierci Stalina, sufi wracali do rodzin, a ci, którzy nie uciekli, mogli ponownie zająć się posługą⁶⁸.

Władze sowieckie stosowały politykę antyreligijną przeciwko wszystkim obywatelom oraz dążyły do ateizacji. Dotknęło to także muzułmanów. Każdego obywatela chciano nauczyć radzieckiej idei kosztem lokalnych zwyczajów i kultur. Duże zagrożenie dla aparatu państwowego stanowiła społeczność muzułmańska, stanowiąca ok. 90% ludności w Azji Środkowej, która była silnie zakorzeniona w kulturze islamskiej, a co za tym idzie – była trudna do zrusyfikowania. W walce z islamem zwrócono uwagę na kwestie pozycji kobiety w społeczeństwie muzułmańskim i próbowano wprowadzić odmienne zasady do tych panujących w religii Allaha. Zamysłem reżimu radzieckiego było wprowadzenie równości płci. W ramach wyzwolenia zakazano kobietom zasłaniania twarzy i włosów, a także innych zwyczajów (w tym wydawania młodych dziewczynek za mąż) oraz zniesiono poligamię. Takie działania spotkały się z niezadowoleniem fundamentalistycznej części społeczeństwa. Wobec kobiet, które porzucały zwyczaje islamskie, stosowano przemoc, a nawet je mordowano (jak to miało miejsce w roku 1928 w Uzbekistanie). W rezultacie kobiety stawały przed wyborem: albo narażać się bolszewikom i kultywować lokalną tradycję, albo poddać się sowietyzacji i mieć problemy ze strony lokalnej ummy⁶⁹. Z kolei mężczyźni tracąc pozycję w społeczeństwie, dopuszczali się przemocy i gwałtów na kobietach, by zyskać szacunek i posłuszeństwo⁷⁰.

Po represjach na muzułmanach w latach 20. i 30. wieku XX, w czasie II wojny światowej doszło do połączenia sił i współpracy. W Taszkencie powstała Muzułmańska Komisja ds. Azji Centralnej i Kazachstanu, która miała za zadanie administrowanie sprawami związanymi z islamem. Od roku 1944 przywrócono możliwość odbycia hadżdżu do Mekki, jednak było to przeznaczone tylko dla wybranych mieszkańców Azji Środkowej. Rok później otwarto medresę Mir-i Arab w Bucharze i kształcono nowych duchownych. Stosunki pomiędzy azjatyckimi muzułmanami, a reżimem radzieckim na tyle się poprawiły, że pojawiały się w prasie artykuły chwalcące oddanie oraz waleczność muzułmanów podczas wojny⁷¹.

Po śmierci Stalina i objęciu władzy przez Chruszczowa społeczność muzułmańska w Azji Centralnej znowu poczuła się zagrożona. W latach 1959–1964 ponownie zamykano madrasy, a ważne osobistości muzułmańskie wtrącano do więzienia. Poprzez takie działania Chruszczow chciał podzielić tamtejsze społeczeństwo i przejąć kontrolę nad terytorium po to, aby ruch panturecki nie rósł w siłę. Nowe przywództwo wspierało oficjalny islam, ograniczając prawa innych grup wyznaniowych,

⁶⁸ M. Brill Olcott, op. cit., s. 15.

⁶⁹ Umma to wspólnota religijna, społeczność muzułmańska.

⁷⁰ J. Pahl, *Islam in Central Asia: A Religion and a Heritage*, Portland 2012, s. 5-7.

⁷¹ S. Akiner, op. cit., s. 108-109.

np. sufich. Władze radzieckie wspierały muftich⁷² i imamów⁷³, a w ramach planu korienizacji⁷⁴ obsadzały na najwyższych stanowiskach w republikach związkowych w Azji Środkowej stronnicych kandydatów, którzy byli doskonale zindoktrynowani i oddani władzy w Moskwie. Dotyczyło to również władzy religijnej, w której imamowie i mufti będący ulubieńcami władzy komunistycznej piastowali najważniejsze stanowiska organów religijnych. Ważnym elementem polityki radzieckiej w latach siedemdziesiątych wieku XX było dążenie do dobrych stosunków z krajami Bliskiego Wschodu. Przyczyną takich działań był łatwy dostęp do ropy naftowej potrzebnej Związkowi Radzieckiemu. Azja Centralna miała być łącznikiem pomiędzy ZSRR, a państwami Zatoki Perskiej. Taszcent stał się pokazowym miastem, mekką tolerancji i kultury muzułmańskiej. W wyniku tych planów do roku 1980 powstało ponad 200 meczetów, co było stosunkowo niewielką liczbą w porównaniu do ich ilości sprzed rewolucji bolszewickiej⁷⁵.

W czasach radzieckich podzielono islam na niski i wysoki, który występował na obszarze Azji Środkowej. Charakteryzował się on wiarą w pisma. Taki rodzaj islamu wspierany był przez aparat radziecki i najczęściej rozwijał się na obszarach miejskich. Z kolei islam niski odwoływał się do rytuałów, mistycznych przekonań oraz praktyk kulturowych. Często rozwijał się wśród najniższych warstw społecznych, zaspokajając ich liczne potrzeby, jak choćby potrzebę wiary w uzdrowienia czy unikanie nieszczęść za sprawą przesądów. Władze radzieckie wspierały przedstawicieli wysokiego islamu, indoktrynowali ich i obsadzali na ważnych stanowiskach. Lata 70. przyniosły kolejne ruchy opresyjne, zamykanie meczetów i promowanie ateizmu. Pomimo rozbudowanego aparatu opresji w Azji Centralnej powstawały drobne komórki religijne, co miało na wpływ na odrodzenie się islamu w Kotlinie Fergańskiej⁷⁶. Dwóch muzułmanów, Rakhmatullah Qari Allama i Abduvali Mirzoev, stało się aktywnymi propagatorami salafickiej odmiany sunnizmu⁷⁷. Dążyli oni do utworzenia państwa islamskiego w Azji Środkowej oraz połączenia islamu z polityką. Z niechęcią podchodzili do wszelakich form islamu niskiego. Był to początek ruchów fundamentalistycznych, które osiągnęły sukces dopiero po upadku ZSRR. Jednak zanim upadł system komunistyczny, władze radzieckie musiały interweniować w Afganistanie. W związku z rosnącą siłą mudżahedinów⁷⁸ w Afganistanie oraz niepewną sytuacją

⁷² Mufti – uczony muzułmański, jego wiedza oraz wiara jest powszechnie szanowana.

⁷³ Imam – w islamie to tytuł przywódcy gminy muzułmańskiej, czasami również tytuł wybitnych teologów islamskich.

⁷⁴ Korienizację rozpoczęto w latach 20. XX wieku i był to proces zwiększania udziału miejscowej w sowieckim aparacie republik związkowych i autonomicznych.

⁷⁵ A. Christian van Gorder, *Muslim-Christian Relations in Central Asia*, London and New York 2008, s. 69-70.

⁷⁶ Kotliną Fergańską to śródgórskie obniżenie w Azji Środkowej, między Tien-szanem na północy i Górami Ałajskimi na południu, w dorzeczu górnej Syr-darii, w Uzbekistanie, Tadżykistanie i Kirgistanie.

⁷⁷ Salafizm – muzułmański ruch religijny i polityczny postulujący odrodzenie islamu poprzez powrót do jego pierwotnych źródeł.

⁷⁸ Mudżahedinem często nazywany jest muzułmanin walczący z niewiernymi. Muzułmanie wierzą, że mudżahedin walcząc w imię islamu i ginąc na polu bitwy doznaje zbawienia.

polityczną w Iranie i Pakistanie, Związek Radziecki postanowił zbrojnie wkroczyć do Afganistanu. Początkowo Armię Czerwoną zasilali w dużej mierze obywatele środkowoazjatyccy. Duża część wojskowych, głównie Tadżyków i Uzbeków, przechodziła na stronę afgańską, co w rezultacie było jedną z przyczyn późniejszej klęski wojsk radzieckich⁷⁹.

Po upadku Związku Radzieckiego w roku 1991 w Azji Środkowej powstały niezależne państwa: Kazachstan, Kirgistan, Uzbekistan, Tadżykistan, Turkmenistan. Państwa te stanęły przed poważnym problemem znalezienia własnej tożsamości, ustalenia ram historycznych oraz mitów. Wraz z kreowaniem się nowych państw ponownie zaczął rozwijać się islam. Początkowo wielu obywateli przyznawało się do bycia muzułmanami, jednak nie stosowało się do zasad islamu (np. do modlitw czy postu). Domagali się większego wpływu islamu na życie polityczne i społeczne. Już w roku 1989 władze radzieckie były przychylnie nie tylko wobec oficjalnych przedstawicieli muzułmańskich, ale również wobec tych, którzy musieli się do tej pory ukrywać. Do powszechnego obiegu coraz częściej trafiały symbole islamskie, a świecka część społeczeństwa wspierała muzułmanów w religijnych inicjatywach, np. w budowaniu meczetów. Kolejnym elementem tworzenia nowych struktur islamskich było obalenie muftich i imamów, którzy rządzili w czasach komunistycznych, i zastąpienie ich młodymi duchownymi niemającymi powiązań z byłymi władzami radzieckimi. Islam stał się jednym z głównych elementów tożsamości każdego nowo powstałego państwa środkowoazjatyckiego. Do rozwoju islamu w Azji Centralnej po upadku ZSRR przyczyniły się dobre kontakty z państwami Bliskiego Wschodu. Pieniądze z Zatoki Perskiej pomogły w budowaniu nowych meczetów, dystrybucji Koranu i literatury islamskiej. Stosunki między Azją Środkową, a Bliskim Wschodem były na tyle dobre, że powstały umowy, dzięki którym studenci z nowo powstałych republik postradzieckich mogli kształcić się w najlepszych bliskowschodnich szkołach teologicznych⁸⁰.

Upadek Związku Radzieckiego przyczynił się do odrodzenia islamu w Azji Środkowej, w tym różnych mistycznych odmian tej religii. W okresie komunizmu władze walczyły z sufizmem poprzez wydawanie fatw⁸¹. Po upadku ZSRR sufizm stał się ważnym elementem kreowania tożsamości narodowych nowo powstałych republik oraz ich historii. Mistycyzm zaś przyczynił się do walki z islamskim ekstremizmem. W związku z tym nowe władze państw środkowoazjatyckich postanowiły stworzyć i promować jeden nurt islamu: szkołę hanaficką z zasadami sufizmu i lokalnymi tradycjami. Wszystko, co wykraczało poza te ramy, było uznawane za ortodoksję i traktowane jako zagrożenie. Nowe władze państw Azji Środkowej z pewną rezerwą podchodzą do wolności głoszenia islamu. Niechętnie przyglądają się zbiorowym modlitwom czy masowym pielgrzymkom do świętych miejsc. Występuje obawa, że charyzmatyczni sufi i ich zwolennicy będą chcieli przewrotu w kraju. Za przykład ciekawych prób indoktrynowania religijnego obywateli może posłużyć fakt, że

⁷⁹ J. Pahl, op. cit., s. 11-13.

⁸⁰ M.E. Louw, *Everyday Islam in Post-Soviet Central Asia*, London and New York 2007, s. 22-24.

⁸¹ Fatwa to opinia znawcy prawa islamskiego (np. muftiego czy ajatollaha). Opinia ta zatwierdza lub odrzuca pewną regułę postępowania.

w Kazachstanie wydano fatwę zezwalającą na pielgrzymki do świętych miejsc jedynie w celach edukacyjnych. Innym przykładem może być wydanie książki, w której są opisane dokładne wytyczne praktyk i nauk sufickich. Przypadki represji ze strony aparatu radzieckiego na muzułmanach zostały wykorzystane przez prezydentów niepodległych republik Azji Środkowej do budowania historii heroizmu społeczności środkowoazjatyckiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wydarzenia związane z morderstwami i prześladowaniami muzułmańskich duchownych i wiernych przekształcono w gloryfikację ich działań, a tym samym podkreślono ich odwagę oraz ich oddanie idei wolności ludów tureckich⁸².

Kilka ciekawych faktów o sufizmie przywołuje Adeeb Khalid⁸³. Według autora już w czasach pierestrojki do świętych miejsc zaczęło przybywać coraz więcej pielgrzymów. Mauzolea Nakszbandiego w Bucharze i Jasawiego w Turkiestanie stały się ważnymi punktami nie tylko dla sufich, lecz także turystów. Tym samym sufickie miejsca kultu stały się zarówno atrakcją turystyczną, jak i – przede wszystkim – spoiwem łączącym ludy turkijskie w Azji Środkowej. Zapewniają również bezpieczeństwo w kwestii nierozprzestrzeniania się radykalnego islamu. W czasach pogorba czowskich zauważa się tendencję odbudowywania dawnych kapliczek sufickich czy sanktuariów. Odbudowę ważniejszych budowli zajęły się rządy republik, a tymi mniej popularnymi – prywatni inwestorzy (np. z Arabii Saudyjskiej). Sufizm stał się przede wszystkim elementem tożsamości narodowej, punktem odniesienia w walce politycznej, a w erze kapitalizmu odgrywa rolę dochodowego biznesu⁸⁴.

W toku rozważań można zauważyć pewną prawidłowość. Islam jak i jego mistyczna wersja, czyli sufizm, były nierozzerwalnym elementem życia ludów Azji Centralnej pomimo częstych represji i obostrzeń ze strony aparatu państwowego. Tak jak było za czasów Szejbaniego, tak i dziś myśliciele suficy oddziałują na społeczeństwo. Dzięki pomocy aparatu państwowego mają ułatwione zadanie. Wiele obiektów o charakterze religijnym, stworzonych wieki temu, dziś jest ważną częścią kultury, architektury, a czasami miejscem kultu. Dobrym przykładem mogą być budowle z czasów Timura. Wiele osób pielgrzymuje współcześnie do Mauzoleum Hodży Ahmeda Jasawiego w Turkiestanie. Z jednej strony jest to wspaniały zabytek z czasów Timurydów, a z drugiej – część składowa budowania tożsamości narodowej, w tym przypadku Kazachów. Sufizm obecnie stanowi również przeciwwagę do ciągle wzrastającego poziomu ekstremizmu w Azji Centralnej i chętnie wykorzystuje się go jako fragment działań politycznych przeciwko wahabizowi⁸⁵ i salafizmowi.

⁸² E. O'Dell, *Subversives and Saints: Sufism and the State in Central Asia*, [w:] *Islam: Society and Politics in Central Asia*, ed. P. Jones, Pittsburgh 2017, s. 99-103.

⁸³ A. Khalid, *Islam after Communism: Religion and Politics in Central Asia*, Berkley and Los Angeles 2007, s. 119-120.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Wahabizm jest ruchem integrystycznym dotykającym przede wszystkim sferę polityczno-religijną. Postuluje powrót do pierwotnego islamu, z czasów kiedy żył prorok Mohamet. Podstawami wiary jest Koran oraz hadisy (zapis tradycji) interpretowane dosłownie.

Bibliografia

- Akiner S., *Islam, the State and Ethnicity in Central Asia in Historical Perspective*, „Religion, State & Society”, 24(1996), 2/3;
- Basmacze*, dostępne w Internecie, [dostęp: 21 X 2017], <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/basmacze;3874878.html>;
- Brill Olcott M., *Sufism in Central Asia: A Force for Moderation or a Cause of Politicization*, „Carnegie Papers”, 84 (2007);
- Cetinel H., *Do You Know About Berke Khan, The First Mongol Ruler Who Embraced Islam?*, dostępne w Internecie, [dostęp: 28 VIII 2017], <http://mvslim.com/know-berke-khan-first-mongol-ruler-embraced-islam/>;
- Geoffroy E., *Introduction to Sufism. The Inner Path of Islam*, Bloomington 2010;
- Islam A., *The Mongol Invasions of Central Asia*, [w:] „International Journal of Social Science and Humanity” 6 (2016), 4;
- Islamic Central Asia. An Anthology of Historical Sources*, ed. S.C. Levi, R. Sela, Bloomington 2010;
- Karagiannis E., *Political Islam in Central Asia: The Challenge of Hizb Ut-Tahrir*, New York 2010;
- Karimov E.E., *The Advent of Islam: Extent and Impact*, [w:] *The UNESCO history of civilizations of Central Asia, Vol. IV, The age of achievement. A.D. 750 to the end of the fifteenth century, Part 2: The achievements*, ed. C.E. Bosworth, M.S. Asimov, Paris 2000;
- Khalid A., *Islam after Communism: Religion and Politics in Central Asia*, Berkley and Los Angeles 2007, s. 119-120;
- Kilic-Schubel N., *Balancing 'Yasa' and 'Shariat' in the Shibanid-Uzbek Khanate in the 16th Century*, [w:] *Central Asia on Display. Proceedings of the VII. Conference of the European Society for Central Asian Studies*, ed. G. Rasuly-Paleczek, J. Katschnig, Wien 2004;
- Lapidus I.M., *A History of Islamic Societies*, Cambridge 2002;
- Lenz-Raymann K., *Securitization of Islam: A Vicious Circle. Counter-Terrorism and Freedom of Religion in Central Asia*, Bielefeld 2014;
- Louw M.E., *Everyday Islam in Post-Soviet Central Asia*, London and New York 2007;
- Łukawski Z., *Dzieje Azji Środkowej*, Kraków 1996;
- Mukminova R.G., *The Shaybanids*, [w:] *History of Civilizations of Central Asia. Volume V. Development in contrast: from sixteenth to the mid nineteenth century*, ed. Ch. Adle, I. Habib, K.M. Baipakov, Paris 2003;
- Nachman M.A., *The King Is Here: He will raise the people and show that his Word and Torah are valid*, Bloomington 2012;
- O'Dell E., *Subversives and Saints: Sufism and the State in Central Asia*, [w:] *Islam: Society and Politics in Central Asia*, ed. P. Jones, Pittsburgh 2017;
- Pahl J., *Islam in Central Asia: A Religion and a Heritage*, Portland 2012; Christian van Gorder A., *Muslim-Christian Relations in Central Asia*, London and New York 2008;
- Roux J.P., *Historia Turków*, tłum. K. Dąbrowska, Gdańsk 2003;
- Spuler B., *CENTRAL ASIA v. In the Mongol and Timurid Periods*, dostępne w Internecie, [dostęp: 29 VIII 2017], <http://www.iranicaonline.org/articles/central-asia-v>;
- Sultanova R., *From Shamanism to Sufism : Women, Islam and Culture in Central Asia*, London and New York;
- Zarcone T., *Islam. The Sufi orders in northern Central Asia*, [w:] *History of Civilizations of Central Asia. Volume V. Development in contrast: from sixteenth to the mid nineteenth century*, ed. Ch. Adle, I. Habib, K.M. Baipakov, Paris 2003;
- Брежнева С.Н., *Передовая культура джадидов в Средней Азии в начале XX в.*, „ВЕСТНИК ОГУ № 10(92)” 10 (2008), 92.

Ożywiając antyczne wazy. Recepcja czarnofigurowego malarstwa greckiego w grze „Apotheon”

Artykuł poświęcony jest analizie „Apotheonu”, który należy do nurtu gier niezależnych (independent game) i z uwagi na inspirację czarnofigurowym malarstwem wazowym, stanowi przykład transpozycji tradycyjnych form artystycznych w komputerowe medium. W tekście prześledzone zostają ikonograficzne i stylistyczne inspiracje sztuką antycznej Grecji, jakie twórcy zaimplementowali w rzeczywistość gry. Przegląd konkretnych rozwiązań pokazuje, że w przypadku „Apotheonu”, mamy do czynienia ze szczególną recepcją konkretnych aspektów kultury starożytnej, która wskazuje na pogłębioną wiedzę w tym zakresie. Stylistyka gry, a momentami nawet mechanika rozgrywki, zostają podporządkowane intencji przekazania graczowi wiedzy na temat antyku, jego sztuki, mitologii czy nawet historii militarnej. Zarazem zostaje ona przekazana w subtelny sposób, za pomocą rozmaitych nawiązań, w charakterze cytatów czy aluzji. Niniejszy artykuł, z jednej strony ma na celu wskazać zjawisko inspiracji starożytną kulturą w grach, na podstawie konkretnego przykładu. Z drugiej natomiast, istotne jest pokazanie, że gry, przy zachowaniu podstawowej funkcji ludycznej, często przekazują konkretną wiedzę i stanowić mogą inspirację do poszerzenia zainteresowań w temacie, jaki podejmuje dana produkcja.

Recepcja antyku w kulturze popularnej jest powszechnym zjawiskiem, obecnym w wielu współczesnych mediach. Podejmowana bywa w filmach, komiksach czy animacjach dla dzieci¹. Temat starożytności, jej historii i mitów, od dłuższego czasu występuje również w grach komputerowych, które w różnorodny sposób czerpią z niego inspiracje². Wśród najbardziej znanych tytułów, podejmujących recepcję tego

¹ Zagadnienie to zostało szerzej opracowane w zbiorowej publikacji: *Antiquity in Popular Literature and Culture*, red. K. Dominas, E. Wesołowska, B. Trocha, Cambridge 2016. Zob. zwłaszcza: A. German, *Nec hercules contra plures: What popular culture does with antiquity*, [w:] Part II „Antiquity in Popular culture”, s. 91-117.

² Zjawisko inspiracji antykiem w grach charakteryzuje ogólnie Sylwia Chmielewska na przykładach produkcji z różnych gatunków i lat. Autorka na wstępie wskazuje przykład wczesnego tytułu o tej tematyce: „Perseus and Andromeda” z 1983 r. Była to gra tekstowa, wymagająca używania komend, jedynie

okresu, wymienić można „grę strategiczną”³ „Rome Total War” z 2004, gdzie rozgrywka oparta na taktyce wojskowej, pozwala nam prowadzić armię w czasach panowania imperium rzymskiego czy „Age of mythology” z 2002 r., z tego samego gatunku, ale osadzona w świecie greckich mitów. Należy wspomnieć również o popularnej serii „God of war”, grze z kategorii „hack and slash”⁴, która oryginalnie przetwarza grecką mitologię, swobodnie operując istotnymi dla tej sfery postaciami i motywami. Ważna jest tu nie tyle wierność ukazywania mitów, co raczej interpretacja starożytnej architektury, czy projektowanie potworów na podstawie inspiracji mitycznymi stworzeniami, znanymi wizualnie z ówczesnej sztuki. Nawet nadzwyczajna, cechująca się realizmem przedstawienia, brutalność w tej grze, jest cechą wpisaną w rozumienie greckiej kultury i mitologii⁵. W tym wypadku jest jednak hiperbolizowana, zbliżając się do filmowej efektywności, a nawet oscylując na granicy estetyki „gore”⁶.

Gra „Apotheon” z 2015 r., stanowiąca przedmiot niniejszego artykułu, jest bliska idei wspomnianego „God of War”. W tej historii również występuje bohater, który przeciwstawia się panowaniu Zeusa i poprzysięga mu zemstę, a jednocześnie eliminuje pozostałych bogów w drodze na Olimp. Z drugiej strony, konwencja estetyczna w jakiej ten świat został ukazany, zdecydowanie kontrastuje z językiem realizmu. Warto zaznaczyć, że „Apotheon” należy do grupy gier zwanych „indie” (independent game), które tworzone są przez niewielkie, niekiedy kilkusobowe studia⁷, nieposiadające równie wysokiego budżetu jak twórcy hiperrealistycznych produkcji. Wyróżnia je natomiast warstwa graficzna, która pomimo dwuwymiarowości, cechuje się artystyczną, oryginalną formą, niekiedy inspirowaną stylem danej epoki lub konkretnego twórcy⁸. W omawianym przypadku, warstwa wizualna jest tym bardziej szczególna, ponieważ twórcy oparli stylistykę gry głównie na czarnofigurowym ma-

z bardzo uproszczonymi graficznymi ilustracjami. S. Chmielewska, *Grywalny antyk*, [w:] *Antyk i my*, red. K. Marciniak, Warszawa 2013, s. 192.

³ Gry komputerowe, określane jako strategie, można podzielić na dwie kategorie, w zależności od typu rozgrywki: turowe oraz w czasie rzeczywistym (reality time strategy).

⁴ Hack and slash, z ang. dosłownie rąbać i ciąć, należy do podgatunku gier rpg (role playing game), która skupia się wokół efektownej walki i związanej z tym rozwojem postaci.

⁵ Główny protagonista serii, Kratos, reprezentuje typ anty-bohatera, pragnącego zemsty na bogach. W brutalny sposób zabija on swoich przeciwników. Jednocześnie pewne elementy fabuły łączą jego historię z Herkulesem, jak na przykład zamordowanie własnej rodziny i towarzyszące temu piętno. Postać Kratosa stała się przedmiotem kilku osobnych artykułów. Zob. F. Futflänger, *God of war and mythology of games*, [w:] *Greek and Roman games in the computer age*, ed. T. Thorsen, Trondheim 2012; S. Chmielewska, *C:/Hercules in Computer Games/A Heroic Evolution*, [w:] *Antiquity in Popular culture*, op. cit.

⁶ Gore należy do gatunku filmowego horroru, który cechuje szczególnie brutalność w ukazywaniu scen przemocy. Sposób pokazaniu bólu i śmierci postaci charakteryzuje naturalistyczny język, choć w swojej dosadności często przerysowany.

⁷ Omawianą grę stworzyło studio Alientrap, które zajmuje się jedynie produkcjami „indie”. Wcześniej w ich dorobku są m.in. „Nexuis”, „Cryptark” i „Capsized”.

⁸ Innym interesującym przykładem jest gra „Tormentum: Dark Sorrow”, polskiego studia „Ohnoo!”, która ukazała się na rynku miesiąc po premierze „Apotheonu” (4 marca 2015). W warstwie graficznej gra inspirowana jest głównie malarstwem Hansa Rudolfa Giger’a i Zdzisława Beksińskiego, opierając się na ogólnej stylistyce ich obrazów, a niekiedy odnosząc się do konkretnych dzieł w formie cytatów i aluzji.

larstwie greckim, które najczęściej występowało na antycznych wazach⁹. Wskazany styl graficzny, wyraźnie świadczy o intencjach autorów, którzy podejmują się recepcji medium artystycznego, ściśle wpisanego w kulturę grecką. Istotne jest, aby prześledzić, jakie wzorce z kultury antycznej adaptują twórcy i jak funkcjonują one w grze. Inspiracje starożytnością mają tu bardziej złożony wymiar, niż w znanych produkcjach, co wymaga omówienia na określonych przykładach.

W większości nowych gier komputerowych nacisk kładziony jest na aspekt symulacji¹⁰. Niezależnie od gatunku i typu rozgrywki, pojęcie to wpisane jest w istotę tego medium choć poczucie immersji¹¹ w większym stopniu sprzyjają wysoko budżetowe produkcje, operujące foto-realistyczną formułą wizualną. „Apotheon”, przez swoją stylistykę, od początku sygnalizuje wykorzystanie określonej konwencji, która przywołuje kontekst ówczesnej sztuki, ale nie przenosi nas bezpośrednio w historyczne realia życia w starożytności. Gra ukazuje rzeczywistość z perspektywy malarstwa na antycznych wazach, włączając odbiorców w swój świat. Czyni to przy tym inaczej, niż robią to twórcy innych gier, którzy starają się uprawdopodobnić otoczenie bohatera. Następuje tu podwójna transpozycja, ponieważ greckie malarstwo wazowe jako pierwsze przeniosło syntezę rzeczywistości i mitów w swoje medium, a gra przetwarza to na swoich zasadach. Cyfryzacja tej plastyki, siłą rzeczy wnosi jej własną interpretację, na rozmaite sposoby przepracowując motywy ikonograficzne i przystosowując określone elementy do mechaniki rozgrywki. Na początku, już samo menu gry zapowiada styl graficzny z jakim będziemy mieli do czynienia, ukazując plejadę greckich bogów, utrzymanych w stylistyce malarstwa czarnofigurowego, z elementami czerwonofigurowego.

Biorąc pod uwagę sposób przedstawienia postaci i ich atrybutów, dostrzegalna jest analogia z typowymi wizerunkami bogów na greckich wazach. Hefajstos przedstawiony został z labrysem¹², co stanowi rzadki motyw ikonograficzny, charakterystycz-

⁹ Zagadnienie „greckiego malarstwa wazowego” pod względem periodyzacji jest różnie porządkowane przez uczonych. Na przykład niektórzy włączają w ten zakres wytwory z „greckiego okresu brązu”, a inni je wykluczają. Większość badaczy wylicza styl pro-geometryczny, geometryczny i hellenistyczny, przy czym najwięcej opracowań poświęcono bardziej dojrzałym stylowo formom z okresu „archaicznego” i „klasycznego”, a więc pomiędzy 700 a 323 r. p.n.e. J. Oakley, *Greek vase painting*, „American Journal of Archeology”, 113 (2009), s. 599.

¹⁰ Symulację rozumiem tutaj za Manovichem jako poczucie ciągłości świata rzeczywistego i wirtualnego, których granicę się zaciera. Badacz wskazuje na genezę tego zjawiska już w percepcji malarstwa freskowego, którego ogląd wymusza poruszanie się w określonej przestrzeni, inaczej niż przy recepcji obrazu sztalugowego, ograniczonego ramą. L. Manovich, *Język nowych mediów*, tłum. P. Cypriański, Warszawa 2006, s. 197-198.

¹¹ Immersja rozumiana jest jako zaangażowanie gracza w wirtualną rzeczywistość za pomocą różnych środków, takich jak grafika, co wywoływać ma poczucie obecności w świecie gry. J. Krogulec, *Immersja i tworzenie podmiotowości w grach*, „Creatio Fantastica”, 12 (2015), nr 1(48), s. 1.

¹² Forma podwójnej siekiery, która wywodzi się z kultury minojskiej i przede wszystkim funkcjonowała w różnych dekoracjach jako motyw symboliczny. Na początku wiązany z mitem o labiryncie, z czasem nabrał znaczenia religijnego. T. Hodge, *The Labrys: Why was the double axe double?*, „American Journal of Archaeology” 89 (1985), No. 2, s. 307. W malarstwie czarnofigurowym kilkakrotnie pojawia się wizerunek Hefajstosa z tą bronią i zważywszy na jego znaczenie można przypuszczać, że uważano go za twór boskiego kowala, choć w literaturze nie podjęto tego wątku.

ny dla sposobu ukazywania tego boga w malarstwie czarnofigurowym. Natomiast sposób ujęcia błyskawicy Zeusa, wynika ze znajomości konkretnych wizerunków w malarstwie wazowym, ponieważ odbiega od umownego przedstawienia pioruna, który jest powszechny w kulturze popularnej¹³. Z kolei wizerunek Hermesa, nie tylko z uwagi na strój i atrybuty, ale nawet nasycenie kolorów, przywodzi skojarzenia z konkretną amforą z okresu archaicznego. Spójność stylistyczna w obrębie ukazanego świata objawia się także w intrze¹⁴, które korzysta z zabiegów filmowych, takich jak narracja w „voice actingu”¹⁵, ale formalnie nie odbiega od grafiki podczas samej rozgrywki. Wyróżnia ją to na tle nowoczesnych produkcji, które przejawiają silne tendencje filmowe i wykorzystują przerywniki do podkreślenia tego charakteru.

Ponadto, rozpoczynając historię, zostajemy zapoznani z tzw. „tutorialem”¹⁶, to znaczy rodzajem instrukcji, informującej jaki przycisk odpowiada za daną czynność postaci. Nie byłoby w tym nic niestandardowego, gdyby nie fakt, że zazwyczaj występuje on poza główną rozgrywką, wtedy gdy przejdziemy do opcji lub włączymy tryb „samouczka”. Natomiast w „Apotheonie”, tutorial został wpisany w strukturę wizualną gry, figurując w tle jako forma ozdobnego panneau, ilustrującego wykonanie danej czynności. Na górze ukazywany jest napis informujący o typie ruchu postaci, jak na przykład atak bronią. Poniżej widnieje figura greckiego wojownika, a na samym dole symbol przycisku na myszce lub klawiaturze. W przypadku konieczności zastosowania nowych czynności, informacja o tym zostaje ponownie włączona w dekorację tła. Interesującym aspektem w wizualizacji mechaniki gry, jest również wygląd mapy, która ukazuje połączenia poszczególnych lokacji w formie zwartej kompozycji, wpisując funkcję informacyjną w estetykę świata antycznych waz.

Podobnie jest zresztą w przypadku przedstawienia map poszczególnych poziomów, czego dobrym przykładem jest ukazanie rzutu jednego z nich w układzie labiryntu, istotnie przypominającego ikonografię antyczną oraz późniejszą, związaną z tym motywem. Interesującym aspektem jest także wprowadzenie w procesie wczytywania poszczególnych sekwencji w grze, postaci Chronosa, w stylistyce czarnofigurowej. Grecki Bóg, stanowiący personifikację czasu, porusza się w zodiakalnym okręgu, tym samym zastępując zazwyczaj używany pasek ładowania gry. Ukazanie postaci w zodiakalnym kole odnosi się do ukazywania w ten sposób Chronosa na niektórych greckich mozaikach¹⁷. W kwestii motywów dekoracyjnych, które tworzą

¹³ Zwykle ukazywane są w zygzakowatym kształcie i formie metalowej lancy, która przypominać ma, że błyskawice te wykuwał dla Zeusa Hefajstos. Przedstawienie to rozpowszechniło się w wielu animacjach dla dzieci, czego znanym przykładem jest „Herkules” studia Disney z 1997 r.

¹⁴ Intro jest pojęciem używanym w odniesieniu do filmowego początku gry, które stanowi wprowadzenie do historii, poprzedzające samą rozgrywkę. Termin stosuje się także w muzyce, w której oznacza pierwszy utwór danego albumu.

¹⁵ Termin oznacza ścieżkę głosową nagrałą przez aktorów, która używana jest w grach i animacjach.

¹⁶ Z angielskiego dosłownie „samouczek”, który funkcjonuje w różnych programach komputerowych. Termin rozpowszechnił się szczególnie w odniesieniu do gier, oznaczając standardową opcję praktycznego zapoznawania ze sterowaniem na początku rozgrywki.

¹⁷ Chronos umieszczony był w niewypełnionym okręgu, na zewnątrz pokrytym dwunastoma znakami zodiaku. Prawdopodobnie oznacza to wprawianie w ruch porządku kosmicznego, którym rządzi czas.

strukturę poziomów, najczęściej występującymi elementami są pasy złożone z meandrów, obecne w różnych wariacjach i konfiguracjach. Pasy meandrów są zresztą najbardziej charakterystyczne dla całej sztuki greckiej, nie tylko malarstwa wazowego. Wzory stanowią dekorację odpowiednio wkomponowaną w tło architektoniczne¹⁸ albo przechodzą w „naturalne” elementy konstrukcji świata jak drzewa, chmury lub nawet skały.

Ponadto pasy meandrów tworzą podstawę, po której przemieszcza się bohater, sprawiając wrażenie podziałów stosowanych na greckich wazach. Niemniej jednak lokacje nie zostają podzielone w prostym układzie horyzontalnym, którym miałyby wyznaczać kierowanemu bohaterowi ruch od lewej do prawej. Przedmiot estetycznej inspiracji został tu dostosowany do bardziej złożonego systemu poruszania się w różnych kierunkach, co wiąże się po części z platformowym¹⁹ charakterem gry. Nadal oczywiście, całość ujęta jest w określonych ornamentalnych ramach, schody ustawione zostały w taki sposób, że wyznaczają rytm, nie zmieniając założeń estetycznych świata gry. Nawet ceglane fragmenty czy podziemne głązy są do nich dostosowane. Świat, który przemierzamy, pomimo nieustannie podkreślanej „sztuczności”, jest żywy i dynamiczny, o czym świadczą elementy interakcji z otoczeniem. Bohater jest w stanie rozbić, takie przedmioty jak meble i naczynia, które początkowo zdają się być czysto dekoracyjnym elementem, wypełniającym przestrzeń. Ponadto w ciemniejszych miejscach, gdy konieczne jest użycie pochodni, światło rozprasza się w określonym obszarze wokół postaci, co urealnia fizykę świata. Elementy otoczenia, takie jak woda oraz lawa, pomimo ornamentalnej formy również mają charakter dynamiczny, spływając w dół i tworząc rozpryski odbijające się od powierzchni.

Z kolei rozwiązań, takie jak obrazowanie uderzenia broni w formie pojedynczego, kwadratowego meandra czy przedstawianie tumanów dymu za pomocą okrągłych, wzorzystych kształtów, sprowadza na powrót do malarskiej stylistyki greckich wzorów. Omawiając kwestię stylu, należy zaznaczyć, że poszczególne lokacje odbiegają kolorystycznie od głównego układu, opartego na relacji czarnych figur do czerwonego tła, z elementami złotego. Na przykład przemierzając królestwo Artemidy, mamy do czynienia z zielenią, pojawiają się także akcenty roślinne. Nadal jednak utrzymane są w konwencji dekoracyjnej, uporządkowane i osadzone na pasach wyznaczających granicę lokacji²⁰. Wskazują na to ornamentalne układy pnączy czy rośliny stylizowane na klasyczny wzór palmety. Dodatkowym elementem wyróżniają-

¹⁸ Modele budowli w tle, na przykład świątynie, choć w grze wpisane w stylistykę czarnofigurową, nie były w tej formie obecne na antycznych wazach greckich, które nie ukazywały ówczesnej architektury, sugerując przestrzeń wydarzeń co najwyżej za pośrednictwem pojedynczej kolumny.

¹⁹ Platformówkami określa się gatunek gier, opierający się na zręcznościowym charakterze rozgrywki, podczas której kierowana przez gracza postać przeskakuje z jednego elementu na kolejny lub unika przeszkód. W przypadku „Apotheonu” elementy zręcznościowe zostały połączone z sekwencjami walki.

²⁰ Lokacja jest terminem określającym dany poziom w grze, którego granice są wyznaczane w różnorodny sposób. Standardowym rozwiązaniem jest zastosowanie przerywnika filmowego lub napis sygnalizujący rozpoczęcie kolejnego rozdziału w historii, jak w wielu grach rpg (role playing game). W „Apotheonie” przechodzimy do kolejnych lokacji za pomocą drzwi i często kolorystyka jest cechą wyróżniającą dany poziom.

cym tę lokację jest pojawienie się wrogów o głowach wilków, co zapewne odnosi się do mitu o legendarnych założycielach Rzymu, Romulusie i Remusie, wykarmionych przez wilczycę.

Natomiast w królestwie Posejdona, w niektórych pomieszczeniach wprowadzona zostaje woda, urozmaicając rozgrywkę i kolorystykę poziomą. Interesujące jest szczególnie ułożenie fal na powierzchni w formie fryzu, składającego się z „ornamentu falowego” i zestawienie ich z analogicznym wzorem na ścianie, która tym razem pełni już funkcję czysto dekoracyjną. Nawet, takie elementy jak wodospad czy spływająca z góry lawa, przedstawione są w uporządkowanej formie ornamentalnej, przy jednoczesnym ukazaniu ruchu. Wszystko to oznacza, że granica między porządkiem przedstawieniowym a imitacją rzeczywistości zaciera się. Odrębną kwestią pozostaje ikonografia, która z jednej strony ma charakter ogólnych nawiązań do danego boga lub stworzenia, z drugiej pojawiają się tu konkretne cytaty, odnoszące do sztuki starożytnej. Przykładami bardziej ogólnych nawiązań są pojawiające się w tle statuy delfinów, jako ewidentne odniesienie do boga Apolla²¹, czy wizerunki Zeusa tronującego, z boginią Nike na jego prawej dłoni.

Ponadto częste są przedstawienia osła, zarówno osobno jak i w bezpośrednim zestawieniu z Dionizosem, z którym to zwierzę jest kojarzone: motyw znany z antycznej ikonografii. W kwestii odniesienia konkretnego zwierzęcia do danego boga, równie często ukazywane są byk oraz orzeł jako symbole Zeusa. Jeśli chodzi o odwołania do konkretnych dzieł sztuki, pojawia się m.in. scena procesji weselnej zapożyczona z amfory z 540 r. p.n.e, choć jej kolorystyka została znacznie zmieniona względem oryginału oraz „Dyskobol” Myrona, przeniesiony z formy rzeźbiarskiej do płaskiego paneau. Wskazane odniesienia świadczą o znajomości świata mitologii oraz starożytnej historii przez twórców gry. Tło fabularne stanowią nie tylko same zaadaptowane przekazy mitologiczne. Na poszczególnych etapach rozgrywki, najczęściej przed starciem z mitycznym stworzeniem lub bogiem, napotykamy stele z cytatem pochodzącym ze znanych źródeł.

Najczęściej są to konkretne fragmenty hymnów homeryckich, opisujące na przykład wygląd i cechy Artemidy²² lub Posejdona²³. Innym, kilkakrotnie przywołanym źródłem jest „Teogonia” Hezjoda, z której wykorzystano wątki związane z Chimerą, cyklopem czy walką Zeusa z tytunami²⁴. Ponadto w lokacji danego boga napotkamy fragmenty znanych mitów z nim związanych. W przypadku Apolla, opisany jest wątek Dafne, zamienionej w drzewo laurowe przez Gaję, chcące w ten sposób uchro-

²¹ Delfiny postrzegane były jako święte zwierzę Appolina, nazywanego nieraz Apollo Delphus. Zne są monety i mozaiki ukazujące tego boga na grzbiecie delfina, co odnosi się do mitu o jego narodzinach z morza. Według mitologii on sam przyjmował nieraz postać delfina, na przykład prowadząc Kreteńczyków do miasta Delf, którego nazwa pochodzi od tego właśnie stworzenia. J. Mayom, *Homo Delphinus, Człowiek delfin*, tłum. J. Ochab, Warszawa 2009, s.150.

²² Zob. *Hymn 27 to Artemis*, [w:] *The Homeric Hymns: A Translation, with Introduction and Notes*, tłum. D.J. Rayor, Oakland 2014, s. 98-99.

²³ Zob. *Hymn 22 to Posejdon*. Ibidem, s. 96.

²⁴ Zob. Hesiodus, *Teogonia*, tłum. J. Łanowski, Warszawa 1999, s. 16.

nić ją przed zakusami zakochanego w niej boga²⁵, a także jego zawody muzyczne z Marsjaszem, którego okrutnie ukarał za śmiałość rywalizacji z nim. Pojawia się także wątek przeprawy przez rzeki Hadesu, takie jak Lete czy Styks oraz opis stworzenia ludzi przez bogów i rozdzielania im różnych cech przez wysłanych w tym celu Prometeusza i Epimeteusza. Motywów odnoszących się do konkretnych mitologicznych historii, postaci i miejsc, jest oczywiście o wiele więcej, co osadza „Apotheon” w określonych realiach kulturowych.

Obraz ten dopełniają szczegóły w postaci historycznych nazw broni, używanych przez głównego bohatera, które rzeczywiście występowały w starożytnej Grecji. Wśród nich, wskazać można na tarczę, zwaną hoplon²⁶, różne rodzaje włóczni jak krótsza doru²⁷ i dłuższa sarrisa²⁸, popularny wówczas typ miecza, zwany xiphos²⁹, czy mniej już znana broń, określana jako sagaris³⁰. Broń pod tymi nazwami odnaleźć można na poszczególnych etapach rozgrywki i zmieniać, w zależności od typu przeciwnika i obranej taktyki walki z nim. Pojawienie się oryginalnego nazewnictwa jest zabiegiem istotnym, uświadamiającym istnienie wykreowanego świata w relacji do konkretnego kontekstu kulturowego.

Omawiając aspekt greckich nazw przedmiotów w grze, warto wspomnieć o „kantharos Dionizosa”, które przynosi postaci dodatkowe punkty zdrowia. Nazwa ta odnosi się do faktycznie istniejącego rodzaju naczynia, z którego pito w Grecji wino.

²⁵ Opowieść ta jest znana z większego zbioru mitów *Fabulae*, opracowanych przez tzw. pseudo-Hyginusa. Podany w grze fragment (CCIII.) dostępny jest online: <http://www.theoi.com/Text/HyginusFabulae5.html>.

²⁶ Tarczę, zgodnie z nazwą należy łączyć z Hoplitami i zdaniem Whitehead’a można stąd wywodzić genezę określenia tej jednostki, choć w równym stopniu może ona pochodzić od słowa *hopla*, jako ogólnego określenia ich zbroi i broni. J.F. Lazenby, D. Whitehead, *The Myth of the Hopliteis Hoplon*, „The Classical Quarterly” 46 (1996), no. 1, s. 27.

²⁷ Doru to typ włóczni, stanowiący podstawowe wyposażenie Hoplitów, którzy stosowali je w formacji wojskowej, zwaną falangą. Sam termin pojawia się kilkakrotnie w eposach Homera, stanowiąc symbol siły wojownika. W *Iliadzie* mityczni bohaterowie częściej opisywani są podczas stosowania w bitwie włóczni, niż miecza. W przypadku waz w stylu geometrycznym ilustrujących te epizody, ukazane są częściej inne typy broni, aczkolwiek legendarni wojownicy nieraz przedstawieni byli z włóczniami. H. Vees, *The Homeric Way of War: Iliad and the Hoplite Phalanx*, „Greece & Rome, second series” 41 (1994), no. 2, s. 133, 145.

²⁸ Sarrisa to odmiana doru, ale znacznie od niej dłuższa i pod tym względem bliska późniejszym formom nowożytnych pik. Powstała za czasów króla Filipa II i została rozpowszechniona wśród macedońskiej piechoty. V.N. Sekunda, *The Sarrisa*, „Folia Archeologica”, 23 (2001), s. 13. Współcześnie zachowały się jedynie groty, ale przedstawienia tej broni znane są chociażby z mozaiki w Casa del Fauno, ukazującej bitwę Aleksandra Wielkiego z Dariuszem. Ibidem, s. 16.

²⁹ Xiphos to typ miecza obosiecznego, powszechnego w starożytnej Grecji, zarówno okresu brązu jak i żelaza, który znany jest dobrze z ikonografii greckich waz. C. Weber, *Odrisian cavalry arms, equipment and tactics*, [w:] *Early symbolic systems for communication in southeast Europe*, ed. L. Nikolova, s. 550.

³⁰ Sagaris było bronią używaną w Persji przez konną jazdę oraz Scytów na Euroazjatyckich stepach. Był to rodzaj wojennego topora, choć występowały też egzemplarze stępione po drugiej stronie jak młoty. Późniejsi średniowieczni i renesansowi autorzy przypisywali używanie tej broni legendarnym amazonkom. S. Ramsey, *Tools of war. History of weapons in ancient times*, New Delhi 2016, s. 36.

Ponadto istnieją wizerunki Dionizosa trzymającego taki kielich³¹. Jednym z najbardziej znanych obiektów tego typu jest kantharos przechodzący w głowę osła, który znajduje się obecnie w British Museum. Należy to oczywiście odnieść do jego kultu jako boga wina, o czym przypominają mijane po drodze upojone satyry. Warto wskazać także na różne rodzaje zbroi i broni występujące u przeciwników, które z powodzeniem odnieść można do znanych typów jednostek jak hoplici czy Fenicjanie. Natomiast w jednym przypadku, toczymy walkę przeciw „bossowi”³², określonemu jako „Hipparchos” co odwołuje się do miana każdego dowódcy wojsk konnych, prowadzącego grupę liczącą około pięćset jednostek tego typu³³.

Wskazane przykłady, stanowią oczywiście tylko część bogatych i różnorodnych odniesień jakie zawiera „Apotheon”. Uwidaczniają jedynie w ogólnym zarysie, niemal nieograniczony potencjał jakim dysponują twórcy gier komputerowych w zakresie popularyzacji dziedzictwa dawnych cywilizacji. Przedstawione przykłady, pokazują dbałość o szczegóły w kreacji starożytnego świata, uwzględniając jego kulturowy kontekst. Podsumowując, „Apotheon” adaptuje różne wzorce ze starożytności, poczynawszy od inspiracji określonym stylem, po rozległe nawiązania do kultury greckiej, jej mitów, literatury, a także historii militarnej. W ten sposób, za pomocą konkretnej stylistyki i ikonografii, gra staje się nie tylko formą rozrywki, ale także atrakcyjnym wizualnie źródłem wiedzy o antyku, a przynajmniej interesującą motywacją do jej pogłębiania. „Apotheon” udowadnia, że w tym celu nie jest potrzebna efektowna, trójwymiarowa grafika, a jedynie oryginalny pomysł, polegający na ożywieniu greckich wzorów i włączeniu dawnej tradycji plastycznej w nową oprawę audio-wizualną.

Bibliografia

- Chmielewska S., *Grywalny antyk*, [w:] *Antyk i my*, red. K. Marciniak, Warszawa 2013;
 Dominas K., Wesołowska E., Trocha B., *Antiquity in Popular Literature and Culture*, Cambridge 2016;
 Futtlänger F., *God of war and mythology of games* [w:] *Greek and Roman games in the computer age*, ed. T. Thorsen, Trondheim 2012;
 Hesiodus, *Teogonia*, tłum. J. Łanowski, Warszawa 1999;
 Hodge T., *The Labrys: Why was the double axe double?*, „*American Journal of Archaeology*” 89 (1985), no. 2;
 Krogulec J., *Immersja i tworzenie podmiotowości w grach*, „*Creatio Fantastica*” 12 (2015), nr 1;
 Lazenby J.F., Whitehead D., *The Myth of the Hopliteis Hoplon*, „*The Classical Quarterly*” 46, (1996), no. 1;
 Luckenbill K., *Calvary in Xenophon*, Wright State University 2015;
 Mayom J., *Homo Delphinus, Człowiek delfin*, tłum. J. Ochab, Warszawa 2009;
 Muller E., *Connection between the kantharos and Greek mythology*, [w:] *Boeotia, Land of the Kantharos. Explanations for the high number of kantharoi present in the Archaic and Classical period in Boeotia*, Leiden 2012;

³¹ E. Muller, *Connection between the kantharos and Greek mythology*, [w:] *Boeotia, Land of the Kantharos. Explanations for the high number of kantharoi present in the Archaic and Classical period in Boeotia*, Leiden 2012, s. 15.

³² Boss to termin powszechnie używany przez społeczność graczy w odniesieniu do silnego, wymagającego przeciwnika, z którym kierowana postać walczy na końcu danej lokacji.

³³ K. Luckenbill, *Calvary in Xenophon*, Wright State University 2015, s. 14.

- Oakley J., *Greek vase painting*, „American Journal of Archeology” 113 (2009);
 Ramsey S., *Tools of war. History of weapons in ancien times*, New Delhi 2016;
 Rayor D.J., *The Homeric Hymns: A Translation, with Introduction and Notes*, Oakland 2014;
 Sekunda V.N., *The Sarrisa*, „Folia Archeologica” 23 (2001);
 Veas H., *The Homeric Way of War: Iliad and the Hoplite Phalanx*, „Greece & Rome, second series” 41 (1994), no. 2;
 Weber C., *Odrysian cavalry arms, equipment and tactics*, [w:] *Early symbolic systems for communication in southeast Europe*, ed. L. Nikolowa, Michigan 2003.

Historyczność postaci św. Pawła w kinematografii

Niejednokrotnie próbowano w historii przybliżyć ludziom postaci świętych. Starano się przedstawić człowieka, który miał poświęcić swoje życie dla Boga. Często czyniono to poprzez obraz, ponieważ nie wszyscy potrafili czytać i tak powstał chociażby obraz B.E. Murilla, który przedstawiał *Nawrócenie św. Pawła Apostoła*. Dzisiaj dużą rolę w poznawaniu świata stanowi kino i telewizja, dlatego powstaje coraz więcej filmów przedstawiających dzieje świętych. Jednym z nich jest film R. Younga *San Paolo*.

Mimo że obraz został nakręcony w 2000 roku nadal pozostaje jednym z najwierniejszych przedstawień życia świętego Pawła w kinematografii. W główną rolę wcielił się J. Brandrup. Produkcja ta była kontynuacją serii *Biblia*, w której zawierały się takie tytuły jak: *Estera*, czy *Jezus*. Poniższy artykuł ma na celu analizę kreacji postaci św. Pawła w filmie R. Younga *San Paolo* i jej konfrontację z dostępnymi źródłami historycznymi i współczesnymi opiniami historiografii.

Szaweł z Tarsu miał urodzić się między 5 a 6 rokiem przed Chrystusem. Określenie roku jego przyjścia na świat jest zależne od interpretacji określeń z Dziejów Apostolskich¹ i Listu do Filemona². W pierwszym fragmencie Szaweł określany jest tytułem *neanias*, aby go zrozumieć warto zajrzeć do dzieła Filona z Aleksandrii³, który, powołując się na Hipokratesa, dzieli życie człowieka na: *paidion* (lata 1-7), *pais* (8-14), *meirakion* (15-22), *neaniskos* (23-28), *anēr* (29-49), *presbytēs* (50-56), *gerōn* (57 i więcej). Analizując powyższy podział, można stwierdzić, że Szaweł miał od 23 do 28 lat w chwili śmierci Szczepana. W drugim fragmencie Szaweł określa siebie, co zwiększa wiarygodność daty urodzenia, mianem *presbytēs*. Odnosząc ten tytuł do

¹ Dz 7,58. Wszystkie cytaty wykorzystywane w artykule pochodzą z: *Biblia Tysiąclecia*, wydanie V, tłum. A. Jankowski, M. Wolniewicz, F. Kłoniecki, Poznań 2000.

² Flm 9.

³ Philo Judaeus, *De opificio mundi 105*, [w:] *Philonis Alexandrini opera quae supersunt*, vol. 1. Berlin: Reimer, 1896 (repr. De Gruyter, 1962), s. 1-60, <http://khazarzar.skeptik.net/books/philo/opificig.htm> (dostęp 19.10.2015).

podziału Filona z Aleksandrii można stwierdzić, że Szaweł miał od 50 do 56 lat podczas pisania Listu do Filemona. Godności te, w porównaniu z wiedzą na temat śmierci Szczepana i powstania listu do Filemona, pomagają wskazać z pewną dozą błędu rok narodzin Pawła⁴. W filmie autor nie podejmuje się udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Nie jest to zresztą konieczne. Szaweł zostaje przedstawiony widzowi miesiąc po śmierci Jezusa, podczas spotkania z Rubenem (fikcyjną osobą wymyśloną przez twórców)⁵.

O Rubenie wiemy, że był saduceuszem⁶, który zazdrościł Szawłowi. Ta powszechnie uznawana za wadę cecha jest ważna w całej koncepcji filmu. To ona prowokuje Rubena do wypominania swojemu przyjacielowi jego zalet. Dzięki temu odbiorca poznaje Szawła w ciekawy sposób – poprzez dialog przyjaciół.

Z ich pierwszej rozmowy dowiadujemy się, że przyszły święty miał być uczniem Gamaliela Starszego, zwanego również Pierwszym⁷. Ten uczony faryzeusz⁸, żył na przełomie er. To on miał przygotować Szawła do zostania faryzeuszem⁹ i dzięki jego naukom Szaweł miał posiadać tak szeroką wiedzę na temat Tory i historii Izraela.

Poza tym Szaweł przedstawiony jest jako faryzeusz¹⁰. Mimo pojawiających się wątpliwości, głównie związanych z czasem, momentem, wstąpienia do tego ruchu, uważa się, że był on faryzeuszem.

Faryzeizm – przed I wojną żydowską (66-73 po Chr.) – miał niewykraczać poza Palestynę, a jak wiadomo Szaweł pochodził z Tarsu w Cylicji¹¹. Wynikałoby z tego, że został faryzeuszem dopiero w Jerozolimie, ucząc się u Gamaliela Starszego. Sprawę utrudnia jednak Hieronim, informując o pochodzeniu rodziny Szawła¹²: „Paulus apostolus (...) de tribu Benjamin et oppido Judaeae Giscalis fuit, quo a Romanis capto, cum parentibus suis Tarsum Ciliciae commigravit”. Jeśli informacja o pochodzeniu jego rodziny z Palestyny jest prawdziwa¹³, oznaczałoby to, że Szaweł mógł być faryzeuszem już w Tarsie. Jego rodzina mogła związać się z tym ruchem jeszcze w Palestynie i pozostać jemu wierna w Cylicji. Jednak określenie czasu wstąpienia do ruchu faryzeuszów utrudnia znowu Szaweł. Samemu miał przedstawiać siebie jako obywatela miasta Tarsu¹⁴. Posiadanie obywatelstwa greckiego miasta wiązało się

⁴ Więcej na temat narodzin Szawła z Tarsu zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł: chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003, s. 15-24; J. Murphy-O'Connor, *Paul. A Critical Life*, Oxford 1996, s. 1-4.

⁵ R. Walsch, *Finding St. Paul in Film*, London 2005, s. 2-3.

⁶ Na temat ugrupowania saduceuszów zob. L.I. Levine, *Okres hellenistyczny. Aleksander Wielki. Narodziny i upadek dynastii hasmonejskiej*, [w:] *Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*, przeł. W. Chrostowski, Warszawa 2007, s. 372-374.

⁷ J. Fetler, *The World of Saint Paul*, 2005, s. 25-29.

⁸ Na temat ugrupowania faryzeuszów zob. ibidem, s. 374-377.

⁹ Jeśli miał nim zostać w Jerozolimie. Problem ten omówiono poniżej.

¹⁰ Flp 3, 5.

¹¹ J. Murphy-O'Connor, *Paul...*, s. 33-35.

¹² Eusebius Hieronymus Stridonensis, *de viris illustribus* 5, http://kharzarar.skeptik.net/books/hieronim/viris_1.htm (dostęp 19.10.2015).

¹³ W Judei nie było żadnej Giskalii. Jedyna znajdowała się w Galilei. Hieronim mógł jednak użyć określenia Judea jako obszaru całej Palestyny.

¹⁴ Dz 21, 39.

z oddawaniem czci pogańskim bóstwom. To oznacza, że jeśli Szaweł je posiadał, nie mógł być faryzeuszem w Tarsie, albo mógł odstąpić na pewien czas od wartości, które wyznają faryzeusze¹⁵.

Ponadto miał posiadać obywatelstwo rzymskie¹⁶. W filmie usłyszeć można, że otrzymał je po ojcu, który miał szantażować rzymskich generałów. Rzymianie zgodzili się na sprzedaż obywatelstwa w zamian za obniżenie cen namiotów i ojciec Szawła kupił obywatelstwo za 500 drachm. Jest to prawdopodobna sytuacja.

Rozróżniane są trzy możliwości zdobycia obywatelstwa przez Żydów diaspory:

Przodkowie Pawła otrzymali obywatelstwo poprzez służbę w armii rzymskiej.

Jeden z przodków apostoła został wyzwolonym niewolnikiem i stał się wtedy obywatelem rzymskim.

Przodek Pawła otrzymał obywatelstwo w ramach wynagrodzenia za zasługi względem Rzymu¹⁷.

Przyglądając się zasygnalizowanym opcjom i znanym faktom z życia Szawła, można uszeregować je według prawdopodobieństwa zaistnienia. Otrzymanie obywatelstwa poprzez służbę w armii jest mało prawdopodobne, ponieważ Żydzi byli zwolnieni ze służby w armii rzymskiej. Występowały jednak wyjątki, kiedy sami do niej wstępowali. Dlatego jest taka możliwość, jednak znikoma. Inaczej wyglądało to w przypadku wyzwolenia. Jest szansa, że przodkowie Pawła byli niewolnikami. Nie ma jednak żadnych potwierdzeń źródłowych tej kwestii. Ostatnią możliwością jest otrzymanie obywatelstwa rzymskiego za zasługi¹⁸. Wykorzystuje ją właśnie reżyser filmu. Zaslugą miała być sprzedaż namiotów armii rzymskiej przez ojca Szawła.

Szaweł i jego rodzina trudniła się produkcją i handlem namiotami¹⁹. Specjalizacja w tej dziedzinie – w filmie – miała pomóc jego ojcu w otrzymaniu obywatelstwa, a sam Szaweł miał otrzymać funkcję kapitana straży świątynnej. Nigdzie poza filmem, nie ma informacji o posiadaniu przez niego tej funkcji. Reżyser używa jej jednak, aby wyjaśnić powód późniejszych prześladowań chrześcijan.

W źródłach, które się zachowały, nie ma informacji, dlaczego Szaweł zaczął prześladować chrześcijan, tzn. nie ma żadnego konkretnego wydarzenia, które miałyby do tego doprowadzić. Można się domyślać, dlaczego tak nienawidził chrześcijan. Był młodym faryzeuszem – może chciał się przypodobać pozostałym. W filmie do tej nienawiści doprowadza go Ruben – wypunktowując mu złe poglądy chrześcijan. Mimo że Szaweł początkowo się mu opiera – ulega przyjacielowi i planuje walkę z nową religią. Z czasem stając się skuteczniejszy od saduceusza. Postawa Szawła w ogóle nie współgra ze stosunkiem do chrześcijan jego mistrza – Gamaliela Starszego. Nauczyciel przedstawiony jest jako faryzejski obrońca chrześcijaństwa: „Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczyście

¹⁵ Por. J. Murphy-O'Connor, *Paul...*, 52-70.

¹⁶ Dz 16, 37; 22, 25-28.

¹⁷ W. Rakocy, *Paweł Apostoł...*, s. 29.

¹⁸ Ibidem, s. 28-30.

¹⁹ Dz 18, 3.

z Bogiem”²⁰. Taka postawa uczonego, stawia Szawła w trudnym położeniu. Swoim zachowaniem sprzeciwia się naukom, które pobierał od swojego mistrza.

Szaweł chcąc zwalczyć innowierców, miał wziąć listy – zawierające imiona odstępców od judaizmu – od arcykapłana do wspólnoty w Damaszku²¹. Droga z Jerozolimy do Damaszku zmieniła Szawła. Celem niniejszych rozważań nie jest jednak tematyka nawrócenia. Wiadomo jednak, że do synagog w Damaszku nie dotarły żadne listy, a Szaweł zmienił się diametralnie. Od tej pory stał się gorliwym wyznawcą Jezusa, którego wcześniej prześladował.

Miał przebywać w Damaszku, a potem w Arabii przez 3 lata²², czego w filmie nie pokazano. Po ucieczce Szawła z Damaszku, reżyser przenosi widza do Jerozolimy²³. Tam tłumaczy, co się działo z głównym bohaterem. Szaweł rozmawia z Barnabą i opowiada, jak miał przybyć do Miasta Świętego z Damaszku.

W Jerozolimie zostaje wyjaśniona również zmiana imienia przez Szawła. Tłumaczy on, że chce wrócić do imienia Paweł, które miał otrzymać od ojca. Nie chce, by bali się go chrześcijanie, bo jak stwierdza: „Małego [Paulus z łac. Mały — przyp. Roman Deikler] nikt się nie boi”. Historycy mają kilka teorii na temat pochodzenia imienia Paweł. Niektórzy twierdzą, że miało być jednym z imion rzymskich, które otrzymał od rodziców. Jako obywatel rzymski powinien posiadać trzy imiona (Praenomen, nomen i cognomen)²⁴. Mógł je wybrać przez podobieństwo Saul – Paul. Istniała taka praktyka, wśród Żydów diaspory. Przybierano imiona greckie i łacińskie, które były podobne do pierwotnego imienia²⁵. Inna teoria mówi, że miał je przejąć po nawróconym Sergiuszu Pawle²⁶ – prokonsulu rzymskim w Pafos²⁷.

Paweł po spotkaniu z Piotrem wrócił do swojej pracy w handlu namiotami. Są to tak zwane nieznane lata²⁸. W związku z istniejącą niewiadomą powstało kilka hipotez, co mogło wtedy dziać się z przyszłym świętym. Dopiero Barnaba miał go namówić do wypraw misyjnych, przyjechać i wziąć go do wspólnoty w Antiochii. Stamtąd mieli rozpocząć swoją działalność misyjną²⁹.

Reżyser nie przedstawia dokładnie wypraw św. Pawła – skupia się raczej na najważniejszych wydarzeniach. Przynajmniej tych, które widz może najbardziej kojarzyć. Przedstawia m.in. ogłoszenie Pawła i Barnaby bogami w Listrze po uzdrowie-

²⁰ Dz 5, 38-39.

²¹ Dz 9, 1-2.

²² Ga 1, 17.

²³ W Dziejach Apostolskich Szaweł przybywa do Jerozolimy bezpośrednio z Damaszku: Dz 9, 26.

²⁴ W. Rakocy, *Paweł Apostoł...*, s. 31.

²⁵ Ibidem, s. 32.

²⁶ Dz 13, 4-12.

²⁷ J. Murphy-O'Connor, *Paul...*, s. 42.

²⁸ Problem nieznanych lat zob.: W. Rakocy, *Paweł Apostoł...*, s. 67-78; R.E. Osborne, *St. Paul's Silent Years*, „Journal of Biblical Literature” 84 (1965), s. 59-65; G. Ogg, *The Chronology of the life of Paul*, London 1968, s. 36-38; J. Murphy-O'Connor, *Paul...*, s. 95-96.

²⁹ Dz 13, 2-4.

niu chorego³⁰, poznanie Pryscyllii i Akwylly pod Koryntem³¹. Wydaje się, że reżyser nie chce wgłębiać się w chronologię wydarzeń. Liczą się dla niego fakty.

Paweł miał odbyć trzy wyprawy misyjne: pierwszą na Cyprze i w Azji Mniejszej; drugą w Galacji, Myzji, Macedonii i Achai; trzecią w Azji, Macedonii i Achai. Co do tej tematyki nie ma większych zastrzeżeń. Problem pojawia się jednak, gdy chce się umiejscowić wśród nich tzw. sobór jerozolimski. To na nim miała być podjęta tematyka przynależności pogan do chrześcijaństwa i ich obowiązków wobec starego Prawa. Część badaczy umieszcza sobór po pierwszej misji, a część po drugiej³². Jest kilka faktów, które powodują te wątpliwości. Między innymi problematyczne stwierdzenie w Liście do Galatów³³. Można tam przeczytać, że święty był w Jerozolimie po czterech latach. Są różne hipotezy, jak te lata liczyć: czy od nawrócenia Szawła, czy od ucieczki z Damaszku, czy od pierwszego pobytu w Jerozolimie. Pozostają też kwestie zabrania Tytusa po założeniu kościołów w Galacji, czy odłączenie się Barnaby od Pawła³⁴. Reżyser przyjmuje najbardziej powszechną opinię, że sobór odbył się po pierwszej misji.

Film kończy się, kiedy Paweł widzi z daleka Rzym. Ma możliwość udania się tam po tym, jak został pojmany w świątyni³⁵. Po pobycie w więzieniu i procesach przed Feliksem³⁶, a później Festusem odwołuje się do Trybunału Cesarskiego³⁷. Twórcy filmu wykorzystują całą tę historię z pojmaniem Pawła i jego sądzeniem I przedstawiają jako przemyślane kroki Pawła, aby ten mógł głosić dobrą nowinę w Rzymie.

Cały obraz w sposób interesujący odzwierciedla historię Szawła. Widać, że twórcy filmu zadbali o tło historyczne dziejów Pawła, nie popełniając błędów faktograficznych w przedstawieniu życia świętego. Ciekawym pomysłem było wprowadzenie Rubena, jako odpowiedzi na trudne pytania, z którymi często nie radzą sobie nawet badacze. Twórcy nie podejmują się przedstawiać niepewnych dziejów świętego po przybyciu do Rzymu, które są opisane w listach po-pawłowych i apokryfach.

Przedstawiona powyżej historia Pawła jest specyficzna. Pomimo że jak pokazuje, można odpowiedzieć na wiele pytań – o obywatelstwo rzymskie Pawła, przynależność do faryzeuszów, powód zmiany poglądów na temat chrześcijan – to jednak wyjaśnienie tych problemów jest bardzo trudne. Pewne jest jedno, że Paweł rozpropagował chrześcijaństwo w całym cesarstwie rzymskim.

³⁰ Dz 14, 8-18.

³¹ Dz 18, 2n.

³² Na temat umiejscowienia soboru jerozolimskiego zob.: G. Ogg, *The Chronology...*, s. 72-88; J. Murphy-O'Connor, *Paul...*, s. 130n; C.H. Talbert, *Again Paul's Visits to Jerusalem*, „Novum Testamentum” 9 (1967), s. 26-40.

³³ Ga 2, 1-10.

³⁴ W. Rakocy, *Paweł Apostoł...*, s. 149-167.

³⁵ Dz 21, 27-40.

³⁶ Dz 24, 1-23.

³⁷ Dz 25, 10-11; Więcej na temat odwołania do Trybunału Cesarskiego zob. W. Kraiński, *Obywatelstwo rzymskie Pawła Apostoła*, „Zeszyty Naukowe KUL” 53, 1 (2010), s. 3-14.

Bibliografia

Wydania źródłowe

- Dzieje Pawła, List Dionizego Areopagity do Tymoteusza o śmierci Piotra i Pawła*, [w:] *Apokryfy Nowego Testamentu* pod red. M. Starowieyskiego, Kraków 2007.
- Eusebius Hieronymus Stridonensis, *de viris illustribus* 5, http://khazarzar.skeptik.net/books/hieronym/viris_1.htm (dostęp 19.10.2015).
- Philo Judaeus, *De opificio mundi* 105, [w:] *Philonis Alexandrini opera quae supersunt*, vol. 1. Berlin: Reimer, 1896 (repr. De Gruyter, 1962), s. 1-60, <http://khazarzar.skeptik.net/books/philo/opificig.htm> (dostęp 19.10.2015).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych, [Biblia Tysiąclecia], Poznań 2000.

Opracowania naukowe

- Benedykt XVI, *Św. Paweł Apostoł Narodów*, Poznań 2008.
- Gnilka J., *Paweł z Tarsu*, Kraków 2001.
- Kraiński W., *Obywatelstwo rzymskie Pawła Apostoła*, „Zeszyty Naukowe KUL” 53, 1 (2010), s. 3-14.
- Levine L.I., *Okres hellenistyczny. Aleksander Wielki. Narodziny i upadek dynastii hasmonejskiej*, [w:] *Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*, przeł. W. Chrostowski, Warszawa 2007, s. 372-377.
- Murphy-O'Connor J., *Paul. A Critical Life*, Oxford 1996.
- Osborne R.E., *St. Paul's Silent Years*, „Journal of Biblical Literature” 84 (1965), s. 59-65.
- Ogg G., *The Chronology of the life of Paul*, London 1968.
- Rakocy W., *Paweł Apostoł: chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003.
- Suchocka E., *Historia Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1986.
- Talbert C.H., *Again Paul's Visits to Jerusalem*, „Novum Testamentum” 9 (1967), s. 26-40.
- Walsch R., *Finding St. Paul in Film*, London 2005.

Film

- Young R., *San Paolo*, Włochy 2000.

HANNA ZOBEL (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Historia Jazzu w Estonii

Jazz jako gatunek muzyczny wywodzi się z niecierzących się dobrą opinią dzielnic Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych. Wyewoluował na początku XX w. jako połączenie muzyki zachodniej Afryki z muzyką europejską. Historia jazzu obejmuje historię zespołów, artystów, zmiany w brzmieniu i aranżacjach. Moda na jazz rozprzeczniła się także w Europie. Szczególnego znaczenia gatunek ten nabrał w państwach bloku wschodniego, gdzie był owocem zakazany. Jazz jest gatunkiem szczególnie ważnym w Estonii – gdzie współcześni twórcy są znani na całym świecie.

W pracy zostaną przybliżone główne fazy powstania i rozwoju muzyki jazzowej w Estonii w XX i XXI w. Praca została podzielona na dwie części. W pierwszej z nich opisana będzie geneza jazzu. Druga natomiast obejmuje czasy Estonii jako części Związku Radzieckiego, gdy gatunek był silnie negowany przez władze ZSRR. Zostanie poruszony wątek roli jazzu w walce o ideologizację kultury – w tym kontekście zarysowane zostaną najważniejsze problemy artystów jazzowych i przedstawione zostaną sylwetki muzyków zaangażowanych w rozwój gatunku. Istotne dla zrozumienia mechanizmu zarządzania kulturą w czasach ZSRR jest wymienienie organów państwowych służących do kontroli kultury w Estońskiej Republice Radzieckiej. W ostatniej części artykułu przedstawiona zostanie sytuacja współczesna – odrodzenie gatunku w wolnej Estonii, rozwój sceny muzycznej: powstawanie zespołów, szkół muzycznych, festiwalu, które poprzez konkretne organizacje i działania promowane są na całym świecie. Przybliżone zostaną także sylwetki najbardziej rozpoznawalnych, współczesnych artystów muzyki jazzowej w Estonii.

Opisanie historii nurtu muzycznego nie było prostym zadaniem ze względu na ograniczoną liczbę źródeł w języku angielskim i polskim. W pracy zostały wykorzystane materiały zaczerpnięte z dysertacji doktorskiej dr Heil Reimann z Uniwersytetu w Helsinkach oraz ze stron internetowych festiwalu muzycznych oraz muzyków estońskich.

Lata 20. XX w. – początki gatunku

Historia Jazzu w Estonii sięga lat 20. XX w. Do państw bałtyckich jak i innych krajów europejskich zaczęły docierać nowinki muzyczne zza oceanu. Utwory jazzowe promujące ten gatunek w tym czasie miały styl muzyki tanecznej, lekkiej i **szybko** przeniknęły do kultury popularnej. Estońscy muzycy bardzo **szybko** przejęli amerykańskie wzorce kompozycji. Pierwszym zespołem jazzowym regularnie grającym koncerty był Murphy Band. W przeciągu dziesięciolecia na scenach kawiarni i barów muzycznych zaczęło pojawiać się coraz więcej grup muzycznych inspirowanych się tym gatunkiem. Momentem kluczowym w Estonii był koncert jazzowy, który odbył się 24 XI 1936 r. w Tallinie w Estonia kontserdisaal - największej sali koncertowej w kraju. Jazz promowany był nie tylko poprzez występy na scenie, ale także audycje radiowe czy artykuły w prasie¹.

Jazz a Związek Radziecki – konfrontacja ideologiczna

Po wybuchu II wojny światowej jazzowy świat muzyczny nie przestał istnieć; Estonia znajdowała się pod okupacją ale kultura jazzowa skromnie działała w cieniu walk. Przemiany polityczne na mapie Europy po wojnie dosięgły Estonię, która stała się częścią Związku Radzieckiego. W wyniku nowej ideologii państwa społeczeństwo przeżywało transformację. Zmiany odcisnęły swoje piętno w kulturze. Nastąpiło wyparcie „obcych” wzorców kulturowych, w szczególności amerykańskich. Wielu Estończyków stanęło przed dylematem współpracowania z władzami, niektórzy zdecydowali się wyjechać na Zachód.

Terror stalinowski zapoczątkował okres egzekucji i deportacji do obozów pracy nieposłusznych systemowi, najczęściej wywodzących się z inteligencji. Jazz stał się zakazanym nurtem muzycznym². Antyzachodnie hasła w kulturze zaczęły pojawiać się już w 1946 r. Prasa socjalistyczna krytykowała „wulgarność” i „dekadencję” wpływów zachodnich. Wraz z nastaniem nowego systemu politycznego pojawiło się pojęcie sowietyzacji, która dotknęła także i dziedzin sztuki. Nastąpiły działania ku ujednoliceniu kultury w Związku Radzieckim. Problem z wprowadzeniem sowietyzacji w krajach bałtyckich stanowiła ich wcześniejsza prozachodnia mentalność i otwartość na zachodnie wzorce kulturowe³.

Momentem przełomowym był rok 1948, gdy moskiewskie Politbiuro wydało dekret o muzyce w ZSRR. Rozporządzenie to miało stanowić podstawę dla muzyków, których działalność twórcza została ograniczona przez wizję polityczną. Muzyka miała odstąpić od nurtu formalizmu, przez co rozumiano złożone techniki muzyczne oraz formy zrozumiałe tylko dla elity. Odtąd muzyka miała być przystępna dla mas.

¹ H. Reimann, *Jazz in soviet Estonia 1944 to 1953: meanings, spaces and paradoxes*, Helsinki 2015, s. 10.

² Eadem, s. 27.

³ Eadem, s. 30.

Wielką zmianą w kulturze muzycznej na fali tego dekretu było zaprzestanie używania nazwy „jazz” w odniesieniu do określania gatunku wykonywanego przez muzyków, które zastąpiono wyrażeniem „orkiestry estradowe”. W późniejszym czasie przeprowadzono także reformę wypierającą fokstrot z tańca⁴. Propagandę przeciwko muzyce jazzowej ukazują hasła takie jak: „dzisiaj on gra jazz – a jutro sprzeda ojczyznę” czy „od saksofonu do noża – jeden krok”⁵. W 1949 r. nastąpiła zmiana ideologiczna, gdzie negujące **jazz** pojęcie „formalizm” zastąpiono terminem „antykapitalizm”. Po tej zmianie **jazz** i wszelkie ruchy prozachodnie były traktowane jako wielbiące Zachód i wrogie patriotycznej postawie, przez co przedstawiciele świata muzycznego, związani z **jazzem**, mogli być traktowani jako wrogowie ZSRR⁶.

W 1950 r. w Estonii miał miejsce VIII Zjazd Estońskiej Partii Komunistycznej, gdzie wymieniono członków rządu na bardziej proradzieckich. Zaakceptowano ideę jednolitości kulturowej w ZSRR. Był to okres represji na estońskiej inteligencji: 31 artystów i kompozytorów znanych z zachodnich wpływów w twórczości (jeszcze sprzed czasów ZSRR) zostało oskarżonych o szerzenie ideologii „burżuazyjnego kosmopolityzmu”⁷.

Jazz a zimna wojna

Następnym etapem ważnym dla historii kultury w ZSRR stała się zimna wojna. Nastąpił wówczas bardzo silny podział świata na dwa bloki. W indoktrynowanym społeczeństwie Związku Radzieckiego pojęcia związane z Zachodem zostały jednoznacznie pejoratywnie nacechowane. Każdy przejaw kultury zachodniej był traktowany jako wrogie działanie. Jazz był postrzegany kategorycznie jako muzyka wrogich imperialistów i stał się gatunkiem negowanym w Związku Radzieckim.

W czasie silnej propagandy społeczeństwo zaczęło dzielić się: główny nurt, który był promowany przez Partię Komunistyczną, oraz kontrkultura - ruch oporu do radzieckiej ideologii⁸. Kultura jak i muzyka miały służyć edukacji ludu, wpływać i kształtować prawowitego obywatela ZSRR. Jazzmani tym samym nie chcieli przeciwstawiać się systemowi. Ideologią muzyki jazzowej było „dodanie koloru” do życia w Związku Radzieckim, odbieranego jako szarego – a nie walka ze władzą. **Jazz** miał być manifestacją przejawów wolności⁹, którą symbolizowała improwizacja będąca podstawą gatunku. **Jazz** słuchany był najczęściej przez młodych intelektualistów.

⁴ Eadem, s. 28.

⁵ Kastusiou, *Muzyka jako instrument władzy na przykładach ZSRR i współczesnej Białorusi. Konkretnie działania polityków i ich efekty*, <http://meakultura.pl/aktualnosci/muzyka-jako-instrument-wladzy-na-przykladach-zsrr-i-wspolczesnej-bialorusi-konkretnie-dzialania-politykow-i-ich-efekty-1250> (dostęp: 26.04.2018)

⁶ H. Reimann, *Jazz in soviet Estonia 1944 to 1953...*, s. 29.

⁷ Eadem, s. 31.

⁸ Eadem, s. 31-32.

⁹ Eadem, s. 34.

stów¹⁰. Aby zwalczyć zainteresowanie tą formą muzyki organizowano wiele propagandowych koncertów, podczas których odbywały się także odczyty tekstów Lenina i Stalina¹¹.

Mimo zlikwidowania terminu „jazz” z strefy publicznej zespoły wykonujące ten gatunek nadal funkcjonowały¹². Podstawą istnienia kultury w ZSRR był jednak wpływ państwa – ograniczenia nie tylko ideologiczne ale i pragmatyczne. Ideologia partyjna wyznaczała kierunki w sztuce i dawała na nie środki finansowe. W związku z tym zespoły jazzowe musiały wykształcić mechanizmy, które pozwalały na bycie samowystarczalnym finansowo. Środowisko artystyczne potrafiło wyprowadzić takie zabiegi poza systemem komunistycznym. Znaną personą, która zasłynęła w estońskim świecie jazzowym w tamtym okresie był Harry Toome - menadżer grupy jazzowej Kundle 7. Znalazł on sponsora dla swojego zespołu w postaci Centralnego Domu Kultury w Jaan Tomp, organizował dancingi w gimnazjach oraz wieczory kabaretowe. Sam znajdował fundusze na transport zespołu i wynajem sal, czasami korzystając z mechanizmów korupcji. Jego działalność jednak nie umknęła władzom i Toome został skazany na więzienie za nieodpowiednie zachowanie dla obywatela Związku Radzieckiego¹³.

Represje na jazzmanach w Związku Radzieckim były bardzo poważne. Zdarzały się przypadki oskarżenia muzyków o choroby psychiczne. Dokumenty potwierdzone przez radzieckich lekarzy, którzy ekscentryczne zachowania sceniczne muzyków definiowali jako pierwsze stadia schizofrenii¹⁴.

Zarządzanie kulturą

Ustrój ZSRR był oparty na hierarchii władzy. Dekrety i kierunek artystyczny w kulturze Związku Radzieckiego wytyczała Partia w Moskwie, jednocześnie wiele decyzji było podejmowanych na poziomie lokalnym. W Estonii sprawy dotyczące kultury regulowały trzy główne jednostki administracyjne, będące lokalnymi komórkami wyższych urzędów ZSRR: Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Estonii, które było odpowiedzialne za ideologię i propagandę. Zarząd Sztuki administrował teatry, muzea i szkoły muzyczne, zatwierdzał repertuary i listy utworów koncertowych, organizował konkursy, wystawy, wydawał zlecenia dla artystów. Jego główną funkcją było sprawowanie cenzury. W 1945 r. utworzono także Komitet Instytucji Edukacji Kulturalnej, który administrował domy kultury, biblioteki, muzea oraz przygotowywał plan pracy, kontrolowanie i kształcenie pracowników. Trzecim urzędem był Związek Kompozytorów Radzieckich założony w 1941 r. miał on na celu kształtowanie twórczej inteligencji – muzyków i kompozytorów radzieckich.

¹⁰ Eadem, s.45.

¹¹ Kastusiou, *Muzyka jako instrument władzy...*

¹² H. Reimann, *Jazz in soviet Estonia 1944 to 1953...*, s. 37.

¹³ Eadem, s. 38.

¹⁴ Kastusiou, *Muzyka jako instrument władzy...*

W latach 60. XX w. zadebiutował późniejszy znany estoński pianista i artysta jazzowy Tonu Naisoo, syn znanego jazzmana Uno Naisoo, słynny z kompozycji do filmów dokumentalnych oraz z organizacji festiwalu muzycznych. Uno Naisoo był bardzo znanym muzykiem w Tallinie, gdzie w czasach surowych stalinowskich represji założył klub swingowy, zajmował się także organizacją przedsięwzięć muzycznych i prowadził odczyty teoretyczne o nowych odłamach jazzu. Tonu Naisoo kontynuował tradycje rodzinne, jego muzyka była oryginalna – znacznie wyróżniał się spośród innych wykonawców radzieckiej muzyki jazzowej. W twórczości Estończyków dominują wzorce zaczerpnięte z muzyki skandynawskiej – bardziej melancholijne i introwertyczne.

U kresu istnienia Związku Radzieckiego sytuacja odbioru gatunku polepszyła się wraz z nadejściem rządów Gorbaczowa oraz pierestrojki i odwilży kulturowej. Gdy upadł Związek Radziecki nastąpiła nowa epoka dla estońskiej muzyki i świata jazzu. W latach 90. na scenach zaczęły pojawiać się nowe zespoły i młodzi wykonawcy, wśród nich Jaak Soosaar, późniejszy organizator Tallin Jazz Weekend¹⁸, jednego z największych festiwali jazzowych w Estonii. Organizowane są także mniejsze festiwale, np. bożonarodzeniowe¹⁹. A w 2004 r. Estońscy muzycy przystąpili do organizacji zrzeszającej europejskich muzyków European Jazz Network²⁰; ich estoński oddział nosi nazwę Esti Jazz Liit.

²⁰ Strona główna European Jazz Network, <http://www.europejazz.net/profile/estonian-jazz-union-eeesti-jazz-liit>, (dostęp: 26.04.2018).

W Estonii organizowany jest także największy w krajach bałtyckich festiwal jazzowy Jazzkaar²¹, który pierwszy raz został zorganizowany w 1990 r. W 2015 r. na scenach tego festiwalu grało około 3000 artystów z wielu państw świata, a liczbę uczestników szacuje się na ponad 20 tys. Jazzkaar obecnie uznawany jest za największy festiwal jazzowy w obszarze państw wokół Bałtyku. Impreza odbywa się corocznie w Tallinie. Inwencją organizatorów jest pokazanie klasycznego jazzu i jego wpływu na inne gatunki. Festiwal będzie miał w 2018 r. swoją 28 edycję. W historii festiwalu na scenie wystąpiły takie gwiazdy jazzu jak: Chick Corea, John Scofield, Bill Frisell, Gregory Porter i Pat Metheny²². Organizatorzy festiwalu Jazzkaar zaczęli aktywniej kontaktować się z zagranicznymi dziennikarzami w 1997 r. Wówczas to najlepsi krytycy jazzowi ze Stanów Zjednoczonych, Rosji, Finlandii i innych krajów wzięli udział w wydarzeniu i zaczęli rozpowszechniać słowo estońskiego jazzu na całym świecie poprzez pozytywne recenzje²³. Oprócz tradycyjnego jazzu Jazzkaar prezentuje etno jazz i prezentuje artystów, którzy wyrażają się przez różne formy muzyki rozrywkowej i klubowej. Nowe kluby jazzowe powstają w całym kraju²⁴.

W 2018 r. Estonia będzie świętować stulecie niepodległości i ustanowienie wolnej Republiki Estonii. W związku z tym wydarzeniem Estoński Związek Jazzowy i organizatorzy festiwalu Jazzkaar zwrócili się do organizatorów festiwalu jazzowych w Brukseli, Londynie, Berlinie, Hamburgu i Pori w Finlandii, aby zaprezentować estońską muzykę jazzową szerszej publiczności i uczcić wolność Estończyków²⁵.

Współcześni estońscy jazzmani

Estońska scena jazzowa jest obecnie bardzo żywa. Liczba młodych, zdeterminowanych muzyków rośnie. Mają oni duże wsparcie ze strony Estońskiego Związku Jazzowego. Coraz więcej uczniów uczęszcza do szkół muzycznych, które zapewniają edukację jazzową i wspierają debiuty artystów. Wielu młodych Estończyków decyduje się na studiowanie na uniwersytetach muzycznych za granicą. Estońskie grupy jazzowe współpracują z zagranicznymi muzykami, co widać na deskach wielu festiwalu jazzowych odbywających się w Estonii. W 2004 r. muzyka jazzowa została włączona do programu nauczania w Estońskiej Akademii Muzyki i Teatru²⁶.

Do najbardziej rozpoznawalnych współczesnych muzyków estońskich można zaliczyć Marię Faust. Artystka najbardziej znana jest jako saksofonistka i kompozytorka w dziedzinie nowoczesnej muzyki big bandowej, muzyki improwizowanej i in-

²¹ Festiwal Jazzkaar, <http://www.europejazz.net/profile/jazzkaar-festivals> (dostęp: 26.04.2018).

²² Jazzkaar 2018, <https://www.festicket.com/festivals/jazzkaar/2018/> (dostęp: 26.04.2018)

²³ A. Erm, 'Jazzpresent to Europe'; *Estonian jazz triumphant all over the world*, <https://www.eu2017.ee/news/insights/anne-erm-jazzpresent-europe-estonian-jazz-triumphant-all-over-world>, (dostęp: 26.04.2018).

²⁴ *Brief history of the Estonian music scene*, <http://estonianworld.com/culture/brief-history-of-the-estonian-music-scene>, (dostęp: 26.04.2018).

²⁵ A. Erm, 'Jazzpresent to Europe'...

²⁶ *Brief history of the Estonian music...*

nych alternatywnych gatunków. Faust pobierała nauki muzyczne w komunistycznej Estonii – często w wywiadach porównuje swoją szkołę muzyczną do „baraków dla dzieci-żołnierzy”. Podczas nauki w szkole muzycznej odczuwała duże ograniczenia twórcze. Dopiero w Tallinnie zaznała się z muzyką jazzową i improwizacyjną, ale aby dalej się rozwijać, musiała opuścić kraj. Z pomocą Duńskiego Instytutu Kultury Maria Faust przyjechała do Southern Danish Music Conservatory. Przełomowym albumem dla artystki okazała się płyta *Sacrum Facere* – silnie związana z kulturą rosyjsko-estońskiego regionu przygranicznego, gdzie wciąż żyją potomkowie deportowanych Rosjan. Płyta ta zawiera utwory inspirowane pieśniami o pracy, hymnami i kołysankami. Faust połączyła ludowość z muzyką klasyczną i wolną improwizacją. Na początku 2016 r. powstał album Faust wraz z duńską piosenkarką i kompozytorką Kira Skov. Kompozytorki nagrały płytę w opuszczonym Rosyjskim Kościele Prawosławnym bez elektryczności i wody, w akompaniamencie zespołu i estońskiego chóru. Płyta ta nosi nazwę *In the Beginning*. Projekt zdobył także nagrodę Danish Critic Association i był nominowany zarówno do Estonian Music Awards, jak i Carla Preisena 2018. Maria Faust stale poszerza swoje spektrum dźwiękowe. Jej kolejny projekt *Machina*, to mieszanka tradycyjnych form muzycznych połączona z improwizacją, jazzem i dźwiękami muzyki kameralnej bez perkusji, ale z rogami, dwoma basami, wiolonczelą i fortepianem. Projekt ten ma nawiązywać do łodzi w drodze przez mgłę – dźwięki mają imitować skrzypienie starych zardzewiałych kadłubów, szum wiatru i wezwanie ptaków na morzu. Artystka czerpie inspirację z osobistych i zbiorowych wspomnień, nawiązuje do melancholijnej kultury mieszkańców wybrzeża Bałtyku²⁷.

Kolejnym bardzo rozpoznawalnym wykonawcą jest Kristjan Randalu, estoński pianista jazzowy, który został nominowany do nagrody Grammy w 2006 r. Artysta spędził ponad dwadzieścia lat na emigracji w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych – jednak w jego muzyce widać silne inspiracje kulturą i przyrodą estońską. Randalu jest synem znanych pianistów: Kalle i Piret Randalu. Miał zaledwie dziewięć lat, kiedy jego rodzina wyemigrowała z Estonii do Niemiec w 1988 r. Wczesne dzieciństwo w radzieckiej Estonii jednak dobrze kojarzy się artyście, w którego domu rodzice często bywali za granicą i zamknięcie Estońskiej Republiki nie było tak odczuwalne, gdyż przywozili z podróży zachodnie produkty. Jednocześnie nawet na emigracji w jego rodzinie były podtrzymywane narodowe tradycje i porozumiewano się w języku estońskim. Artysta wciąż utożsamia się z Estonią – otwarcie twierdzi, że często pochodzenie pomagało mu w karierze²⁸. Kristjan pracował z wieloma mistrzami jazzu, m.in. z Dhaferem Youssefem, Markiem Guilianem i Nils-Petterem Molvaer. Występował w Carnegie Hall i Lincoln Center w Nowym Jorku oraz w Konzerthaus w Berlinie. W kompozycjach Kristjana Randalu można zauważyć inspiracje muzyką Prokofiewa, Szostakowicza, Liszta, Bacha i Mozarta. Inspiracje muzyką klasyczną łączy z fascynacją wykonawcami Elektric Band Chick Corea. Randalu otrzymał pre-

²⁷ Biografia Marii Faust, <https://mariafaust.com/bio/> (dostęp: 26.04.2018).

²⁸ *Kristjan Randalu – a talent who returned*, <http://estonianworld.com/people/kristjan-randalu-talent-returned/> (dostęp: 26.04.2018).

stiżową niemiecką nagrodę Jazz Award Baden-Wuerttemberg w 2007 r., a w 2011 r. nagrodę Elion Jazz Award w Estonii. Artysta występuje na licznych nagraniach jako solista i współkompozytor. W 2006 r. otrzymał nominację do nagrody Grammy i za swoją twórczość dostał tytuł Jazzowego Albumu Roku podczas estońskich nagród muzycznych w 2012 r. W 2014 r. Randalu otrzymał nagrodę muzyczną Estońskiego Dziedzictwa Kultury²⁹.

Kolejną znaną postacią estońskiej sceny jazzowej jest Basista Peedu Kass. Artysta współpracuje z najlepszymi wykonawcami jazzu w kraju. Został nagrodzony prestiżową nagrodą Elion Young Jazz Talent. Podczas swojej kariery miał okazję wystąpić na scenie z Django Batesem, Lonnie Listonem Smithem, Seamusem Blakeiem, Tony Allenem, Antonio Hartem i European Jazz Orchestra w 2011 r. Koncertował w USA, Kanadzie, Australii i całej Europie. Kass studiował grę na kontrabasie w Tallinie w Georg Ots Music College oraz Uniwersytecie Nauk Stosowanych w Helsinkach. Otrzymał tytuł licencjata w Estońskiej Akademii Muzyki i Teatru, a tytuł Mistrza zdobył w 2014 r. w renomowanej Akademii Sibeliusa w Helsinkach w Finlandii.

Oprócz lekcji z mistrzami Estonii i Skandynawii, Peedu kształcił się pod okiem Matta Penmana, Matsa Eilertsena, Thomasa Morgana, Ulfa Krokforsa i Andersa Jormina. Estoński muzyk czerpie wiele inspiracji z kultury estońskiej. Kass zadebiutował w 2006 r. wygrywając Konkurs Stage Sony Jazz w wieku 20 lat w Rydze na Łotwie. Najbardziej znany jest z umiejętności gry na kontrabasie. Odnajduje się we współpracy z małymi grupami po liczne duże zespoły i orkiestry. Bierze udział w sesjach i pracach studyjnych. Kass był również aktywny jako kompozytor. Uczęszczał na studia u kompozytora Tõnu Kõrvitsa, które doprowadziły go do pisania kompozycji dla zespołów kameralnych, w których aranżował instrumenty strunowe i rogi. Estońska Narodowa Orkiestra Symfoniczna (ERSO) zamówiła utwór Kassa, którego premiera odbyła się w marcu 2012 r. na Estońskich Dniach Muzyki. Kass prowadzi kilka zespołów, w tym jego trio fortepianowe Peedu Kass Momentum, które zdobyło nagrodę jako Jazzowy zespół roku 2017. Wydał w 2010 r. pierwszy solowy album *Home*. Następnie płytę *Armada* w 2012 r. Jego najnowsze płyta *Peedu Kass Momentum* ukazała się w kwietniu 2016 r. Pełnił funkcję przewodniczącego Estońskiego Związku Jazzowego. Peedu obecnie pracuje jako nauczyciel w Akademii Kultury TÜ Viljandi³⁰.

Wnioski

Historia jazzu w Estonii ściśle łączy się z historią gatunku w Związku Radzieckim. Muzyka jazzowa od początkowego zaistnienia w latach międzywojennych, była w niełasce władz komunistycznych, a muzycy byli niszczeni przez system. Rozkwit nastąpił dopiero w latach 90. i po roku 2000, kiedy swoboda artystyczna nie była już dłużej ograniczana przez ideologię narzucaną przez państwo. Jazz jest gatunkiem niepopu-

²⁹ Kristjan Randalu, <http://www.randalu.com/about> (dostęp: 26.04.2018).

³⁰ Peedu Kaas, <http://www.peedukass.com/bio.html> (dostęp: 26.04.2018).

larnym w kulturze masowej, jednak rok rocznie w Estonii odbywa się wiele przedsięwzięć muzycznych: koncertów, festiwali jazzowych. Gatunek ten ma przysłużyć się także promocji państwa i rocznicy niepodległości Estonii. Jest to swoiste wykorzystanie tego gatunku muzycznego w promocji kulturalnej państwa. Jazz cieszy się dużą popularnością i estońscy muzycy są cenieni na świecie. Ich twórczość obecnie może się swobodnie rozwijać i promować własne formy muzyki jazzowej.

Bibliografia

- Biografia Marii Faust, <https://mariafaust.com/bio/> (dostęp: 24.04.2018).
- Biografia Tonu Nisao, oficjalna strona, <http://www.tonunaissoojazz.com/biography/> (dostęp: 24.04.2018).
- Brief history of the Estonian music scene*, <http://estonianworld.com/culture/brief-history-of-the-estonian-music-scene> (dostęp: 24.04.2018).
- Brodowski P., *Tallin Jazz Weekend*, <http://jazzforum.com.pl/main/arttykul/tallinn-jazz-weekend> (dostęp: 24.04.2018).
- Erm A., *Jazzpresent to Europe'; Estonian jazz triumphant all over the world*, <https://www.eu2017.ee/news/insights/anne-erm-jazzpresent-europe-estonian-jazz-triumphant-all-over-world> (dostęp: 24.04.2018).
- Festiwal Jazzkaar, <http://www.europejazz.net/profile/jazzkaar-festivals> (dostęp: 24.04.2018).
- Kastusiou A., *Muzyka jako instrument władzy na przykładach ZSRR i współczesnej Białorusi. Konkretnie działania polityków i ich efekty*, Mea Kultura 2015, <http://meakultura.pl/aktualnosci/muzyka-jako-instrument-wladzy-na-przykladach-zsrr-i-wspolczesnej-bialorusi-konkretnie-dzialania-politykow-i-ich-efekty-1250> (dostęp: 24.04.2018).
- Kristjan Randalu, <http://www.randalu.com/about> (dostęp: 24.04.2018).
- Kristjan Randalu – a talent who returned*, <http://estonianworld.com/people/kristjan-randalu-talent-returned/> (dostęp: 24.04.2018).
- Peedu Kaas, <http://www.peedukass.com/bio.html> (dostęp: 24.04.2018).
- Reimann H., *Jazz in soviet Estonia 1944 to 1953: meanings, spaces and paradoxes*, Helsinki 2015, <https://helda.helsinki.fi/bitstream/handle/10138/157762/jazzinso.pdf?sequence=1> (dostęp: 24.04.2018).
- Strona główna European Jazz Network, <http://www.europejazz.net/profile/estonian-jazz-union-eesti-jazz-liit> (dostęp: 24.04.2018).

SZYMON BAUMAN, PAULINA CHRZĄSZCZ
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Sprawozdanie z działalności Sekcji Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. Gerarda Labudy przy Instytucie Historii UAM w roku akademickim 2015/2016 i 2016/2017

Sekcja Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii powstała w roku akademickim 2015/2016 w ramach Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. G. Labudy przy Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej: UAM)¹. Opiekunem Sekcji jest dr hab. Paweł Stróżyk, prof. UAM. Prace związane z działalnością Sekcji skupiają się przede wszystkim wokół zagadnień, takich jak epigrafika, sfragistyka i heraldyka.

W roku akademickim 2015/2016 uczestniczyliśmy w „Spotkaniu z arcydziełem” zorganizowanym przez Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu (10 V 2016 r.), które było poświęcone postaci Elizabeth Blackwell (1707–1758) i jej arcydziełu – Herbarium Blackwellianum². Miesiąc później wzięliśmy udział w „Wieczorze kościołów” (11 VI 2016 r.) – wydarzeniu zorganizowanym przez Archidiecezję Poznańską. Podczas okresu wakacyjnego tegoż roku akademickiego odbył się także wyjazd naukowy. 27 VII 2016 r. spędziliśmy jeden dzień we Wrocławiu, podczas którego zwiedziliśmy tamtejsze kościoły (m.in. św. Marii Magdaleny, św. Klary i św. Jadwigi oraz kościół Rektoralny św. Macieja) i muzea (m.in. Muzeum Historyczne i Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu) oraz odwiedziliśmy warsztat Wojciecha Podgajnego – wrocławskiego pieczętarza który prawdopodobnie jako ostatni w Polsce wykonuje pieczętki wg starych technik i przy użyciu tradycyjnych materiałów³. Uczestniczyliśmy

¹ Sekcja w roku akademickim 2015/2016 działała pod nazwą: Sekcja Nauk Pomocniczych Historii, natomiast od roku akademickiego 2016/2017 została przemianowana na obecną nazwę – Sekcja Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii. Początkowo w Sekcji działało 6 osób: Szymon Bauman (przewodniczący), Michał Bartoszek, Paulina Chrząszcz, Karolina Czop, Natalia Idziak i Zuzanna Górnikiewicz. W następnym roku akademickim, tj. 2016/2017 w ramach Sekcji działało 5 osób.

² Zielnik „Herbarium Blackwellianum”, zawierający kolorowe rysunki ziół wraz z opisem ich właściwości leczniczych. Zyskał on uznanie londyńskich lekarzy i aptekarzy, gdyż w latach 1737–1739 do czekał się dwutomowego książkowego wydania (ang. A Curious Herbal), zawierającego ryciny i opis 500 roślin.

³ Warsztat Wojciecha Podgajnego znajduje się przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 37 we Wrocławiu.

także w wykładach zorganizowanych przez Muzeum Narodowe w Poznaniu, które były częścią wystawy z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski pt. „*Imagines Medii Aevi*”⁴ trwającej od 9 IV do 17 VII 2016 r. Dodatkowo opiekun Sekcji dr hab. Paweł Stróżyk poprowadził, korzystając z wystawionych na wspomnianej wystawie obiektów, zajęcia warsztatowe z epigrafiki średniowiecznej.

W roku akademickim 2016/2017 ukończyliśmy dwuletni projekt naukowy pt. „Wytwórcy pieczęci ogłaszający się w prasie poznańskiej w latach 1815–1914”, który przede wszystkim miał na celu rozpoznanie pieczętarzy i grawerów działających w Poznaniu⁵. Zwieńczeniem projektu była wystawa posterowo-ekspozycyjna, otwarta 24 V 2017 r. w Bibliotece Wydziału Historycznego UAM. Sekcja realizuje także szereg innych projektów mających na celu m.in. inwentaryzację i rozpoznanie

⁴ *Imagines Medii Aevi: wystawa z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski*, red. A. Soćko, Poznań 2016.

⁵ Tego typu tematyka nie pojawia się często w polskiej historiografii. Możemy wymienić artykuły, które zostały poświęcone pieczętarzom działającym w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, zob. S.K. Kuczyński, *O pieczętarzach przysięgłych w Królestwie Polskim*, „Wiadomości Numizmatyczne”, r. X (1966), z. 1, s. 26–30; K. Dorcz, *Pieczęcie miejskie i gminne oraz wykonawcy pieczęci w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (do 1830 r.)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 6 (2006), s. 63–72, oraz te przedstawiające poznańskich wytwórców pieczęci, zob. E. Majkowski, *Fryderyk Wilhelm Below: pieczętarz i medalier poznański, patriota polski (1822–1895)*, „Kronika Miasta Poznania” (dalej: KMP), r. XIV (1936), nr 3, s. 263–349; L. Formanowicz, *Przyczynek do działalności rytowniczej Fryderyka Wilhelma Belowa*, KMP, r. XIV (1936), nr 3, s. 490–494; J. Mulczyński, *Rodzina Ludwika i Bolesława Kapelów na Solaczu*, KMP 1999, t. 67, nr 3, s. 232–248. Poza powyższymi przykładami pieczętarze i grawerzy są jedynie gdzieś wzmiankowani, zob. m. in. M. Dubrowska i A. Sołtan, *Wytwórnice guzików w dziewiętnastowiecznej Warszawie i ich produkcja*, „Almanach Muzealny” 2001, t. 3, s. 91–130; Wielkopolski słownik biograficzny, Poznań 1983, s. 46; J. Jachowski, *Bolesław Kapela*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 11, s. 626; idem, *Ludwik Kapela*, [w:] PSB, t. 11, s. 626–627; idem, *Kapela Ludwik i Bolesław*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 395–396; E. Majkowski, *Fryderyk Wilhelm Below*, [w:] PSB, t. 1, s. 407–408; J. Strzałkowski, *Słownik medalierów polskich i z Polską związanych 1508–1965 (materiały)*, Warszawa 1982, s. 26nn. Polski podręcznik sfragistyki, autorstwa trzech polskich uczonych, porusza w rozdziale o tytule „elementy pieczęci” temat wytwórstwa pieczęci i ich – tłoków pieczętnych – walorów artystycznych, zob. *Sfragistyka*, oprac. M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, Warszawa 1960, s. 125–135. Dodatkowo poświęcono nieco miejsca pieczętarzom w rozdziale o pieczęciach królewskich, gdzie mowa znowuż o „stronie artystycznej pieczęci” i dawniejszym znaczeniu słowa pieczętarz (łac. sigillifer), którym był specjalista od ugniatania wosku i odciskania pieczęci, jednocześnie będąc pomocnikiem kanclerza i podkanclerzego, zob. *Sfragistyka*, s. 172–176. Te badania są jednak ograniczone ramą chronologiczną, którą autorzy podręcznika wyznaczyli na XVIII w., przez co nie znajdziemy tam wytwórczości pieczęci XIX i XX w. z całą jej specyfiką. Warto jednak zaznaczyć, że ta perspektywa wśród badaczy się zmienia, czego najlepszym dowodem mogą być artykuły Marcina Hlebionka (zob. M. Hlebionek, *Pieczęcie na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Zarys problematyki*, [w:] *Dawne pieczęcie: typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piecha, Warszawa 2015, s. 529–551; idem, *Kilka uwag o pieczęciach w XIX wieku, na przykładzie zaboru pruskiego*, [w:] *Nauki pomocnicze historii: teoria, metody badań, dydaktyka*, red. A. Jaworska i R. Jop, Warszawa 2013, s. 191–200), Pawła Guta (zob. P. Gut, *System sfragistyczny państwowej w Prusach w XIX i XX wieku*, [w:] *Dawne pieczęcie...*, s. 493–506; idem, *Pieczęć urzędowa pruskiej administracji prowincjonalnej w latach 1808–1945*, [w:] ibidem, s. 507–527) i artykuł Władysława Fabijańskiego (zob. W. Fabijański, *Próba klasyfikacji i nazewnictwa pieczęci używanych w kancelariach urzędów oraz instytucji polskich XX wieku*, [w:] ibidem, s. 553–580).

zbiorów sfragistycznych⁶, inwentaryzację zabytków rzeźby sepulkralnej⁷ oraz rozpoznanie wytwórców pieczęci⁸. W związku z prowadzonymi badaniami nawiązaliśmy współpracę z wieloma instytucjami⁹.

Ważnym punktem działalności Sekcji jest regularne uczestnictwo w wykładach naukowych i Seminariach im. Brygidy Kürbis organizowanych przez dra hab. Pawła Stróżyka i dra hab. Edwarda Skibińskiego, profesorów UAM¹⁰. Seminaria te podejmują problematykę źródłową i źródłozna-wczą, a uczestnictwo w nich poszerzyło naszą wiedzę na temat metodyki badań historycznych¹¹. W ramach działań Sekcji uczestniczymy biernie i czynnie, w cyklu wykładów pt. „Musea et Sigilla. Zbiory sfragistyczne w muzeach wielkopolskich”¹² organizowanym przez Instytut Historii UAM i Polskie Towarzystwo Heraldyczne Oddział w Poznaniu oraz w otwartych zebraniach naukowych tegoż oddziału¹³. W dniu 18 XI 2016 r. uczestniczyliśmy w V Seminarium

⁶ Są to projekty, których tytuły brzmią następująco: „Sfragistyka hitlerowskich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady” i „Inwentaryzacja tłoków i stempli pieczętnych w Stęszewie, Wrześni i Grodzisku Wielkopolskim”.

⁷ Projekt nosi nazwę „Inwentaryzacja zabytków rzeźby sepulkralnej powiatów poznańskiego i kościańskiego do roku 1791”.

⁸ Projekty naukowe pt. „Krakowskie zakłady rytowniczo-pieczętarские w latach 1900–1939” i „Wytwórcy pieczęci II wojny światowej w polskich archiwach”.

⁹ Przykładem takiej współpracy jest nawiązany kontakt z miejscem pamięci, znajdującym się na terenie byłego obozu koncentracyjnego Mauthausen, dzięki któremu powstał biogram zmarłego w tymże obozie Bolesława Kapeli – poznańskiego drukarza i pieczętarza, działającego przed II wojną światową, zob. <http://www.gedenkstaetten.at/raum-der-namen/cms/index.php?id=4&p=8311&L=1> [dostęp: 23 VI 2017 r.].

¹⁰ w roku akademickim 2016/2017 uczestniczyliśmy w: konferencji naukowej pt. „Droga naukowa Brygidy Kürbis. Od krytyki źródeł historycznych do źródłoznawstwa” (25–26 XI 2016 r.); dyskusji pt. „Rytmika i poezja Galla Anonima w koncepcji prof. dr hab. Tomasza Jasińskiego” (12 XII 2016 r.); wykładzie dra hab. Dariusza A. Sikorskiego, prof. UAM pt. „Tekst jako źródło archeologiczne sensu stricto” (15 II 2017 r.); wykładzie dra hab. Edwarda Skibińskiego, prof. UAM pt. „O naukach historycznych” (28 III 2017 r.); wykładzie dra Jakuba Kujawińskiego pt. „O źródłoznawczej interpretacji kodeksu średniowiecznego pół wieku później” (19 IV 2017 r.); wykładzie prof. dra hab. Jacka Banaszekwicz pt. „O roczniku kapitulnym krakowskim uwagi różne” (17 V 2017 r.); wykładzie dra hab. Edwarda Skibińskiego, prof. UAM pt. „Jeszcze raz o źródle historycznym” (6 VI 2017 r.).

¹¹ Ostatnio ukazały się drukiem artykuły, których treść była tematem Seminariów im. Brygidy Kürbis, zob. E. Skibiński i P. Stróżyk, *Problematyka źródła historycznego w ujęciu Jerzego Topolskiego. Uwagi krytyczne*, [w:] *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Profesorowi Tomaszowi Jasińskiemu*, Poznań 2016, s. 561–578; D.A. Sikorski, *Tekst jako źródło archeologiczne sensu stricto*, [w:] *Gemma gemmarum. Studia dedykowane Profesor Hannie Koćce-Krenz*, Poznań 2017, s. 223–252.

¹² w ramach cyklu Musea et Sigilla uczestniczyliśmy w wykładzie: mgr Ilony Kaczmarek pt. „Zbiory sfragistyczne Muzeum Regionalnego w Jarocinie” (23 VI 2016 r.); Szymona Bauman pt. „Typariusze w zbiorze historycznym Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Sreniawie” (27 X 2016 r.); mgr Piotra Pojaski pt. „Pieczęcie w zbiorach Muzeum Ziemi Wronieckiej na tle sfragistyki i heraldyki miasta Wronki” (30 XI 2016 r.); Szymona Bauman pt. „Typariusze w zbiorach Muzeum Regionalnego w Stęszewie” (25 V 2017 r.); Pauliny Chrzęszcz pt. „Typariusze w zbiorach Muzeum Ziemi Grodzkiej w Grodzisku Wielkopolskim” (29 VI 2017 r.).

¹³ w ramach zebrani naukowych wysłuchaliśmy referatu pt.: „Herby na gotyckiej chrzcielnicy z katedry w Poznaniu w związku z odkryciem konserwatorów zabytków” wygłoszonego przez dra hab. Pawła Stróżyka, prof. UAM (21 IV 2016 r.); „Programy heraldyczne w dekoracji kościołów parafialnych w Kraśniku i Chodlu” wygłoszonego przez dra Adama Soćko (12 X 2016 r.); „Sfragistyczne zabytki

Sfragistycznym w Krakowie zorganizowanym przez Instytut Historii UJ i Zakład Nauk Pomocniczych Historii UJ. Jednocześnie uczestniczyliśmy w posiedzeniu Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dalej: PTPN)¹⁴ i wykładzie zorganizowanym przez Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne w Poznaniu¹⁵ oraz byliśmy obecni na dwóch Kolokwium Doktoranckich organizowanych przez PTPN i Radę Samorządu Doktorantów Wydziału Historycznego UAM¹⁶. Ponadto wysłuchaliśmy referatów podczas XXXVII Seminarium Mediewistycznego im. Alicji Karłowskiej-Kamzowej pt. „In Pricipio. Mit i prawda w kulturze polskiej i europejskiej” odbywającego się w dniach 6–10 XII 2016 r. w Poznaniu.

Członkowie Sekcji Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii reprezentują Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych. W dniach 19–23 IV 2017 r. odbył się Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów w Poznaniu, organizowany przez nasz Uniwersytet. Celem zjazdu jest prezentacja zainteresowań i efektów prac badawczych młodych adeptów Klio, którzy mają możliwość wymienienia spostrzeżeń oraz przedstawienia wyników swych prac. Naszą Sekcję podczas tej imprezy reprezentowali: Szymon Bauman, Paulina Chrząszcz i Karolina Czop. W ramach panelu nauk pomocniczych historii wystąpili z następującymi referatami: Szymon Bauman – „Kilka uwag na temat wytwórców i wytwórczości pieczęci w Krakowie w latach 1900–1939”; – Karolina Czop – „Stylizacje herbu Nałęcz na zabytkach rzeźbiarskich z wieku XVI i początku wieku XVII z terenów Wielkopolski właściwej”.

W panelu zatytułowanym „Okupacja Polski w okresie II wojny światowej w świetle dokumentacji i wspomnień”, wygłosiła swój referat: – Paulina Chrząszcz – „Typariusze Centralnego Zarządu Budowlanego SS i Policji w zbiorach Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu – przedstawienie wybranych problemów badawczych”.

Udział w tego rodzaju wydarzeniu zaowocował cennym doświadczeniem, a także przyczynił się do nawiązania kontaktu ze studentami spoza naszej Alma Mater.

ki powstania styczniowego w zbiorach i na wystawach Ossolineum” wygłoszonego przez mgra Roberta Forysiak-Wójcińskiego (23 XI 2016 r.); „Słowo i obraz współczesnych herbach województw” wygłoszonego przez dra hab. Andrzeja Gulczyńskiego, prof. UAM (2 II 2017 r.); „Pieczęcie klasztoru premonstratensek w Czarnowasach” wygłoszonego przez dra Marka L. Wójcika (16 II 2017 r.); „Badania sfragistyczne w Norwegii” wygłoszonego przez dra Tadeusza W. Langego (16 III 2017 r.); „Tajemnice herbu Wrocławia” wygłoszonego przez prof. dra hab. Rościława Żerelika (27 IV 2017 r.); „Przekaz symboliczny i propagandowy programów heraldycznych w siedemnastowiecznych żałobnych drukach Pacowskich, czyli „Liliaci” i ich Gozdawa” wygłoszonego przez dr hab. Annę S. Czyż (8 VI 2017 r.).

¹⁴ 4 XII 2016 r. miał miejsce wykład pt. „Karty meldunkowe mieszkańców Poznania z lat 1871–1932 – problemy i perspektywy badawcze. Dwugłos historyczno-biologiczny” wygłoszony przez dr hab. Grażynę Liczbańską i dr hab. Ewę Syskę.

¹⁵ 2 VI 2017 r. wykład pt. „Genealogia Piastów – nowe odkrycia i ich ocena” wygłosił dr hab. Andrzej Sikorski, sekretarz generalny Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, w Muzeum Archeologicznym przy ul. Wodnej 27 w Poznaniu.

¹⁶ 1 III 2017 r. swój referat pt. „Koń w renesansowej Polsce” wygłosił mgr Piotr Krzyżański; 10 V 2017 r. referat pt. „Formularz nowożytnych inskrypcji sepulkralnych duchowieństwa gnieźnieńskiego” wygłosiła mgr Aleksandra Losik-Sidorska.

Owocną okazała się również dyskusja po każdym z wystąpień, co wskazuje na zainteresowanie badaniami prowadzonymi przez członków Sekcji.

Sekcja zorganizowała w czerwcu 2017 r. I ogólnopolską konferencję studencko-doktorancką pt. „Ikonografia w Naukach Pomocniczych Historii – znaczenie przekazów obrazów w naukach historycznych”, która odbyła się 9–10 VI 2017 r. na Wydziale Historycznym UAM. Wygłosili na niej referaty wszyscy członkowie Sekcji: – Szymon Bauman – „Między słowem a obrazem – ogłoszenia prasowe wytwórców pieczęci w XIX i XX w.”; – Michał Bartoszek – „O trzech (nie)znanych superekslibrisach prymasa Stanisława Karnkowskiego”; – Paulina Chrzęszcz – „Projekt architektoniczny Nowej Komendantury obozu Auschwitz-Birkenau”; – Karolina Czop – „Program heraldyczny płyty nagrobnej Jerzego Łatańskiego”; – Zuzanna Górniewicz – „Godła cechowe mieczników w okresie staropolskim. Wybrane przykłady z uwzględnieniem znaków z terenów Śląska i Pomorza Zachodniego”.

Zainteresowanie naszą konferencją odbiło się szerokim echem, o czym świadczy fakt, iż napłynęło do nas wiele zgłoszeń z całej Polski. Podczas konferencji gościliśmy osoby aż z 8 instytucji naukowych¹⁷. Referatów było łącznie 19, podzielonych na 5 paneli. Wykład inauguracyjny pt. „O tym jak Profesor T. wyjaśnił sens pewnego rysunku. Uwagi o metodzie” wygłosił opiekun Sekcji dr hab. Paweł Stróżyk, prof. UAM wprowadzając zgromadzonych w meandry badań historycznych. Warto zaznaczyć, że w dyskusji po każdym z paneli udział wzięli obecni na konferencji pracownicy naukowcy (podążając za listą obecnych¹⁸): dr hab. Ewa Syska (IH UAM), mgr Aleksandra Losik-Sidorska (Biblioteka Kórnicka PAN), dr hab. Maciej Dorna (IH UAM), dr Miłosz Sosnowski (IH UAM), dr Witold Garbaczewski (Muzeum Narodowe w Poznaniu), dr Piotr Pokora (IH UAM) oraz dr hab. Paweł Stróżyk i dr hab. Edward Skibiński, profesorowie UAM. Ponadto Sekcja przy współpracy z mgrem Michałem Błaszczyskim (Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu) zorganizowała dla uczestników konferencji wystawę cymeliów heraldycznych w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu.

Bibliografia

Słowniki

Jachowski J., *Bolesław Kapela*, [w:] PSB, T. 11, s. 626;

Jachowski J., *Ludwik Kapela*, [w:] PSB, T. 11, s. 626–627;

Jachowski J., *Kapela Ludwik i Bolesław*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 395–396;

Majkowski E., *Fryderyk Wilhelm Below*, [w:] PSB, T. 1, s. 407–408;

Strzałkowski J., *Słownik medalierów polskich i z Polską związanych 1508–1965 (materiały)*, Warszawa 1982;

Wielkopolski słownik biograficzny, Poznań 1983, s. 46.

¹⁷ Są to: Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹⁸ Lista z podpisami osób obecnych na konferencji w posiadaniu autorów.

Opracowania:

- Dorcz K., *Pieczęcie miejskie i gminne oraz wykonawcy pieczęci w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (do 1830 r.)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 6 (2006), s. 63–72;
- Dubrowska M., Sołtan A., *Wytwórnice guzików w dziewiętnastowiecznej Warszawie i ich produkcja*, „Almanach Muzealny” 2001, t. 3, s. 91–130;
- Fabijański W., *Próba klasyfikacji i nazewnictwa pieczęci używanych w kancelariach urzędów oraz instytucji polskich XX wieku*, [w:] *Dawne pieczęcie: typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piecha, Warszawa 2015, s. 553–580;
- Formanowicz L., *Przyczynek do działalności rytowniczej Fryderyka Wilhelma Belowa*, [w:] *Kronika Miasta Poznania*, r. XIV (1936), nr 3, s. 490–494;
- Gut P., *System sfragistyczny państwowej w Prusach w XIX i XX wieku*, [w:] *Dawne pieczęcie: typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piecha, Warszawa 2015, s. 493–506;
- Gut P., *Pieczęć urzędowa pruskiej administracji prowincjonalnej w latach 1808–1945*, [w:] *Dawne pieczęcie: typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piecha, Warszawa 2015, s. 507–527;
- Hlebionek M., *Kilka uwag o pieczęciach w XIX wieku, na przykładzie zaboru pruskiego*, [w:] *Nauki pomocnicze historii: teoria, metody badań, dydaktyka*, red. A. Jaworska i R. Jop, Warszawa 2013, s. 191–200;
- Hlebionek M., *Pieczęcie na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Zarys problematyki*, [w:] *Dawne pieczęcie: typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piecha, Warszawa 2015, s. 529–551;
- Imagines Medii Aevi: wystawa z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski*, red. A. Soćko, Poznań 2016;
- Kuczyński S.K., *O pieczętarzach przysięgłych w Królestwie Polskim*, „Wiadomości Numizmatyczne”, r. X (1966), z. 1, s. 26–30;
- Majkowski E., *Fryderyk Wilhelm Below: pieczętarz i medalier poznański, patriota polski (1822–1895)*, „Kronika Miasta Poznania”, r. XIV (1936), nr 3, s. 263–349;
- Mulczyński J., *Rodzina Ludwika i Bolesława Kapelów na Solaczu*, „Kronika Miasta Poznania” 1999, t. 67, nr 3, s. 232–248;
- Sfragistyka*, oprac. M. Gumowski, M. Haisig S. Mikucki, Warszawa 1960;
- Sikorski D.A., *Tekst jako źródło archeologiczne sensu stricto*, [w:] *Gemma gemmarum. Studia dedykowane Profesor Hannie Koćce-Krenz*, red. A. Różański, Poznań 2017, s. 223–252;
- Skibiński E., Stróżyk P., *Problematyka źródła historycznego w ujęciu Jerzego Topolskiego. Uwagi krytyczne*, [w:] *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Profesorowi Tomaszowi Jasińskiemu*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, przy współpracy W. Barana-Kozłowskiego, Poznań 2016, s. 561–578.

Źródła internetowe:

<http://www.gedenkstaetten.at/raum-der-namen/cms/index.php?id=4&p=8311&L=1> [dostęp: 23 VI 2017].